

zima 2013/2014

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka

ZPiT „Pulanie” GCKSiR w Trzcianie
– gośćmi „Stu Uśmiechów” z Wilna – w stolicy Litwy.nr 68
cena 5 złWesołych
Świątoraz
szczęśliwego
Nowego
2014 Roku

Pogrzeb Księdza Prałata Władysława Aszklara



Fot. A. Szary

Eksporta (8 listopada 2013 r.).



Fot. J. Murjas

Ceremonia pogrzebu i ostatniego pożegnania (9 listopada 2013 r.).

Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe..... 3
2. W kręgu wiary..... 10
3. W stronę tradycji i kultury 16
4. Wydarzenia i fakty bieżące 33
5. Zasłużeni dla tej ziemi 42
6. Edukacja i wychowanie 48
7. Nasza Matka Natura 59
8. Głos młodych 73
9. Zdrowie, sport i rekreacja ... 80
10. Rozmaitości 86

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:
Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie
www.pspl.info

Do druku oddano: 9.12.2013 r.



Wójt Gminy Świlcza, dr Wojciech Wdowik



Idą Święta...

Chodźmy do domu. Zostawmy biurko i skoroszyt spraw nie załatwionych, zdejmijmy garnitury, kostiumy i poczućmy się świątecznie. Pamiętajmy, że z roku na rok świąteczne szaleństwa w miastach i sklepach zaczynają się coraz wcześniej. Przecież to nic innego – jak zatracanie istoty świąt i ich religijnego wymiaru. Wraz ze Świętami Bożego Narodzenia, wcześniejszego pożegnania jesieni i powitania zimy przychodzi czas podsumowań i planowania zamierzeń na przyszłość. W życiu społeczno-gospodarczym naszej Gminy Świlcza zaszło wiele zmian na lepsze. Podsumujemy szczegółowo pracę Radnych i Rady Gminy oraz Urzędu Gminy na pierwszej sesji w nowym 2014 r. Wyciągniemy wnioski, wskażemy pozytywne i negatywne.

Cieszy mnie oddanie do użytku nowych inwestycji i pozyskiwanie funduszy unijnych, dobra współpraca z podmiotami gospodarczymi gminy, organizacjami społecznymi i pozarządowymi, cieszy opinia o estetyce i porządku w naszych sołectwach, martwi wysoka stopa bezrobocia wśród mieszkańców, niedostateczne nakłady na rozwój edukacji, kultury, sportu, rekreacji, niezadawalający stan rolnictwa i ochrony środowiska.

Mimo trudności i kryzysowych sytuacji nie zwalniamy w dążeniu do wyznaczonych celów. Żyjemy w przekonaniu, że zawsze możemy na siebie nawzajem liczyć. A wszystko po to, byśmy mogli skupić się na pięknym przeżywaniu Świąt – tym niezwykłym okresie w roku, gdy stajemy się sobie bliżsi i – oby – bardziej życzliwi.

Wierzę, że w dalszym ciągu „Trzcionka” będzie przyjemną lekturą dla każdego Czytelnika na świąteczne dni.

„Bóg się rodzi, moc truchleje” –
gdy cały świat szczęśliwy...

Szanowni Mieszkańcy i Sympatycy Gminy Świlcza!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wyrażam i składam Wszystkim Państwu życzenia.

Oby przy świątecznym, rodzinnym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery, oby zapanowała radość, pokój i wzajemna życzliwość, by stały się one źródłem wzmocnienia ducha i przekonania, że warto żyć dla siebie i innych, dla naszej Ojczyzny i polskiej ziemi.

Niech przyjdzie Boża Dziecina i umocni nas swoim pokojem, byśmy go mogli rozdawać wszędzie tam, gdzie niepokój!

Nowy Rok 2014 niech przyniesie Wszystkim szczęście i pomyślność.

Wójt gminy – Wojciech Wdowik
Wicewójt – Wiesław Machowski
Przewodniczący Rady Gminy – Krzysztof Ciszewski



**Szanowni Państwo!
Drodzy
młodzi Przyjaciele!**

Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością i miłością
rodzinną, niosących spokój
i odpoczynek.

**Wiele radości
i twórczych pomysłów.**

Rozwoju uzdolnień artystycznych.

**Talentów
niech nie zabraknie nikomu.**

**Nowy 2014 rok niech spełni
najszybsze marzenia,
przynosi optymizm
i zadowolenie życiowe.**

**Zapraszając do współpracy,
życzy serdecznie...**

**Adam Majka dyr. GCKSIR
zs. w Trzcinie**

**Wesołych świąt
i szczęśliwego
Nowego Roku
Wszystkim Naszym
Czytelnikom
życzy Redakcja**



Boże Narodzenie 2013



*Z okazji Bożego Narodzenia
przesyłam z serca płynące życzenia
wszelkiej pomyślności, wiary w zwycięstwo dobra,
nadziei oraz wspianego, godnego przeżywania Świąt
w gronie najbliższych.*

*Niechaj Nowonarodzony Jezus Chrystus
wypełni nasze serca nadzieją i miłością
i niech nam błogosławi na każdy dzień Nowego Roku.*

*Stanisław Ożóg
Poseł na Sejm RP*



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku w imieniu Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Towarzystwa Przyjaciół Trzcinian składam najserdeczniejsze życzenia Mieszkańcom Gminy Świlcza, Działaczom i Sympatykom Ruchu Ludowego oraz Samorządowcom i Członkom organizacji pozarządowych.



Niech nadchodzące święta przyniosą radość Waszym Rodzinom, odpoczynek od codziennych trosk a nadchodzący Nowy Rok stanie się rokiem spełnienia najszybszych marzeń i obfituje w sukcesy. Działaczom i Członkom organizacji pozarządowych życzę, aby praca na rzecz lokalnej społeczności przynosiła im zawsze zadowolenie oraz cieszyła się uznaniem i poparciem w środowisku.

Wszystkiego najlepszego!

**Adam Dziedzic
– Prezes Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego**



Rząd oszczędza na Polakach

Budżet państwa na 2014 rok zaproponowany przez Rząd PO-PSL uderzy w najbiedniejszych – uważa Poseł na Sejm RP Stanisław Ożóg, autor, lub współautor prawie wszystkich poprawek, wprowadzonych do budżetu państwa od 2006 roku, dzięki którym Podkarpacie uzyskało środki na inwestycje. Doceniony i uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz prestiżową nagrodą im. Grzegorza Palki, zwaną Samorządowym Oskarem. Członek Komitetu Politycznego Prawa i Sprawiedliwości. Członek Komisji Finansów Publicznych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Podkomisji stałej ds. monitorowania wykorzystania środków unijnych oraz Podkomisji stałej ds. finansów samorządowych. W latach 2005-2007 wiceprzewodniczący Komisji Finansów Publicznych.



Stanisław Ożóg, członek Komisji Finansów Publicznych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Podkomisji stałej ds. monitorowania wykorzystania środków unijnych oraz Podkomisji stałej ds. finansów samorządowych. W latach 2005-2007 wiceprzewodniczący Komisji Finansów Publicznych. Poprzednio starosta rzeszowski i burmistrz Sokółowa Małopolskiego.

– Premier przyznał, że dochody budżetu państwa w 2013 roku będą niższe od planowanych o ponad 24 miliardy złotych. Rząd zaproponował zwiększenie deficytu o ponad 16 miliardów. Proszę ocenić, jakie czynniki złożyły się na taką niską wykonalność budżetu państwa w bieżącym roku?

– Na etapie uchwalania budżetu na 2013 rok przyjęto nieprecyzyjne założenia. Zauważyłem te błędy, wielokrotnie dyskutowałem o nich podczas obrad Komisji Finansów Publicznych, szczegółowo uzasadniając swoje stanowisko. Wyjaśniałem obawy zabierając głos na sali sejmowej, dzieliłem się swoimi spostrzeżeniami ze społeczeństwem, poprzez media lokalne i krajowe. Uważałem, że projekt budżetu na 2013 rok był nie do zaakceptowania, czas pokazał, że miałem rację. W sierpniu i wrześniu br. odbywały się prace nad nowelizacją tegorocznego budżetu, podczas których, okazało się, że Minister Finansów i Wicepremier Jacek Rostowski oraz Premier Rządu Polskiego Donald Tusk sztucznie zawyżyli dochody – praktycznie w każdym obszarze. Dochody nie zostały wykonane, więc zwiększono deficyt do niebotycznych rozmiarów. Na skutek takich działań rządu polskiego, w budżecie na 2013 rok powstała największa dziura budżetowa w historii powojennej Polski.

– Jest Pan Poseł ekspertem do spraw finansów publicznych, posiada dwudziestoletnie doświadczenie w pracach nad konstruowaniem budżetów: dwanaście lat w jednostkach samorządu terytorialnego i osiem lat w parlamencie. Dlaczego Premier RP Donald Tusk nie uwzględnił zgłaszanych przez opozycję uwag na etapie prac nad budżetem państwa na 2013 rok?

– Należałoby zadać pytanie, z jakiego powodu, pomimo wielu zgłoszonych przez opozycję uwag i publicznych wystąpień w budżecie przyjęto dochody na poziomie niemożliwym do osiągnięcia? Próbowałem znaleźć odpowiedź na to pytanie, niestety wnioski, do których doszedłem nie nadają się do prasowych publikacji. Uważam, że każdy myślący Polak ma własne, osobiste spostrzeżenia i jest w stanie samodzielnie określić, to co obecnie dzieje się z naszym krajem.

– Czy budżet państwa na 2014 rok został skomponowany z większą dbałością o finanse państwa? Co Pan Poseł o tym sądzi?

– Obawiam się, że w budżecie na 2014 rok przy obliczaniu dochodów państwa przyjęto tę samą – błędną zasadę. Jestem Polakiem-patriotą, takie wychowanie wyniosłem z domu rodzinnego. W parlamencie dbam o sprawy naszego kraju, powiatu, gminy – ziemi, która od innych jest mi bliższa. Nigdy nie podjąłem działań, które mogłyby zaszkodzić naszej Ojczyźnie. Było mi niezmiernie przykro, gdy po upływie zaledwie trzech tygodni od ujawnienia danych na temat tegorocznej dziury budżetowej, Premier Donald Tusk przedstawił na Radzie Ministrów pro-

jekt budżetu na 2014 rok i ten budżet opierał się na założeniach, które nie sprawdziły się w roku bieżącym. Nie popieram i nie rozumiem takiego działania.

– Jaki będzie przyszłoroczny budżet?

– W budżecie na 2014 rok założono dochody na kwotę 276 miliardów 912 milionów złotych, wydatki na poziomie prawie 325 miliardów złotych i deficyt w wysokości 47 miliardów 725 milionów złotych – moim zdaniem to są pozycje nierealne. Jestem przekonany, że już po pierwszym kwartale 2014 roku budżet zostanie skierowany do nowelizacji, ponieważ nie uda się osiągnąć założonego wzrostu dochodów ze względu na zły stan gospodarki. Taka sytuacja miała miejsce w bieżącym roku. Wskaźniki wzrostu Produktu Krajowego Brutto na poziomie 2,5% i inflacji na poziomie 2,4% są oderwane od rzeczywistości. Poza tym planując budżet przyszłoroczny powinniśmy brać pod uwagę skutki blokady wydatków w obecnym budżecie. Te zablokowane wydatki będą zrolowane na przyszły rok, a rolowanie tych wydatków w poszczególnych resortach nie ma odzwierciedlenia w projekcie budżetu na 2014 rok.

– Co budzi u Pana Pośla największe obawy w projekcie budżetu na 2014 rok?

– Niepokoi mnie zjawisko poszukiwania rezerw i oszczędności we wszystkich działach przyszłorocznego budżetu. Sprzeciwiłem się rozwiązaniom, które skutkują ograniczeniem środków finansowych na działalność zakładów pracy chronionej. Zaproponowane rozwiązania pozbawiają osoby niepełnosprawne możliwości normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Uważam, że to jest postępowanie niegodne katolika, a przede wszystkim osób pełniących funkcje powierzone przez naród. Podczas opracowywania projektu budżetu pominięto zapisy Konstytucji RP. Złożony został projekt budżetu do łaski marszałkowskiej i jest procedowany w Sejmie, natomiast nie przyjęto ustaw obojętnych, które rodzą skutki podatkowe, stanowiące podstawę do pozyskania dodatkowych dochodów. Jednym z przykładów takiego działania jest brak ustawy o podwyższonym podatku VAT.

W chwili obecnej aktualne są przepisy prawa, które mówią, że stawka 23% obowiązuje do końca 2013 roku. Natomiast na tym etapie prac nad budżetem powstaje rządowy projekt ustawy, który zakłada, że podwyższona stawka będzie obowiązywała do końca 2016 roku. Posłowie opozycji dowiedzieli się o tym z mediów, a nie z dokumentów sejmowych. Nie ma podstawy prawnej, nie ma również zgody opozycji na takie rozwiązania, natomiast do budżetu już założono wpływy z podwyż-

szanego podatku VAT i oszczędności na osobach niepełnosprawnych.

Przykłady nieuczciwych działań można również znaleźć w innych obszarach poczynając od oświaty, opieki zdrowotnej, dofinansowaniu zadań zleconych, czy zadań własnych samorządów, poprzez okrajanie subwencji, czy dotacji.

– Gdyby poproszono Pana o streszczenie w kilku słowach założeń budżetu na 2014 rok, jakie padłyby stwierdzenia?

– Niewiarogodny, niemożliwy do wykonania – budżet przetrwania, w którym minister sztucznie dopasowuje dochody do poziomu wydatków!

– Obserwując prace Rządu, czego życzyłby Pan Polsce, Polakom i sobie?

– Polski suwerennej i dostatniej. By żyło się lepiej, nie tylko politykom Platformy Obywatelskiej i wybranym grupom społecznym, ale ludziom którzy codziennie ciężko pracują na to, aby nakarmić własne rodziny. Wyznam zasadę, że człowiek wybrany przez naród powinien uczciwie służyć temu narodowi. Ubolewam nad faktem, że wielu polityków zapomniało o sensie wykonywanej pracy: Polsce i Polakach. Wspaniale wyrażają to słowa największego z Polaków Papieża Jana Pawła II „Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest wolna Ojczyzna”.

– Dziękuję za rozmowę.

Monika Roman

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE
W RZESZOWIE
ORGANIZATOR RODZINNEJ PIECZY
ZASTĘPCZEJ
ul. S. Batorego 9
35 - 005 Rzeszów
Tel. 519 585 391
bip.powiat.rzeszow.pl



Podziel się swoją miłością...



...Stwórz RODZINĘ ZASTĘPCZĄ dla dzieci pozbawionych opieki ze strony rodziny naturalnej oraz dla wychowanków placówek opiekuńczo - wychowawczych.

NIE BĘDZIESZ SAM...

Możesz liczyć na wsparcie ze strony
Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej.

Jeżeli jesteś mieszkańcem powiatu rzeszowskiego, jesteś człowiekiem odpowiedzialnym, osobą godną zaufania, jeżeli kierujesz się potrzebą serca...

Przyjdź lub zadzwoń!



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

PCPR w Rzeszowie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek – najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

OGŁOSZENIE

o naborze uczestników do projektu systemowego pn. „Program aktywizacji społecznej w powiecie rzeszowskim” na 2014 rok

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie ogłasza nabór uczestników do projektu systemowego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII Działanie 7.1 Poddziałanie 7.1.2 współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Uczestnicy projektu muszą spełniać następujące warunki:

- posiadać zameldowanie na terenie Powiatu Rzeszowskiego;
- być osobą niepełnosprawną (posiadać aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności bądź orzeczenie o niezdolności do pracy);
- być osobą w wieku aktywności zawodowej

Osoby spełniające ww. warunki i zakwalifikowane do uczestnictwa w projekcie zostaną objęte działaniami w ramach instrumentów aktywnej integracji:

- **trening kompetencji i umiejętności społecznych,**
- **turnus rehabilitacyjny dla osób niepełnosprawnych,**
- **warsztaty w zakresie podniesienia kompetencji życiowych i umiejętności społeczno-zawodowych,**
- **kursy zawodowe.**

Wszystkie działania w projekcie są **bezpłatne dla uczestników.**

Osoby zainteresowane uczestnictwem mogą zgłaszać się osobiście w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie na ulicy Batorego 9, lub pod nr tel. 17 859 48 23 wew. 7, 11, 5 w godzinach 7.30-15.30.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie
ul. Batorego 9, 35-005 Rzeszów tel./fax 17 859 48 23
www.pcpr.rzeszow.pl, e-mail: pcpr@powiat.rzeszow.pl





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez
Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek najlepsza inwestycja

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Teofila Wilk

Dla uczestników realizowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy projektu „Czas na aktywność w Gminie Świlcza” Priorytetu VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego upalne lato, było czasem wytężonej pracy związanej z uczestnictwem w zorganizowanych dla nich zajęciach aktywizacji edukacyjnej.

Od 22 sierpnia do 11 września 2013 r. jedna z uczestniczek projektu brała udział w kursie **Pracownik administracyjno-biurowy**. Podczas kursu uczestniczka zdobyła podstawową wiedzę z zakresu: zasad funkcjonowania biura i organizacji pracy biurowej, praktycznych umiejętności samodzielnego prowadzenia biura, zapoznała się z przepływem informacji w zarządzaniu biurem, zasadami efektywnej komunikacji, kulturą zawodu, zagadnieniami prawnymi i prawem pracy, oraz zapoznała się z obsługą urządzeń biurowych, jak również z modułem praktycznej obsługi komputera (Word, Excel, Outlook, Internet). Na koniec Uczestniczka uzyskała **Zaświadczenie o uczestnictwie i ukończeniu Kursu Pracownik administracyjno-biurowy**.



Nauka przy komputerze.

Projekt systemowy „Czas na aktywność w Gminie Świlcza”, w ramach aktywizacji zawodowej zakładał w 2013 roku realizację stażu przez 1 Uczestnika Projektu. Zgodnie z harmonogramem realizacji projektu Uczestniczka Kursu Pracownik administracyjno-biurowy od dnia 18 sierpnia 2013 r. została skierowana do odbycia 3 miesięcznego stażu na stanowisku pracownik administracyjno-biurowy. Stażysta wykonuje zadania i czynności zawodowe pod kierunkiem pracodawcy, na zasadach obowiązujących w danym zakładzie pracy, opierając się na programie stażu, w którym zakłada się zdobywanie nowych kwalifikacji oraz umiejętności zawodowych.

W kursie „**Kierowca wózków jezdniowych z napędem silnikowym**” wzięło udział 4 Uczestników Projektu. Zajęcia trwały od 19 września do 17 października 2013 r. W czasie zajęć teo-

retycznych uczestnicy zapoznali się z budową i typami stosowanych wózków jezdnych. Zdobyli wiedzę z zakresu ładunkowności oraz przepisów BHP, jak również zapoznali się z czynnościami operatora przy obsłudze wózka przed, podczas oraz po zakończeniu pracy. Następnie podczas zajęć praktycznych odbyli szkolenie stanowiskowe zasad BHP oraz praktyczną naukę jazdy. Po zakończeniu kursu zostały przeprowadzone postępowania sprawdzające. Wszyscy uczestnicy pozytywnie zdali egzamin i uzyskali **Zaświadczenie Kwalifikacyjne do Obsługi Urządzeń Transportu Bliskiego** w zakresie wózki jezdne podnośnikowe wydane przez Urząd Dozoru Technicznego.

W czasie, gdy mężczyźni odbywali szkolenie z nauki jazdy wózkami jezdnymi, panie rozpoczęły swoją wspaniałą przygodę z kwiatami. **Kurs florystyczny I stopnia z aranżacją stołu i sal bankietowych** rozpoczął się w dniu 24 września i zakończył 2 października 2013 r. Uczestniczki w ramach zajęć teoretycznych, zapoznawały się z elementami botaniki, poznawały metody utrwalania roślin oraz zasady ich pielęgnacji. Na zajęciach praktycznych szczególną uwagę poświęcono kompozycjom z kwiatów żywych i sztucznych, układaniu różnego rodzaju wiązanek, stroików, kwiatowych aranżacji świeczników, jak również dekoracji wnętrz w tym stołów, krzeseł z wykorzystaniem girland i wieńców kwiatowych. Pod okiem wykwalifikowanej i doświadczonej instruktorki, powstały piękne kompozycje kwiatowe. Na zakończenie kursu Panie otrzymały podręczniki „Układanie Kwiatów – Kompozycje na każdą okazję” oraz **Zaświadczenia o uczestnictwie i ukończeniu Kursu Florystycznego I stopnia z aranżacją stołu i sal bankietowych**.



Kurs florystyczny.

W ramach aktywizacji edukacyjnej na 2013 rok zrealizowano wszystkie zaplanowane szkolenia, jednak wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Uczestników Projektu, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy wystąpił do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie o zgodę na przeprowadzenie dodatkowego kursu **Magazynier, sprzedawca, kasjer, fakturzysta z obsługą kas fiskalnych i programu do fakturowania** w ilości 100 godzin dla 9 uczestników. Po otrzymaniu zgody od WUP w Rzeszowie i przeprowadzeniu procedury przetargowej w listopadzie 2013 r. rozpoczął się **Kurs magazynier, sprzedawca, kasjer, fakturzysta z obsługą kas fiskalnych i programu do fakturowania**. Planowane zakończenie kursu grudnia 2013 r.

Więcej informacji na stronie internetowej www.efs.swilcza.com.pl.



Podczas nauki jazdy wózkiem jezdnym.

Władysław Kwoczyński



Budowa autostrady A-4 na ukończeniu

Autostrada A-4 to najdłuższa polska autostrada, przebiegająca przez południową część kraju. Stanowi polski odcinek drogi międzynarodowej E-40 oraz E-462 na odcinku Mysłowice-Balice. Kontynuując bieg niemieckiej autostrady A-4 z kierunku Drezna, na terenie Polski przebiega od granicy z Niemcami w Jędrzejowicach koło Zgorzelca poprzez Legnicę, Wrocław, Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Dębica, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl do przejścia

Autostradowy bilans

Koszt budowy 33 kilometrowego odcinka autostrady A-4 Dębica Pustynia – Rzeszów Zachód, wyniósł 1.4 mld zł. W ramach inwestycji wybudowano 43 obiekty mostowe, a także:

- dwa miejsca obsługi podróżnych – Bratkowice i Dąbry (WC i parkingi),

- plac poboru opłat za przejazd autostradą, szeroki na 18 pasów ruchu,
- długie na 119 metrów i szerokie na 96 metrów przejście dla zwierząt dużych w Boreczku,
- miejsce obsługi podróżnych Paszczyzna Północ i Południe, przewidziane do zagospodarowania, m.in. hotelami przez prywatnych inwestorów w drugim etapie inwestycji.

Przy budowie tego odcinka pracowało ponad 3 tys. osób. Do budowy zużyto, m.in. 20 mln ton materiałów nasypowych, 117 tys. m³ betonu, 15,3 tys. ton stali, 645 tys. ton asfaltu, a powierzchnia ekranów dźwiękochłonnych wynosi 192 446 m². Budowa trwała 1 893 600 minut.

Co z dalszą budową drogi ekspresowej S-19?

Równocześnie z budową autostrady A-4, kontynuowana jest budowa drogi ekspresowej S-19, odcinek węzeł Rzeszów Zachód – węzeł Świlcza (2x2 pasy ruchu + pasy awaryjne). W trakcie budowy jest kilka obiektów



Autostrada A-4. Samochody jadą w kierunku Rzeszowa.

granicznego na Ukrainę Korczowa – Krakowiec. Łączna długość kompletnej autostrady wynosi 670 kilometrów, z czego do użytku oddanych jest 565 kilometrów, a w budowie jest 105 kilometrów.

Jej budowę rozpoczęto w 2010 roku. Dwa z pięciu odcinków A-4 przebiegających przez Podkarpacie, oddane zostały do użytku w październiku 2013 r. m.in. Dębica-Rzeszów, długości 33 kilometry (czas przejazdu około 20 minut) i Jarosław – Przemyśl, długości 24 kilometry (czas przejazdu około 10 minut). W budowie są jeszcze trzy odcinki autostrady, które oddane zostaną do użytku prawdopodobnie pod koniec 2014 roku m.in. Tarnów – Dębica, długości 35 kilometrów (po oddaniu do użytku tego fragmentu, kierowcy będą mogli przejechać autostradą A-4 od granicy niemieckiej do Rzeszowa), Rzeszów – Jarosław, długość 41 kilometrów i Przemyśl – Korczowa, długość odcinka 26 kilometrów.

Całość autostrady A-4 ma być oddana do użytku prawdopodobnie dopiero na początku 2015 roku. Trzeba przyznać, że ta wielka i kosztowna inwestycja, robi na ludziach niesamowite wrażenie... Aż trudno uwierzyć, że już wkrótce wyruszymy autostradą na europejskie szlaki.



Jeden z wiaduktów na autostradzie A-4 nad drogą powiatową w Bratkowicach.

inżynierskich, m.in. wiadukty drogowe i kolejowe, mosty drogowe, przejazdy tzw. gospodarcze (górną nad drogą ekspresową) oraz drogi serwisowe. Droga będzie uzupełnieniem autostrady A-4.





Fot. Władysław Kwoczyński

Przejście dla zwierząt pod autostradą A-4 w okolicy Bratkowice – Dąbry.

Znaczna część drogi S-19 zlokalizowana jest na terenie województwa podkarpackiego, powiatu rzeszowskiego i gminy Świlcza w miejscowościach: Mrowla, Rudna Wielka i Świlcza. Jest częścią planowanego gigantycznego zadania inwestycyjnego, jakim miała być docelowa budowa w Polsce drogi ekspresowej S-19, zwanej Via Carpatia, długości około 570 kilometrów. Trasa ta miała połączyć przejście graniczne z Białorusią w Kuźnicy Białostockiej oraz przejście graniczne ze Słowacją w Barwinku, po drodze biegnąc przez Białystok, Lublin i Rzeszów. Niestety, w listopadzie 2013 roku Parlament Europejski sprzeciwił się wpisaniu Via Carpatii do listy priorytetowych korytarzy transportowych w Europie. Uznano, że nie można dokonywać zmian w finalnym dokumencie dotyczącym TEN-T, który jest efektem kompromisu pomiędzy Komisją Europejską, Radą Unii Europejskiej oraz Parlamentem Europejskim, dodatkowymi poprawkami obejmującymi nowe korytarze transportowe takie jak droga Via Carpatia. Fiaskiem zakończyła się interwencja polskich euro deputowanych w tej sprawie. Decyzja Parlamentu Europejskiego, postawiła tym samym wielki znak zapytania nad dalszą budową drogi S-19.

Kolejna okazja do zmiany tego stanu rzeczy, może pojawić się dopiero za 10 lat podczas następnej rewizji priorytetów transportowych Unii Europejskiej. W tej sytuacji województwo podkarpackie może liczyć tylko na budowę w ciągu 5 – 6 lat połączenia S-19 Rzeszowa z Lublinem. Natomiast droga z Rzeszowa do przejścia granicznego w Barwinku to bardzo odległa przyszłość.

Zakończenie tej inwestycji drogowej na Podkarpaciu, przewidziane jest prawdopodobnie w 2014 roku. Wartość budowy odcinka drogi ekspresowej S-19 węzeł Rzeszów Zachód – węzeł Świlcza, wyniesie 142 991 909,00 zł.

Aktualnie droga szybkiego ruchu S-19 to 7 kilometrów drogi między Rzeszowem i Stobierną oraz dwa kilkukilometrowe odcinki na północy kraju: obwodnica Międzyrzecz Podlaskiego o długości 6,6 km i obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej o długości 7,9 km.

Warto wiedzieć

Jako Polacy powinniśmy być dumni z faktu, że nasz kraj jest w autostradowej czołówce Unii Europejskiej. Dziś polscy kierowcy mają do dyspozycji 1384 kilometry autostrad i 1165 kilometrów dróg ekspresowych. To łącznie 2549 km tras szybkiego ruchu, a w najbliższych latach przybędzie jeszcze 300 km dróg ekspresowych.

W długości autostrad i dróg szybkiego ruchu w głównych krajach Unii Europejskiej, przodują Niemcy (12 363 km). Kolejne miejsca zajmują: Francja (10 843), Hiszpania (10 286), Włochy (6487) i Wielka Brytania (3555). Polska zajmuje 6 miejsce (2549 km). Za nami są: Portugalia (2547), Holandia (2274), Belgia (1763), Szwecja (1740), Austria (1678), Dania (1340), Węgry (1335), Czechy (1050) i Finlandia (740).

PS. Dane na podstawie informacji prasowych i internetowych.

Apel o pomoc!

Mała mieszkanka Trzciany w gminie Świlcza Nikola Mistak, córka Tomasza jest podopieczną Stowarzyszenia na Rzecz Wspomagania Rozwoju Dzieci i Młodzieży w Rzeszowie. Prowadzi ono Centrum Terapii „TITUM” w Rzeszowie przy ul. Wyspiańskiego 16a. Zajęcia z psychologii, logopedii, muzykoterapii, masaże klasyczne, indywidualna rehabilitacja ruchowa, a nawet dogoterapia (wykorzystywanie psów) i hipoterapia (wykorzystywanie koni) – to różnorodne formy pomocy dzieciom i młodzieży jej potrzebującym. Zajęcia prowadzone są przez wykwalifikowanych terapeutów.



Apelujemy!

... do ludzi dobrej woli, gołębim sercu, wrażliwym na nieszczęście innych, zwłaszcza małych dzieci o przekazanie 1% podatku na działalność Stowarzyszenia.

Aby dokonać tego należy podać następujące dane:

Stowarzyszenie na Rzecz Wspomagania Rozwoju Dzieci i Młodzieży „TITUM”

ul. Kwiatkowskiego 48a, 35-311 Rzeszów

KRS:0000162837

Bank PeKaO SA I Oddział w Rzeszowie nr konta: 55 1240 1792 1111 0000 1974 3017

z dopiskiem: dla **Nikoli Miśtak**, 36-071 Trzciana 403 k. Rzeszowa

Za wszelką pomoc serdecznie dziękujemy.

rodzice Nikoli



stowarzyszenie na rzecz wspomagania rozwoju dzieci i młodzieży

Kościół Świętych

O rychłej kanonizacji papieża – Polaka Jana Pawła II i przygotowaniach Parafii pw. Św. Wawrzyńca i Matki Bożej Niepokalanej w Trzcianie k. Rzeszowa mówi ks. Proboszcz Janusz Winiarski.

– Wyniesienie na ołtarze papieża z Polski – Jana Pawła II to – bodajże – najważniejsze wydarzenie w życiu współczesnie żyjącego, wierzącego Polaka. Jak przyjął ks. Proboszcz informację medialną o tym fakcie?

– Papież Franciszek postanowił kanonizować Jana Pała II i Jana XXIII 27 kwietnia 2014 r. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, która prawdę powiedziawszy została ustanowiona przez papieża Polaka. Ufam, a mam ku temu powody, że będzie to jedyna w swoim rodzaju uroczystość kanonizacyjna. Po pierwsze Jan Paweł II w rekordowo krótkim czasie został ogłoszony błogosławionym zaledwie 9 lat po śmierci, czyli w 2011 r. Po drugie pontyfikat Jana Pawła Wielkiego trwa nadal przez różne dzieła, które mają w nim swój początek jak rzeka ma początek w czystym źródle. Na przykład: Dni Papieskie, Dzieło Nowego Tysiąclecia, integracja Polaków na całym świecie wokół spraw wiary. Tak wielu zaangażowanych ludzi w sprawy związane z naszym papieżem z pewnością z wielką wdzięcznością postanowi pielgrzymować do Rzymu. I jestem przekonany, że dla Polaków rozszaniach po całym świecie wszystkie drogi prowadzić będą w dniu kanonizacji właśnie do Rzymu. Stolica chrześcijaństwa stanie się na moment stolicą Polaków. Wyraźnie widać owoce pontyfikatu „największego z rodu Polaków”, które dla tak wielu stały się inspiracją życia. Jego Świątobliwość JP II przez życie, a nawet przez śmierć oddał chwałę Bogu. Został wielkopomny przykład prawdziwego człowieczeństwa, nie takiego lukrowanego ale z krwi i kości. Nasz Papież był najpierw człowiekiem, a następnie kapłanem, biskupem, Ojcem Świętym. To dało się wyczuć z Jego słów, postawy, jakiegoś rodzaju aury, która biła od Niego. Po trzecie jest to mój wielki orędownik, pośrednik w modlitwie oraz wzór świętego Człowieka pracy, poświęcenia, przyjaciela tak dziecka jak i dorosłego człowieka...

Z pewnością wielu czytelników wie o czym mówię i czuję, gdyż bardzo żyję osobą Bł. Jana Pawła II Wielkiego na co dzień.

– Co w przebogatej osobowości Jana Pawła II ceni ks. Proboszcz najwyżej? Wiem, to trudne pytanie, ale bardzo ciekawe...

– Najwyżej cenę sobie Jego zapatrzenie w Chrystusa. Podam przykład. Pamiętam, że podczas jednej z pielgrzymek do Rzymu, a było to w Roku Jubileuszowym 2000 miałem okazję rozmawiać z następcą Św. Piotra, który zatrzymał się na chwilę i z każdym pielgrzymem zamienił przysłowiowe „słowo”. Następnie zakończył objazd placu i wszystkich błogosławił, pozdrowiał i prosił, by „otworzyć drzwi Chrystusowi swoich serc i sumień”. Takich sytuacji Jego życie jest pełne. Dla Niego prawdą był Chrystus, dlatego miał tak dużo pokory, by do spotkania ze swoim Bogiem przygotować się nawet w sytuacjach bardzo wymagających i narażających Go na zagubienie sacrum. Odpowiadając po prostu jednym zdaniem na pytanie Pani Redaktor: w osobowości Jana Pawła II cenię sobie najwyżej osobę Chrystusa, którą wskazywał całym swoim pontyfikatem i to, że był tak blisko każdego człowieka.

– Wiem, że w czasie posługi kapłańskiej zetknął się Ksiądz bardzo blisko z Ojcem Świętym. Proszę opowiedzieć o tym i o własnych wrażeniach oraz odczuciach?

– To było niesamowite! Byłem tak blisko człowieka świętego. Na wyciągnięcie dłoni miałem przed sobą Piotra naszych czasów. Zapamiętałem Jego niezwykle pokój, który udzielił się i mnie. Piszac wprost: czułem, że jest to człowiek Boga, rozmodlony i wspaniały. Do dziś mam zdjęcie na którym widać nas razem. Ja szczęśliwy i tryskający radością ze spotkania i On, namaszczone Duchem Świętym.

– Dlaczego papież Franciszek połączył kanonizację dwóch Błogosławionych Wielkich Papieży – Jana Pawła II i Jana XXIII.

– Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II, którego czynnym uczestnikiem był Karol Wojtyła. Potem zalecenia soborowe kontynuował i wprowadzał w życie właśnie Jan Paweł II. Wydaje się, że nie warto zwracać uwagi na różnice między nimi, takie jak: Jan XXIII był człowiekiem ociężałym a Jan Paweł II to sportowiec. Nie będę także rozwodził się nad różnicami charakteru, czy szkół teologicznych, które z pewnością musiały być porównywalne, o ile nie większe, co różnice w wadze obu papieży. Dlatego należy raczej zwracać uwagę na ich sylwetki duchowe, które intensywnie jaśniej ukazując miłość Chrystusa, Kościoła i człowieka.

– Jak przygotowuje się Parafia i Parafianie na świętowanie tych religijno-historycznych wydarzeń?

– Wielu Parafian postanowiło pielgrzymować do Rzymu na kanonizację. Ci, którzy nie mogą pozwolić sobie na wyjazd będą łączyć się duchowo z papieżem Franciszkiem i oglądać przez Internet czy telewizję transmisje z Wiecznej stolicy. Ponadto w kazaniach akcentujemy nauczanie papieskie, by jaśniej ludziom ukazywać najpiękniejsze treści z pontyfikatu Jana Pawła II. Modlimy się także gorąco o wstawiennictwo naszego błogosławionego Papieża przed Bogiem w tak wielu sprawach.

– Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, czego życzyć Parafianom i Czytelnikom „Trzcionki”?

– Kochani parafianie, Szanowni Czytelnicy „Trzcionki”. Już za niedługo będą rozbrzmiewać słowa: „Dziś w mieście Dawida narodził się Wam Mesjasz Pan...”. Życzę, by nowo narodzony Mesjasz utwierdzał Wasze dążenie ku temu, co święte, szlachetne i Bogu miłe, a przez to byście „w mocy Ducha Świętego” dawali świadectwo o Jezusie Chrystusie.

Na nadchodzące, radosne Święta i zbliżający się Nowy Rok, niechaj Chrystusa siła niepojęta, rozjaśni każdy Wasz życia mrok. Z życzeniami miłości i pokoju oraz z Bożym błogosławieństwem: Wasz Proboszcz ks. Janusz Winiarski.

Rozmawiała Zofia Dziedzic



Ks. Janusz Winiarski.

Papież Franciszek – z... końca świata...

Korespondencja z Argentyny o. redemptorysty Emilio Szopińskiego pochodzącego z Woliczki.

Swiatowe media przynoszą wiele informacji o papieżu Franciszku, ale w większości jest to obraz niepełny. Podkreśla się Jego pobożność, bezpośredniość, otwarcie na potrzeby ludzkie, wrażliwość na potrzeby najuboższych, serdeczność w kontaktach z wszystkimi. Jego pojmowanie kapłaństwa jest znamienne. Jest to służba Bogu i Ludziom. Poznajmy Go przez wypowiedzi i świadectwa, czasem anegdoty – Argentyńczyków

Mówi uznana prawniczka (Gracjela Arano). Papież Franciszek to „wybitna osobowość, niezwykle przedstawiciel Kościoła. Czytałam, śledziłam Jego działalność społeczną w ubogich dzielnicach Buenos Aires. Modliłam się, aby było więcej takich Bergoglio”. Dodawała jeszcze: – „Jako Papież, nie naucza nas pokory, daje świadectwa pokory. Zamieszkał w hotelu i wybrany na Papieża, poszedł zapłacić za pobyt w nim, nie przyjął specjalnego pojazdu, pojechał autobusem, nie zamieszkał w apartamentach Watykanu, ale w skromnym zastępczym pomieszczeniu. Zamiast luksusowego fotela, poprosił o skromny fotel drewniany. Jest prawdziwym naśladowcą Jezusa. Ufam i spodziewam się Jego wielkich osiągnięć jako: Papieża, Głowy Kościoła Polityka i przede wszystkim Człowieka”. Przytaczam poniżej wypowiedzi moich parafian, na temat Papieża Argentyńczyka.

Papież Franciszek – następcą św. Piotra

– Papież Franciszek jest dla mnie tym, na kogo czekał Kościół, wszyscy ludzie. Jest Głosem, który z pokorą i wielką miłością, łączy wszystkich ludzi; daje przykład godny naśladowania; jest namaszczone przez Boga. Jego kazania, homilie, przemówienia, jego rady – trafiają do serca. (urzędnik)

– Jest wysłannikiem Bożym i przemawia słowem, czynem i przykładem. Jan Paweł II tak powiedział do hierarchów Kościoła Ameryki Łacińskiej: podczas swej pielgrzymki do Ameryki. – Wiem, że macie wielki dług ekonomiczny, ale też macie dług wobec Kościoła, który wam wysyłał misjonarzy przez tyle wieków. Teraz na was kolej, mieć własnych misjonarzy i wysyłać do innych krajów. (nauczyciel)

– Papież Franciszek z pokorą, udziela błogosławieństwa Bożego i jest wielkim dobrodziejem. Głosi to, w co wierzy i żyje tym, co przepowiada. (s. zakonna)

Potrąfi łączyć religie i wyznania

– Staramy się modlić w jego intencji, jak nas o to prosił. Jako Argentyńczycy, jesteśmy bardzo dumni z naszego Papieża. Wielu katolików wierzących, ale nie praktykujących, zaczyna być bardziej pilnymi w uczęszczaniu na nabożeństwa kościelne. (młody robotnik)

– Papież Franciszek – Jorge Mario Bergoglio stara się zmienić obraz Kościoła, daje przykład, że pokorą i miłością, możemy dużo zmienić. (młoda para Argentyńczyków)

Jest wielkim błogosławieństwem Bożym dla całego Kościoła, a szczególnie dla swojej ojczyzny.

Papież, który zmienia świat

– Podziwiam moc Jego słowa, które jest w stanie przemieniać wnętrza ludzkie. Nie reformuje, w Kościele; wraca do źródeł. Pobudza nas do wiary na co dzień, nie tylko w niedzielę. Papież Franciszek ma wielki dar pokory, prostoty, bezpośredniości, co przyciąga ludzi. Chce być Głową Kościoła, który żyje na nowo, jak to czynili pierwsze wspólnoty chrześcijańskie.

Oczywiście, jestem dumny, że następcą Piotra jest Argentyńczykiem. Podziwiam jego prostoduszność, bezpośredniość, radość i pozytywne spojrzenie na wszystko. Ma dar docierania do ludzi. Utożsamia się z ubogimi, potrzebującymi serca, jak chorzy,

młodzi, ludzie w podeszłym wieku i wierzy w działanie Ducha Świętego. Nalega, i nawołuje, że powinniśmy się miłować i dążyć do świętości. Jest konsekwentny, ma swoisty dar bycia, np. wychodzi z samochodu, aby na ulicy wypić „mate”. Jest człowiekiem nieprzeciętnym, pokornym, solidarnym, na prawdę się przejmującymi, co mniej posiadają zdrowotnie, materialnie i duchowo. Od kiedy przejął ster Kościoła bardzo dużo młodych ludzi wraca do praktyk religijnych. Wierzę, przejdzie do historii jako „przedtem i potem”. Podziwiam Go katolicy i niekatolicy. (współbrat redemptorysta)



Papież Franciszek – papież Jan Paweł II

Kilka dni po wyborze, ukazała się publikacja: (Francisco El Papa que llegó desde el fin del mundo = Franciszek – Papież, który przybył z końca świata).

Rząd PRL nie był zachwycony wyborem kard. Karola Wojtyły na papieża i argentyński tak samo. Prosił obywateli obu krajów przeżywać to jednakowo entuzjastycznie. Obydwaj papieże znali słabości swego rządu i rozumeli ówczesne stosunki społeczno-polityczne. Kiedy wreszcie rząd zgodził się na wizytę Jana Pawła II, Leonid Breżniew (ZSRR) miał powiedzieć do Edwarda Gierka (I Sekretarz KC PZPR) – „Róbcie, co chcecie, ale liczą się z konsekwencjami”. W wyżej wymienionej publikacji jedna ze stron nosiła tytuł: „Wierzmy, że za pontyfikatu papieża Franciszka, nastąpią wielkie zmiany”.

Jako kard. Bergoglio Papież prosił Krystynę Fernandez, prezydent Argentyny od 2007 r. o audiencję 18 razy i odpowiedź była negatywna. Wbrew zwyczajowi watykańskiemu, p. Prezydent uczestniczyła w pierwszej mszy św. w czarnym kapeluszu a nie – woalce, jak nakazuje protokół dyplomatyczny. Poprosiła Papieża o odwiedzenie ojczyzny. – Ten spokojnie odpowiedział: „Zrobię to po wyborach prezydenckich w Argentynie”.

Poprosiła o interwencję w odzyskaniu wysp Malwiny, co wywołało oburzenie ze strony angielskiej. W przemówieniu, stwierdziła, że wybrano pierwszego papieża z Ameryki Południowej, a nie, że jest Argentyńczykiem (co wywołało powszechną dezaprobatę).

Z wszystkich gratulacji głów państwa Ameryki Łacińskiej, gratulacje p. prezydent Krystyny były najbardziej protokolarne (złośliwie języki mówią o jakiejś propagandzie, aby nie głosowano na Bergoglio). Zmieniła taktykę, po wyborze, pojechała do Rio de Janeiro.

Podkreślono, że papież Franciszek w Buenos Aires jeździł autobusem lub kolejką podziemną i odwiedzał najbardziej niebezpieczne dzielnice. Nieco później prasa miejscowa donosiła, że Rząd, pod naciskiem opinii publicznej, wstrzymał bardzo liberalną reformę kodeksu cywilnego. Doszło do wiadomości publicznej, jak Papież jako kardynał ratował życie prześladowanym Argentyńczykom, w czasie represji za prezydentury Jorge Videla, chroniąc ich w katedrze. (był przesłuchiwany przez 4 godziny przez policję w tej sprawie – nie zdradził). Dziennikarze mają swój język skrótów i ogólników pisano: „Cały kraj świętował wybór Papieża, jako największe zwycięstwo deportivo”. Ja uderzyłem w dzwon kościelny, kościoły się w tym dniu zapęliły.

Środki masowego przekazu umiały wykorzystać: programy radiowe, telewizyjne, prensa, Facebook, etc. na głoszenie religijnego zwycięstwa i prestiżu Argentyny, a papież Franciszek w dniu wyboru, zatelefonował do listonosza, aby mu dziś nie przynosił gazet. Mam nadzieję, że cała katolicka Polska również zaakceptowała papieża Franciszka.

Artur Szary



Ostatnie pożegnanie księdza prałata Władysława Aszklara 8-9 listopada 2013 r.

W dniu 6 listopada zmarł nestor kapłanów diecezji rzeszowskiej, ksiądz prałat Władysław Aszklar. Ksiądz Władysław był długoletnim proboszczem (1962-1989), a później rezydentem (1989-2013) parafii Świlcza. Był świlczaninem nie z urodzenia, ale z wyboru, co jeszcze bardziej podkreśla jego związek z wsią i parafią, w której przeżył połowę swego długiego życia.

Eksporta

W piątek 8 listopada br. rozpoczęła się liturgia pogrzebowa. Pierwszą jej część stanowiła tzw. eksporta – uroczyste wyprawienie ciała zmarłego z kaplicy przedpogrzebowej i przeniesienie trumny do parafialnego kościoła. Ceremonii eksporty i, następującej po niej, mszy świętej przewodniczył **Biskup Rzeszowski JE ks. Jan Wątroba**. Jego koncelebransami było ponad trzydziestu księży, dawnych wikariuszy, proboszczów pobliskich parafii i przyjaciół zmarłego księdza Władysława. Wspomnieniem o zmarłym przyjacielu i bracie w kapłańskim trudzie podzielił się z uczestnikami liturgii, rówieśnik księdza Władysława, **ksiądz infułat Józef Sondej** (99 l.). Ksiądz infułat wspominał długie i bogate w wielkie wydarzenia i Boże dzieła życie zmarłego, wpisujące się w tło trudnych dziejów Ojczyzny i Kościoła w Polsce. Była wśród nich gehenna II wojny światowej, tworzenie administracji kościelnej na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej ziemiach zachodnich, trudny czas budowy kościołów w komunistycznych realiach, szkany ze strony władz i służb bezpieczeństwa, przygotowanie wiernych na milenium chrztu Polski, wprowadzanie reform soboru watykańskiego II oraz wydarzenia związane z pierwszymi wizytami w Polsce papieża-Polaka Jana Pawła II i transformacjami ustrojowymi.

Ostatnie kazanie...

Zwracając się do świleckich parafian **Biskup Rzeszowski JE ks. Jan Wątroba** powiedział: „Wasz dawny proboszcz, głosi dziś swoje ostatnie kazanie...”. Stojąca na katafalku w kościele trumna księdza Władysława Aszklara przypomina o życiowej dewizie średniowiecznych mnichów: „*memento mori*” („pamiętaj o śmierci”), choć należałoby nad nią wyśpiewać Bogu raczej pieśń wdzięczność: „Te Deum” za tak piękne, długie życie i posługę duszpasterską księdza prałata. Jednocześnie cisną się na usta słowa prefacji o zmarłych: „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”. **Słowa te tyle razy głoszone wiernym w ciągu 75 lat kapłańskiej posługi księdza Władysława, w tym ostatnim kazaniu, nabierają szczególnej mocy.**

Biskup Jan Wątroba, żegnając swego najstarszego kapłana zaakcentował, iż wśród rzeszowskiego prezbiteratu powstał *vacat*, puste miejsce, które trzeba wypełnić. Prosił o gorliwą modlitwę zarówno za duszę księdza Władysława, który staje przed obliczem Boga, jak i za nowe powołania (być może z parafii Świlcza), które wypełnią „zwolnione miejsce” w kapłańskiej konfraterni.

Pogrzeb

W sobotę 9 listopada 2013 r. licznie przybyli parafianie i goście zgromadzili się na żałobnej mszy świętej i ostatnim

pożegnaniu zmarłego kapłana. Przybyły poczty sztandarowe: Zespołu Szkół w Świlczy, Ochotniczych Straży Pożarnych ze Świlczy, Woliczki i Niechobrza. Nie zabrakło młodzieży szkolnej, grup parafialnych („Oazy”, Akcji Katolickiej) oraz przedstawicieli organizacji społecznych i władz samorządowych. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział blisko siedemdziesięciu księży z biskupem seniorem JE ks. Kazimierzem Górnym. Pożegnalną mowę wygłosił proboszcz parafii Świlcza **ksiądz kanonik Antoni Czerak**. Przypomniat życiorys księdza Władysława Aszklara. Zwrócił szczególną uwagę na chrześcijańskie dzieła miłosierdzia, które realizował w swym ziemskim życiu zmarły, zwłaszcza jałmużnę wobec ubogich i potrzebujących. W dawnej diecezji przemyskiej ksiądz Władysław był ceniony jako wrażliwy i skuteczny duszpasterz, wzięty rekolekcjonista i misjonarz. Wspomnienia księdza Antoniego miały także wymiar osobisty, zważywszy, że ostanie dziewięć lat emeryt i rezydent parafii ksiądz Aszklar spędził pod synowską opieką obecnego księdza proboszcza.

Słowa pożegnania, w imieniu wikariuszy współpracujących z księdzem Władysławem wyraził najstarszy z nich, **ksiądz prałat Jan Młynarczyk**, emerytowany proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski z Sandomierza-Nadbrzezia. Od dawnych parafian z Niechobrza żegnał zmarłego obecny proboszcz ksiądz dr Jan Koc.

Doceniając zasługi ofiarnej pracy duszpasterskiej i społecznej, która jednoczyła mieszkańców sołectwa i gminy Świlcza, ksiądz Władysław Aszklar pożegnał **wójt gminy dr inż. Wojciech Wdowik**, przypominając nadany jubilatowi kilka miesięcy wcześniej, tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Świlcza”. Słowa wdzięczności za pięć dekad duszpasterskiej posługi oraz zapewnienie o wdzięcznej pamięci modlitewnej świlczan wyraził w imieniu parafian **Józef Deilkat**.

Ksiądz Prałat A.D. 2013

W styczniu 2013 r. parafianie ze Świlczy, Woliczki i Kamyżyna wraz z księdzem prałatem Władysławem Aszklarem świętowali jubileusz stulecia urodzin. Dziękowali Opatrzności za jego duszpasterską posługę i byli dumni, że od wielu lat mają u siebie nestora rzeszowskich kapłanów. W listopadzie tego roku ksiądz prałat odszedł do domu Ojca. Rok 2013 okazał się rokiem historycznym dla parafii Świlcza. Zakończyła się pewna epoka, której nieodłączną postacią był ksiądz Władysław Aszklar. Można spontanicznie powiedzieć, że Ksiądz Prałat był jak Don Camillo z powieści Guareschiego. Przez pięćdziesiąt jeden lat w Świlczy dzieci rodziły się, młodzi parafianie żenili się, parafianki wychodziły za mąż, starsi umierali. Parafianie z Bogiem przeżywali swe radości i smutki. Przy wszystkich tych wydarzeniach zawsze blisko był Ksiądz Prałat Władysław Aszklar.

Po wypełnieniu, zapisanej w testamencie, ostatniej woli zmarłego wróciła do swej najbliższej rodziny w Bydgoszczy także pani **Helena Olszewska**, siostra i gospodyni księdza Władysława, która przez ostatnie ćwierćwiecze opiekowała się, podupadającym na siłach, bratem-kapłanem. Służyła także wspólnocie parafialnej modlitwą.

Pamiętajmy o słowach testamentu Księdza Prałata, który prosił o modlitwę wszystkich parafian, którym przez te lata ofiarnie służył.

Kalendarium z życia księdza Władysława Aszklara (1913-2013)



Gimnazjalista Władysław Aszklar (pośrodku) jako prezes Sodaliczki Mariańskiej w Krośnie (1933 r.).



Prymicje w kościele parafialnym w Rogach. Neoprezbiter wraz z rodzicami (24 września 1939 r.).



Ksiądz Władysław Aszklar jako proboszcz parafii Świlcza (1962 r.).



Prałat papieski i jubilat, ksiądz Władysław Aszklar (2002 r.).

1913 – (19 stycznia) w Lubatówce k. Iwonicza, w rodzinie Franciszka i Marii z d. Albrycht urodził się Władysław Aszklar. Był jednym z dziesięciorga rodzeństwa.

1920-1926 – Władysław Aszklar kształcił się w Szkole Powszechnej w Dukli.

1929-1934 – młody Władysław Aszklar kontynuował naukę w Gimnazjum Świętego Kazimierza w Krośnie. Swoje duchowe pasje realizował prowadząc Sodaliczkę Mariańską (szerzącą kult Najświętszej Marii Panny). Pełnił obowiązki prezesa Kółek Kulturalno-Oświatowych.

1934 – gimnazjalista Aszklar zdał egzamin dojrzałość z bardzo dobrymi ocenami.

1934-1935 – elew Władysław Aszklar odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych 19. Pułku Piechoty we Lwowie.

1935-1939 – jako alumn, Władysław Aszklar, przygotowywał się do posługi kapłańskiej w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Tu zetknął się z bł. ks. Janem Balickim, pełniąc obowiązki seminaryjnego fryzjera.

1939 – (10 września) odbyły się święcenia kapłańskie, przyspieszone przez wybuch II wojny światowej.

1940-1945 – Neoprezbiter Władysław Aszklar podjął pracę wikariusza w parafii Kombornia niedaleko Krosna

1945-1946 – Ksiądz Aszklar kontynuował posługę wikariusza na misyjnych terenach, w czasie wojny wcielonych do II Rzeszy, w parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy (diecezja gnieźnieńska).

1946-1948 – Księdzu Władysławowi zostało powierzone pierwsze, potrójne, probostwo w trzech oddalonych od siebie parafiach: Rumian, Rybno Pomorskie i Koszelewy (diecezja chełmińska).

1948-1962 – powrót księdza Aszklara do diecezji przemyskiej. Objęcie probostwa w parafii Niechobrz. pow. rzeszowski. Podjęcie trudu założenia i organizacji nowej parafii po wydzieleniu Niechobrza z parafii Zgłobień.

1962-1989 – ksiądz kanonik Władysław Aszklar pełnił posługę proboszcza w parafii Świlcza.

1963-1964 – zniwelowanie i ogrodzenie terenu kościelnego w Świlczy.

1965-1968 – świlecka świątynia otrzymała 27 kolorowych witraży z wizerunkami świętych i biblijnymi scenami.

1967 – ufundowanie w kościele parafialnym dużych, szesnastogłowych, organów.

1969 – ufundowanie w kościele w Świlczy nowoczesnych (posoborowych) ołtarzy.

1971 – wykonanie w parafialnym kościele mozaikowej polichromii (prof. Stanisław Jakubczyk z Krakowa).

1977-1980 – poszerzenie i ogrodzenie parafialnego cmentarza (wycinka starych drzew) oraz ufundowanie „domu pogrzebowego”.

1979-1980 – fundacja nowych dzwonów kościelnych, którym nadano imiona dawnych patronów parafii: Szymona i Judy Tadeusza (300 kg) oraz papieża Polaka, Jana Pawła II (700 kg).

1981 – (15 sierpnia) konsekracja świleckiej świątyni w dniu jej patronki, w święto Matki Bożej Zielnej.

1981 – 1988 – wybudowanie i poświęcenie kościoła filialnego w Woliczce pw. św. Józefa.

1989 – przejście na emeryturę w 76 roku życia, w roku jubileuszu 50-lecia kapłaństwa.

1991 – ojciec święty Jan Paweł II mianował ks. Władysława Aszklara prałatem papieskim, z prawem noszenia czerwonego pasa i biretu.

2013 – (styczeń) Jubileusz 100-lecia urodzin. Nadanie Księdzu Jubilatowi tytułu „Honorowy Obywatel Gminy Świlcza”.

2013 – (listopad) Ksiądz Prałat Jubilat Władysław Aszklar odszedł do domu Ojca.

Opracował Artur Szary

Polskość i wiara

– muzyką pisane – kolędy...

Hej, kolęda, kolęda! Kto z Polaków nie pamięta tego wersetu pieśni religijnej o tematyce związanej ze świętem Bożego Narodzenia śpiewanej w polskich kościołach i rodzinach? W Polsce upowszechniły się one wraz z wprowadzeniem kalendarza rzymskokatolickiego, który wprowadził papież Grzegorz VIII bullą „Inter gravissimus” w 1582 r.

– *Kolędy tak jak pieśni ludowe, są „arką przymierza” między dawną, sławną naszą przeszłością, a smutną rzeczywistością* – pisał Adam Mickiewicz. Ks. Melchior Kądzioła w zbiorze pt. „Kantyczki z nutami” w 1910 r. pisał: (w cytatach – pisownia oryginalna):

– *Z kolędami zapoznaliśmy się od dzieciństwa, pokochaliśmy je, żyliśmy się z nimi. Boć też to są precudne utwory poezji ludowej! Pełne wdzięku i naturalnego słowa, a tyle ciepła, a takie bogactwo w nich form poetyckich, że czujemy od razu, jak tu muzyka podała rękę poezji.*

Świadomy był roli kolęd i ludowej tradycji zbieracz i badacz polskich pieśni kościelnych ks. Michał Marcin Mioduszeński. Zbierał, dokumentował, porządkował i wydał drukiem polskie pieśni religijne i kolędy „Pastorałki i Kolędy z melodyjami” w 1843 r.:

– *Są to piosenki wesole i niewinne ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane [...] Familijne i sąsiedzkie odwiedziny, były dla nich najswobodniejszą zabawą. i powodem do tworzenia różnych Pastorałek... aby się tylko myśl nawinęła o pasterzach, a już są na pogotowiu trzody wilcy, dudy, liry, piszczałki, a przy tem i płasy pastuszków.[...] Piosenki te jako cechują ducha narodu rolniczego [...] i mają swój początek w obrzędach i zwyczajach kościelnych.*

Jedna z kolęd np. w okresie rozbiorów i niewoli Polski ma takie słowa:

Do stajenki przybyli Polacy i pytają Pana:

Czy też się odrodzi ojczyzna kochana?

Dzieciątko się śmieje, miejmy więc nadzieję.

Hej, kolęda, kolęda!...

Dla naszych przodków tradycja kolędowania była zrośnięta z postawą patriotyzmu. W kultywowaniu świątecznego obyczaju wyrażała się polska tożsamość. Kolęda związkowa AD 1981 anonimowego autora z kopalni „Wujek” informowała:

Czekali Cię Jezu, na szychcie w sztolni /

Przeszyły ich kule, bo chcieli być wolni /

Dziś przyszli fedrować razem do Ciebie /

Połam się opłatkiem z nimi – tam w niebie.

Kolędy są najlepszą częścią polskiej tradycji

Pieśni pisane z radości – kolędy: taneczne, pełne wesołego rytmu melodie, wzniosłe polonezy, posuwiste mazury, skoczne oberki głoszą od wieków Polakom Dobrą Nowinę. Urzekają swoją prostotą i sięgają istoty polskości. Treść ich to sprawy boskie, niebiańskie i ludzkie, przyziemne. W polskich kolędach widać przenikanie się duchowości klasztoru, dworu i ludu wieśniaczego, stąd melodie to połączenie śpiewów gregoriańskich z dworską liryką i skocznym obertasem. *Kolędy nasze układano na dworach królewskich, w pałacach rycerskich i możnych panów naszych. Kolędy składałi również nasi duchowni, organiści [...] wytworni pisarze, poeci i wiejscy poeci. [...] Wszystkie wyszły z głębi duszy całego narodu, przebijają się w nich dusza polska, wesola, żywa, pełna bujnej fantazji, pełna miłości Boga swej ojczyzny.* (za „Kantyczki z nutami” ks. M. Kądzioła, 1911 r.).

– *Dopóki nam się je śpiewać chce, to nie jest z nami tak źle. Dopóki jeszcze chce się chcieć, to wszystko można mieć* – tak pisze obecnie o kolędach i konieczności ich przekazu młodym pokoleniom Andrzej Rosiewicz.

Iza Niewiadomska-Labiak

W Wigilijną Noc

W Wigilijną Noc

kiedy
gwiazdy
śniegiem sypią
i z tą pierwszą
najjaśniejszą
rozmodlone
zdają się
zatrzymywać
na tę chwilę
cały świat

kiedy
w zimnym żłóbku
pod moją choinką
aniołowie
rozśpiewani
lekko stąpający
po ciepłych nutach kolęd
czule otulają
złożoną na sianku
drewnianą figurkę
Małego Dzieciątka

jestem z Tobą
z tymi co obok
i z tymi co
już tylko w obłoku
z zapachu świerku

wszyscy razem
ten jedyny raz w roku
kiedy rodzisz się Jezu
nie w Betlejem
lecz w moim sercu



Nowe obrzędy bożonarodzeniowe

Już po raz szósty przywrócone przez Sejm RP od roku 2008 Święto Objawienia Pańskiego czyli tzw. Trzech Króli w 2012 r. oprócz wymowy religijnej miały też wymiar świecki. Ulicami Warszawy przechodziły barwne orszaki z udziałem odtwórców biblijnych przekazów o wizycie trzech „mędrców – monarchów” w stajence betlejemskiej w hołdzie Małej Dziecinie – Boga.

Jest to impreza religijno-artystyczna i integracyjna. Jej bardzo liczni wykonawcy zapraszają do przemarszu ulicami i odwiedzania szopki bożonarodzeniowych w kościołach i tzw. żywej szopki przygotowanej na tę okoliczność i ilustrującej dzieje Boga – Człowieka. W role określone wcielają się aktorzy i amatorzy dzieci i młodzież, W orszakach uczestniczą także zwierzęta: konie, nierzadko wypożyczany z zoo wielbłąd, cielątka, owieczki.

Orszaki mają tyleż zwolenników co i przeciwników. Jednakże uczestniczy w nich coraz to więcej ludzi, przybywa miast, które organizują je np. w 2011 – 24, w 2012 – ok. 90.

W Rzeszowie

W 2012 r. pierwszy raz Orszak Trzech Króli przemaszzerował przez Rzeszów na trasie Plac Farny – Rynek, gdzie przygotowano „żywą” Szopkę Betlejemską. Ponad 100 szopki betlejemskiej, zdobiło rzeszowski Rynek, na trasie Orszaku Trzech Króli. Wystawiono je jako pokłosie Konkursu na Szopkę Bożonarodzeniową zorganizowanego przez Gimnazjum nr 8 w Rzeszowie. Odkąd w 1223 r. pierwszą szopkę skonstruował św. Franciszek minęło 810 lat, a szopki wciąż są modne i ludzie je budują... z czekolady, chleba, piernika, drewnianek, zapatek, liści, muszelek, papieru, plasteliny itd.

Z balkonu plebanii kościoła farnego, gdzie zgromadzili się przedstawiciele Rzeszowskiej Diecezji, władz miasta z prezydentem Kazimierzem Ferencem, województwa podkarpackiego z wicemarszałknią Anną Kowalską, Biskup Ordynariusz Kazimierz Górny pobłogosławił orszak i złożył świąteczno-noworoczne życzenia.

W zakładach pracy i szkołach

Nowe obrzędy związane ze świętem Bożego Narodzenia samoczynnie zaczęto kultywować w szkołach i instytucjach państwowych i prywatnych od momentu transformacji ustrojowej, w szkołach – od powrotu nauki religii tj. r. szk. 1990/91 Wychowawcy klas, dyrektorzy szkół wspólnie z Radami Rodziców organizowali „Wigilie” klasowe, czy szkolne. Oprócz choinki, łamania się opłatkiem, życzeń serdecznych, śpiewu kolęd, spożywania tradycyjnego na Podkarpaciu żurku wigilijnego z grzybami, czy kapusty z grochem zapraszano zasłużonych dla danego środowiska ludzi, by wspominali różne, wesołe i smutne Wigilie. Pamiętam np. takie uroczystości z udziałem św. p. Marii Dziedzic, Józefy Łagowskiej animatorkami i działaczkami amatorskiego ruchu ludowego w Trzcianie w ostatnim ćwierćwieczu ub. w. Toż to były wspaniałe lekcje przywiązania do tradycji ludowych i patriotyzmu oraz poczucia własnej tożsamości.

Zakładowe „Opłatki” odbywają się wg podobnych scenariuszy, zawsze z życzliwością, wiarą, nadzieją na lepszą przyszłość.

Nowym elementem tradycji świątecznych stały się także środowiskowe Wigilie dla osób samotnych, chorych, wykluczonych, bezdomnych. Instytucje charytatywne i społeczne (na wsi – Caritas i KGW), które zwykle są ich organizatorami oprócz wspólnego spotkania i poczęstunku, obdarowują uczestników upominkami rzeczowymi.

Smutna refleksja jest taka – że lepiej by było, gdyby nie było w naszym kraju biedy.

Całkowicie „nową modą” w całym kraju są „Sylwestry na Rynku!” w miastach – dla wszystkich chętnych zabaw na świeżym powietrzu. Oprócz występów artystycznych znanych renomowanych zespołów i grup muzycznych oraz solistów, tańców i zabaw zbiorowych, życzeń burmistrzów i prezydentów miast o północy, końcowym elementem prawie każdego „Sylwestra” są fajerwerki – pokazy sztucznych ogni.

Iza Niewiadomska-Labiak

Zaczarowane choinki

Dziadek
zawsze czekał
na grudniowe święta
na pierwszą gwiazdkę
na czas kiedy
miał wokół wszystkich
i nie musiał tęsknić

Takich
wielkich choinek
jak w tamtym starym domu
nie spotkałam już nigdy

Błyszczały lusterkami
ulubionych bombek
wabiły ciastkami
w lukrowych kubraczkach
uśmiechały się
słodko dyndającymi cukierkami

Żegnając się
z dzieciństwem
wspólnymi świętami
i z dziadkiem
nie zauważyłam nawet
że zaczarowane choinki
zmały
w przemijaniu lat



Zofia Dziedzic



Odślonięcie pomnika Łukasza Cieplińskiego i jego podkomendnych w Rzeszowie

Za wybitne zasługi dla niepodległej Polski. Straceni w Polsce Ludowej I III 1951 r.

W centrum Rzeszowa u zbiegu alei Ł. Cieplińskiego i ul. S. Moniuszki w niedzielę 17 XI 2013 r. odbyła się uroczystość poświęcenia i odślonięcia pomnika Żołnierzy Wyklętych – płk Łukasza Cieplińskiego i popiersi sześciu jego podkomendnych, członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – Adama Lazarowicza, Józefa Rzepki, Mieczysława Kawalca, Franciszka Błazeja, Józefa Batorego, Karola Chmiela.

Wszyscy pochodzili z Rzeszowszczyzny. Wśród nich byli mieszkańcy obecnych wsi gminy Świlcza płk Mieczysław Kawalec z Trzciony i mjr Józef Rzepka z Bratkowic. Rzeszów, stolica województwa podkarpackiego po 62 latach od ich męczeńskiej śmierci oddała im należny hołd.

Wszystkie procedury związane z projektami, wykonawcami, fundatorami, lokalizacją pomnika trwały kilka lat, ale w końcu „Żołnierze Wyklęci – bohaterowie niepodległościowi” zostali przywróceniu zbiorowej polskiej pamięci. Pomnik – to, właściwie – kompozycja przestrzenna 7 wykonanych z brązu postaci, umieszczonych na granitowych postumentach. Spośród 14 projektów zgłoszonych do konkursu, wybrano propozycję artysty rzeźbiarza Karola Badyny z Krakowa.

Odślonięcie pomnika odbyło się na kilka dni przed setną rocznicą urodzin płk Ł. Cieplińskiego, ostatniego prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Uroczystości związane z tym wydarzeniem patriotycznym były wielowymiarowe i przebiegały w wyjątkowo uroczystej atmosferze przy licznie zgromadzonych mieszkańcach Rzeszowa i okolic, delegacji rządowych, z różnych ogólnopolskich instytucji i organizacji kombatanckich, delegacji żołnierzy – weteranów z USA.

Pamięć o nich nie miała powrócić...

Główna rzeźba posągowa i popiersia, umieszczone obok symbole Armii Krajowej, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Polski Walczącej dają odniesienia historyczne. WiN – to polska cywilno-wojskowa organizacja antykomunistyczna założona w roku 1945 w Warszawie.

W PRL nikt nie mówił o bohaterach podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego. Nie były znane ani nazwiska,

ani fakty, ani okoliczności śmierci. Do dziś nieznane są miejsca ich pochówku. Instytut Pamięci Narodowej (Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu) powstały w styczniu 1999 r. pomógł w ustaleniu faktów historycznych badaczom przeszłości. Powołany przez Sejm RP w celu ścigania zbrodni przeciw narodowi polskiemu unaoczniał pokoleniom Polaków postawy patriotyczne naszych przodków. Płk Ł. Ciepliński i jego podkomendni należeli do elity pokolenia wychowanego w II RP. Wychowani starannie, zahartowani w różnych bojach, zatroskani o prawdziwą wolność i dobro ojczyzny, rozumiejąc powojenną sytuację polityczną Polski drogą pokojową chcieli doprowadzić do niepodległości kraju i sprawiedliwości w nim.

Bohaterowie „wrócili” do Rzeszowa

Pierwszą część oficjalnych uroczystości stanowiła Eucharystia odprawiona w Bazylice Kościele O.O. Bernardynów w Rzeszowie koncelebrowana przez Biskupa Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej J.E. Jana Wątrobę, z udziałem licznych pocztów sztandarowych służb mundurowych, organizacji kombatanckich, licznie zgromadzonych przedstawicieli władz państwowych: Prezydenta RP, Sejmu, Senatu, władz samorządowych i związkowych, członków rodzin – osób – uwiecznionych na pomniku.

Homilię rzeczową i wzruszającą o minionych czasach nie-ludzkich, podbudowaną głęboką wiarą w sprawiedliwość Bożą i miłość Boga do Człowieka, wątki osobiste z lat szkolnych (M. Kawalec, J. Rzepka i ks. infułat Józef Sondej – głoszący ją – są absolwentami I LO w Rzeszowie z jednej klasy maturalnej) i konspiracyjnej działalności w ZWZ AK wysłuchano z wielkim namysłem i przeżyciami emocjonalnymi. Wiekowy dziś ks. Infułat, kapelan AK, jako nieliczny, naoczny świadek tamtych lat, nawet obecnie wykorzystuje każdą okazję, by głosić prawdę o czasach zniewolenia i formach walki o wolną Polskę.

On też – po uroczystym przemarszu przy dźwiękach marszowych dętej orkiestry wojskowej – na plac przy pomnikowym skwerze – w towarzystwie przedstawicieli Rodzin pomordowanych dokonał symbolicznego odślonięcia pomnika.

Gdy z ust prowadzącego całość uroczystości i składającego rzeczowe sprawozdanie Wojciecha Buczaka, przewodniczące-



go Stowarzyszenia Komitetu Społecznego Budowy Pomnika ppłk. Łukasza Cieplińskiego w Rzeszowie, padło przyzwolenie na zabranie przez Rodzinę Ofiar – szarfy biało-czerwonej, okalającej popiersia, jako cennej pamiątki – nikt nie zrezygnował. Przytulali do serca i całowali ze wzruszeniem ten kawałek biało czerwonego płótna.

Po wspólnym odśpiewaniu przez wszystkich zgromadzonych hymnu państwowego – Jeszcze Polska nie zginęła... – oddaniu honorów wojskowych odbył się Apel Poległych. W idealnej ciszy i jesiennym pięknym słońcu przemijająco brzmiały głuche werble i okrzyki Kompanii Honorowej WP: Stańcie do apelu! Chwała Bohaterom! Polegli na polu chwały!

Poświęcenia monumentu dokonał ks. Biskup Ordynariusz J. Wątroba w towarzystwie licznej grupy duchownych. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc, Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz-Śmigiełska, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl, prezes IPN dr Łukasz Kamiński. Powiedział on m.in.: – „Zrobimy wszystko, aby szczątki naszych bohaterów zostały wydobyte z bezimiennych dołów śmierci, zidentyfikowane i godnie pochowane”. Do organizatorów i uczestników uroczystości Listy Intencyjne wystosowali: Tomasz Siemoniak (MON), Jarosław Kaczyński prezes PiS, prof. Jan Łopuski, współpracownik płk Cieplińskiego.

To IPN udostępnił unikatowy oryginalny fragment nagrań z procesu płk. Cieplińskiego. Odtworzono go podczas uroczystości, dając uczestnikom jeszcze jeden dowód do, wnioskowania o cechach osobowości Pułkownika.

Aktor Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie Przemysław Tejkowski z perfekcyjną dykcją, intonacją i akcentami logicznymi odczytał fragmenty grypsów i listów Pułkownika do syna Andrzeja i żony Jadwigi. Z tych fragmentów wyłaniał się człowiek kochający Boga, Ludzi i Ojczyznę, odważny, mężny, świadomy swego losu, ale i godności osobistej.

Odbiorą mi tylko życie. Ale to nie najważniejsze. [...]

Będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą.

Jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą.

Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość [...] – pisał do syna.

Akcent swilecki uroczystości

Wśród delegacji odsłaniających i składających wieńce znalazły się dwie – z gminy Świlcza. Tworzyli je przedstawiciele rodzin WIN-owców i samorządów – sponsorów pomnikowych monumentów z brązu. Jedną stanowił syn płk. Mieczysława Kawalca – Andrzej z rodziną, stale mieszkający w Warszawie oraz starosta Powiatu Rzeszowskiego Józef Jodłowski.

Druga delegacja była 3-osobowa: to rodzina mjr. Józefa Rzepki. W jej skład wchodziła córka – Anna Nowakowska i bratanek – Zdzisław Rzepka oraz wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik.

Przedstawiciele samorządów z gmin, z których pochodzili Żołnierze Wyklęci, jako sponsorzy pomnika, na gali końcowej otrzymali pamiątkowe okolicznościowe ryngrafy z podziękowaniem za finansowe wsparcie inicjatywy budowy pomnika.

Składanie wieńców i wiązanek kwiatów zabrało sporo czasu. Niższe elementy pomnika utonęły w powodzi kwiatów... Tylko brzoza – płaczka, stanowiąca naturalne tło pomnikowi, w odróżnieniu od innych, już nagich drzew, zachowała swe złote liście, dla Żołnierzy Wyklętych!

Tak współczesny Rzeszów spłacał dług wdzięczności

Wieczorem zaś w Podkarpackiej Filharmonii w Rzeszowie odbył się koncert pt. „W hołdzie Żołnierzom Wyklętym”.

Na wstępie przedstawiciele Rodzin Żołnierzy Wyklętych otrzymali akty nominacyjne, pośmiertnie, tychże na wyższe stopnie wojskowe. Podpisał je minister Obrony Narodowej T. Siemoniak.

Wystąpiło w części artystycznej ponad sto młodych wykonawców: chór, orkiestra i soliści Filharmonii Młodych z Zespołu Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza z Krakowa – Nowej Huty oraz rzeszowskie zespoły Zaprezentowano składankę od utworów i muzyki klasycznej po raperów z tańcem hip-hopowym. Młodzi wykonawcy z dumnie noszonymi, przypiętymi biało-czerwonymi wstążkowymi emblematami wyśpiewali, oddeklamowali wykrzyczeli prawdę o bohaterstwie życia i śmierci Żołnierzy Wyklętych

Zauroczona publiczność biła brawa, nagradzając wykonawców.

Ku waszej pamięci, Żołnierze Wyklęci... – rapował „Niewygodne prawdy” – z własnej płyty Tadeusz Polkowski z Krakowa.

Krótkie biografie – niech przypominają sylwetki naszych Bohaterów (więcej – w prasie lokalnej, „Trzcionkach”, Internecie i wydawnictwach ciągłych).

Zrzeszenie

Wolność i Niezawisłość

powstało we wrześniu 1945 r. było próbą przekształcenia konspiracyjno-wojskowego w cywilny ruch społeczno-polityczny. Zrzeszenie deklarowało walkę w obronie praw obywateli, wolność oraz niezawisłość państwa polskiego. Żądało przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów parlamentarnych poprzedzonych przywróceniem swobód zrzeszania się i prasy.

W latach 1945/46 WiN liczył ponad 30 tys. członków. Urząd Bezpieczeństwa rozbił kolejne jego 4 struktury. W dn. 14 X 1950 r. zapadł wyrok rozwiązania WiN. Rozpoczęły się aresztowania, procesy i morderstwa członków organizacji. Do dziś nie odnaleziono ich grobów.

Płk Mieczysław Kawalec

s. Stanisława ps. „Iza”, „Żbik”, „Psarski”, „Stanisławski” ur. się w 1916 r. w Trzcinie, polski wojskowy, żołnierz ZWZ AK i WiN, oficer wywiadu. Absolwent i asystent na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1939 r. walczył w obronie Lwowa.

Od 1940 r. major w ZWZ AK, oficer wywiadu, zastępca komendanta i komendant w Obwodzie Rzeszów. Po aresztowaniu Ł. Cieplińskiego i majora A. Lazarowicza działał jako p.o. prezesa IV Zarządu Głównego WiN.

Aresztowany 1 lutego 1948 r. w Poroninie. Skazany na 4-krotną karę śmierci. Zabity strzałem w tył głowy (kатыńskim) 1 III 1951 r.

Wyrok został unieważniony 17 IX 1992 r. Odznaczony pośmiertnie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego „za wybitne zasługi dla Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej”, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2010 r.)

Mjr Józef Rzepka

s. Jana ps. „Krzysztof”, „Rekin”, „Stefan”, „Znicz”, ur. się w 1913 r. w Bratkowicach. Podjął studia wyższe ale ich nie ukończył.

W czasie II wojny światowej partyzant w okolicach Rzeszowa, jeden z dowódców podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego.

Aresztowany na przełomie 1947/48. Skazany na karę śmierci. Sąd rewizję odrzucił. Prezydent B. Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 1 III 1951 r.

17 IX 1992 r. wyrok został unieważniony. Odznaczony pośmiertnie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego „za wybitne zasługi dla Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej”, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (w 2010 r.).

(Źródło: Internet)

Zofia Dziedzic

29. Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego. Trzciana – Rzeszów 2013

„Obciach” to, czy autentyczna kultura polskiej wsi?

I już przeżyliśmy w dn. 19 i 20 października 2013 r. kolejną odsłonę popularnego w Polsce i na Podkarpaciu, a zwłaszcza w WDK (od 1984 r.) w Rzeszowie i podrzeszowskiej gminie Świlcza (od 11 lat) – w GCKSiR zs. w Trzcianie – 29. Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego. Co prezentował, jaką widownię miał, jaką wartość wniósł w nasze życie kulturalne i wychowanie dla tradycji polskiej i polskiego dziedzictwa narodowego? Kto zwyciężył i wyjechał uskrzydłony? Czy przyjadą za rok do „starych znajomych”? Od 1984 r., ponad ćwierć wieku Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego w WDK w Rzeszowie skupia uczestników z całej Polski, którzy z pasji i zamiłowania, z wzorców rodzinnych i regionalnych pokazują folklor taneczny swoich stron.

Zwyciężają i przegrywają,
jak w konkursach, ale...

Niewątpliwie zwycięzcą wszystkich konkursów razem i każdego z osobna są Organizatorzy, wspierani przez Marszałka Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie oraz Bogdana Zdrojewskiego Ministra Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie.

Co odziedziczyliśmy po przodkach?

Do świadomości własnych korzeni i skarbu, jakim jest własna kultura i tradycja ludowa trzeba dojrzeć, trzeba też mieć porównanie z muzyką innych regionów czy krajów, trzeba widzieć, jak bardzo niektóre narody celebrować własną muzykę, taniec i śpiew, a także gwarę! A my?

się od swoich rodziców, dziadków, sąsiadów, muzykantów wędrownych i gdy już dużo umiał terminował w kapelach zespołach, potem zakładał swój zespół.

Gdy pojawiły się media, zaczęły się zmieniać gusty polskich włościan. Wymagano, by grano i tańczono, to co proponowało radio. Zanikała gwara z całym swym bogactwem przyspiewek, zawołań, pozdrowień, okrzyków, przysłów, porzekadeł, idiomów itp. Synowie odkładali instrumenty, dziewczęta porzucały wieś i wyjeżdżano „na wielkie budowy socjalizmu”. Starodawnych miłośników pieśni i tańca pozostało niewiele. PRL-owska akcyjność, propagandowe festiwale, obsługa artystyczna partyjnych imprez, czynów społecznych. Przyniosły one więcej szkód polskiej kulturze niż pożytku.

Stare tańce – z młodzieńczą energią
na prezentacjach

Muzyka, śpiew i taniec etniczny to piękne melodie, mądre teksty przyspiewek, skomplikowane układy taneczne i stulecia tradycji. Bez akompaniamentu, niezwykle donośne i dźwięczne, wysokie głosy brzmiały raz mocniej raz ciszej. Zawsze wprost od serca, szczególnie brawa zyskali m.in. „Podegrodzianie”, „Leśnianie”, „Markowianie”, „Lipniczanie”, „Kowalnia” i in., wykonując przyspiewki taneczne i zaśpiewki biesiadne.

Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego od początku miał na celu prezentację folkloru tanecznego z różnych regionów kraju. Misją Konkursu stała się wkrótce ochrona oryginalnych polskich tańców w całym ich bogactwie i różnorodności. Były więc prezentowane tańce nie stylizowane na ludowo z wymyślnymi hołubcami, pokazami indywidualnych możliwości tancerzy, czy solistów, ale wcale nie proste, lecz perfekcyjnie odtąnczone, klasycznie – tańce ludowe.

Obecnie najpopularniejszą formą przekazywania autentycznej muzyki i tańców ludowych jest tradycja rodzinnego muzykowania i tańczenia. Młodzieńcza „terminować” u starszych. Szczególnie jest to widoczne u górali. Są taneczne zespoły ludowe i pasjonaci, którzy pilnują, aby kultura ludowa nie zaginęła.

– Trzeba także fascynacji strojem ludowym, a jest 40 ich odmian barwnych, kunsztownie wykonanych, błyszczących i urodziwych – mówiła w podsumowaniu przew. Jury A. Haszczak, „rzeszowski Kolberg taneczny”. – Ale to wciąż za mało. Dzieci i młodzież trzeba „zarażać” muzyką i tańcem, edukacja artystyczna musi być.

W tegorocznym konkursie innowacją – były występy 3 grup tanecznych składających się z dzieci od 6 do 12 lat: dziecięca grupa ZPiT „Pułanie” z Trzciany, „Giedlarowanie” (woj podkar-



Na naszych oczach, jeśli tylko zastanowimy się przez chwilę, odchodzi ostatnie pokolenie artystów ludowych, których repertuar taneczny i muzyczny, wrażliwość, maniera wykonawcza ukształtowały się jeszcze w latach PRL, gdy prąd elektryczny, „kołchoznik”, radio, gramofon zagościły pod strzechą w latach 50., 60. ub. wieku. Aby wówczas tańczyć, grać, śpiewać, trzeba było bywać tam, gdzie się to działo na żywo, albo wykonywać wszystko samemu. Pamięć tancerzy, śpiewaków, muzyków amatorów była swoistym żywym archiwum. Artysta uczył

packie) i „Lipniczanie” – z woj. małopolskiego. Dzięki temu młodzi nie tylko mogą twórczo spędzać czas, ale również uczą się otwartości, wrażliwości i miłości do miejsca, w którym żyją.

Ponadto w dwóch kategoriach artystycznych: grupy i pary taneczne oceniane były w dniu konkursowym w czterech kategoriach: tańce tańczone powszechnie, tańce obrzędowe, tańce i zabawy. Ogółem wystąpiło 16 grup tanecznych, 19 par tanecznych i 3 grupy taneczne dziecięco-młodzieżowe z 3 województw: małopolskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego.

Prezentacje oceniało kompetentne jury – eksperci i pasjonaci tworzący środowisko ludzi autentycznie zakochanych w oryginalnej kulturze źródłowej. Oni potrafią odróżnić oryginalny taniec ludowy od inspirowanego folklorem. Kapele „młode” zwłaszcza nie mogą grać folkowej muzyki, ale prawdziwą, polską, muzykę wiejską – do tańca. To jest naturalny jej kontekst.

Skład Komisji Artystycznej był następujący: Alicja Haszcak – znany i ceniony choreograf z Rzeszowa, autorka kilku tematycznych książek, laureatka najwyższego odznaczenia artystycznego Medalu – Zasłużony dla Kultury Polskiej „Gloria Artis” – przewodnicząca, członkowie: Wiesława Hazuka – etnograf z Tarnowa, Jolanta Dragan – etnograf z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Stanisław Szabat – muzyk z Rzeszowa.

Jury, biorąc pod uwagę autentyczność tańców i zwyczajów, gwary, muzyki, składu kapel, przyspiewek i pieśni, strojów, rekwizytów – wyłoniła zwycięzców.

W kategorii grup tanecznych:

– Nagroda Główna – Regionalny Zespół „Podegrodzie” – woj. małopolskie,

– Pierwsza Nagroda – Zespół Folklorystyczny Otfinowianie z Otfinowa, woj. małopolskie,

– Dwie Drugie Nagrody – Zespół Regionalny z Przyszowa „Przyszowianie” woj. małopolskie i RZPiT „Markowianie” z Markowej – woj. podkarpackie,

– Dwie Trzecie Nagrody – Zespół Regionalny „Lipniczanie” z Lipnicy woj. małopolskie, Zespół Regionalny „Wesele Krzemienieckie” z Krzemienicy, woj. podkarpackie,

– Trzy wyróżnienia – Zespół Regionalny „Kowalnia” ze Stróż, woj. małopolskie, ZPiT „Leśnianie” z Bodzentyna, woj. świętokrzyskie oraz Zespół Obrzędowy z Trzcinia.

W kategorii par tanecznych:

– Pierwsza Nagroda – Marta i Zenon Buk (Wesele Krzemienieckie),

– Dwie Drugie Nagrody – Janina Lorczyk i Józef Koral (Podegrodzie) i Maria Łamokiec i Henryk Szczepanik (Leśnianie),

– Dwie Trzecie Nagrody – Władysława Kuzar i Tadeusz Tomaszek (Przyszowianie), Bogusława Popek i Józef Kuras (Grodziszczoki),

– Trzy wyróżnienia – Marta Pokrywka i Zdzisław Wieczorek (Leśnianie), Zofia Wilk i Czesław Tracz (Małogoszcz), Jadwiga i Marian Szymkiewicz (Gnieździska).

Uwaga! Ufundowano Nagrodę Specjalną dla Najstarszej Pary Tanecznej. Otrzymali ją Zofia i Kazimierz Siciak (z Lubeni, pow. Rzeszów). Razem liczą 174 lata i... jeszcze tańczą.

Nagrody ze skromnych „kryzysowych” funduszy przekazała: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, Marszałek Województwa Podkarpackiego – Władysław

Ortyl, Dyrektor WDK – Marek Jastrzębski, wójt Gminy Świlcza – Wojciech Wdowik.

Trzeba przyznać, że wysokość nagród nie jest imponująca. Skromne fundusze muszą wystarczyć. Liczy się bardzo zapal i umiłowanie ludowości, przywiązania do tradycji polskiej wsi, ich śpiewów, tańców i obrzędowości.

Laureaci głównych nagród oraz każdy uczestniczący zespół po raz pierwszy w historii konkursów otrzymali pamiątkową estetyczną wykonaną w drewnie statuetkę pary tanecznej – „Tanecznicy” (przyp. własne). Statuetkę wykonał artysta rzeźbiarz Kazimierz Czapka z Sędziszowa Młp.

Z miłości do polskiego tańca

Na scenie GCKSiR w Trzcinie można było zobaczyć starych tancerzy we fragmentach widowisk i tańców dorocznym i rodzinnych, także związanych z pracą. np. wtorek zapustny, zabawy w karczmie

żydowskiej, zwyczaje wielkanocne i bożonarodzeniowe, wesele itp. Przyjeżdżają tu wielokrotnie reaktywowane zespoły, składy taneczne, bo znaleźli dobrych instruktorów oraz przychylność władz. Z jakim szczęściem w oczach stąd wyjeżdżają, będą chwalić się w swoich środowiskach opowiadać, sławić Podkarpacie.

Tu jest niezwykle urok i tajemnica autentycznej kultury polskiej wsi – to nie obciach! Liczne grono osób, które corocznie gromadzą się na dwudniowych przeglądach, to ci, którym kultura ludowa jest bliska sercu, także ci, co pragną ją poznawać. Przegląd spełnia więc rolę edukacyjną i poznawczą, dokumentuje i przyczynia się do popularyzacji coraz mniej znanych tańców i ogólnie mówiąc – kultury ludowej. Jakże to ważne dla dzieci i młodzieży. Główne media tak je marginalizują, a szkoda!

Najstarsza para konkursu.



W karczmie tańczono i... na klocku.

Fot. Adam Kus

WDK w Rzeszowie, filmując całość przeglądów tanecznych, fotografując wszystko dokładnie, ubogacając własne archiwalia z tego zakresu ocala od zapomnienia kulturę ludową nie tylko Podkarpacia ale i Polski, i świata.

Koncert sobotni pełen emocji – barwny i kraśny i niekiedy przaśny ale poruszający serca śpiewny i taneczny zakończył się wspólną zabawą ludową

Wyobrażasz sobie, drogi czytelniku orkiestrę taneczną na – połączone kapele – z wszystkich zespołów (16) tańce na sali tanecznej, scenie, korytarzach i hallach?

Śpiewy słysząc było daleko... *bo tak to się lud polski wesele – w ony świąteczny dzień... trawestując nieco – rzekłby* W. Reymont.

Co boskiego – Bogu

Koncert galowy w WDK w Rzeszowie w niedzielne przedpołudnie poprzedziła o godz. 9.00 w Kościele Parafialnym w Trzcianie uroczysta msza św. Jest to już kilkuletnia tradycja. W czasach trudnych Organizatorzy korzystali podnajmując na hotel budynek Internatu tutejszego ZSTW. Wówczas to uczestnicy Konkursu przychodzili do kościoła. W bieżącym roku, była to bardzo uroczysta Eucharystia. Różnorodne barwne stroje, kwaciaste chusty na głowach kobiet, pełne świecących cekinów kamizelki i spodnie męskie – toż to nie codzienność, ale unikat. Koncertywał pieśniami kościelnymi zespół „Kowalnia” ze Stróż.

Ks. proboszcz Janusz Winiarski mówił: *Kochani! Jesteście ambasadorami kultury i dziedzictwa narodowego, a dziś w Niedzielę Misyjną jesteście misjonarzami, którzy poprzez swoje koncerty artystyczne, gdziekolwiek jesteście, szerzycie umiłowanie wiary i polskości, piękna i dobra.*

Koncert Galowy

Rozpoczęła go poza konkursem, Dziecięca Kapela Ludowa „Mała Olsza” pod kier. Romana Olszowego działająca przy GCKSiR w Trzcianie. Młodzi spadkobiercy rodzinnych talentów dziedzicznych z werwą i energią, prostotą i radością śpiewali i grali w po brzegi wypełnionej gośćmi sali WDK w Rzeszowie. Dwie poleczki instrumentalne, piosenki ludowe śpiewane solo i w duecie bardzo się podobały, wprowadziły nastrój pogodny i uroczysty. Młodzi „muzykanci” otrzymali gromkie brawa. Wykonawcami byli: Karolina Miśtak, Karol Nabożny, Wiktoria Ostachowicz – wszyscy skrzypce, Kamil Duduś – kontrabas, Mateusz Piątek – akordeon, wokali: Patrycja Nieczaj, Oliwia Rodzoń, Katarzyna Wdowiarz.

Z właściwym tylko sobie znanstwem zagadnienia, potoczystym przebogactwem, dowcipnym językiem, z właściwym ceremoniałem konferansjerskim przez dwa dni sprawnie prowadził całe przedsięwzięcie mgr Czesław Drąg, wiz. WDK.

W koncercie uczestniczyły, w ściśle wyznaczonym limicie czasowym ogółem 16 zespołów i solistów, autentyczne grupy i pary taneczne nieskażone ręką choreografa. Dla widzów liczył się artyzm i radość z tańca, śpiewu i bycia „razem”. Najbardziej cenni, autentyczni, wiekowi wykonawcy, nosiciele większych tradycji tanecznych z najstarszego pokolenia oprócz braw wzbudzali głęboki szacunek zgromadzonych.

Przyszedł człowiek, rękę uściśnął i podziękował...

Pozytywnym nastrojom: autentyczności, serdeczności, naturalności wspomagania i współpracy oddały się tzw. służby organizacyjne WDK i GCKSiR, duża liczba młodych wolontariuszy z zespołu „Pułanie” i Kapeli Młodzieżowej „Olsza”. cały personel administracyjny, służby techniczne – sprostały wyzwaniom. Pod nadzorem i kierownictwem niestrudzonego i doświadczonego w tym względzie dyr. WDK Marka Jastrzębskiego i dyr. GCKSiR w Trzcianie Adama Majki. Konkurs przebiegał sprawnie. Multum podziękowań z ust uczestników i zaproszeń od Organizatorów można by podsumować: Spotkajmy się za rok!

Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego jest bardzo istotny w kultywowaniu tradycji i kultury ludowej, ma ogromne znaczenie dla pielęgnowania polskiego dziedzictwa kulturowego w skali kraju i regionu. Impreza zasługuje na dalsze zainteresowanie władz wojewódzkich i centralnych, a także większe upowszechnianie jej przez publikatory krajowe – jak zawarło to w końcowym protokole.

„Pułanie” na 5. Jarmarku Narodów

Litwa, Wilno 13-15 IX 2013 r.

Któż z Polaków nie zna na pamięć Inwokacji do „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza?:

Litwo, ojczyzno moja. Ty jesteś jak zdrowie?

Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił.

Dziś piękno w twej całej ozdobie widzę i opisuję, bo...

Grupę średnią tancerzy z Zespołu Pieśni i Tańca „Pułanie” oraz Kapeli Ludowej „Mała Olsza” Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza zs. w Trzcianie (36 osób) zaprosili – w ramach rewizyty – Kierownictwo i Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Tańca „Sto Uśmiechów” z Wilna, stolicy Litwy.

Działają on przy Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie pod kierownictwem **Danuty Grydź**. Pani kierownik artystyczny i „duża” zespołu, nauczycielka wspomnianego gimnazjum jest Polką (7% mieszkańców Litwy stanowią Polacy – podaje EP PWN), wykształconą w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Studium Tańca Ludowego w Rzeszowie pod kier. rzeszowskiej pani choreograf i znawczyni polskich tańców ludowych Alicji Haszczak. Jest mieszkanką Wilna.

„Sto Uśmiechów” jest przykładem – niedoścignionym – kultywowania artystycznych tradycji polskich na Litwie, polskości i Polski. Oprócz nauki tańca, występów na uroczystościach lokalnych i w środowisku litewskiej Polonii wyjeżdża poza granice kraju, najczęściej do Polski i na Ukrainę. Przygotowuje również dla tychże środowisk rocznicowe i okazjonalne widowiska słowno-muzyczne i taneczne, np. w repertuarze bieżącym ma „Piłsudski pamięcią przyzywa”, „Magia świat”, „Folkowa mieszanka na wybuchowa”, które są mieszaniną różnych upodobań i stylów muzycznych i form oraz treści. Głównym jednak celem jest edukacja historyczna i kulturowa. Polaków tam zamieszkałych od XIV w.

5. Jarmark Narodów i Dni Gdańska

– Uczestniczyliśmy w Wilnie, w V Jarmarku Narodów. Rzeczywiście, na estradzie na głównej alei Giedymina i w jej bocznych uliczkach oraz zaułkach – mnóstwo ludzi zainteresowanych nie tylko zawartością stoisk spożywczych, wyrobów rękodzieła artystycznego i ludowego, zatrzymywało się przy estradzie, by ich fani mogli być oklaskiwani. Wystąpiło kilkanaście zespołów z 8 krajów, w tym 2 z Polski (Pułanie i Loco Star). „Pułanie” wykonali suitę tańców rzeszowskich, przeworskich i śląskich. Opiekę merytoryczną stanowiła Agnieszka Draus i akompaniator Łukasz Adamus. Przy oryginalnej „na żywo”, ludowej muzyce młodzieżowej kapeli „Olsza” pod dyr. Romana Olszowego jako jedyny zespół zdobywał najwięcej braw i słów uznania. – *Nasza młodzież porywała widzów swym zapąłem, śpiewem, ciepłym, przyjaznym uśmiechem u urokiem osobistym* – mówił z dumą dyr. GCKSiR Adam Majka.

Wszyscy uczestnicy w Wilnie zostali zakwaterowani w prywatnych domach ich rówieśników z zespołu „Sto Uśmiechów”. Tam otrzymywali – na zasadach polskiej gościnności – wyżywienie, tj. śniadania i kolacje. Obiady, we własnym zakresie – spożywali w stołecznych lokalach Wilna. Degustowaliśmy potrawy regionalne, np. bliny, kołduny, ale... nie zawsze nam smakowały.



W tle cmentarz na Rossie.

– W domach litewskich Polaków czuliśmy się wyśmienicie, „jak u siebie w domu” – nie było żadnych barier językowych. Wszyscy mówią po polsku, młodzi chodzą do polskich szkół, żyją tak jak my, tylko w innym kraju.

Indagowany przeze mnie rozmówca Mateusz Łoboda relacjonował dalej. – Razem z Bartkiem Cwynarem mieszkaliśmy w domu Tomka Makarowicza. Zawarliśmy znajomości, przyjaźnię, wymieniliśmy upominki, adresy, numery telefonów, maile, itp., nie mówiąc „o nocnych Polaków rozmowach” trwających do późna. Mateusz mówił dalej – Wydaje mi się, że tamci Polacy cieszyli się nami, naszą mową. Ich polszczyzna ma już litewskie naleciałości. Słuchali i pytali, o wszystko, co się w Polsce dzieje, uważając ją za swój kraj, swoją ojczyznę. Najbardziej młodych interesowały ich możliwości odbywania studiów na polskich wyższych uczelniach. Opowiadali także o niezwykłych przeżyciach podczas wyjazdów do Polski np. Zespół był w br. staraniem Polonii litewskiej w Mrągowie na corocznym, odbywającym się tam w okresie wakacyjnym, Festiwalu Kultury Kresowej.

– Naszych tancerzy zachwyciła pracowitość i dyscyplina i obowiązkowość podczas prób, ćwiczeń i występów zespołu litewskiego. Mówili o tym z podziwem. To był dobry przykład dla nas wszystkich – Polaków – podkreślał kilka razy dyr. Majka.

Na styku kultur

Kiedy mija się przejście graniczne w Budziskach roztargniony obserwator nie zauważy nawet tego faktu. Przed oczami widać połacie bujnej zieleni łąk, lustra wody małych jezior i stawów To raj bocianów! Wśród małych zagajników, czasem, można dojrzeć zabudowania wiejskie, a przy nich, puste już o tej porze gniazda bocianie. Pamiętamy te obrazy z filmowej wersji „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy:

– Litwa jest niepodległym państwem dopiero od roku 1990. Wilno, stolica kraju liczy tylko 580 tys. mieszkańców, z czego ok. 20% to Polacy (przed 1939 r. było ich 64%). Od 1994 r. Wilno znajduje się na Liście Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Budownictwo i architektura może zachwycić każdego. Od gotyku do renesansu poprzez barok można podziwiać na Antokolu – głównej dzielnicy starego Wilna zabytki architektoniczne z „perłą baroku” – kościołem św. Piotra i Pawła z XVII w. Wybudował go hetman Michał Kazimierz Pac jako wotum za wyzolenie siebie i miasta spod Rosjan. Byłem zafascynowany malowidłami, detalami artystycznymi, i atmosferą modlitewną wewnątrz – przypominał dyr. R. Olszowy. – Tak samo jest na Starówce – ciągnął dalej. – Wymienię tylko kościół św. Ducha z obrazem Miłosierdzia Bożego, Katedrę i Kaplicę Kazimierzowską, kościół

Bernardynów, budynki Uniwersytetu Wileńskiego, pałac prezydentów Litwy. A ile nazwisk wybitnych Polaków wiąże się z Wilnem i okolicami. Odwiedziliśmy miejsca związane z A. Mickiewiczem i J. Słowackim, W. Syrokomlą, S. Moniuszko, J. Piłsudskim, ziemiańską rodziną Tyszkiewiczów i in.

Kaplica Ostrobramska „...Panna Święta, co w Ostrej świeci Bramie...” (prawdopodobnie obraz pochodzi z XVII w.) wywołuje u każdego zwiedzającego mieszaninę uczuć religijnych, estetycznych, moralnych. Matka Boża Miłosierdzia. Królowa Korony Polskiej – tak brzmi oficjalna nazwa obrazu. – *Bliskość cudami słynącego*

oblicza MB wywołuje w każdym katoliku nastrój namysłu, modlitwy, dziękczynienia Trafiliśmy akurat na uroczystą Eucharystię.

U „Matki i serca Syna”

– Wileński cmentarz na Rossie założony w 1769 r. należy do najstarszych na świecie. Tarasowe położenie tworzy wznoszące się i opadające ścieżki prowadzące do kwater i mogił (niestety, w większości ubogich i zaniedbanych). Dzieli się na stary i nowy, a tuż przy głównej bramie wejściowej jest mały cmentarz wojskowy ze zmurszałymi płytami nagrobnymi żołnierzy polskich poległych w walce o Wilno z lat 1919-1920 oraz żołnierzy AK z 1944 r. W centralnym miejscu kwater wojskowych znajduje się mogiła z granitową płytą nagrobną, ukwiecona – z napisem „Matka i serce Syna”.

Tam leży snem nieprzespanym matka Józefa Piłsudskiego i serce Marszałka. To miejsce odwiedzają wszyscy przyjezdni Polacy, składają kwiaty, zapalają znicze – relacjonowała uczestniczka Agnieszka.

W historycznej stolicy Litwy

Troki to dawna stolica Litwy, miasteczko oddalone o 28 km od Wilna. z przełomu XII/XIV wieku z charakterystycznym położeniem w malowniczej okolicy. Mieszkali tam Karaimowie, potomkowie Tatarów, którzy napadali na te tereny. Zachowały się do dziś małe na niebiesko malowane domki drewniane z 3 oknami w stronę ulicy, sauna kryta strzechą, a na pobliskim



jeziorku Gawle budzi zachwyt potężny Zamek twórcy Litwy księcia litewskiego Kiejstuta i jego syna Witolda. Budynki zamczyńska – twierdzą są rekonstrukcją z II połowy XIX w. Wchodzi się do niego wąskimi schodkami drewnianymi nad taflą jeziora, jest most zwodzony, dziedziniec z przegierzem... który i teraz



dobrze mógłby pełnić swoją rolę. (!) – Wszystkie kamienne komnaty i izby książęce są dziś pomieszczeniami muzealnymi, wypełnionymi eksponatami sprzed wieków. Nad jeziorem smakowaliśmy pyszne kibiny duże pieczone pierogi, z ciasta półfrancuskiego, z krojonym mięsem w środku.

– Dodam jeszcze – mówił dyr. Majka – że zachwyt wszystkich nas, zauroczonych widokami, wzbudzała ogromna wiedza historyczna, wysoka kultura języka polskiego i piękny przekaz informacji nam przez p. Przewodniczkę turystyczną. Znow mieliśmy dowód na miłość do polskości.

*Skąd „Pułanie” wracali?
Ze zbyt krótkiej wracali wyprawy,
wieźli łupy bogate...*

Tak rozpoczyna się (nieco zmieniona) jedna z ballad Mickiewicza. Wracaliśmy bezpiecznie autokarem, wieźli mnóstwo wspomnień, przeżyć i artystycznych, i patriotycznych i estetycznych. Przez głowę naszą przechodziły myśli, że warto było jechać, że trzeba to, co widzieliśmy, zapamiętać, poszerzyć o wiadomości książkowe. Czy wrócimy tam jeszcze kiedy? Nasze narody związane wspólną historią, wspólnie w zgodzie i współpracy powinny budować swą przyszłość, a walczyć ze złem. Najbardziej wzruszające były nasze prywatne spotkania z Polakami, mieszkającymi na Litwie. Ich przeżywanie polskości, ich tęsknota za nią, za polską dźwięczną melodyjną mową i polską tradycją, kulturą i dziedzictwem narodowym – była dla nas wzorem. Dzięki wszystkim organizatorom przede wszystkim Kierownictwu – p. Danucie Grydź, Członkom i Rodzinom zespołu „Sto Uśmiechów” w Wilnie, Dyrekcji i GCKSiR w Trzcinie oraz wielu innym bezimiennym Darczyńcom, którzy bezinteresownie wsparli wyjazd, a tym samym dostarczyli niezapomnianych wrażeń wychowawczych, edukacyjnych, historycznych i patriotycznych.

„Polskie Anioły Pokoju” podarowane im przez nas, a wykonane przez pensjonariuszy Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce – zawisną na świątecznych litewskich choinkach...

Notowała: Z.D.

Iza Niewiadomska-Labiak

Czekam na Ciebie całe życie jak co roku

Czekam na Ciebie
w niecierpliwej kolejce po karpia
w pogoni za ostatnimi prezentami
w krzątaniu wokół kuchennego stołu

czekam w choinkowym nastroju
w uśmiechu połyskliwych ozdób
w sukience na szczególne okazje

jeszcze z rumieńcem od świątecznej spowiedzi
pełna przyrzeczeń szeptanych w konfesjonałowy sęk
z przeprosinami ciasno upchanymi
w długich wstydliwych rękawach

chyba gotowa na Twoje Narodziny
jak co roku na cud licząca
na tę nadzieję co starczyć musi
żeby zacząć układać Twój świat
kolejny raz
na nowo
i od początku

Zofia Dziedzic

„Wierni swojemu dziedzictwu...”

Śmiem twierdzić, że niewiele szkół w Polsce a tylko jedna w gminie Świlcza może poszczycić się dobrą bazą dydaktyczną do realizowania jednego z haseł „Podstaw programowych” szkół wszystkich szczebli – edukacja regionalna. Sprzyja temu Regionalny Dom Tradycji Ludowych wchodzący w skład Zespołu Szkół w Trzcinie – mini-muzeum regionalne, mieszczące się w zrewaloryzowanym, wiekowym, dawnym Domu Ludowym. Warsztaty dydaktyczne tam urządzone, niemal od dwóch lat, to dziś jedna z bardzo popularnych i atrakcyjnych form edukacji regionalnej uczniów i doskonalenia zawodowego nauczycieli..

„Kto chce zapalać innych, sam musi płonąć”

Poprzez skuteczne i atrakcyjne metody można rozbudzać pasję i zainteresowania. Działając więc wspólnie z Wójtem Gminy Świlcza, Opiekunem zbiorów muzealnych RDTL Dyrekcja Zespołu Szkół – dyr. Zofia Draus i wicedyr. Grażyna Różańska zorganizowały w dn. 18 X 2013 r. kolejne gminne warsztaty dydaktyczne dla nauczycieli, tym razem pt. „Kształtowanie tradycji jako elementu systemu wychowawczego”.

Zajęcia odbywały się w muzealnej sali multimedialnej, z tablicami interaktywnymi do pokazów, w otoczeniu ekspozycji jako elementu systemu wychowawczego.

Panel dyskusyjny rozpoczął wójt gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik wystąpieniem na temat: „Strategia polityki oświatowej w gminie Świlcza”. Zwrócił uwagę na ważność dobrej, nowoczesnej edukacji w każdej szkole i placówce oświatowej gminy, problemy niedofinansowania oświaty samorządowej, niżu demograficznego i wynikających stąd m.in. likwidacjach małych szkół w gminie. Dodał, że równocześnie z likwidacją – 12 X br. oddano do użytku w Trzcinie nowe przedszkole i żłobek gminny. Z radością powitał Dyrektorów szkół z Bzianki i Bratkowic, które pracują jako szkoły stowarzyszeń rodziców i organizacji pozarządowych.

Prelekcja i pokaz multimedialny głównej organizatorki i pomysłodawczyni przedsięwzięcia dyr. Zofii Draus na temat „Kształtowanie tradycji jako elementu systemu wychowawczego” wywołał zainteresowanie słuchaczy.

Omówienie i pokaz ciekawych form i metod edukacji regionalnej, możliwość dotykania każdego eksponatu, próbowania prostych czynności na zgromadzonych tam dawnych „maszynach” – to wartość, której nie zastąpi nawet najpiękniej wypowiedziane słowo.

Mówił o tym – dając żywe przykłady konkretnych czynności opiekun zbiorów Zbigniew Lis. Było to np. pieczenie proziaków na blasze i na patelni, pieczenie ciastek piernikowych na choinkę, wykonywanie pysznych gomulek serowo-kminowych, itp. Wszyscy przybyli – ok. 30 osób, zostali obdarowani dawnymi gomulkami domowymi i smakowali je...

To – teoria, popartą codzienną praktyką, oglądem zewnętrznym, działaniem – daje wszakże gwarancję zapamiętywania wiedzy i kształcenia umiejętności.

Oto główne myśli zawarte w wystąpieniu tematycznym ww. Dyrektorki:

– Szkoła powinna odgrywać główną rolę w przywracaniu dziedzictwa kulturowego w regionie oraz inspirować działania twórcze, konieczne przy odszukiwaniu i zachowaniu tożsamości każdego człowieka.

– Ważnym elementem jest świadomość „zakorzenienia” w kulturze materialnej i duchowej regionu.

– Zadaniem współczesnej szkoły jest wprowadzanie młodego pokolenia w świat nieprzemijających wartości.

Dla przyszłych pokoleń

– Cele i zadania edukacji regionalnej są szczytne, a, praca z dziećmi i młodzieżą bardzo trudna – nawiązał do swojego wystąpienia i prezentacji pakietu materiałów multimedialnych emerytowany dyr. ZS w Trzcinie Janusz Pisula. Jest on pasjonatem muzealnictwa, i regionalistą, działaczem kulturalno-oświatowym i społecznym. Opracował perfekcyjnie zestawy materiałów poglądowych o tematyce regionalnej i historycznej, zaprezentował kilka, omawiając sposoby wykorzystania, utrwalił na płycie DVD i przekazał nieodpłatnie do wykorzystywania na zajęciach z edukacji regionalnej do każdej szkoły gminy Świlcza.

W dyskusji, która wywiązała się po tzw. części teoretycznej zajęć zwracano uwagę m.in. na:

– *Utożsamianie się z własnym regionem znaczy, że podejmujemy odpowiedzialność za niego. Warunkiem zachowania własnej kultury i jej trwania jest przekaz dziedzictwa kulturowego* – mówił dyr. Janusz Ostrowski. – *Robimy to na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych, przyjeżdżamy tutaj z przyjemnością, ale trzeba się liczyć z kosztami.*

– *Związek z własnym regionem kształtuje poczucie przynależności społecznej, narodowej, postawę patriotyczną, międzyludzką. Mamy piękne nowe przedszkole i żłobek. Ze starszakami przychodzimy tutaj, bardzo im się podoba drewniana kołyska na biegunach dla niemowląt. Przy okazji dziękuję za udział w uroczystości otwarcia naszej placówki przedstawicielom wszystkich szkół. To świadczy o naszym „zakorzenieniu” się w gminie* – mówiła dyr. Zofia Smagała.

– *Od poczucia własnej tożsamości kulturowej i narodowej przechodzimy do uczestnictwa w społeczeństwie, Polsce, Europie i świecie. Stajemy się bardziej tolerancyjni i otwarci na współpracę z jednostkami samorządowymi regionu, organizacjami społecznymi w środowisku. Zapraszam wszystkich na obchody Narodowego Święta Niepodległości do nas – do Bratkowic* – mówiła dyr. ZS Joanna Różańska.

– *Edukacja współczesna m.in. wdraża uczniów do poznawania dziedzictwa historycznego i kultury własnego narodu, w tym i kultury języka ojczystego i literatury. Czynimy to poprzez popularyzację czytelnictwa, w tym wydzielonego w każdym Punkcie Bibliotecznym w gminie działu Regionalia* – informowała dyr. Dorota Madej z Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy zs. w Trzcinie.

– *Ważne miejsce w edukacji regionalnej mają nasze lokalne różnorodne wydawnictwa albumowe, opracowania popularnonaukowe (monografie) i foldery przydatne wielce, a zgromadzone w muzealnym księgozbiórze. Samorządowe czasopisma lokalne, np. kwartalnik społeczno-kulturalny „Trzcionka” jest elementem na dziejach i tradycji naszych wsi i ludzi naszego re-*



Prezentacje multimedialne w... muzeum!
Prowadzący Janusz Pisula.

gionu. Jest też forum wymiany myśli m.in. regionalistów – mówiła red. naczelna czasopisma.

Przez żołądek do... wiedzy

Swojskie jadło i suto zastawiony stół regionalnymi potrawami – to też element edukacji regionalnej. Smakowała pyszna bułka drożdżowa bez spulchniaczy, pierogi z kapustą i ziemniakami zniknęły szybko z talerzy. Proziaki z masłem czosnkowym lub bez masła mogły być pożywną przystawką, wypieczone gołąbki z kaszą pysznie się na talerzach, niczym wymyślony schab. a wszystko to wyszło spod wprawnych rąk pracowitych Pań ze szkolnej stołówki. Dziękujemy!

Od tego, co bliskie, do tego, co odległe

Reasumując – poznanie kultury swojego regionu powinno rozpocząć się już w przedszkolu, kiedy dziecko jest otwarte na nowe doświadczenia.

Zajęcia powinny być barwne i ciekawe, ilustrowane szerokim zestawem materiałów poglądowych, obrazujących po-



Warsztaty regionalne dla nauczycieli gminy

szczególne zagadnienia. Wycieczki historyczne i do muzeów – pobudzają do aktywności, dlatego są dobrą metodą nauczania regionalizmu.

Edukacja regionalna – obecna w polskich szkołach to zintegrowany system kształcenia i wychowania, to formowanie tożsamości człowieka związanego ze swoją ziemią i kulturą, two-

rzący i stabilizujący postawy wobec dziedzictwa przeszłości i problemów współczesnych własnego regionu.

Edukację regionalną rozpoczynać należy od tego, co bliższe, do tego, co odległe.

Otwarty w listopadzie 2011 roku Regionalny Dom Tradycji Ludowych w Trzcinie wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom.

To, że wchodzi w skład Zespołu Szkół w Trzcinie, jest doskonałym rozwiązaniem, bo tylko w taki sposób można włączyć do współpracy uczniów i nauczycieli z najbliższego regionu i terenu gminy. Sprawia to, że obiekt „żyje”, spełnia swoje zadanie edukacyjno-informacyjne, a nade wszystko służy dzie-

ciom i młodzieży. Zdołano wypracować własne, niezawodne sposoby realizacji programu nauczania regionalizmu, które udaje się wkomponowywać w inne, realizowane przez poszczególne szkoły. W roku szk. 2012/13 RDTL odwiedziło w celu zwiedzania i odbycia zajęć muzealnych 2078 uczniów podczas 241 godzin lekcyjnych.

Obecność w zabytkowym i społecznie ważnym miejscu – Regionalnym Domu Tradycji Ludowych to dla uczniów rodzaj wtajemniczenia. Cieszy i tworzy pozytywne skojarzenia na przyszłość.

Zofia Draus



Działalność Regionalnego Domu Tradycji przy ZS w Trzcinie w statystyce i liczbach w roku szkolnym 2012/13

I. Warsztaty współorganizowane z innymi podmiotami:

a) „Zdrowa żywność oraz produkcja rolna” wraz z konkursem (z TPT).

Termin: 15.10. – 10.12.2012 r.

Liczba uczestników: **473 uczniów** (ZS Bratkowice, ZS Rudna Wielka, SP Mrowla, SP Błędowa Zgł, ZS Świlcza, SP 2,3 Bratkowice, Przedszkole Trzcinia).

Liczba godzin: 51 godzin lekcyjnych.

b) „Regionalne tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia oraz regionalnym folklorem” (z TPT).

Termin: 6 – 20.12.2012 r.

Liczba uczestników: **196 uczniów** (Przedszkole Trzcinia, ZS Trzcinia).

Liczba godzin: 23 godziny lekcyjne.

c) „Obrzędy i zwyczaje doroczne na Podkarpaciu” z Polskim Radiem Rzeszów.

Termin: 21 – 22.11.2012 r.

Liczba uczestników: **47 uczniów** (ZS Rudna Wielka, ZS Trzcinia).

Liczba godzin: 3 godziny lekcyjne.

II. Wystawy:

a) „Stary przedmiot w martwej naturze” – artystka Krystyna Niebudek.

b) „Pejzaż odchodzący” – artystka Maria Wiktoria Mostek.

c) „Impresje zimowe” – wystawa zbiorowa Kobiecej Grupy Plastycznej „Droga”.

d) „Z pól, ogrodów i lasów” – artystka Janina Jurek.

e) „Żołnierze wyklęci” – wystawa Instytutu Pamięci Narodowej.

III. Lekcje i zajęcia warsztatowe:

Stałe:

a) Edukacja regionalna – SP Trzcinia kl. V a, b.

b) 2 innowacje pedagogiczne – Gimnazjum w Trzcinie I a, b „Tradycje naszego regionu na tle kultury innych narodów europejskich”.

c) Lekcje dla uczniów ZS w Trzcinie.

Doraźne:

a) Dla uczniów ze szkół i przedszkoli z terenu gminy Świlcza – z Błędowej Zgł., ZS w Bratkowicach, SP nr 2 w Bratkowicach, SP nr 3 w Bratkowicach, ZS Rudna Wielka, SP Mrowla, SP Dąbrowa, ZS w Świlczy, Przedszkole w Trzcinie.

b) Dla uczniów ze szkół i przedszkoli z Rzeszowa – SP nr 8, SP nr 2, ZS nr 4 – dawna Przybyszówka, Przedszkole nr 22.

c) Dla uczniów z Technikum z Trzcinia.

d) Dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej z Woliczki.

e) Dla uczniów Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Mrowli.

f) Dla uczniów innych szkół – SP w Zielonce gmina Raniżów, SP z Pogwizdowa Nowego, SP Rudna Mała.

W roku szkolnym 2012/13 RDTL przy ZS w Trzcinie odwiedziło **2078 uczniów**, odbyło się łącznie **241 godzin lekcyjnych**.

IV. Ferie zimowe:

a) Spotkania – z myśliwym, ekologiem, wędkarzem, pszczelarzem.

b) Zajęcia warsztatowe – „Z ciasta lepione”, „Wycinanki ludowe” – udział wzięło 68 uczniów w tym dzieci z Przedszkola w Świlczy.

V. Zwiedzanie połączone z zajęciami warsztatowymi:

a) Zwiedzających 350 osób.

b) Osoby cywilne, grupy.

VI. Spotkania:

a) Towarzystwa Przyjaciół Trzcinia.

b) Związek Pszczelarzy.

c) Caritas Parafialny z Trzcinia.

d) Wernisaż wy P. M. Mostek.

e) Program – Szkoła Promująca Zalecenia Europejskiego Komitetu Walki z Rakiem.

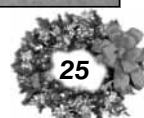
Wolickie przysmaki – RDTL przy ZS w Trzcianie



Poezja starych studni, zepsutych zegarów,
Strychu i niemych skrzypiec pękniętych bez grajka,
Zżółkła księga, gdzie uschła niezapominajka
Drzemie – były dzieciństwemu memu lasem czarów...

L. Staff

Fot. Z. Lis



Stanisława Stasiej



Spotkanie z tradycją

„Tradycja to piękno, które chronimy, a nie wiemy, które nas krepują”

24 listopada 2013 r. w niedzielne popołudnie, grupa 30 osób z Błędowej Zgłobieńskiej przeniosła się w niepowtarzalną atmosferę minionych lat. Spotkała się w Domu Tradycji Regionalnej w Trzcinie.

Gospodarz obiektu p. Zbigniew Lis przyjął nas bardzo serdecznie i swoim barwnym, humorystycznym i niejednokrotnie okraszonym anegdotkami opowiadaniem przeniósł w lata naszego dzieciństwa, życia naszych ojców, dziadów i pradiadów.

W skrócie przybliżył zebranych historię powstania obiektu, mozolne prace zapaleńców, „złotych rączek” nad gromadzeniem i przywracaniem do świetności eksponatów. A trzeba przyznać, że chociaż Izba jest bardzo młoda, zbiory są pokaźne i wielorakie.

W dawnej kuchni

Zebrani zobaczyli rekonstrukcję wystroju dawnej kuchni, izby chłopskiej, izby paradowej, komory. Można tu podziwiać spore kolekcje obrazów świętych, krzyży, regionalnych strojów ludowych z minionej epoki. Pokażny zbiór stanowią przedmioty codziennego użytku, sprzęty i narzędzia gospodarcze związane z dawnym życiem na wsi i pracą włościan. Uwagę przykuwał pokaźny zbiór starych fotografii, dzięki którym można odtworzyć różne przejawy dawnego życia.

Wielkie uznanie należy się wszystkim tym, którzy byli twórcami tego przedsięwzięcia i chcieli ocalić od zapomnienia ślady życia naszych przodków, wzbogacić wiedzę o najbliższym regionie i pozostawić świetny materiał edukacyjny zwłaszcza dla młodego pokolenia.



Tradycja „ożyła”

Niesamowite jednak było to, że tradycja „ożyła”. W kuchni rozpalono ogień w starodawnym piecu. Na blasze pieczono **proziaki** wcześniej zamieszane w **niecce**, w **bradrurze** chrupiącą skórką okryły się pyszne ziemniaki, w **wędzarni** podwędzono kielbasy i boczek. Swojskie jadło i na-



pitki trafiły na stół. Zgromadzeni zachwycali się niepowtarzalnymi smakami. Sielskie klimaty wzbogaciły śpiewy biesiadnych pieśni przy akompaniamencie akordeonu nieodzownego muzyka – instruktora kapel GCKSiR, miłośnika folkloru i polskiej tradycji – Romana Olszowego.

Wszystkie te atrakcje zafundowała mieszkańcom Błędowej Wiesława Szczepaniak – sołtys wsi.

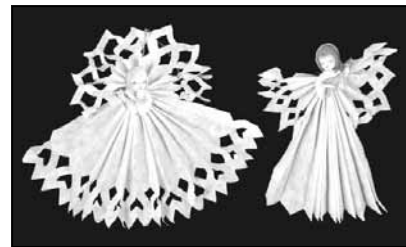
Każdy, kto chce chociaż na chwilę poczuć smak tradycji, powinien odwiedzić to miejsce.

Niepowtarzalny nastrój sprawi, że wyjdzie stąd ubogacony niezapomnianymi wrażeniami.



Stanisława Stasiej

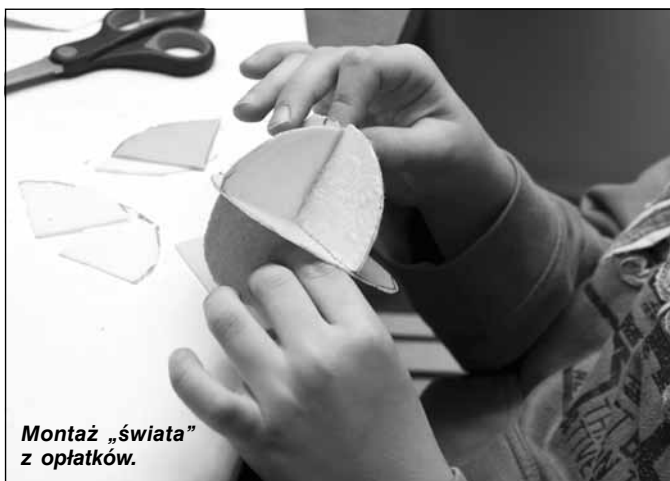
Zapomniane ozdoby świąt Bożego Narodzenia?



Wszelkie okazje, święta i związane z nimi obrzędy były w kręgu kultur ludowych świetnym pretekstem do zaspokajania artystycznych potrzeb i pokazania własnych zdolności, do zdobienia tego, co w zwykły dzień jest szare obęścia, ścian domu, obrazu, belek stropowych, nawet pieca i drogi przez wieś.

Staropolska plastyka dekoracyjna

Braki materialne lud polski rekompensował sobie specyficzną plastyką dekoracyjną, często naśladując to, co było we dworze, w pałacu, karczmie lub w kościele. Ozdobne szklane żyrandole stały się pająkami ze słomy i kolorowego



Montaż „świata” z opłatków.

papieru, różne światełki i kapliczki, powtarzały to, co ozdabiało wnętrza kościołów, dywany w pałacu były wzorem do wysypywania żółtym piaskiem lub układania z kwiatów wzorów na wiejskich drogach przed procesją. Nie inaczej było podczas świąt Bożego Narodzenia – podłazniczkę – ścięty czubek świerka ozdabiano i zawieszano pod sufitem, na stojącej w kącie choince wieszano jabłuszka, słomiane łańcuchy i papierowe ozdoby.

Bożonarodzeniowe „światy” i „wilijki”

Zielone iglaste drzewko nie zawsze było symbolem świąt Bożego Narodzenia. Jako główna ozdoba bożonarodzeniowa pojawiła się w XVI w. Tradycja ubierania choinki pojawiła się w Alzacji, gdzie dekorowano ją papierowymi ozdobami i jabłkami. Do Polski choinka trafiła podczas zaborów i jedynie do miast. Na wsi panował jeszcze długo słowiański zwyczaj dekorowania snopa zboża.

Tradycyjnymi zdobieniami były ciasteczka, pierniczki w kształcie serc, orzechy, jabłuszka i ozdoby z papieru, bibuły, piórek, wyduszek słomy, traw. Zwyczaj zapalania światełek na choince istnieje od XVII w., a pierwsze elektryczne lampki pojawiły się w 1882 r. Powszechne niegdyś ozdoby wiejskich izb na Podkarpaciu, wykonywane i wieszane z okazji świąt Bożego Narodzenia, rozpowszechnione w końcu XIX wieku przez Kościół Katolicki, to tak zwane „światy” lub

„wilijki”. Robione z kolorowych opłatków, niezmiernie delikatne i kruche przybierały rozmaite formy – od płaskich, w kształcie rozet, gwiazdek aż po przestrzenne, kuliste. Ze względu na kulisty kształt nazywano je „światami”, albo „wilijki”, bo robiono je zawsze w wigilię (wilię).

Jak je robić?

Technika wykonania jest prosta, chociaż wymaga cierpliwości i osiągnięcia wprawy, a efekt może zaskoczyć niejednego. Z kolorowych opłatków wycina się kółka (pięć) jednakowej średnicy. Jedno pozostaje w całości, jedno przecina się na połowy, pozostałe na ćwiartki. Do krążka przykleja się z jednej i drugiej strony połówek, następnie rozmieszcza się ćwiartki pod kątem prostym. I tutaj dochodzimy do sedna: jedynym skutecznym sposobem połączenia poszczególnych części opłatka jest... ślina. Można się wprawdzie pokusić i próbować sklejać przy użyciu wody, ale efekt będzie trudny do osiągnięcia. Wystarczy więc delikatne muśnięcie językiem.

Są wspaniałe, z powodzeniem mogły pełnić rolę ozdoby świątecznej. Zawieszano je u powały lub wzdłuż belek stropowych, wokół świętych obrazów, na podłazniczkach i choinkach.

Według wierzeń naszych dziadków miały zapewnić dostatek i pomyślność, chronić przed chorobami. Przypisywano im – jak i opłatkom – wyjątkową moc i otaczano szacunkiem. Nie można było upuścić na podłogę lub zniszczyć. Przechowywano je jako ozdoby do następnych świąt.

„Światy”, „wilijki” – to wyjątkowy przejaw twórczości polskiego ludu, związany z naszymi najpiękniejszymi świętami, tak wspaniale osadzonymi w tradycji, plastyce, muzyce i świadomości nas wszystkich.

Mam nadzieję, że dzieci naszej gminy, korzystając z Domu Tradycji Ludowych w Trzcinie podczas zajęć muzealnych pokuszą się o zrobienie takich starodawnych ozdób.



RYS. WŁ. KWOCZYŃSKI

Lubię zbierać starocie...

Rozmowa z Grzegorzem Mytychem – kolekcjonerem z Bratkowic.

Wśród nas spotkać można wiele osób, które mają różnorodne hobby, zainteresowania i pasje. Jedni kolekcjonują znaczki pocztowe, numizmaty, dzieła sztuki, a jeszcze inni zbierają starocie, antyki, pamiątki rodzinne, stare fotografie i przedmioty codziennego użytku z różnych dziedzin naszego życia. Samo posiadanie takich przedmiotów napawa pasjonatów dumą i radością. Niekiedy kolekcjonerska pasja towarzyszy im od najmłodszych lat.

Dla wielu kolekcjonerów, stare przedmioty mają sentymentalne znaczenie, pozwalają na chwilę zatrzymać upływający czas i cofnąć się pamięcią do lat swojego dzieciństwa i młodości. Pasjonaci starych przedmiotów, chcą przede wszystkim ocalić je od zapomnienia, przekazując jednocześnie ich historię następnym pokoleniom.

Wielu kolekcjonerów interesuje się głównie starociami, które na przestrzeni lat wyparte zostały z użytku przez postęp techniczny np. żelazka, maszyny do pisania, moździerz, młynki, tary, krosna, miedlice, żarna, aparaty fotograficzne, zegary, lampy naftowe, radia, aparaty telefoniczne i inne. Zbieracze tych przedmiotów cenią sobie przede wszystkim solidność przedwojennych warsztatów, mistrzowski kunszt rzemieślników, estetykę wykonania oraz wysoką trwałość materiałów użytych do ich wykonania. Każdy z pasjonatów dba o swoje zbiory, pieczołowicie je konserwuje i przechowuje oraz systematycznie powiększa kolekcję...

Jednym z niewielu kolekcjonerów starych przedmiotów w naszej gminie jest **Grzegorz Mytych** z Bratkowic – Dąbry, który zgodził się opowiedzieć o swoim ciekawym hobby.

– **Panie Grzegorzu, od jak dawna zajmuje się Pan zbieraniem i kolekcjonowaniem staroci i co było do tego inspiracją?**

– Systematycznym kolekcjonowaniem starych przedmiotów zajmuję się od ponad dwóch lat. Przyznam się, że wcześniej o tym nie myślałem. Kilka lat temu podczas robienia większych

porządków w gospodarstwie rodzinnym, natknąłem się na stare i mocno wysłużone narzędzia rolnicze m.in. kosy, sierpy, cepy, pług, niecki, żarna i inne. Wśród nich były też przedmioty używane niegdyś w pracach domowych, jak: dzieże, maselnice, prasa do sera, młynki do pieprzu, moździerz, akcesoria do pieczenia chleba, garnki itp. To wszystko miało być przeznaczone do wyrzucenia lub zniszczenia. Przyglądałem się dokładnie tym przedmiotom i postanowiłem je złożyć w jednym pomieszczeniu, gdzie przeleżały dłuższy czas... Rzeczy te choć mocno już przynieszczone, wzbudziły we mnie szczególny sentyment. Przypominały



Tę ciekawą lokomotywę pan Grzegorz wykonał ze starych śrub.



Grzegorz Mytych prezentuje swoją kolekcję staroci.

mi bowiem ciężką pracę na roli moich dziadków i rodziców. Również ja, wielokrotnie używałem tych narzędzi pomagając w pracach gospodarskich. Bez większego zastanowienia uznałem, że przedmioty te warto zostawić, by w ten sposób chociaż na chwilę przywrócić wspomnienia minionych lat... Po pewnym czasie zacząłem zbierać i gromadzić inne przedmioty codziennego użytku. Od tego czasu stale uzupełniam swoje zbiory o coraz to ciekawsze przedmioty. To daje mi wielką satysfakcję.

– **W niedużym pomieszczeniu gospodarskim, zgromadził Pan sporo różnorodnych staroci. Ile przedmiotów liczy ta ciekawa kolekcja?**

– Szczerze mówiąc to jeszcze dotąd nie policzyłem swoich zbiorów, ale jest tu około tysiąca starych przedmiotów. Głównie to zegary, narzędzia rolnicze i gospodarstwa domowego, numizmaty, dokumenty z okresu II wojny światowej, lampy naftowe, żelazka, aparaty fotograficzne, maszyny do pisania, zegarki kieszonkowe, młynki itp. Mam też sporo przedmiotów związanych z polskim kolejnictwem, gdzie aktualnie pracuję, a dokładnie w Przewozach Regionalnych w Rzeszowie. Są to przede wszystkim lampy kolejowe, zegary, czapki od mundurów kolejarzy, stare narzędzia i inne. W mojej bogatej kolekcji są ponadto stare telefony, radia, patefony, książki, odznaki, emblematy, numizmaty, proporczyki i wiele innych bardzo cennych dla mnie przed-



To tylko część bogatej kolekcji pana Grzegorza.

miotów. Szczególnie cenię sobie jeden ze starych i wysłużonych patefonów, na którym jeszcze dziś można odtwarzać płyty winylowe. Wiele staroci pochodzi z lat międzywojennych i okresu po II wojnie światowej oraz z lat 60 i 80 minionego stulecia.

– W jaki sposób zdobywa Pan starocie do swojej kolekcji?

– W różny sposób. Wiele przedmiotów otrzymuję od rodziny, znajomych i kolegów. Sporą ilość rzeczy kupuję na giełdach staroci, które są rajem dla kolekcjonerów, zbieraczy i hobbystów. Niestety z każdym miesiącem ceny są coraz wyższe, ponieważ w ostatnich latach istnieje tzw. moda na starocie (antyczne meble, serwisy porcelanowe, lampy, obrazy, przedmioty z metali kolorowych itp.). Często, gdy mam w swoim zbiorze podwójne przedmioty, wymieniam je z innymi hobbystami. To dobry sposób na powiększanie mojej kolekcji, z której jestem bardzo dumny...

– Zauważyłem, że wiele zgromadzonych przez Pana przedmiotów jest mocno podniszczonych i niekompletnych. Czy Pan dokonuje ich napraw i konserwacji?

– To prawda, że niektóre przedmioty w mojej kolekcji wymagają naprawy, remontu i gruntownej konserwacji. Często naprawiam je własnoręcznie, a nawet dorabiam do nich brakujące elementy. Mam także przedmioty, których ze względu na ich wartość muzealną, historyczną i artystyczną, po prostu nie poprawiam, by zachować ich pełną oryginalność, dawny wygląd oraz niepowtarzalne piękno.

– Powiedział Pan wcześniej, że ma w swojej kolekcji około tysiąca starych przedmiotów. Czy są one skatalogowane i opisane według ich dawnego przeznaczenia, wartości historycznej i innej?

– Przyznam się, że dotąd nie założyłem konkretnej ewidencji i opisu swoich zbiorów. Część ważniejszych przedmiotów mam opisanych w swoim komputerze. Pozostałe starocie zamierzam dokładnie skatalogować, opisać, udokumentować fotograficznie i posegregować tematycznie. Ale wszystko to dopiero po wygospodarowaniu większego pomieszczenia na ekspozycję, wykonaniu półek, gablot i regałów. Myślę, że już wkrótce będę mógł tego dokonać.

– Czy zamierza Pan kiedyś udostępnić swoją kolekcję do zwiedzania np. młodzieży szkolnej?

– Myślę, że w przyszłości będzie to możliwe ale dopiero wówczas, gdy wszystkie przedmioty przeniosę do większego pomieszczenia, dokonam ich dokładnego opisu i przygotuję odpowiednią ekspozycję.

– Na drzwiach wejściowych do pomieszczenia, w którym przechowuje Pan swoje cenne zbiory, wyryty jest napis: „Muzeum Techniki”, a obok godło państwowe. Czy to jest zwiastun przyszłego „Mini-Muzeum”, które ma powstać w Bratkowicach – Dąbry?

– Aż takich aspiracji to ja nie mam. Ale kto wie, może kiedyś?... Póki co nadal powiększam swoje zbiory staroci. Mam nadzieję, że moja kolekcja będzie inspiracją do utworzenia w Bratkowicach np. Izby Tradycji i Pamięci. To duża miejscowość i taki obiekt powinien tu powstać tym bardziej, że czasy szybko się zmieniają, zanika kultura ludowa, a postęp techniczny idzie do przodu. Już niedługo najmłodsze pokolenia mieszkańców nie będą wiedziały, jak np. wyglądały grabie, sierp, kosa, cepy, dzieża, maselnica, pług konny itp. Dlatego warto stworzyć taki miejscowy muzealny ośrodek ludowej tradycji i kultury, gdzie można by wyeksponować stare przedmioty, fotografie z dawnych lat, dokumenty itp. Chętnie przyłączę się do każdej szlachetnej inicjatywy w środowisku.



Wszystkie drewniane figury pan Grzegorz wykonał własnoręcznie.

– Wchodząc na Pana posesję zauważyłem pięknie zadbane i urządzone podwórko. Czy oprócz pasji kolekcjonowania starych przedmiotów ma Pan jeszcze jakieś inne hobby?

– Tak, bardzo lubię majsterkować i upiększać przydomowy ogród. Wszystkie stojące tu drewniane figury, jak: koń, woźnica, zwierzęta leśne, wędkarz, wiatrak a nawet egzotyczny krokodyl – wykonałem własnoręcznie. Także ta atrapa średniowiecznej armaty, wyszła spod mojej ręki... O, tę np. niedużą lokomotywę, zrobiłem z metalowych śrub, zacisków i innych elementów, które służyły kiedyś do montowania torów kolejowych, szyn i podkładów. Wykonywanie takich rzeczy przynosi mi wielką satysfakcję podobnie, jak pasja kolekcjonowania starych przedmiotów...

– Dziękuję za rozmowę i życzę, by mógł Pan nadal rozwijać swoje zainteresowania i pasję.

Rozmawiał: Władysław Kwoczyński

PS. Rozmowa autoryzowana.

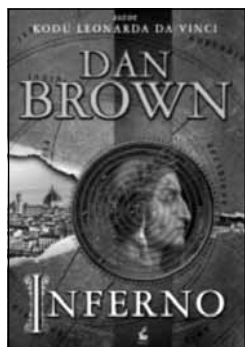


Joanna Gwizdak



**„Książka to najlepszy
przyjaciel człowieka,
a biblioteka to świątynia
jego myśli”**

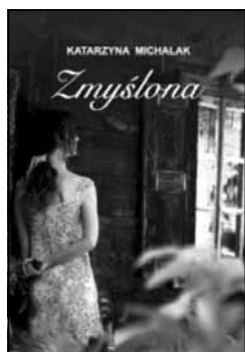
– Marcus Tullius Cicero



Robert Langdon światowej sławy specjalista w dziedzinie symboli budzi się w łóżku. Nie pamięta jak i dlaczego się tutaj znalazł. Nie potrafi też wyjaśnić w jaki sposób wszedł posiadanie tajemniczego przedmiotu, który znajduje w kieszeni swojej marynarki. Nie ma wiele czasu na rozmyślanie, ledwie odzyskuje przytomność a już ktoś próbuje go zabić. Bohater w towarzystwie młodej lekarki Sienny Brooks Langdon opuszcza w pośpiechu szpital. Ścigany przez nieznaną wrogów przemierza uliczki Florencji, próbując odkryć powody niespodziewanego pościgu. Czy jego wiedza o tajemnych sekretach, które skrywa historyczna fasada miasta wystarczy, by umknąć nieznanym oprawcom? Czy zdoła rozszyfrować zagadkę i uratować świat przed śmiertelnym zagrożeniem?



Jaka była kobieta, która ukształtowała charakter i postawę przyszłego papieża? Jakie są korzenie Karola Wojtyły i jego matki Emilii? Jakie wychowanie odebrała matka Lolka i w jakim środowisku się obracała? W imię jakich wartości gotowa była oddać swe życie? Milena Kindziuk przybliży czytelnikom postać kobiety, która poprzez realizację swojego macierzyńskiego powołania pośrednio wpłynęła na losy Kościoła w Polsce i na świecie. Aby stworzyć biografię tej niezwykłej kobiety, autorka musiała przemierzyć setki kilometrów i odbyć wiele spotkań aby dotrzeć do dokumentów które pozwoliły jej na stworzenie jedynego w swoim rodzaju portretu matki świętego Papieża-Polaka. Mówienie o matce to mówienie o rodzinnym domu Karola Wojtyły. To także odpowiedź na pytanie, dlaczego dla Jana Pawła II do końca bardzo ważna była pamięć o matce, którą przecież tak wcześnie utracił.



Fascynująca historia trzech mężczyzn i trzech kobiet, zdrady, zazdrości, ale też lojalność i przyjaźń. Magiczna opowieść o Kręgu, rozkoszonym złotym domku, pewnej leśniczówce i dzieciach. O czym mowa? O „Zmysłonej” oczywiście, kolejnej już po „Poczekajce” i „Zachciance” niezwykle ciepłej, ale i pełnej bólu, jakie niesie życie, książce autorstwa Katarzyny Michalak. To kolejne zaproszenie do uczestnictwa w życiu bohaterów – tych, których już zdążyliśmy poznać i pokochać, jak Patrycja Marynowska i jej mąż, Łukasz, jak i nowych.

Kącik Poetycki

Rozmowa z karpem

Dedykuję Wandzi

Po co pływasz, kto cię stuknie?
W wiadrze pluskasz...
Mówiłam, żeby cię kupił...
i on cię przyniósł...,
a ty żyjesz.

Po co pływasz, okiem patrzysz...
Może przyjadą, wyratują?
A ty co?
... że ryba, że karp na wigilię, że tradycja...
Nienawidzę cię za to, że muszę cię zabić.

24 grudnia 2007 r.

Radosław Nawrocki

Trzcianańska kolęda

Bóg się rodzi w malutkim żłóbeczku,
Bóg przychodzi w stajenki kąteczku,
Bóg się rodzi na brzegu ruczaju,
moc truchleje w malinowym gaju.

Przyjdź dziś do nas w sianku ułożony,
niech na świecie zabrzmiały wszystkie dzwony,
co się swej radości nasycą łoskotem,
bo się Pan objawił Swym świętym żywotem.

Zanim uśniesz, niech Cię Matka czule ukołysze,
kołysanką serdeczną w tę grudniową ciszę.
Byś nie płakał uśnij błogo w obłoku jasności,
usłysz ludzkie smutki, żale i radości.

Bóg się rodzi w Twoim ogródeczku,
Bóg przychodzi na każdym ganeczku,
Bóg się rodzi z dawna ogłoszony,
Swą miłością obejmie wszystkie nasze domy.

26 listopada 2013 r.



Dorota Madej



Gminny Konkurs Pięknego Czytania „Czytajmy Aleksandra Fredrę” w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie

20 listopada o godzinie 10.00 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie – Filii w Bratkowicach odbyła się II edycja Konkursu Pięknego Czytania „Czytajmy Aleksandra Fredrę”. Konkurs był zorganizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Świlczy zs. w Trzcianie pod patronatem Wójta Gminy Świlcza.



Konkursowe zmagania. Biblioteka Publiczna w Bratkowicach.

Tegorocznym konkursem Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie chciała przybliżyć sylwetkę i twórczość Aleksandra Fredry od którego narodzin 20 czerwca minęło 220 lat. Ponadto w tym roku odbyła się druga edycja akcji „Narodowe Czytanie” poświęcone twórczości Aleksandra Fredry. „Narodowe Czytanie” to ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich zainicjowana w 2012 roku przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego. Czytanie zostało nazwane „narodowym”, aby podkreślić jego powszechny i egalitarny charakter. Podstawowym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości.

Konkurs Pięknego Czytania był skierowany do dzieci i młodzieży z terenu Gminy Świlcza. Był przeprowadzony w dwóch etapach.

I etap – szkolny (wewnętrzny) w którym wzięli udział uczniowie z siedmiu szkół z terenu gminy Świlcza – Szkoła Podstawowa nr 2 w Bratkowicach; Szkoła Podstawowa w Mrowli; Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach; Zespoły Szkół: w Bratkowicach, Rudnej Wielkiej, Świlczy oraz Trzcianie. Do II etapu gminnego wytypowanych zostało 17 laureatów, którzy zostali przesłuchani przez jury w składzie:



Jury Konkursu Pięknego Czytania „Czytajmy Aleksandra Fredrę”, 20.11.2013 r.

- 1) mgr Krystyna Kubas – dyrektor Publicznego Przedszkola w Bratkowicach,
- 2) mgr Maria Mostek – wieloletnia dyrektor SP nr 3 w Bratkowicach, prezes Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Gminnym ZNP w Świlczy,
- 3) mgr Anna Olszowy – emerytowana nauczycielka, wykładowca, logopeda,
- 4) mgr Dorota Madej – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie.

Każdy uczestnik otrzymał do przeczytania tekst wskazany przez organizatorów. Komisja oceniająca uczestników konkursu brała pod uwagę wyrazistość, płynność, intonację i poprawność rozumienia czytanego tekstu. W wyniku eliminacji wyłoniono zwycięzców konkursu:

KATEGORIA KLAS I-III

- 1) Wojciech Klejnszmidt, klasa III ZS Świlcza
- 2) Jakub Kordowski, kl. III ZS Rudna Wielka
- 3) Rafał Dudek, kl. I ZS Trzciana

KATEGORIA KLASA IV-VI

- 1) Brygida Jemioła, kl. VI SP Mrowla
- 2) Wiktoria Marek, kl. VI SP nr 2 Bratkowice
- 3) Joanna Grendysa, kl. VI ZS Świlcza

KATEGORIA KLAS GIMNAZJALNYCH

- 1) Weronika Wisz, kl. II ZS Rudna Wielka
- 2) Ewa Rodzoń, kl. III ZS Świlcza
- 3) Łucja Rusin, kl. I ZS Bratkowice



Bratkowice, 20.11.2013 r.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Gratulujemy zwycięzcom, zapraszając już do kolejnych edycji „Narodowego Czytania”.

Podziękowania należą się również naszym darczyńcom i przyjaciółom dzieci, książek i bibliotek: artystce bibułkarstwa Wandzie Dziedzic, która wykonała piękne róże dla każdego uczestnika konkursu oraz PP. Krystynie i Tadeuszowi Surowcom właścicielom firmy „Węglózłom” z Bratkowic, którzy wraz z GBP w Świlczy zs. w Trzcianie ufundowali nagrody dla wszystkich uczestników konkursu.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom, szkołom i opiekunom za udział w konkursie.



Anna Woźny

„Aby głowa pomyślała (zrozumiała) to, co wypowie język giętki” – refleksje o poprawności mowy polskiej i czytaniu książek

Zyjemy w XXI wieku, w erze łączności satelitarnej, Internetu, telewizji, telefonów komórkowych, czy absorbujących młodzież gier komputerowych. Życie pędzi do przodu, każdy się spieszy, chce od życia jak najwięcej.

Mało mamy czasu na czytanie książek, prawie wcale nie dyskutujemy na temat przeczytanych artykułów, szkoda nam czasu nawet na zwykłą rozmowę. Praktycznie nikt nie pisze listów, choć wielu, kilkakrotnie w ciągu dnia, wystukuje krótkie teksty – „smsy”, pisze „maile”. Młodzież mówi niedbale, szybko, skrótami, posługując się często znaną tylko jej gwarą.

W konfrontacji z przedstawioną rzeczywistością nasuwa się myśl – idea Juliusza Słowackiego: „Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa...”.

Słowacki, pisząc swoje utwory, używał pięknego literackiego języka. Takiego, o którego kształtowanie dbał Jan Kochanowski, jakim posługiwał się wieszcz Adam Mickiewicz, jakiego używał „ku pocieszeniu serc” Henryk Sienkiewicz ... i wielu, wielu: pisarzy, poetów, literatów, publicystów, którzy przyczynili się do przetrwania (w okresie zaborów) i ubogacenia języka polskiego.

Powszechnie

*Mamy do czynienia z brakiem troski
i wysiłku o poprawność języka polskiego...*

co w konsekwencji prowadzi do jego zubożenia. O ile nowoczesne metody komunikacji, w pewnym stopniu wymuszają skracanie zdań do niezbędnego minimum (choćby wspomniane na wstępie „maile”), to już można by zapytać: – czy w ogóle jest niezbędne minimum w mowie potocznej?

Dzisiaj młodzież nie chce czytać książek, twierdzą, że są nudne i pochłaniają wiele czasu. Wolą obejrzeć film, czy przeczytać byle jakie streszczenie. Znam treść, więc nauczyciel nie będzie się czepiał – myślą. Czy aby na pewno sama treść, przekaz informacji, wystarczy? Czy nie będą przez to ubożsi o „kunszt

i finezję” stosowania słownictwa języka polskiego, o przeżywanie własnych uczuć i refleksji, które towarzyszą obcowaniu sam na sam z książką?

Zdarza się, że uczniowie przed omówieniem lektury, przychodzą i mówią: czytałem, ale nic nie wiem i nie rozumiem, ten język jest trudny i zagmatwany. Jednak młodzi, czytając lekturę, myślą o zupełnie innych rzeczach, słuchają muzyki czy spoglądają w ekran monitora bądź telefonu. Utwór literacki należy zaś czytać ze zrozumieniem, nie mówiąc o jego „przeżywaniu”. Jeszcze parę, kilkadziesiąt lat temu każdy Polak – niezależnie czy zdał maturę czy też nie – rozumiał słowa Adama Mickiewicza: „Litwo, ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie”.

Ludzie, którzy nie czytają, mogą mieć zaburzenia płynności w wyrażaniu swoich myśli (co z czasem może osłabić wrażliwość odczuwania wrażeń płynących z otoczenia). Mogą mieć problemy z użyciem poprawnej pisowni, i tym samym będą czynili coraz liczniejsze błędy językowe i ortograficzne.

Nie jest więc przesadą to, co słyszy się od starszych ludzi, że
... „jeszcze trochę, a ci młodzi to w ogóle
zapomną, jak mówić po polsku”.

Czy można zachęcić dzieci i młodzież do czytania książek – gdy w tym czasie mogą wykonywać wiele innych, ciekawszych (według nich) rzeczy?

Jednym ze wielu sposobów propagowania czytelnictwa jest „podsuwanie książek do czytania”, zachwalanie, wciąganie do rozmowy na temat przeczytanej książki. Duże pole do działania mają tu rodzice, nauczyciele, bibliotekarze...

Takich okazji na pewno jest więcej, należy wspomnieć o akcji *Cała Polska Czyta Dzieciom*, do której od kilku lat włącza się również moja szkoła, zachęcając do czytelnictwa tych najmłodszych i tych starszych. Po raz jedenasty Gimnazjum nr 3 w Trzcinie było organizatorem Gminnego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów gimnazjów z terenu gminy Świlcza.

W bieżącym roku Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcinie zorganizowała drugą edycję konkursu pięknego czytania, który odbył się 20.11.2013.

W Bratkowicach w konkursie pod hasłem „Czytajmy Aleksandra Fredrę” uczestniczyli laureaci eliminacji szkolnych ze szkół Gminy Świlcza. Konkurs odbywał się w 3 kategoriach: Kategoria I – klasy I-III, Kategoria II – klasy IV-VI, Kategoria III – klasy I-III Gimnazjum. Zespół Szkół w Trzcinie reprezentowali z powodzeniem: Rafał Dudek, Anna Słodzińska, Julia Czachor.

W okresie romantyzmu wieszcz Adam Mickiewicz marzył:
„żeby te księgi zabłądziły pod strzechy”.

Dziś książki czekają na swych czytelników, aby je otworzyć i zagłębić się w ich lekturę. Jednak, czy to wystarczy, aby piękny język literacki nie zaginął?

Okazuje się, że idea J. Słowackiego: „Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa...” , w życiu codziennym jest niewystarczająca. Czasami trzeba ją czytać na wspak: „Aby głowa pomyślała (zrozumiała) to, co wypowie język giętki”.



RYŚ. WŁ. KWOCZYŃSKI

Zofia Dziedzic

*Wszystko dać dzieciom z siebie,
by piękne dzieciństwo miały.
By dobro, mądrość i miłość
niosły kiedyś w świat cały...*

Z. Szczęsna

O otwarciu nowego Gminnego Żłobka i Przedszkola w Trzcianie

Kiedy z dn. 1 września 2013 r. do nowego Żłobka Gminnego i Przedszkola Publicznego w Trzcianie – gmina Świlcza zaczęły przychodzić maluchy i przedszkolaki z rodzicami, we wsi i okolicy zahuczało od „nowinek”: *Mamy pierwszy na Podkarpaciu na wsi żłobek!, Jak wypiękniało w parku, Jak tam pięknie!, Kto by pomyślał, że z takich starych zabudowań można zrobić tak wspaniałe przedszkole – to nie dawna kłitka!, A ile tam pomieszczeń, że strychu jest użytkowe piętro, w piwnicach kotłownię i magazyny, aż dziw bierze. Jak kolorowo i wesoło, dzieciaki mają wszystko. Jak szybko przeprowadzono rewitalizację. Plac zabaw nowy – urządzony od zera, na niedawno zakrzaczonym terenie. Nawet tam już piękna młodziutka trawa rośnie, itd., itp... Koszty chyba ogromne!...*

Nie od razu „Żłobek” zbudowano...

Dwa lata temu Rada Gminy w Świlczy, rozumiejąc żywotne potrzeby należytej opieki nad dziećmi do lat 3 podjęła uchwałę o konieczności wybudowania Żłobka i Przedszkola w Trzcianie. Dotychczasowy budynek dawnej szkoły z 1924 r., adaptowany na cele przedszkolne w 1983 r. nie spełniał już wymogów współczesności. Służył dzieciom przez 30 lat. Impulsem stała się też możliwość pozyskania środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Rozwoju Województwa Podkarpackiego – Poprawa Bazy Oświatowej Gminy Świlcza. Szansą była również możliwość uzyskania dofinansowania projektu z Rządowego Programu „Maluch” – Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w Warszawie (Dz.U. Nr 45 poz. 235) na utworzenie nowych żłobków dla dzieci do 3 lat.

Od Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, właściciela zabytkowego podworskiego Zespołu Dworsko-Parkowego w Trzcianie kupiony został obszar 5999 m² z zabytkowymi budynkami podworskimi, wpisanymi, od okresu powojennego, do rejestru zabytków powiatu rzeszowskiego. Do lat 90. zaadaptowane na sale lekcyjne pomieszczenia spichlerzy były bazą Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych. Później szkoła przeniosła się do nowoczesnego, obszernego obiektu, a opuszczone klasy lekcyjne – niszczały.

Środki unijne, rządowe i własne – samorządowe, skuteczne projekty i plany, solidni i rzetelni wykonawcy i w okresie IX 2012 – VIII 2013 r. powstał „stary – nowy” obiekt użyteczności publicznej – Żłobek i Przedszkole. Wykonawcą była Firma Remontowo-Budowlana „Rembisz” z pow. rzeszowskiego. Całkowity koszt inwestycji to – 3,1 mln zł – w tym nakłady gminy – 1,5 mln zł. Zatrudnienie uzyskało tam 10 nowych osób.

Jest czas pracy i czas odpoczynku...

Oficjalne otwarcie odbyło się w dn. 12 X 2013 r. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, któremu przewodniczył proboszcz miejscowej parafii p/w. św. Wawrzyńca – ks. Janusz Winiarski. Msza św. i okolicznościowa homilia o roli rodziny katolickiej w wychowaniu dzieci i młodzieży dostarczyła wiernej przeżyć duchowych.

Udział pocztu sztandarowego Zespołu Szkół w Trzcianie podnosił rangę chwili. Uczył, że w każdym historycznym dla określonej społeczności wydarzeniu – ideały wiary i ojczyzny, szacunku dla symboli narodowej powinny towarzyszyć człowiekowi.

Po uroczystej mszy św. dziękczynnej, z udziałem zaproszonych gości: samorządowców z terenu gminy i powiatu, dyrektorów i nauczycieli szkół i przedszkoli, dzieci i ich rodziców, mieszkańców wsi, nastąpiło wspólne przeżywanie wielkiej radości z dwóch ważnych powodów – oficjalnego otwarcie nowego



Żłobka i Przedszkola w Trzcianie oraz wyrażenie szacunku i podziękowań za rzetelną pracę wszystkim Nauczycielom gminy z okazji resortowego Dnia Edukacji Narodowej w dniu 14 października.

Żłobek i Przedszkole jak... z dziecięcych marzeń...

Uroczystego przecięcia wstęgi do budynku dokonali Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik, poseł na Sejm RP z Podkarpacia mgr Stanisław Ożóg, dr Stanisław Dziedzic dyr. Wydziału Kultury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, rodak tutejszy, współpracujący z samorządem terytorialnym, sołtys wsi Kazimierz Łagowski, przedszkolaki – „najważniejsi” – Kasia Bury i Szymek Kawalec oraz dyr. placówki – mgr Zofia Smagała.

Poświęcenia budynku oraz jego wnętrza i krzyży-symboli wiary, które zawisną w pomieszczeniach obiektu dokonał ks. Proboszcz w towarzystwie Księża współpracowników. Nie zabrakło kolejki do uroczystych wpisów do Księgi Pamiątkowej Oto cytaty: – *Niech ten piękny obiekt służy obecnym i przyszłym pokoleniom..., To przedszkole... jak z marzeń.... Dziękujemy władzom samorządowym gminnym i powiatowym, inwestorom i wykonawcom – za obiekt na miarę XXI wieku....*

Zwiedzanie obiektu potrwało sporo czasu. Wnętrza pomalowane na kolorowo i w różne, estetycznie rozmieszczone, motywy dekoracyjne: słońce, kwiaty, ryby motyle, postaci bajkowe, kolorowe wykładziny podłogowe, dywany, nowiutkie meble, za-

bawki, gry, piłki kolorowe wywoływały aprobatę i podziw oraz fachowe oceny przydatności edukacyjno-zabawowej.

Robert Feldhum pisał: *Wszystkiego, co naprawdę trzeba wiedzieć, nauczyłem się w przedszkolu. – o tym, jak żyć, co robić, jak postępować, współżyć z innymi, patrzeć, odczuwać, myśleć, marzyć i wyobrażać sobie lepszy świat.*

Jednym z elementów koncepcji rewitalizacji obiektu była troska o zapewnienie wysokiej jakości bezpieczeństwa i zdrowia dzieci. – *Położono na posadzkach hollu budynku i klatek schodowych płytki antypoślizgowe* – nowozatrudniony konserwator Jan Przydział tłumaczył i dodawał: – *Cały obiekt jest monitorowany.*

Łazienki, ubikacje dziecięce stołówka to najnowocześniejsze standardy. Wspomnieć trzeba również wysypany świeżym piaskiem obszerny (25 arów) plac zabaw z bezpiecznymi huśtawkami, zjeżdżalnią, piaskownicą, ławeczkami i letnią altanką oraz brukowanymi chodnikami. Nawiane przez silny wiatr różnobarwne jesienne liście parkowego starodrzewu oraz zielone trawniki – stanowiły dodatkowy element dekoracyjny architektury zewnętrznej.

Długo oczekiwany obiekt, zarówno przez społeczność miejscowego przedszkola, jak i wsi Trzciana oraz gminę Świlcza, jest dowodem, że oświata, edukacja i wychowanie oraz ludzie z nią związani są jedną z najważniejszych i najcenniejszych – dosłownie i w przenośni – dziedzin gminnego życia samorządowego.

Wielkich dzieł nie zniszczy czas

Samo miejsce i otoczenie – Zabytkowy Podworski Zespół Dworsko-Pałacowy łączy w sobie kilkunastowieczną historię wioski.

Pierwsze przedszkole w Trzcieńcu mieściło się od 1974 r. w wynajętej połowie prywatnego domu, drugie – powstałe tzw. „czynem społecznym” służyło dzieciom w latach 1983-2013. Obecne, po 30 latach – trzecie, powiększone o żłobek, urządzone wysiłkiem nauczycieli i personelu a także zaangażowanej w życie przedszkola Rady Rodziców dzieci – łączy tradycje ziemiańskie i wiejskie. Zespół dworsko-pałacowy z pałacem Christianich, ostatnich właścicieli Trzcieńca, pochodzi z pierwszej połowy XVIII w.

Przytoczone przeze mnie fakty mogą być przedmiotem dumy i refleksji, o aktywności społecznej środowiska, o ludziach, którzy społecznie w każdej sytuacji i potrzebie potrafili działać wspólnie dla dobra wspólnego. Tak m.in. przez lata tworzyło się społeczeństwo obywatelskie, na naszych oczach, z naszym udziałem – i jest to powód do dumy.

Nadmienię tylko, że na terenie gminy Świlcza funkcjonują obecnie 4 przedszkola samodzielne: Bratkowice (2002 r.), Świlcza (1987 r.), Dąbrowa (1986 r.) i Trzciana (2013 r.) oraz 2 wchodzące w skład zespołów szkół (Rudna Wielka i Mrowla).

Razem można dużo

Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza z siedzibą w Trzcieńcu jako współorganizator – po sąsiedztwie – przyjął w swe gościnne progi wszystkich uczestników oficjalnych uroczystości przedszkolnych. Tu w sali widowiskowej obszerne wystąpienia Wójta Gminy Świlcza dr inż. Wojciecha Wdowika, pios. S. Ożoga, gościa z Krakowa S. Dziedzica, dyrektorki Przedszkola w Trzcieńcu Zofii Smagały, głównej organizatorki uroczystości, przew. Rady Rodziców w Przedszkolu Katarzyna Mistak. Wysłuchano z uwagą List Intencyjny od Ministra Pracy i Polityki Społecznej w Warszawie Kosiniaka-Kamysza. Wizytator Podkarpackiego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie mgr Małgorzata Nowińska-Zgórska odczytała Okolicznościowy List Intencyjny od Kuratora. Takie samo przesłanie i gratulacje zawierał List Gratulacyjny od starosty Powiatu Rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego odczytany przez inż. T. Pachorka. Przemawiał prezes Gminnego Zarządu Oddziału ZNP w Świlczy mgr Janusz Biliński.

Wśród słuchaczy byli radni Starostwa Powiatowego w Rzeszowie – Tadeusz Pachorek, Adam Dziedzic, Kazimierz Wojton i Gminy Świlcza z przew. Krzysztofem Ciszewskim, sołtysi wsi, dyrektorzy przedszkoli, szkół, nauczyciele i pracownicy administracji szkół, emeryci.

– *Chlubą naszej gminy – bo wszędzie było i jest mniej lub więcej przykładów demokratycznej samorządności i poczucia obywatelskiej odpowiedzialności za los naszej „małej i dużej ojczyzny” – są ludzie, mali i duzi – i dla nich dzieje się codziennie samorządowa rzeczywistość* – powiedział w swym wystąpieniu Wójt.

Osobiste i ciepłe słowa o dobrych długoletnich kontaktach z samorządem Gminy Świlcza wypowiadał poseł S. Ożóg, a do Przedszkolaków, ich rodziców i wszystkich zgromadzonych nawiązał słowami J. Korczaka: *Dumne miejcie zamiary / górne miejcie marzenia i dążcie do sławy. Coś z tego zawsze się zdarzy.*

Tam czas płynął inaczej...

W części artystycznej wystąpili najmłodsi uczestnicy spotkania. Przedszkolaki z grupy starszaków z ogromnym wdziękiem, ale i przejęciem cały czas aktywnie uczestniczyli w swym święcie. Wykonali kilka piosenek i zabaw rytmicznych z rekwizytami teatralnymi. Widać było, że wspaniale ucą się rytmiki, doskonałą dykcję i wymowę, mają poczucie dyscypliny, i mają serca otwarte dla każdego. Jak w recytowanym wierszyku: – *Dziś dajemy Wam: skromny kwiatek, krótki wierszyk i serce tyle – ile nas.*



Program przygotowały panie nauczycielki: Jolanta Mazurkiewicz oraz Sylwia Adamus.

Zespół Szkół w Trzcieńcu przygotował i wystawił inscenizację z życia współczesnej szkoły. Scenariusz i reżyseria: mgr J. Gajewskiej-Ząbek i mgr Moniki Wołowicz oparte na tekstach oryginalnych, niesztabowych. Zabawne scenki pod wspólnym tytułem „Rozterki pedagoga” – w nawiązaniu do złej sytuacji finansowej polskiej oświaty i absurdów szkolnych rozbawiły widzów. Wspaniałe wykonanie tematycznych piosenek w dwugłosie przez „Zespół wokalny” pod kierunkiem nauczyciela muzyki Bogdana Barlika ożywił wspomnienia i dopełnił przeżyć duchowych. Podziękowania należą się wszystkim organizatorom uroczystości w osobach: wójt – Wojciech Wdowik, Zofia Smagała, dyr. Żłobka i Przedszkola. Zofia Draus, dyr. Zespołu Szkół w Trzcieńcu, Adam Majka, dyr. GCKSiR zs. w Trzcieńcu.

Prowadzenie całości: imprezy Marta Dmytrów – Trala i A. Majka.

Wspólne spotkanie towarzyskie rozmowy i wspomnienia, jak zwykle, są bardzo oczekiwane i miło wspominane. Uroczystości integracyjne w środowisku dają dobry przykład i uczą wartości etycznych, jak: patriotyzm, wrażliwość społeczna, tolerancja, odpowiedzialność za czyny i słowa, poszanowanie godności drugiego człowieka, radości z osiągniętych celów i bycia razem.

Obyśmy wszyscy wspierali i pomnażali zawsze nasze wspólne dobro. Doceniali wartość prawidłowego wychowania i edukowania dzieci i młodzieży.

Zofia Dziedzic

Dzień Edukacji Narodowej 2013 – polskie święto oświaty w Gminie Świlcza



650 tys. nauczycieli, pedagogów, wychowawców w Polsce, 30 tys. na Podkarpaciu, 165 z gminy Świlcza oraz ogromna rzesza innych pracowników oświaty świętowało w dniu 14 października swoje święto resortowe.

DEN ustanowiono w dn. 27 IV 1972 r. na mocy ustawy „Karta praw i obowiązków nauczyciela”. Popularnie zwane było Dniem Nauczyciela. W 1982 r., gdy nowelizowana została ww. ustawa, weszła w użycie nazwa – Dzień Edukacji Narodowej.

Upamiętnia on powstanie Komisji Edukacji Narodowej, która była pierwszym ministerstwem oświaty publicznej w Polsce i Europie. Została powołana z inicjatywy króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego na mocy uchwały Sejmu Rozbiorowego z dn. 14 października 1773 r.

Środowisko nauczycieli obecnie – to jedna z najliczniejszych grup zawodowych. Status zawodowy postrzegany jest bardzo różnie. Jedni uważają, że nauczyciele są zbyt uprzywilejowani, pedagodzy czują się niedostatecznie wynagradzani za swoją trudną pracę.

Uroczystości gminne w Trzcianie

Na zaproszenie Wójta Gminy Świlcza – **Wojciecha Wdowika** i Prezesa Zarządu Gminnego ZNP w Świlczy **Janusza Bilińskiego**, w porozumieniu z dyrektorami trzciańskich placówek: oświatowych i kulturalnych: Żłobka Gminnego i Przedszkola Publicznego – **Zofii Smagały**, Zespołu Szkół – z dyr. **Zofią Draus**, Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji – dyr. **Adamem Majką** uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej 2013 połączono z faktem oddania do użytku nowego Gminnego Żłobka i Przedszkola Publicznego. w Trzcianie w dn. 12 X br. Historyczny zbieg okoliczności to fakt, że 30 lat temu w Dniu Dziecka 1 VI 1983 r. oddawano do użytku przedszkolny budynek zaadaptowany „czynem społecznym” wsi na cele przedszkola, dziś pusty i nie nadający się do użytku. Obecnie oddanie nowego przedszkola było – w przeddzień DEN.

Wspomnieć należy, iż corocznie władze samorządowe organizują w kolejnych szkołach gminne uroczystości. Wpływa to pozytywnie na wewnętrzną integrację środowiska nauczycielskiego z władzami samorządowymi. Dostarcza przeżyć artystycznych, gdyż każda szkoła stara się o jak najlepszą organizację uroczystości i własną promocję.

Tradycyjnie, najbardziej zasłużeni pedagodzy zostali wyróżnieni Nagrodami Wójta Gminy. W br. otrzymali je: **dr Halina**

Bober dyr. ZS w Świlczy, **mgr Stanisław Głodek** dyr. ZS w Dąbrowie, **mgr Zofia Smagała** dyr. Żłobka i Przedszkola w Trzcianie, **mgr Artur Szary** – zasłużony historyk ZS w Bratkowicach.

Nieco wcześniej (na koniec roku szk. 2012/13) nagrody Wójta Gminy za wzorową pracę wychowawczą w dziedzinie ochrony przyrody i środowiska naturalnego w „Roku Kaczki” oraz zajęcie czołowych miejsc w Ogólnopolskim Konkursie „Ożywić Pola” (Bratkowice – I miejsce, Trzciań – II, Rudna Wielka – XII) opiekunowie – prowadzący owe konkursy również otrzymali nagrody. Są to: mgr. mgr. **Elżbieta Bąk**, **Agnieszka Lewińiec** – ZS Bratkowice, **Małgorzata Kurzeja**, **Agnieszka Małozieć** – ZS Trzciań, **Barbara Kalandyk**, **Dorota Szetela** – ZS Rudna Wielka.

W imieniu nagrodzonych podziękowania złożył Artur Szary, mówiąc, iż nagrody samorządowe są nie tylko dowodem uznania trudnej nauczycielskiej pracy, ale przede wszystkim zobowiązaniem do dalszej efektywnej pracy.

Ks. sekr. KEN G. Piramowicz (1735-1801) pisał: *A ten tylko stan nauczycielski ważyć sobie lekce może, którego rozum jest pełny błędu, a serce nie ma prawdziwej miłości ku narodowi człowieczemu.*

Przypomnieć zatem należy, że był kiedyś taki czas, że w ciągu niecałych 2 miesięcy zamordowano ponad 2 tys. polskich nauczycieli w Lesie Katyńskim, Charkowie i Twerze. Kiedy to przypominać potomnym jak nie z okazji Dnia Nauczyciela?

Wśród 4410 oficerów zamordowanych w Lesie Katyńskim było aż 535 nauczycieli. Gdyby dodać listy z Tweru i Charkowa oraz z więzień na Kresach, doliczylibyśmy się ok. półtora tysiąca zamordowanych. Zabijano wykształconych Polaków, ponieważ mogliby być działaczami na rzecz niepodległości, a tego okupanci nie chcieli. Wspomnijmy więc o NICH.

Emeryckie świętowanie w ZS w Bratkowicach

Świętowali również emeryci zrzeszeni w Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Gminnym ZNP w Świlczy w dn. 16 X 2013 r. Zaproszenie skierowała prezes Sekcji mgr Maria Mostek i Janusz Biliński prezes Zarządu Gminnego ZNP w Świlczy. Gościwym, kolejny raz, dla 30 emerytów okazał się ZS w Bratkowicach. Dyr. mgr Joanna Różańska, Rada Pedagogiczna i Samorząd Szkolny oraz Pracownicy stołówki szkolnej zadbali, by „odsuniętym na boczny tor” zasłużonym ludziom oświaty, było u nich miło i serdecznie.



Zawsze okolicznościowa część artystyczna: składanka poezji, piosenek i tańca współczesnego w wykonaniu uczniów przypominała gościom czas aktywności zawodowej. Recital skrzypcowy kol. muzyka. z tamtejszej szkoły Marcina Florczaka był ucztą duchową słuchaczy.

Omówienie bieżących spraw związkowych, w tym m.in. zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w strukturach związkowych w 2014 r., poczęstunek smacznym obiadem i kołożeńskie rozmowy przy kawie zakończyły uroczystości.

W województwie podkarpackim

W dn. 17 X 2013 r. Prezydium Zarządu Okręgu Podkarpackiego ZNP i Podkarpacki Kurator Oświaty w Rzeszowie na uro-

czystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej podejmowali zastępowych pedagogów i działaczy związkowych. Wręczone zostały odznaczenia państwowe, resortowe, związkowe Z gminy Świlcza otrzymali je:

Medal Komisji Edukacji Narodowej – mgr **Janusz Ostrowski** dyr. SP Mrowla, mgr **Lucyna Woźniak** – ZS w Świlczy.

Złota Odznaka ZNP – mgr **Małgorzata Piontkowska** – Przed-szkole Świlcza.

Odznaka za 50 lat przynależności do ZNP: mgr **Zofia Dziedzic**, mgr **Stefania Pondo**.

Wraz z nauczycielami świętowało miliony uczniów w Polsce.

Artur Szary

„Strzelcy i „Orleń” w gminie Świlcza

Gmina Świlcza skupia miejscowości, mające wyjątkowe zasługi dla niepodległościowego czynu: walk, oporu wobec zaborców i okupantów oraz rozbudzania świadomości narodowej. To z wsi obecnej i historycznej gminy Świlcza wywodzą swój ród bohaterowie walk o niepodległość i granice Polski: płk Leopold Lis-Kula, mjr Albin Satyr-Fleszar, por. Franciszek Wątroba. Stąd pochodzili lub tu działali współpracownicy Wincentego Witosa, budowniczo wie odcinającego się państwa, postowie na Sejm II Rzeczypospolitej z ramienia PSL-u, Henryk Skrzypek i Jan Bielak. Wreszcie, stąd pochodzili dwaj działacze IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, płk Mieczysław Kawalec i mjr Józef Rzepka. Można by dalej wymieniać szeregi żołnierzy i bojowników sprawy polskiej, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Jesteśmy sukcesorami wielkiej, patriotycznej spuścizny. Ta spuścizna nas zobowiązuje!

Związek Strzelecki „Strzelec”

Związek Strzelecki „Strzelec” to organizacja społeczno-wychowawcza mająca cechy paramilitarne. Początki jej działalności to rok 1910, kiedy w warunkach austriackiego zaboru zostały założone dwie organizacje strzeleckie. We Lwowie utworzono „Związek Strzelecki”, a w Krakowie Towarzystwo „Strzelec”. Wspólnym ich celem było patriotyczne i wojskowe przygotowanie polskiej młodzieży do walki o niepodległość ojczyzny. Naczelne dowództwo „Strzelca” tworzyli żołnierze, którzy w 1. poł. XX wieku złotymi zgłoskami zapisali się na kartach narodowo-wyzwoleńczej historii Polski. Listę tę otwierają: komendant Józef Piłsudski, Władysław Sikorski, Kazimierz Sosnkowski. Niższą kadrę strzelecką tworzyli wówczas także rzeszowianie: Leopold Lis-Kula czy Kazimierz Iranek-Osmecki. Od 1910 roku organiza-

cje strzeleckie zakładały na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów oddziały. W Galicji mogły to być oddziały jawne. Tu był prawdziwy macecznik działań niepodległościowych. W czasie I wojny światowej członkowie drużyn i organizacji strzeleckich walczyli w Pierwszej Kompanii Kadrowej i trzech brygadach Legionów. Organizowali pierwsze oddziały Wojska Polskiego walcząc w wojnie o granice odradzającej się II Rzeczypospolitej (1918-1919) i wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku.

W dwudziestolecie międzywojennym Związek Strzelecki zrzeszał blisko pół miliona przedpoborowej młodzieży. Realizował cele przysposobienia wojskowego oraz wychowania patriotyczno-obywatelskiego. Nie obca była mu także działalność oświatowa. Systematycznie prowadzone przygotowanie patriotyczno-wojskowe dało wymierny efekt w postawach młodych Polaków wobec kolejnych okupantów Ojczyzny podczas II wojny światowej i komunistycznego zniewolenia.

Pluton Bratkowice

Po zmianach ustrojowych, rozpoczętych 1989 roku, i odzyskaniu przez Polskę pełni suwerenności odradzały się w III Rzeczypospolitej również sprawdzone w niepodległościowych działaniach organizacje. W roku 1990 reaktywowano także Związek Strzelecki „Strzelec”. Powstał w Rzeszowie Jednostka Strzeleckiej nadano numer (JS 2021) oraz imię rzeszowskiego bohatera, strzelca i legionisty płk. Leopolda Lisa-Kuli. W czasie ponad dwudziestu lat najnowszej historii rzeszowskiego „Strzelca” podejmowano szereg działań i przedsięwzięć: kompleksowe szkolenia, organizacja uroczystości patriotycznych, kontynuowanie tradycji oddziałów niepodległościowego podziemia itp.

W lutym 2011 roku w Zespole Szkół w Bratkowicach założona została drużyna strzelecka, organizacyjnie należąca do JS 2021. Pierwsze uroczyste przyrzeczenie strzelców tej drużyny miało miejsce 7 marca 2011 roku na Placu Farnym w Rzeszowie, podczas uroczystości upamiętniającej 92. rocznicę bohaterskiej śmierci płk. Leopolda Lisa-Kuli. Działalność pododdziału obejmuje wojskowe ćwiczenia koordynowane lub prowadzone wspólnie z rzeszowską jednostką, w tym szkolenia poligonowe i treningi ogniowe (kbks). Specjalnością bratkowickich strzelców są przedsięwzięcia krzewiące patriotyzm i podtrzymujące dziedzictwo narodowe. Strzelcy przejęli sztandar bratkowickiej Armii Krajowej, a wraz z nim, jej chlubną tradycję. Uświetniają wojskowym ceremoniałem lokalne uroczystości religijne i patriotyczne. Organizują tzw. żywe lekcje historii – spotkania z weteranami II wojny światowej – żołnierzami AK.

W bieżącym roku szkolnym bratkowicka drużyna osiągnęła stan osobowy 24 strzelców, zatem zasadne okazało się prze-



Pierwsi rzeszowscy strzelcy strzelcy Leopold Lis-Kula i Kazimierz Iranek-Osmecki.

XIII Dzień Papieski 13 X 2013 r.

„Jan Paweł II – papież dialogu”

Każdy Dzień Papieski obchodzony w Kościele polskim – to okazja do świętowania rocznicy pontyfikatu Papieża – Polaka (1978-2005) to modlitwy wiernych o Jego, pierw, beatyfikację a obecnie – kanonizację. Mija w tym roku 8 rocznica śmierci Wielkiego Papieża (1920-2005). Obecny, po pontyfikacie papieża Benedykta XVI, papież Franciszek na początku swego pontyfikatu ogłosił, iż w dn. 27 kwietnia 2014 r. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego odbędzie się w Rzymie. Kanonizacja Jana Pawła II połączona z kanonizacją papieża Jana XXIII (1881-1963), którego pontyfikat był stosunkowo krótki (1958-63). Obydwaj Papieże działali i stali na czele Kościoła katolickiego w trudnych czasach transformacji ustrojowych i społecznych w Europie i na świecie. Obydwaj krzewili wiarę w idee wolności i godności Człowieka. Ukazywali otwartość Kościoła na sprawy współczesności. 16 X br. minęła 35. rocznica wyboru Błogosławionego Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

Kanonizacja błogosławionego Jana Pawła II

Papież – Polak jeszcze za życia okrzyknięty był przez wiernych całego świata „Santo – subito. Widocznie zasłużył na to.

Karol Wojtyła – Jan Paweł II – to jedna z najwybitniejszych postaci XX w. na świecie. Przyczynił się do upadku komunizmu w Europie. Zapoczątkował i działał w zakresie dialogu pomiędzy wielkimi religiami świata. był konsekwentny i konserwatywny w szerzeniu wiary Kościoła katolickiego. Jego droga do świętości – to oprócz długiego i aktywnego pontyfikatu (1978-2005) po procesie kanonicznym, w 2011 r. został ogłoszony błogosławionym, 27 IV 2014 r. – kanonizowanym w 9 lat po śmierci.

Postać Jana Pawła II nie jest wolna od krytyki. Zarzuca się Mu np. bezkompromisowe stanowisko w sprawie obrony tradycyjnych małżeństw i rodziny, odrzucenia in vitro, eutanazji. Zarzuca się Mu niezafatwienie zjawiska pedofilii wśród księży, nadmiernego bogactwa się duchowieństwa, pozycji kobiet w Kościele.

Żywy pomnik pamięci o naukach Jana Pawła II

W Polsce działa Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, która m.in. funduje stypendia (w br. do 360 zł miesięcznie studentom, a innym – do 310 zł) dla zdolnych i biednych bardzo dobrych uczniów gimnazjów, liceów i wyższych uczelni. Pomocą materialną objętych jest corocznie ok. 2500 potrzebujących (na Podkarpaciu – 200) z małych miejscowości do 20 tys. mieszkańców. Warto, w przypadkach koniecznych, podjąć starania o przyznanie ich.



Trening ogniowy na strzelnicy w Ropczycach, 9 listopada 2013 r.

mianowanie jej w pluton. Warte podkreślenia jest przywiązanie i życie strzelców – absolwentów szkoły z pododdziałem. Część z nich pozostaje nadal, tworząc młodszą kadrę. Na co dzień prowadzą szkolenia teoretyczne i praktyczne plutonu. Są to: **sekcjny Natalia Chruściel, sekcjny Dawid Kawa, starszy strzelec Marek Kubas i starszy strzelec Paweł Zając.**

Drużyna „Orląt”

Duże zainteresowanie ideą ruchu strzeleckiego, zwłaszcza wśród młodszych uczniów szkoły, okazało się katalizatorem pomysłu **utworzenia drużyny „Orląt”.** „Orląta” są młodzieżową organizacją działającą przy Związku Strzeleckim, adresowana do uczniów szkół podstawowych. Ich tradycja, historyczne odwołanie i nazwa zostały zaczerpnięte od najmłodszych obrońców Lwowa, Orląt Lwowskich, którzy obronili swe miasto przed atakami Ukraińców w listopadzie 1918 roku. Metoda wychowawcza ruchu „Orląt” wdraża i upowszechnia wśród młodzieży ideały zawarte w ośmiopunktowym „Prawie Orląt”:

1. Kocham Polskę i pragnę służyć jej wszystkimi siłami.
2. Dbam o honor i dobre imię Orląt.
3. Jestem dobrym synem i kolegą.
4. Pokonuję wytrwale wszelkie trudności.
5. Liczę tylko na własne siły.
6. Jestem odważny w słowie i czynie.
7. Gardzę wszelkim kłamstwem.
8. Chcę być pożytecznym obywatelem i ofiarnym żołnierzem.

Powstała w Szkole Podstawowej nr 1 drużyna liczy 20 „Orląt”. W październiku br. zostali oni umundurowani w bluzy i berety. Dzięki temu najmłodszy adepci ruchu strzeleckiego mogli wziąć udział w gminnych obchodach Narodowego Święta Niepodległości. Obecnie „Orląta” i „Strzelcy” z Bratkowice, mający status kadetów, przygotowują się do przyrzeczenia, tradycyjnie planowanego na 7 marca 2014 roku.

Trzeba podkreślić, że wychowawczym i patriotycznym działaniem młodzieży Związku Strzeleckiego „Strzelec” sekundują życzliwe osoby, na pomoc których pluton z Bratkowice zawsze może liczyć. Są to, Wójt Gminy Świlcza **dr inż. Wojciech Wdowik** oraz Komendant Południowo-Wschodniego Okręgu ZS „Strzelec” **insp. Marek Strączek.**

Przewodnim hasłem „Strzelców” i „Orląt” są słowa wpisane na wojskowych sztandarach i klingach żołnierskich szabel: „Bóg – Honor – Ojczyzna”.



Zajęcia taktyczne na poligonie w Trzciańcu, 19 października 2013 r.

Memento mori

Ten łaciński zwrot – pamiętaj o śmierci (pamiętaj, że umrzesz) to przypomnienie, że nie da się nikomu uniknąć śmierci. Treść zaś stanowi argument przeciwko zbyt dążeniom ku sprawom przyziemnym, które przemijają wraz ze śmiercią.

Minęło Święto Wszystkich Świętych, dzień zadumy i modlitwy, wspomnień zmarłych – młodych, starych. Odwiedzamy groby bliskich, którzy są już ze świętymi, zostawiając puste miejsca na ziemi.

W grobach są już wszyscy równi, nie ma tam pychy, zawiści, które goszczą wśród nas żywych i życie nam utrudniają.

Odwiedzamy groby, nie bacząc, czy trawy je przyrosły, czy lśnią blaskiem marmurów. Jest to zwyczaj chrześcijański, by modlić się za dusze zmarłych. A kiedy przy mogile stanie cała rodzina w komplecie, w zadumie, myślach, wspomnieniach – modlitwa za dusze zmarłych prosto do nieba leci...

Morze kwiatów, płonących zniczy, tłumy odwiedzających na każdym cmentarzu. Msze św. na nekropoliach – również podnosiły rangę Święta. Tego roku był to piękny słoneczny dzień.

Ukwiecone tablice pamiątkowe, groby bohaterów walk z I i II wojny światowej, zmurzałe już i pochylone krzyże na grobach zapomnianych, lub wymarłych przodków, ale z płonącymi zniczami pamięci – to dowód przywiązania do tradycji religijnych – współczesnych mieszkańców gminy Świlcza – o wszystkich zmarłych.

*Wy, którzy odeszliście stąd /
Po życiu pełnym, albo byle jakim,
Wybaczcie nasz nad Wami sąd /
Znacie ten świat i wiecie jest jaki.
Gdziekolwiek, drodzy, teraz się tułacie
Oby Wam wszystkim się najlepiej działo
Choć tutaj pustka jest po Waszej stracie.
To Pana Boga wola, że się tak stało...*

A. Cebula

Wypadki drogowe

We współczesnym świecie wypadki na drogach, w tym ze skutkami śmiertelnymi, są problemem wszystkich krajów. Rocznie ginie w nich na świecie – ponad 1,2 mln osób. Na drogach w Polsce dziennie ginie średnio 11 osób, a ponad 100 zostaje rannych.

Najczęstsze przyczyny wypadków to: przekraczanie wyznaczonej prędkości, nietrzeźwość, stan techniczny pojazdu. W okresie Wszystkich Świętych, w dn. 31 X – 3 XI w całym kraju trwała akcja policyjna „Znicz”. Celem jej było zapewnienie bezpieczeństwa podróżującym i pieszym, którzy masowo odwiedzali groby najbliższych na cmentarzach. Każdy kierujący pojazdami powinien być **TRZEŻWY – WYPOCZĘTY – PRZYGOTOWANY DO JAZDY**.

W dniu 31 X – na drogach kraju wg statystyk policyjnych były 103 wypadki, zginęło w nich 11 osób, 122 zostało rannych, 274 pijanych kierowców.

Na Podkarpaciu w dn. 31 X – 3 XI w 24 wypadkach zginęło 2 osoby, rannych było 31, zatrzymano 65 kierowców pijanych. Pracowało 161 policjantów.

Uwaga. Zgodnie z przepisami – za jazdę po spożyciu alkoholu, gdy jego zawartość we krwi wynosi od 0,2 do 0,5 promila grozi zakaz prowadzenia pojazdów do lat 3, do 30 dni aresztu i 5 tys. zł. grzywny. Natomiast od 0,5 promila – 2 lata więzienia, 10 lat utraty prawa jazdy.

(inf. wt.)

Kącik Poetycki

Wojenny stan – 32. lata od tragedii
narodowej – 1981-2013

Hymn Solidarności 1980 r.

Solidarni, nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane.
lecz żyjmy tak, jak gdyby nasz był wiek,
pod wolny kraj spokojnie kładź fundament.
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
to każdy z nas gotowy musi być,
bo lepiej, byśmy, stojąc umierali,
niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
Solidarni, nasz jest ten dzień:
zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel!

Tekst Jerzy Narbut, muzyka S. Markowski

Wigilia 81

Nie płacz, mamo, że Święta tak blisko
A ja ciągle nie wracam do domu.
Mnie nazwano antykomunistą.
lecz ty o tym nie mów nikomu.
Spytasz pewnie, dlaczego to robię
Chociaż czuję jak strach za mną kroczy?
Chciałbym zawsze, gdy spojrzę do lustra,
Bez odrazy patrzeć w twoje oczy.
Nie płacz, mamo, gdy przyjdzie Wigilia
Daj na puste miejsce kromkę chleba
A gdy gwiazda się pierwsza zaświeci,
Wymów słowa, że tak było trzeba...

Autor nieznany

Kraków, 19 lutego 1981 r.

Lepiej

Podkute buty, lufy karabinów
Nad naszym życiem nienawiści pętla
Lepiej się było nigdy nie narodzić
Niż stać się świadkiem takiego „zwycięstwa”
Stłamszone myśli, zniewolone słowa.
Państwo rządzone prawami podłości.
Lepiej by było w ziemię głowę złożyć.
Niżli się takiej doczekać wolności.

M. Wąchal-Seroczyńska

Magia Świat

W Wigilijską noc /
kiedy gwiazdy śniegiem sypią /
Jestem z tobą.
z tymi, co obok / i z tymi co
już tylko w obłoku / w zapachu świerku /
Wszyscy razem / ten jedyny raz w roku. /
Kiedy rodzi się Jezus / nie w Betlejem /
lecz w moim sercu.

Z.

Artur Szary

Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości Niepodległość 1918

Późną jesienią 1918 roku wygasła „wielka wojna” w Europie. Zmęczeni przedłużającymi się, czteroletnimi walkami żołnierze wszystkich walczących stron z utęsknieniem wypatrywali rozkazu zawieszenia broni i rozformowania oddziałów. Wielu, walczących w „nieswojej wojnie” chętnie dałoby się rozbroić, byle tylko, z czystym, żołnierskim sumieniem, wrócić do domu. Dla Polaków coraz wyraźniej krystalizowała się wizja niepodległości. Powrót Józefa Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, 10 listopada, w zasadniczy sposób zmienił sytuację w kraju. Rozpoczęto żywiołowe rozbrajanie Niemców w Warszawie, zajmowanie urzędów, zrywanie okupacyjnych symboli. W tym czasie na ziemiach polskich istniało już kilka ośrodków władzy odradzającego się państwa. W Warszawie urzędowała Rada Regencyjna, w Krakowie i w zachodniej Galicji przejęła władzę Polska Komisja Likwidacyjna, w Lublinie działał rząd Ignacego Daszyńskiego.

Rzeszowianie już 31 października zaczęli rozbrajanie Austriaków, a w dniu następnym 1 listopada przejmowali władzę cywilną i wojskową w mieście!

W poniedziałek, 11 listopada 1918 roku we wczesnych godzinach porannych w Compiègne we Francji dowództwo niemieckie podpisało rozejm kończący I wojnę światową. W tym dniu komendant Józef Piłsudski zaczął przejmować władzę z rąk podporządkowujących się mu lokalnych ośrodków władzy: Rady Regencyjnej, lubelskiego rządu Daszyńskiego, Polskiej Komisji Likwidacyjnej. 16 listopada Piłsudski w telegramach rozesłanych do wielu europejskich rządów informował o powstaniu państwa polskiego. 18 listopada powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Od 22 listopada Józef Piłsudski nosił tytuł Tymczasowego Naczelnika Państwa. Był także naczelnym wodzem organizującej się armii polskiej.

W listopadzie 1918 roku słowa narodowych wieszczów o wolnej Ojczyźnie stały się ciałem! Nie była to jednak łatwa i bezbolesna niepodległość. Przed rozentuzjazzowanymi Polakami piętrzyły się trudności i wyzwania konieczne dla pełnej restrykcji państwa. Trzeba było odbudowywać administrację państwową, dźwigać zniszczoną przez wojnę gospodarkę, podjąć trudne i krwawe boje o ustalenie granic II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim nauczyć się żyć w nowej, niepodległej już Ojczyźnie.

Dzień 11 listopada został oficjalnie, ustawą z 1937 roku, uznany Narodowym Świętem Niepodległości. W II Rzeczypospolitej Polskiej tylko raz, w 1938 roku, udało się zorganizować państwowe obchody. Nieoficjalnie, zazwyczaj pod egidą kościoła katolickiego, święto to celebrowano w czasie okupacji niemieckiej, sowieckiego i komunistycznego zniewolenia. Na nowo świętem tym możemy cieszyć się od 1989 roku.

Gminne obchody Narodowego Święta

W przeddzień państwowych obchodów Narodowego Święta Niepodległości, w niedzielę 10 listopada, celebrowaliśmy gminne uroczystości upamiętniające rocznicę odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego, w pamiętnym 1918 roku. Po raz kolejny przygotowano patriotycznej i wojskowej oprawy uroczystości powierzone Zespołowi Szkół w Bratkowicach. Stronę techniczną i merytoryczną przedsięwzięcia wsparł dyrektor GCKSiR Adam Majka.

Na godne uczczenie Narodowego Święta Niepodległości złożyła się uroczysta Msza święta pod przewodnictwem księdza proboszcza Józefa Książka. Przywołać wypada szczególne, patriotyczne, kazanie sięgające do romantycznych wątków walki piórem i orężem Polaków w XIX wieku, które wygłosił ksiądz Grzegorz Guzik – katecheta zespołu szkół. Podobnie romantyczno-patriotycznych strun naszej wrażliwości narodowej dotknął Wójt Gminy Świlcza dr. inż. Wojciech Wdowik, zwracając się do przybyłych na uroczystości samorządowców i mieszkańców gminy. Przypominał wizję Polski sprzed wieku, wykuwaną w duszach narodu przez zapaleńców pracy u podstaw. Wizję, która dała niezwykle efekt, wskrzeszenia II Rzeczypospolitej po 123 latach niebytu. Zaznaczył istotny udział niegdyśszych mieszkańców naszej gminy w walce o wolność i niepodległość oraz działania współczesnych o ich upamiętnienie. Korzystając z okazji, Wójt zaprosił mieszkańców gminy do Rzeszowa (na 17 listopada br.) na uroczyste odsłonięcie pomnika bojowników VI Zarządu Głównego „WiN”, z którego dwóch ppłk Mieczysław Kawalec i mjr Józef Rzepka pochodziło z gminy Świlcza (Trzciana i Bratkowice).

Po Mszy świętej, w bratkowickim kościele, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 oraz Gimnazjum nr 4 wy-



Pomyśl!!!
123 lata temu powstała Polska
i zakończyła się I wojna światowa.

stawili montaż słowno-muzyczny pt. „Droga do niepodległości”. Połączenie historycznego obrazu, słowa i muzyki dało pożądany efekt przeniesienia widzów do świata sprzed wieku i doświadczenia na nowo w polskich sercach trosk i radości związanych z odzyskaniem Niepodległej Ojczyzny. Za tę cześć uroczystości należą się podziękowania mgr Marii Górcie, mgr Monice Garbaczewskiej oraz dyrygentowi szkolnego chóru mgr. Marcinowi Florczakowi.

Szczególnie uroczystego, wojskowego, charakteru obchodom nadał udział kompanii strzeleckiej, która na co dzień realizuje swoje patriotyczne idee działając przez Zespole Szkół Bratkowicach. W tym roku skład kompanii zasilili pluton „Strzelców”, rekrutujący się spośród uczniów gimnazjum oraz pluton „Orląt”, stworzony przez uczniów szkoły podstawowej. Podkreślić należy, że w tym roku „Orląta” debiutowały w nowych mundurkach.

Niepodległościowe uroczystości zakończyły się pod pomnikiem poległych i zamordowanych żołnierzy z bratkowickich plutonów Armii Krajowej. Tam odczytano Apel pamięci, delegacje samorządu, szkół i organizacji społecznych złoży wiązanki kwiatów, odmówiona została modlitwa za poległych. Na zakończenie spontanicznie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”.

Władysław Kwoczyński

„Pożar” w Restol-u?

W Bratkowicach 21 września 2013 roku zawyły strażackie syreny... To pożar! Palą się dwie hale produkcyjne w miejscowym Restol-u. Silne zadymienie i są osoby ranne... Do akcji ratowniczo-gaśniczej ruszyły wszystkie jednostki OSP z gminy Świlcza, a także zastęp strażaków ratowników z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie... To musi być wielki pożar! – mówili mieszkańcy...

Manewry strażackie

Na szczęście, to tylko gminne manewry strażackie, przeprowadzone według wcześniej opracowanego scenariusza, który zakładał m.in. pożar dwóch hal produkcyjnych, poszukiwanie trzech poszkodowanych pracowników w zadymionych pomieszczeniach z użyciem aparatów powietrznych, pierwsza pomoc przedmedyczna osobom rannym przed przyjazdem karetki pogotowia ratunkowego, wejście po drabinie na dach hali produkcyjnej i podawanie prądów wody w celu nie dopuszczenia do dalszego rozprzestrzeniania się pożaru, zasilanie samochodów gaśniczych w wodę z zewnętrznej sieci hydrantowej oraz wykonywanie innych czynności koniecznych podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej.

Cel został osiągnięty

Manewry przebiegały w warunkach zbliżonych do rzeczywistych, a kierował nimi **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku OSP RP w Świlczy. Miały one na celu doskonalenie umiejętności strażaków ochotników z naszej gminy, podczas prowadzenia wspólnych akcji ratowniczo-gaśniczych. Druhowie spisali się nadzwyczaj dobrze, a zamierzony cel ćwiczeń został w pełni osiągnięty.

To dowód na to, że nasi strażacy są doskonale wyszkoleni i przygotowani do ratowania życia ludzkiego oraz mienia, na wypadek pożaru czy innego zdarzenia. Mając taki potencjał strażaków, mieszkańcy gminy Świlcza powinni czuć się bezpiecznie w chwili jakiegokolwiek zagrożenia.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń, na placu przed Domem Strażaka w Mrowli, odbyła się odprawa instruktażowa z udziałem strażaków. Przewodniczył jej **dh Bogdan Cioch**.

Po ćwiczeniach był czas na odpoczynek, podsumowanie akcji i wspólne grillowanie w osadzie myśliwskiej Koła Łowieckiego „Jedność” w Bratkowicach – Bugaj. Integracyjne spotkanie było też okazją do podzielenia się spostrzeżeniami i uwagami, wymiany doświadczeń oraz koleżeńskich wspomnień.



Strażacy z Bratkowic podczas ćwiczeń w Restol-u.

Stanisława Stasiej

Spotkanie z ziemniakiem w roli głównej

Historia uprawy ziemniaka

Minęło już ponad 400 lat od czasu, kiedy hiszpańscy marynarze przywieźli z Ameryki do Europy, bulwy ziemniaka, masowo uprawiane przez Indian. W Peru i Chile jeszcze dziś można spotkać kartofle rosnące dziko. W latach 60. XVI w. rozpoczęto uprawę ziemniaków, lecz wkrótce o nich zapomniano.

W rezultacie za pierwszego odkrywcę bulwy ziemniaczanej uznano angielskiego wiceadmirała i pirata Francis Drake, który odbył podróż dookoła świata po Magellanie i znowu przywiózł do Europy ziemniaczane bulwy. Współcześni sądzili, że jadalną częścią ziemniaka nie są bulwy, lecz zielone owoce. Z niecierpliwością czekali więc na ich dojrzewanie i pożółkłe jagody gotowano w cukrze. Oczywiście smak tego wywaru był obrzydliwy. Ogrodnicy traktowali tę roślinę jako ozdobną, ale z czasem zauważyli, że bulwy upieczone w popiele są bardzo smaczne. Przeszkodą szerokiego rozpowszechnienia ziemniaków w tym czasie było to, że stosowano je w stanie niedojrzałym. Gorzkawe w smaku bulwy zawierały nadmierną ilość substancji trujących dla człowieka, przez co zyskały miano „diabelskiego jabłka”. Dopiero w XVIII w. władze niemieckie i rosyjskie, z powodu częstych klęsk głodu, wprowadziły ziemniaka do uprawy odpowiednimi zarządzeniami.

Ziemniaki w Polsce

Do Polski trafiły dzięki królowi Janowi III Sobieskiemu, który przysłał je z Wiednia królowej Marysieńce jako osobliwość cesarskich ogrodów. Podane pierwszy raz w Wilanowie nie wzbudziły entuzjazmu. Dopiero za panowania Augusta II ziemniaki zostały rozpowszechnione w całym kraju, a na początku XIX w. uratowały większą część ludności od klęski głodu.

Dziś ziemniaki są cennym pokarmem człowieka, ważną rośliną pastewną i przemysłową. W lokalnym nazewnictwie zyskały wiele mian: kartofle, pyry, grule, bulwy, perki, ziemnioki.

Ziemniaczane smaki w KGW

Jesień na wsi kojarzona jest przede wszystkim z zakończeniem prac polowych, a w szczególności z wykopkami. To czas zbioru jednego z najważniejszych i najpopularniejszych na naszym terenie warzyw – ziemniaka. W wielu domach jest on podstawą obiadu. Każdy z nas zjada co roku około 130 kg tego warzywa.

Ziemniak był także głównym składnikiem dań serwowanych podczas tegorocznego „święta ziemniaka” zorganizowanego dla członkiń KGW z terenu gminy Świlcza.

Wielka uczta „ziemniaczana” odbyła się w jesienne, sobotnie popołudnie w Błędowej Zgłobieńskiej. Miała na celu przybliżenie i przypomnienie tradycyjnych oraz regionalnych potraw na bazie ziemniaka – sałatki, placki ziemniaczane. Wszystkie te specjały przygotowały członkinie miejscowego koła. Oprócz degustacji potraw można było na deser posmakować pysznych ciast. Spotkanie uatrakcyjniono wspólnym śpiewem piosenek ludowych i biesiadnych oraz humorystycznymi prześmiewkami. Było okazją do wspólnych rozmów i wspomnień.

Tradycją już się stało organizowanie corocznych spotkań okolicznościowych: Dzień Kobiet, Dzień Matki, wianki, spotkanie oplatkowe, święto ziemniaka w kolejnym kole Zrzeszenia. To dobra okazja do integracji, wymiany doświadczeń, pielęgnowania tradycji.



PAMIĘTAJMY

Przypomnienia kalendarzowe

Październik

– Miesiąć Profilaktyki Raka Piersi

1 X 1974 r. – Powstanie Politechniki Rzeszowskiej 2 X 1944 r. – Kłeska Powstania Warszawskiego. Poddanie stolicy Niemcom przez Bora Komorowskiego. Zniszczenie Warszawy.
4 X – Światowy Dzień Ochrony Zwierząt.
11 X 1863 r. – Odsiecz wiedeńska Jana III Sobieskiego.
12 X 1943 r. – 70. rocznica bitwy pod Lenino.
12 X 1890 r. – Otwarcie linii kolejowej z Rzeszowa do Jasła przez Strzyżów.
13 X – Dzień Dawcy Szpiku.
14 X 1773 r. – 240 lat temu Sejm Czteroletni obradujący w Warszawie na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego powołał Komisję Edukacji Narodowej – pierwszego w Europie ministerstwa oświaty.

Obecne polskie święto oświaty i szkolnictwa wyższego, Dzień Edukacji Narodowej, obchodzone jest corocznie na część ww. wydarzenia i jego twórców. Uchwalono go 27 IV 1972 r. ustawą sejmową „Karta praw i obowiązków nauczyciela” jako Dzień Nauczyciela. Od 1982 r. na mocy ustawy „Karta Nauczyciela” obchodzi się go jako Dzień Edukacji Narodowej. Jego znaczenie polega na podkreśleniu wiodącej roli nauczycieli w zapewnianiu najwyższej jakości edukacji na wszystkich szczeblach nauczania.

16 X 1978 r. – Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża głowę Kościoła katolickiego.
16 X 1558 r. – Uruchomienie połączenia z Wenecji do Krakowa. Początek poczty polskiej.
24 X 1945 r. – Wstąpienie Polski do ONZ.

Listopad

1 XI – Wszystkich Świętych. Kościół katolicki wspomina wszystkich świętych, a więc tych, którzy zmarli już i osiągnęli niebo i zjednoczyli się na zawsze ze Stwórcą – Bogiem. Dzień ten, którego początek sięga IV w powinien być radosnym świętem pamięci, a smutek, który wówczas przeżywamy – to nasza refleksja nad sensem życia.

1 XI 1893 r. – śmierć Jana Matejki, mija 120 lat.
3 XI – Dzień św. Huberta – Święto Myśliwych.
3 XI 1943 r. – Hitlerowcy w ramach akcji „Dożynki”, której celem było całkowite wyniszczenie Żydów ocalałych do tej pory – zamordowali ok. 42 tys. Żydów na Majdanku w niemieckim obozie koncentracyjnym i jego filiach.
11 XI 1918 r. – Narodowe Święto Niepodległości, odzyskanie niepodległości przez Polskę po 123 latach niewoli.. Koniec I wojny światowej.

... A jak Ciebie kto zapyta / Kto ty taki, skąd ty rodem? / Mów, żeś z tego łanu żyta / żeś z tych pól, co pachną miodem / Mów, że jesteś z takiej chaty / co piastowską chatą była / żeś z tej

ziemi, której kwiaty / gorzka rosa wykarmiła. (M. Konopnicka)
14 XI 1969 r. – Lądowanie pierwszego człowieka na Księżycu.
21 XI – Światowy Dzień Rzucania Palenia i Światowy Dzień Życzliwości.

29 XI – 1830 r. w Warszawie wybuchło powstanie listopadowe. Wieczorem grupa trzydziestu kilku podchorążych i cywilów zaatakowała Belweder – siedzibę znienawidzonego księcia rosyjskiego. Grupą dowodził Ludwik Nabełak (ze Stobiernej gm. Trzebownik), absolwent dzisiejszego, rzeszowskiego I LO, potem Uniwersytetu Lwowskiego i szkoły podchorążych. Powstanie po 10 miesiącach upadło. Było jednak przykładem polskiej, krwią jej synów znaczonej drogi do niepodległości. L. Nabełak wyemigrował do Francji. Tam zmarł w 1883 r. W powstaniu listopadowym brało udział ponad 20 wychowanków rzeszowskiego gimnazjum.

29 XI – Andrzejki – magiczna noc wróżb z 29/30 XI. Pierwsza polska wzmianka o tym pojawiła się w 1557 r. za sprawą Marcina Bielskiego: ...*Nalejcie wosku na wodę / ujrzycie swoją przysgodę / Słuchałam od swojej macierze / że która mówi pacierze / w wigilię Jędrzeja Świętego / ujrzy obłubieńca swego...*

Grudzień

4 XII – Barbórka – Dzień Górnika i Naftowca.
13 XII 1981 r. – Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce przez tymczasowy pozakonstytucyjny organ – Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. Stan wojenny trwał do 22 lipca 1983 r. To już 32. rocznica.



16 XII 1981 r. – W kopalni „Wujek” podczas pacyfikacji strajku przez oddział ZOMO zginęło 9 górników, a 23 zostało rannych. Zginęli: Józef Czekalski (lat 48), Józef Giza (lat 24), Joachim Gnida (lat 28), Ryszard Gzik (lat 35), Bogusław Kopczak (lat 29), Andrzej Pełka (lat 20), Jan Stawisiński (lat 22), Zbigniew Wilk (lat 30), Zenon Zajac (lat 22). Do dziś oskarżeni o pacyfikację nie zostali ukarani. Część oskarżonych uniewinniono, wobec pozostałych umorzono postępowanie. Do dziś „nie ma” winnych, choć są ofiary. Ci pierwsi chodzą z podniesioną głową, a ci drudzy wciąż czekają na sprawiedliwość.

24 XII 1798 r. – w Zaosiu k. Nowogrodka urodził się polski wieszcz narodowy, twórca epopei narodowej „Pan Tadeusz” i innych wielu dzieł klasyki romantycznej. Zmarł 26 XI 1855 r. w Konstantynopolu. Jego ciało spoczęło na Wawelu.

24 XII – Wigilia Bożego Narodzenia.

25 XII – Boże Narodzenie.



Janina Godlewska

Stanisław Rybka – ostatnie pożegnanie

W październiku 2013 roku odszedł do wieczności śp. **Stanisław Rybka**. Jego śmierć pograżyła w żałobie żonę, dzieci, najbliższych, przyjaciół oraz społeczność szkolną i lokalną Rudnej Wielkiej. Był wybitnym nauczycielem i długoletnim dyrektorem Szkoły Podstawowej, właśnie, w Rudnej Wielkiej. Dzieciństwo i młodość.

Stanisław Rybka urodził się 13 lutego 1927 roku w Błazowej. Ukończył szkołę powszechną w roku, w którym wybuchła II wojna światowa. Okres okupacji niemieckiej był dla rodziny bardzo trudny. Niemcy zabrali z domu cały dobytek, a starszego brata Józefa wcielili do junaków „na roboty”. W tym czasie Stanisław Rybka za namową ojca kontynuował naukę w szkole ślusarskiej, którą ukończył z wyróżnieniem. To zamiłowanie do zajęć technicznych będzie widoczne w całym jego życiu nauczycielskim i prywatnym. Kiedy miał piętnaście lat musiał zastąpić „na robotach” swojego chorego brata, któremu na skutek tragicznych okoliczności odcięto palec, zaczął więc pracować za niego. Po zakończeniu wojny Stanisław Rybka kontynuował naukę w szkole handlowej w Błazowej. Następnie, ponieważ nie udało mu się dostać do pracy w WSK, rozpoczął naukę w II klasie Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie. W szkole poznał swoją przyszłą żonę – Irenę, z którą wziął ślub w 1949 roku. Ślub miał sprawić, aby obowiązkowy nakaz pracy po ukończeniu szkoły nie rozdzielił młodych.



Stanisław Rybka (1929-2013).

Praca pedagogiczna

Pierwszą posadę nauczycielską objęli wspólnie w 1950 roku w miejscowości **Laski** w gminie Bojanów. Pan Stanisław Rybka został kierownikiem, uczył prac ręcznych, matematyki i przyrody, zaś jego żona Irena uczyła pozostałych przedmiotów, języka polskiego, historii, itd. Wieś była wyniszczona okupacją niemiecką, warunki mieszkaniowe fatalne – jak wspomina żona pana Stanisława: „jedna uboga izba, na podłodze nieprzybite, chwiejące się deski, ponieważ nie było szans, aby dostać gwoździe”. Szkoła znajdowała się w poniemieckim starym baraku, a całe jej wyposażenie stanowiły ociosane ławy, pulpity i tablica z desek pomalowana na czarno. Ludzie przyjęli ich jednak owacyjnie. Dzieci w tej szkole, w ich

wspomnieniach, jawią się jako wspaniałe i żądne wiedzy młode istoty. Pan Stanisław był pełen zapału do pracy, choć wiedział, że nie będzie ona łatwa. Udało się w przeciągu roku wybudować w stanie surowym nową szkołę, a następnie ją urządzić. W roku 1954 ze względu na chorobę syna państwo Rybkowie z żalem opuszczali tę placówkę.

Rok szkolny 1954/55 rozpoczęli w **Łętowni**. Szkoła w tej miejscowości liczyła ponad 400 dzieci, pan Stanisław został też kierownikiem dla 15 nauczycieli. Po roku pracy przeniesiono ich do Kurzyny Średniej. Tutejsza szkoła składała się z 5 izb lekcyjnych, równoległe klasy były podwójne i potrójne. Rozpoczęto rozbudowę placówki. W wielu sytuacjach z problemami szkoły kierownik zastawał zupełnie sam. Z konieczności był budowniczym, magazynierem, zaopatrzeniowcem i organizatorem prac społecznych. Wygospodarowywano także środki na budowę poprzez wystawianie przedstawień teatralnych. Irena Rybka stworzyła teatr objazdowy, który z przedstawieniami docierał do szerokiego grona odbiorców. Zarobiono sporo pieniędzy, które przekazano na rozbudowę. Kierownik Rybka uruchomił także współpracę z jednostką wojskową, która pomogła w pracach budowlanych. Szkoła

zmieniła się diametralnie. Nowe, piękne sale lekcyjne lśniły świeżością i czystością. W placówce tej Stanisław Rybka był kierownikiem do 1962 roku. Rok szkolny 1962/63 małżeństwo Rybków rozpoczęło w **Kamieniu Centrum**. W 1964 roku udało im się przenieść w rodzinne strony, w okolice Rzeszowa i objąć posadę w nowej tysiąclatce w Rudnej Wielkiej. Na stanowisku kierownika, a potem dyrektora szkoły podstawowej Stanisław Rybka pracował w **Rudnej Wielkiej** 18 lat. Tutaj także przez te lata mieszkał z żoną i trójką dzieci. Wykonał szereg prac porządkowych w otoczeniu szkoły – rozebrano budynek starej szkoły, wybudowano Dom Nauczyciela, powstała profesjonalna pracownia do zajęć technicznych, która była oczkiem w głowie dyrektora. Stanisław Rybka nawiązał kontakt z Huta Batory, która pomagała w licznych modernizacjach. Miał zawsze świadomość, że to, co robi, służy innym.

Na emeryturze

Stanisław Rybka ze względu na stan zdrowia odszedł na wcześniejszą emeryturę w 1982 roku. Za wybitne zasługi w pracy dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczej był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Nagrodą Ministra Oświaty, wieloma odznaczeniami i dowodami uznania. Wszystko, co robił, robił sumiennie, solidnie, gruntownie i całym sercem. Z umysłowości, serca i usposobienia, jeśli się można tak wyrazić, był legendarną postacią, charyzmatycznym nauczycielem, wybitnym dyrektorem, który dbał o renomę i dobre imię placówki, którą kierował.

Dzisiaj pozostaje po śp. Stanisławie Rybce dobra, wdzięczna pamięć, bo był dobrym, serdecznym i życzliwym człowiekiem – człowiekiem wyjątkowego taktu, wielkiej delikatności uczuć i ujmującej skromności i grzeczności.

Cześć Jego pamięci!



Maria Waltosz, Małgorzata Częstkiewicz

„Śladami rodziny Dąbskich”

Zostanie po nas jedynie to, co uczyniliśmy (...)

W historii naszego narodu było wielu ludzi, którzy zapisali się wspaniałymi czynami, utrwalonymi złotymi zgłoskami w księgach pamięci. Do takich osób, bez wątpienia, należą członko-

Tegoroczna impreza przypadła na dzień 20 listopada i miała formę uroczystego spektaklu poetycko-muzycznego przygotowanego przez uczniów szkoły podstawowej oraz gimnazjum pod kierunkiem nauczycielek: Marii Waltosz i Małgorzaty Częstkiewicz. W programie artystycznym młodzież przedstawiła cen-

ne informacje z biografii rodu Dąbskich – które były przeplatane ponadczasowymi myślami na temat człowieczeństwa – oraz wygłosiła wiersz „Potęga smaku” Zbigniewa Herberta, dedykowany pani prof. Izdorze Dąbskiej.

Przekaz słowny był dodatkowo ilustrowany slajdami zawierającymi zdjęcia archiwalne rodziny Dąbskich. W montaż literacki zostały wplecione kompozycje muzyczne i pieśni patriotyczne.

Występ bardzo ubarwiły tańce – symbolicznie nawiązujące do wydarzeń z życia bohaterów. Dostojny polonez z wdziękiem wykonany przez cztery gimnazjalistki – to analogia do czterech zasłużonych i bardzo wpisanych w polską tradycję córek Stanisława Dąbskiego. Natomiast melancholijny walc, pochodzący z filmu „Trędowata”, zatańczony z powagą przez uczniów z klasy V – to nawiązanie do sytuacji prof. Izdo-



Młodzież szkolna podczas akademii z okazji Dnia Patrona.

wie rodziny Dąbskich – szlachty związanej całym sercem z Rudną Wielką, gdzie nieustannie kultywuje się wspomnienia o zacnym rodzie – w myśl przekonania, że pamięć jest najtrwalszym pomnikiem wdzięczności.

Niezwykła lekcja

Co roku w listopadzie w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej obchodzony jest Dzień Patrona Szkoły Podstawowej – Stanisława Dąbskiego. To święto daje okazję do przypomnienia życia i dorobku całej rodziny Dąbskich oraz zapoznania z tymi faktami wszystkich uczniów Zespołu Szkół.



Polonez w wykonaniu gimnazjalistek.



Walc w wykonaniu uczniów klasy V.



ry Dąbskiej – wyobcowanej, odrzuconej i pogardzanej przez elity rządzące w czasach jej współczesnych. Przejmujące w wymowie układy choreograficzne były zasługą Jadwigi Czmok, instruktorki tańca, natomiast doradztwa w sprawie muzyczno-plastycznej udzieliły nauczycielki: Ewa Srokowska i Agata Pełczyńska.

Myślą przewodnią prezentowanych w programie treści były słowa: „zostanie po nas jedynie to, co uczyniliśmy, jedynie to, co oddaliśmy, jedynie to będzie dobrem zostawionym po nas przyszłym pokoleniom – akcentowane w celu uzmysłowienia faktu, że postawa „być” – a taką odznaczali się Dąbscy – jest wartością niestarzejącą się, określającą nasze człowieczeństwo i górującą nad materialnym „mieć”.

Dla drugiego człowieka

Warto wspomnieć, kim byli Dąbscy oraz czym zasłużyli sobie na niesłabnącą pamięć.

To szlachta, która na przełomie XVIII i XIX wieku osiedliła się w Rudnej Wielkiej. Mimo niełatwych czasów, w jakich przyszło im żyć (zaborcy, I, II wojna światowa, okres komunizmu), pokazywali, że patriotyzm, altruizm, humanitaryzm, kult tradycji, nauki, wierność Ojczyźnie i Bogu są wartościami, których nigdy i w żadnym czasie nie zbrukali. W rodzinie tej mocno zakorzenione było umiłowanie tradycji, a egzamin z polskości zdawali w każdej sytuacji, zachowując niezmienny kodeks moralny „mając tak za tak, nie za nie, bez światłocieni”.

Hrabia Stanisław Dąbski urodził się 148 lat temu w zaborze austriackim i mimo trudnych czasów zdobył gruntowne wykształcenie, ukończył studia, uzyskał tytuł doktora nauk prawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Następnie zaczął gospodarować w rodzinnym majątku w Rudnej Wielkiej. W trosce o rozwój oświaty wśród mieszkańców wsi zlikwidował znajdujące się tu karczmy, zapobiegając pijaństwu, a na ich miejsce wybudował szkoły w Rudnej Wielkiej i Pogwizdowie.

Pracował społecznie, starając się podnieść poziom rolnictwa. Uzyskał zgodę czynników rządowych – które były w tamtym czasie w Austrii – na utworzenie parafii w Rudnej, oddzielonej wtedy od parafii w Świlczy. Stanisław Dąbski ofiarował teren pod budowę kościoła, plebanii, ochronki dla dzieci oraz na założenie cmentarza. Hrabia był posłem na sejm galicyjski, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, został senatorem Rzeczypospolitej.

Trzeba także podkreślić jego wkład w rozwój kultury. Był mecenasem sztuki – podobnie jak cała rodzina – która przez pokolenia gromadziła obrazy. Tak powstała Galeria Dąbskich związana z Rzeszowem od 1903 r. kiedy decyzją rodziny Dąbskich została złożona w formie depozytu w salach ratusza i udostępniona społeczeństwu. Obecnie liczy 162 obrazy oraz 39 sztychów, jest zwana „skarbem Podkarpacia”, udostępniona do zwiedzania w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

Należy dodać, że ten wielki Polak nigdy nie opuścił ojczyzny, nie wyemigrował, dzieląc trudny los rodaków. Zmarł w czasie II wojny światowej, 29 marca 1941 roku. Został pochowany w rodzinnym grobowcu w Rudnej Wielkiej.



Herb Godziemba rodu Dąbskich.

Hrabia Stanisław wpoił wielkie umiłowanie ojczystego kraju swoim córkom: Marii, Zofii, Aleksandrze i Izydorze, które urodziły się z jego związku z hrabiną Antoniną Zaleską.

Na straży prawdy i dobra

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” – napisała Wisława Szymborska. Każdy z nas osobiście odpowiada za to, co robi ze sobą, jako człowiek, ile jest w stanie zaryzykować dla drugiego, nie tylko w sytuacji tak ekstremalnie trudnych jak wojna. Córki Stanisława Dąbskiego dobrze odoebrały lekcję ojca, zdały najwyższy egzamin – z bycia przyzwoitym – na najlepszą ocenę. Aleksandra Dąbska i Maria Brykczyńska z mężem Marcinem otrzymali tytuł „Sprawiedliwy pośród Narodów Świata” za narażanie własnego życia dla ratowania dzieci żydowskich skazanych na zagładę przez hitlerowskiego okupanta w czasie II wojny światowej.

Izydora Dąbska (1904-1983) – profesor, naukowiec, wstąpiła się jako wielka patriotka, która nie poddała się naciskom władz komunistycznych. Poświęciła się pracy naukowej, zasłynęła w dziedzinie filozofii oraz logiki. Cieszyła się autorytetem moralnym i naukowym. Wykładała na uniwersytecie w Warszawie i Krakowie. Jednak dwukrotnie została pozbawiona pracy na uniwersytecie, ponieważ odmówiła współpracy z rządem, którego ideologia kłóciła się z jej sumieniem i poczuciem polskości. Miała propozycje wyjazdu za granicę, nauczania poza Polską, nie chciała tego, czuła się potrzebna w kraju. Pani profesor Izydora Dąbska pozostała w pamięci jej współczesnych jako wzór patriotyzmu, szlachetności i skromności. Na pogrzebie tej wybitnej Polki w parafialnym kościele w Rudnej Wielkiej spotkała się – bez żadnej przesady – cała Polska. Na wiejski cmentarz do rodzinnego grobowca kondukt prowadził kapłan-filozof, ks. Józef Tischner. Szły w togach delegacje kilku uniwersytetów.

Wartym zaznaczenia jest fakt, że pani profesor Dąbska nie doczekała się za życia uznania swoich zasług przez współczesne jej władze państwowe. Obecnie czynione są starania o pośmiertne nadanie pani Izydorze Dąbskiej Orderu Orła Białego – najwyższego odznaczenia państwowego – przyznanego szczególnie zasłużonym Polakom, wręczanego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Super Nowościach” z dnia 22 sierpnia 2013 r. ukazał się artykuł „Pierwszy Orzeł Biały w historii Podkarpacia?” Czytamy w tekście, że władze gminy Świlcza w 30. rocznicę śmierci prof. Izydory Dąbskiej rozpoczęły starania o nadanie wybitnej uczonemu Orderu Orła Białego. Pod wnioskiem w sprawie orderu podpisało się wielu naukowców i polityków.

W lokalnym środowisku wciąż żywa jest pamięć o profesor Dąbskiej, pozostającej we wspomnieniach jako miłująca prawdę. Nie zapomina się o rodzinie Dąbskich, którzy w każdej dziedzinie i na każdym szczeblu czynili dobro dla drugiego człowieka.



Hrabia Stanisław Dąbski.

Janina Godlewska



Izydora Dąmbaska i Order Orła Białego

W 30. rocznicę śmierci profesor Izydory Dąmbskiej, dla której Rudna Wielka zawsze była gniazdem rodzinnym...

Piękna, upalna czerwcową niedzielą 2013 roku w Rudnej Wielkiej. Podniosła uroczystość w kościele w 30 rocznicę śmierci profesor Izydory Dąmbskiej, córki senatora II Rzeczypospolitej, dr Stanisława Dąmbkiego. Ta wielka uczona i patriotka dzieciństwo spędziła w dworze w Rudnej Wielkiej, ponieważ „stulecie już wówczas gniazdo rodzinne” zawsze traktowała jako swoje i tak je umiłowała, że w okresie przedwojennym wracała do niego tak często, jak tylko mogła oraz pragnęła powrócić po śmierci, skoro nie dane jej było wracać za życia w Polsce komunistycznej. Wśród uczestników mszy nastroj powagi i zadumy. Widać błyski kamer i fleszy. Sylwetkę Izydory Dąmbkiej i jej dorobek twórczy przedstawia profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego – Kazimierz Ożóg, a potem piękną i wzruszającą homilię wygłasza ksiądz infułat Józef Sondej. Podkreśla niezłomną postawę zmarłej wobec represji i szykan, jakie napotykała w Polsce powojennej. W uroczystości uczestniczą: profesor Uniwersytetu Poznańskiego – Barbara Judkowiak – wnuczka siostry Izydory Dąmbkiej, która wraz z mężem przyjechała aż z Poznania, wójt gminy dr inż. Wojciech Wdowik, dyrektor GCKSiR – Adam Majka, Tadeusz Kensy – działacz opozycyjny, pomysłodawca i jeden z organizatorów uroczystości, przedstawiciele byłych żołnierzy AK i WiN, dyrekcja Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, radni, wóldarze wsi, licznie zgromadzeni parafianie oraz rodzice i uczniowie szkoły. Ci ostatni wystąpili z dedykowanym dla zmarłej programem artystycznym prezentowanym w kościele i na cmentarzu – przed pięknie odnowionym przez proboszcza parafii księdza dr Wacława Sopła pomnikiem-grobowcem rodziny Dąmbkich. W przygotowanie programu i uczniów do występu całym sercem zaangażował się Tadeusz Kensy. Na cmentarzu kolejne wspomnienia. O swojej ciotce ciepło i serdecznie opowiadała pani prof. B. Judkowiak. Ksiądz Stanisław Wójcik wspomina pogrzeb Izydory Dąmbkiej. Pamięta, że mszę świętą sprawował ksiądz profesor Józef Tischner, który też poprowadził kondukt żałobny z kościoła na cmentarz. Wśród żałobników byli wybitni ludzie nauki i kultury z całej Polski. Był także Zbigniew Herbert, który uważał się za jej ucznia i to właśnie swojej Pani Profesor zadeedykował piękny wiersz „Potęga smaku”. Papież Jan Paweł II w liście kondolencyjnym po jej śmierci napisał: „Bardzo wiele zawdzięczam Jej życzliwości, a nade wszystko budującemu umiłowaniu prawdy”. Wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia...

Uczniowie Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej zebrali wiele pochwał i gratulacji za piękne i dojrzałe interpretacje niełatwych wierszy i piosenek „małego obrońcy Lwowa”. Profesor Judkowiak, która jest polonistą, w liście do dyrektora szkoły napisała: „Proszę przekazać recytatorom nasze podziękowanie za zaangażowanie, pracę, którą włożyli w przygotowanie, wytrwałość i niezwykle godne zachowanie podczas uroczystości, współtworzenie piękna i wezwanie do refleksji. Zostaliśmy jako publiczność hojnie obdarowani. Warto było pokonać kilkaset kilome-

trów, przyjechać z daleka...”. Rudna Wielka pokazała, że nie zapomniła o wybitnej uczoney, której prochy spoczywają na miejscowym cmentarzu. Spotkanie zakończyło się złożeniem podpisów przez uczestników uroczystości pod wnioskiem Wójta Gminy do Prezydenta Rzeczypospolitej o nadanie pośmiertnie Izydorz Dąmbkiej Orderu Orła Białego. To ważne wydarzenie szerokim echem odbiło się w lokalnych mediach, radiu, telewizji i prasie.

Izydora Dąmbaska – wielka Polka, wielka uczona, filozof niezłomny...

Izydora Dąmbaska była jedną z czterech córek senatora dr Stanisława Dąmbkiego, właściciela majątku w Rudnej Wielkiej. Szkoła Podstawowa w Rudnej Wielkiej przyjęła za patrona właśnie tego wybitnego społecznika i patriotę już w 1991 roku. Ojciec wywarł ogromny wpływ na rozwój osobowości Izydory, jej poczucie obowiązku, prawość, niezłomność i umiłowanie prawdy. Matka zaś udzielająca się w działalności charytatywnej i społecznej była dla niej przykładem niesłyszanej rzetelności i ofiarności w tym, co robiła. Izydora Dąmbaska urodziła się 3 stycznia 1904 roku we Lwowie. Wykształcenie podstawowe i średnie otrzymała w formie prywatnych lekcji, a maturę zdała eksternistycznie w 1922 roku we Lwowie. Następnie na Uniwersytecie Lwowskim rozpoczęła studia filozoficzne pod kierunkiem profesora Kazimierza Twardowskiego, który od tej pory stał się dla niej mistrzem, największym autorytetem i oparciem, i którego pamięci zawsze gorliwie broniła, stawiając go za wzór cnót moralnych i obywatelskich. Na studiach zetknęła się także z innymi wybitnymi umysłami filozoficznymi. Doktorat uzyskała w 1927 roku.

Prof. B. Judkowiak na uroczystości ku czci Izydory Dąmbkiej powiedziała: *Z tęsknoty metafizycznej wybrała studia filozoficzne i przez całe życie była miłośniczką mądrości. Traktowała powołanie do jej nauczania bardzo serio, uważała, że między głoszonymi słowem ideałami a życiem musi istnieć pełna zgodność. Stąd, z wiernością prawdzie, dobru i pięknu, jej słynna prawość i niezłomność.*

Po studiach rozpoczęła pracę w szkołach średnich we Lwowie, gdzie uczyła języka polskiego i propedeutyki filozofii. Dzięki uzyskanemu stypendium w 1930 roku Izydora Dąmbaska wyjechała w ośmiomiesięczną podróż naukową po Europie – odwiedziła Wiedeń, Berlin, Paryż i w każdym z tych miast, dzięki listom polecającym od profesora Twardowskiego, nawiązała bliskie kontakty ze środowiskami filozoficznymi, które później podtrzymywała do końca swego życia. Pokłosem tej wyprawy było kilka artykułów i obszerniejsza rozprawa: „O prawach w nauce”. Po powrocie do kraju kontynuowała swoją pracę w szkolnictwie i jednocześnie udzielała się w Polskim Towarzystwie Filozoficznym, pełniąc różne znaczące funkcje. Aktywnie uczestniczyła w zjazdach filozoficznych krajowych i zagranicz-



Izydora Dąmbaska (1904-1983).

serio, uważała, że między głoszonymi słowem ideałami a życiem musi istnieć pełna zgodność. Stąd, z wiernością prawdzie, dobru i pięknu, jej słynna prawość i niezłomność.

Po studiach rozpoczęła pracę w szkołach średnich we Lwowie, gdzie uczyła języka polskiego i propedeutyki filozofii. Dzięki uzyskanemu stypendium w 1930 roku Izydora Dąmbaska wyjechała w ośmiomiesięczną podróż naukową po Europie – odwiedziła Wiedeń, Berlin, Paryż i w każdym z tych miast, dzięki listom polecającym od profesora Twardowskiego, nawiązała bliskie kontakty ze środowiskami filozoficznymi, które później podtrzymywała do końca swego życia. Pokłosem tej wyprawy było kilka artykułów i obszerniejsza rozprawa: „O prawach w nauce”. Po powrocie do kraju kontynuowała swoją pracę w szkolnictwie i jednocześnie udzielała się w Polskim Towarzystwie Filozoficznym, pełniąc różne znaczące funkcje. Aktywnie uczestniczyła w zjazdach filozoficznych krajowych i zagranicz-

nych. Po śmierci profesora Twardowskiego została jednym z redaktorów „Ruchu Filozoficznego”. Już wtedy napisała swą znaną pracę: „Zarys historii filozofii starożytnej”.

Godna potomkini rodu

W czasie II wojny światowej zgłosiła się na ochotnika i pracowała jako pielęgniarka-wolontariuszka w szpitalu wojennym, wcześniej odbywając ćwiczenia na obozie przysposobienia obronnego kobiet. Uważała za swój obowiązek być przygotowaną do obrony ojczyzny w dostępnym dla kobiet zakresie. Włączyła się czynnie do walki z okupantem, działając w szeregach Armii Krajowej i spełniając zadania wywiadowcze. W ramach jej ówczesnej działalności mieściło się również ratowanie Żydów w czasie holokaustu, uwięzione nieraz pełnym powodzeniem, przy współdziałaniu także innych członków rodziny. Nawiasem mówiąc jej siostry: Aleksandra Dąbska ps. Rudecka i Maria Brykczyńska otrzymały tytuły Sprawiedliwy Pośród Narodów Świata za narażenie własnego życia dla ratowania dzieci żydowskich skazanych na zagładę przez hitlerowskiego okupanta. Wszystkie więc córki znanego rodu Dąbskich i ich ojciec zdali egzamin z bycia przyzwoitym na najwyższą ocenę, okazali się godnymi potomkami rycerskiego rodu. W okresie okupacji Izydora Dąbska zajęła się także organizowaniem tajnego nauczania we Lwowie. U schyłku wojny powstało jej obszerne studium: „Stosunek człowieka do śmierci i jego rola w kształtowaniu się kultury”.

Powojenne losy uczonej

Po wojnie Izydora Dąbska zagrożona aresztowaniem NKWD wyjechała z ukochanego Lwowa i osiadła w Gdańsku, gdzie zamieszkała z siostrą i podjęła pracę jako kustosz w Bibliotece Miejskiej, przemianowanej później na Bibliotekę PAN. Jednocześnie w ciasnym pokoiku na mansardzie, gdzie mieszkała, odbywały się w małym gronie jej „privatissima” – jakże ciekawe zebrania i dyskusje. Tam powstała znajomość, która przerodziła się w przyjaźń, ze Zbigniewem Herbertem.



Prof. Izydora Dąbska, doc. Danuta Gierulanka, prof. Roman Ingarden, Kraków, ok. 1962.

(Z archiwum rodziny Ingardenów)

W 1946 roku Izydora habilitowała się na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie rozprawy: „Irracjonalizm a poznanie naukowe”. W latach 1946- 1949 prowadziła też tam wykłady, jednocześnie pracowała jako samodzielny redaktor naukowy w Bibliotece Klasyków Filozo-

fii PWN. W 1949 roku przeniosła się na Uniwersytet w Poznaniu i tam wykładała filozofię. Rok później w związku z likwidacją studiów filozoficznych, jej zajęcia zostały zawieszone, a ona sama podzieliła los wielu polskich pracowników naukowych i ludzi kultury z okresu międzywojennego. To były lata stalinowskich czystek. Miejsce studiów filozoficznych zajmowały katedry z podstaw marksizmu i leninizmu, prowadząc działalność indoktrynacyjną wobec studentów wszystkich kierunków. Filozofka została odsunięta zarówno od nauczania uniwersyteckiego jak i od możliwości publikowania swoich prac. Jak większość uczniów prof. Twardowskiego, stała się obiektem szykan i ataków, których zadaniem było zburzenie legendy szkoły „lwowsko-warszawskiej” i obnażenie idealistycznego i burżuazyjnego charakteru jej filozofii. Ataki nie ominęły również twórczości nieżyjącego już Twardowskiego. Nie mając możliwości publikowania w kraju swych prac, zajęła się przekładami dzieł między innymi Kartezjusza i Leibniza. Z wielką radością przyjęła możliwość powrotu na uniwersytet do pracy naukowej i dydaktycznej. Po październiku 1956 roku Izydora Dąbska objęła drugą obok Romana Ingardena katedrę historii filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Działalność dydaktyczna i jej skutki

Od początku swej działalności dydaktycznej w Krakowie zgromadziła wokół siebie grupę uczniów i współpracowników. Po kilkuletniej przerwie mogła wreszcie publikować w kraju i uczestniczyć w zagranicznych kongresach i konferencjach naukowych. Była na Kongresie Filozoficznym w Wenecji, przez sześć miesięcy mieszkała w Paryżu, gdzie prowadziła własne badania oraz wygłosiła odczyty w Sorbonie. Ten dobry czas nie trwał jednak zbyt długo. Od początku lat sześćdziesiątych znowu nasiliły się wobec niej restrykcje. Powodem tej niechęci były poglądy Izydory Dąbskiej, które odważnie głosiła, podkreślając, że „filozofia wymaga bezinteresownego umiłowania prawdy, rzetelności myślenia, wierności, odwagi”. Martwiła się, że filozofia była ideologizowana i miała czemuś służyć. Uważała, że powinna to być dyscyplina wolna, niezależna i podporządkowana tylko dążeniu do prawdy. Po raz drugi więc odebrano jej katedrę i możliwość pracy dydaktycznej z dniem 1 lipca 1964 roku i przeniesiono ją do Instytutu Filozofii Socjologii PAN, gdzie wprawdzie mogła prowadzić badania naukowe, ale indywidualnie i bez kontaktów z młodzieżą. Cierpiała, bo uparcie zakazywano jej pracy z młodzieżą, kontaktu ze studentami, które tak bardzo sobie ceniła. Izydora Dąbska odnosiła się z niechęcią do totalitarnego systemu i zakłamej rzeczywistości PRL. Postawie tej została wierna do końca życia. Nigdy nie uległa żadnym naciskom i racjom, zawsze była wierna wartościom, które nigdy nie zawodzą. Tak było w 1968 roku, gdy wystąpiła z apelem w obronie studentów, pokazała także klasę, kiedy ujęła się za represjonowanymi profesorami warszawskimi, chociaż ich działania z lat pięćdziesiątych musiały budzić jej odrazę. W 1976 roku była jednym z sygnatariuszy memoriału uczonych skierowanego do sejmu PRL, w którym domagano się obiektywnego zbadania wydarzeń czerwcowych. Była silna do końca swego życia. Brała udział w protestach opozycji przedsierniowej, popierała „Solidarność”, konspirowała w stanie wojennym. Nie mogąc wykładać publicznie, jesienią 1964 roku utworzyła na prośbę swych uczniów „privatissimum”, które prowadziła przez prawie dwadzieścia lat. Podobnie jak w latach pięćdziesiątych nie opuścili ja uczniowie, a po latach jeden z nich powiedział: „Roman Ingarden był wielkim filozofem, ale ukształtowała nas profesor Dąbska”. W tym czasie pracowała także intensywnie naukowo.

Odślonienie pomnika płka Łukasza Cieplińskiego i jego podkomendnych, m.in. – płka Mieczysława Kawalca z Trzciany oraz mjr Józefa Rzepki z Bratkowic

Rzeszów, 17.11.2013 r.



Ku Waszej pamięci
- Żołnierze Wyklęci



29. Ogólnopolski Konkurs Tr



Tradycyjnego Tańca Ludowego

Trzciana-Rzeszów 2013



*Ukochałem lud biedny nad miarę -
Bom się jego pieśnią wykołysał...
Ukochałem zwyczaje i gwarę -
Które, dziecko, z piersi jegom wyssał.*
W. Orkan



Fot. Adam Kus



Oficjalne otwarcie Gminnego Żłobka i Przedszkola w Trzcianie połączone z Dniem Edukacji Narodowej

Trzciana, 12.10.2013 r.



Intensywna praca naukowa

Ukazało się mnóstwo jej prac, w tym dwie najważniejsze prace z teorii poznania: „Dwa studia z teorii naukowego poznania” (1962), „O narzędziach i przedmiotach poznania” (1967). W 1972 roku udało się autorce opublikować: „Dwa studia o Platonie”. Podsumowaniem jej długoletnich badań nad konwencjonalizmem była rozprawa: „O konwencjach i konwencjonalizmie” wydana w 1975 roku. W tym także roku za zasługi obywatelskie otrzymała jedyne swe odznaczenie – Krzyż Armii Krajowej przyznany jej przez rząd RP w Londynie. Ostatnia jej większa praca: „Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej” ukazała się już pośmiertnie w 1984 roku.

Zmarła 18 czerwca 1983 roku. Na swojej tablicy nagrobnej poleciła napisać tylko: „Izydora Dąmbska 1904-1983, Profesor filozofii, Żołnierz AK”. Pozostawiła po sobie blisko 300 prac. Poza tym w latach 1937-1983 w ramach współpracy z ukazującą się w Paryżu Bibliographie de la Philosophie opracowała dla tego wydawnictwa ponad półtora tysiąca not bibliograficznych dotyczących polskich publikacji filozoficznych. Wszystkie prace przyniosły jej uznanie krajowych i zagranicznych środowisk filozoficznych. W 1969 roku, jako pierwsza kobieta w historii, została powołana w skład Institut International de Philosophie, a w 1973 roku została laureatką nagrody naukowej im. Alfreda Jurzykowskiego. Była członkiem wielu towarzystw naukowych – polskich i zagranicznych. Po śmierci Dąmbskiej założony i prowadzony przez nią Zespół Teorii Poznania i Metodologii przy Oddziale Krakowskim PTF przyjął jej imię.

Z nadzieją na pomyślne zakończenie...

Wpływ Izydory Dąmbskiej na całe środowisko, w którym żyła i działała, był wyraźny do końca jej życia, o czym wiedzą najlepiej jej uczniowie i współpracownicy z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyrazem charakteru tego wpływu było zdanie prof. Władysława Tatarkiewicza, który powiedział kiedyś, że jeżeli staje przed trudną decyzją wobec nacisku władz na akceptację ich kontrowersyjnych posunięć, sprawdza, jakie stanowisko zajęła „Pani Iza, która jest sumieniem polskiej filozofii w tych trudnych latach”.

Otoczenie ulegało wpływowi jej przykładu i wymagającemu nakazowi kierowania się w całym postępowaniu, a zwłaszcza w przypadkach trudnych rozstrzygnięć, prawym sumieniem. Treścią jej życia była służba prawdzie. „ROZUM – SERCE – SMAK” – taki tytuł nosi książka napisana przez A. Gielarowskiego i P. Janika a poświęcona pamięci pani profesor Izydory Dąmbskiej. W tych trzech krótkich słowach, które mieszczą olbrzymią treść, można zawrzeć najkrótszą charakterystykę tej nietuzinkowej postaci: Wielkiej uczzonej – filozofa, gorącej patriotki, niezłomnej i wiernej swoim przekonaniom w najtrudniejszych czasach.

Jej życiowe motto to rzetelność, jeżeli chodzi o badania naukowe i absolutna uczciwość, jeżeli chodzi o sposób życia. Z całą pewnością piękny życiorys, który jest przykładem męstwa i cnoty oraz spuścizna naukowa Izydory Dąmbskiej są niezaprzeczalnymi dowodami na to, że ma ona ugruntowane, wyjątkowe miejsce w rozwoju nauki i filozofii w Polsce.

Izydora Dąmbska dla wielu stała się i pozostaje wielkim autorytetem moralnym, jawi się jako człowiek – jak napisał o niej jeden z filozofów – olśniewająco wielkiego rozumu i wzruszająco wielkiego serca, a także niezwyklej intelektualnej pokory. To jedna z najpiękniejszych postaci. Tak wielkich ludzi i uczonych mamy naprawdę niewielu. Niepodległa Polska o Izydorz Dąmbskiej niestety zapomniała. Trudne do zro-

zumienia jest jej niedoceniecie. Ale są ludzie, którzy pamiętają i robią wszystko, aby pamięć o wybitnej rodaczce była ciągle żywa. Wierni tej pamięci podpisali się pod wnioskiem wójta gminy Świlcza do Prezydenta RP o pośmiertne uhonorowanie Izydory Dąmbskiej Orderem Orła Białego. Pozostajemy z nadzieją na pomyślne decyzje w tej sprawie.

Treść życiorysu opracowano na podstawie materiałów źródłowych zamieszczonych na „http://pl.wikipedia.org/wiki/Izydora_D%C4%85mbska”.

Iza Niewiadomska-Labiak

Na kolędowej nucie

Zaproszyło
Zapachniało
Serce przytuliło się
do ośnieżonej szyby

Panna strojna
w zielonej sukience
stała pośrodku domu

Zatańczyły
krynoliny łańcuchów
Rozkołysały się
suto marszczone falbany bombek

Zabłysnęło
Zatrzymało na Niebie
Wzruszyli się ludzie w domach

Biały opłatek
zniknął w ustach
pierogowych łakomczuchów

Ucichł gwar rozmów
Rozdano prezenty spod choinki
Jak we mgle wieczornej
rozplynęły się wigilijne potrawy

Pozostałeś Ty
Mały Jezu
ukołyszany do snu
na kolędowej nucie



Magdalena Lisowska



Prześladowanie w szkole

Prześladowanie w szkole to koszmar wielu uczniów, ale także i rodziców. Jest to zjawisko znane, jednak rzadko mówi się o nim głośno.

Prześladowanie jest jednym z typów agresji społecznej. Uczeń jest prześladowany lub gnębiony, gdy regularnie i przez dłuższy czas narażony jest na nieprzyjemne działania ze strony innego ucznia lub grupy rówieśników. Zarówno prześladowany jak i prześladowca mogą uczęszczać do tej samej klasy, szkoły, mieszkać tuż obok siebie, czy grać w jednej drużynie sportowej. Prześladowanie może wystąpić w każdym miejscu, w którym stykają się ze sobą ludzie. Jednak większość odkrytych prześladowań ma miejsce w środowisku szkolnym, ponieważ szkoła stanowi miejsce, w którym młodzi ludzie spędzają większość czasu.

Formy prześladowania

Najczęściej występujące formy prześladowania to słowna i fizyczna agresja, objawiająca się zachowaniami takimi jak przezywanie, lekceważenie, szturchanie czy bicie. Badania prowadzone w szkołach dowiodły, iż przezywanie jest najczęstszą formą dręczenia; drugie miejsce pod względem częstotliwości występowania zajmuje bezpośrednie prześladowanie fizyczne. Zachowania polegające na agresji psychicznej bądź agresji w relacji to wykluczenie dziecka z grupy, poniżenie go i zastraszenie. Przezywanie jest prześladowaniem „bezpośrednim”, zaś wykluczenie z grupy i rozpowszechnianie plotek może być określone mianem prześladowania „pośredniego”. Cechą wspólną tych wszystkich działań jest powodowanie u poszkodowanego krzywdy i rozpacz.

Powszechność zjawiska agresji

Powszechność zjawiska jest duża, z przeprowadzonych badań w 2012 roku wynika, iż 9% uczniów to ofiary dręczenia przez rówieśników, ofiarą prześladowania jest co dziesiąty chłopiec i co piętnasta dziewczyna. Im dzieci są młodsze, tym zjawisko jest bardziej powszechne. Bierze się to stąd, że dziecko wraz z dorastaniem jest w stanie lepiej radzić sobie z prześladowaniem.

„Kozły ofiarne”

Szkolni agresorzy nie atakują pod wpływem emocji. Dobrze wiedzą, co chcą osiągnąć, toteż wszystko planują na zimno. Poprzez agresję chcą zyskać władzę i kontrolę nad grupą. Na swoje ofiary wybierają osoby, które różnią się od innych, np. zewnątrznie – są otyłe, lub zbyt chude, noszą okulary, albo są słabsze fizycznie. „Kozioł ofiarny” zazwyczaj nie może liczyć na pomoc kolegów, którzy wolą stać z boku. Ofiary są to osoby o niskim poczuciu własnej wartości. Dzieci gnębione są wyrzucane poza nawias grupy nawet częściej niż ich prześladowcy i nie cieszą się powszechną sympatią. Badacze tego problemu wyodrębnili: ofiary „bierne”, i „prowokujące” oraz właściwych i „łękliwych” prześladowców.

Bierne ofiary pasują do opisu powyższego. W odróżnieniu od nich – ofiary prowokujące – drażnią wszystkie dzieci wokół, wywołując ich negatywne zachowania. Tak zwani łękliwi prześladowcy – inaczej niż prześladowcy właściwi (wyróżnieni, wysportowani i silni) – to osoby dużo mniej pewne siebie i mające

mniejsze poczucie bezpieczeństwa. W procesie prześladowania oni wchodzą w rolę „giereków”, moralnie wspierających właściwych dręczycieli. Jest jeszcze grupa wychodząca poza schemat: prześladowca /ofiara. Są to osoby zaangażowane w gnębienie kolegów, a jednocześnie dręczone przez innych.

Przeciwdziałajmy prześladowaniu!

Kilka słów do dzieci i młodzieży:

Jeśli czujesz, że jesteś ofiarą przemocy, kpin, obrażania lub wykluczenia – nie tłumacz tego, że „tak po prostu jest i nic nie mogę z tym zrobić”.

To, co Cię spotkało lub spotyka, **to nie Twoja wina**. Mimo że sprawcy będą próbowali sprawić, żebyś sam/a poczuł/a się winny/a ich zachowania. Pamiętaj, że to nieprawda! Tylko osoby, które stosując przemoc, ranią lub upokarzają Cię ponoszą za to winę. Nie ma żadnego wytłumaczenia dla ranienia lub poniżania kogokolwiek: przemoc w jakiegokolwiek formie (psychiczna, słowna lub fizyczna) nigdy nie może być usprawiedliwiona.

Masz prawo do życia w bezpiecznym otoczeniu, także w Twojej szkole: nauczyciele i personel szkolny mają obowiązek chronić Cię i zapewnić Ci bezpieczeństwo.

Naucz się **prosić o pomoc**. Rozejrzyj się wokół i poszukaj kolegów/koleżanek z klasy, przyjaciół, którzy są chętni Ci pomóc, nauczycieli i innych osób pracujących w szkole, którzy mogą wpłynąć na sytuację, kiedy wymyka się spod kontroli. Nie obawiaj się rozmawiać otwarcie o tym, co Cię spotyka – nikt nie zasługuje na to, aby się nad nim znęcano lub by czuć się zagrożonym we własnej szkole!

Pamiętaj! Poza osobami z Twojej szkoły są jeszcze inni ludzie i organizacje pozarządowe, które mogą Ci pomóc i wesprzeć Cię. **Nie jesteś sam/a!**

Jak reagować na przemoc?

Szkoła to miejsce, gdzie spędzasz znaczną część swojego czasu. Masz prawo do bezpiecznego i przyjaznego otoczenia. Powinieneś/naś dbać o bezpieczeństwo swoje i swoich kolegów/koleżanek.

Możesz zacząć od małych kroków: jeżeli słyszysz obraźliwe żarty lub uwagi, powiedz, że to nie jest śmieszne. Jeżeli widzisz kogoś, kto jest słownie lub fizycznie atakowany, porozmawiaj ze szkolnym personelem o tej sytuacji. Nie musisz mówić, kto jest sprawcą tego typu zachowań – to nie donoszenie na ludzi, ale sprawianie, że każdy będzie czuł się bezpiecznie w Twojej szkole. Jeśli widzisz, że ktoś z Twoich szkolnych kolegów lub koleżanek jest częstym obiektem znęcania się, poniżania lub przemocy, jeżeli czujesz, że ktoś z Twojej klasy cierpi z powodu izolacji, **porozmawiaj z tą osobą, daj znać, że może Ci zaufać i że chcesz jej pomóc**. Zachęć ją, by porozmawiała z nauczycielem/ką lub inną osobą ze szkolnego personelu w celu uzyskania wsparcia.

Bycie odważnym nie oznacza, że nie czujesz strachu. Jesteś odważny wtedy, kiedy robisz właściwą rzecz pomimo lęku.

Rodzicu pamiętaj:

Skutki prześladowania/znęcania się w zależności od osoby, której dotyczy, mogą powodować m.in:

- obniżenie samooceny oraz utratę wiary w siebie i innych,
- rozkojarzenie i napięcie nerwowe,
- izolację od reszty klasy,
- brak koncentracji i brak dobrych wyników w nauce,
- lęk przed szkołą, przedłużające się nieobecności w szkole.

Skutki prześladowania

Do najbardziej dramatycznych skutków należą:

- depresja,
- autoagresja i samouszkodzenia,
- niepokój i paniczny lęk,
- zaburzenia psychosomatyczne (alergie, zaburzenia jedzenia, nerwice),

- próby samobójcze i samobójstwa.

Skutki prześladowania/znęcania się mogą być **długotrwałe**: czasem mogą trwać przez całe życie.

To nie są przesadzone reakcje na nieszkodliwe żarty lub dziecięce zabawy; znęcanie się powoduje głęboki stres u tych, którzy padają jego ofiarą. Nie każdy, kto jest ofiarą znęcania się reaguje w ten sam sposób. Reakcje mogą być różne, w zależności od formy i czasu trwania znęcania się, stopnia przemocy oraz wrażliwości danej osoby.

Obserwujemy swoje dzieci, nie bądźmy stronami biernymi w ich życiu. **W naszych rękach – los naszych dzieci, nie bójmy się działać.**

Barbara Tarnowska-Mazan

Wspomnienia wakacyjne z angielskich plenerów

Miesiące letniego wypoczynku to dla nauczycieli czas na regenerację sił, ale również często są one okresem zdobywania dodatkowych kwalifikacji i poszerzania wiedzy. Taka możliwość pojawiła się dzięki projektowi Comenius „Mobilność Szkolnej Kadry Pedagogicznej”, za sprawą którego spędziłam podczas tegorocznych wakacji dwa tygodnie na południu Wielkiej Brytanii – w mieście Exeter, ucząc się i poznając ten piękny region.

Co kraj, to obyczaj

Celem programu Comenius jest podnoszenie kwalifikacji kadry oświatowej poprzez dofinansowanie wyjazdów do krajów europejskich. Uczestnicy kursu biorą udział w szkoleniach i konferencjach.



Wraz z innymi pedagogami ze Słowacji, Czech, Austrii, Rumunii, Turcji i Hiszpanii poznawałam podczas wspólnych zajęć: systemy edukacji, literaturę, kulturę, sztukę oraz metody nauczania w Wielkiej Brytanii. Równocześnie bogaciłam swój warsztat pracy na zajęciach praktycznych, zgłębiając innowacyjne techniki nauczania języków obcych. W ramach spotkań z nauczycielami w swojej grupie przedstawiłam projekt przybliżający Polskę i macierzystą szkołę w Rudnej Wielkiej. Informacje przekazane w formie pokazu multimedialnego, broszur i mapy naszego regionu – zostały przyjęte z dużym zainteresowaniem kursantów.

Poznanie i zwiedzanie

Ogromną atrakcją pobytu w Wielkiej Brytanii była okazja uczestniczenia w fakultatywnych wycieczkach krajoznawczych regionu Devon i Kornwalii. W związku z tym odbyłam historyczną wędrowkę z czasów rzymskich po mieście Exeter, zwiedziłam Park Narodowy Dartmoor (słynne wrzosowiska z powieści Emily Bronte „Wichrowe Wzgórza”), uczestniczyłam w rejsie po rzece Dart – aż do ujścia w mieście Dartmouth (gdzie Agata Christie tworzyła swoje mroczne kryminały), obejrzałam wybrzeże Atlantyku w Kornwalii. Wszystkie piękne miejsca uwieczniłam na zdjęciach.

Kurs, w którym brałam udział, jest przykładem tego, że korzystanie z programów unijnych nie musi być skomplikowane, a przynosi wiele korzyści. To nie tylko możliwość podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych oraz nauki języków obcych, lecz także doskonały sposób na poznanie innych kultur, wspólnych osób i międzynarodową integrację.



Bezpieczne małolaty... i dorośli

Zwłaszcza w długie jesienno-zimowe wieczory małe dzieci do 10 lat częściej pozostają w domu same. Mając wiele czasu, swobodę – zbierają doświadczenia życiowe. Dobrze, jeśli są one bezpieczne. Ale?

Albo penetrują mieszkania i komputer, albo telefonują, gdzie chcą, w tym – najgorsze – alarmy i wezwania. Jeśli przyjmują rówieśników, nie ma gwarancji na tylko grzeczne zabawy i rozmowy. Łatwość, naiwność dziecka, a także niewiedza mogą być przyczyną poważnych kłopotów.

Pierwsze 10 lat życia dziecka jest decydujące dla jego rozwoju

Od tego, ile odpowiednich bodźców zapewnimy mu w tym początkowym etapie życia – zależy cała jego przyszłość.

Dzieci trzeba nauczyć zasad postępowania w domu, w drodze „do” i „z” domu, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa zdrowia, życia, i mienia osobistego i rodzinnego.

Dzieci muszą być rozważne i przewidujące. Bezwzględne zakazy dla dzieci to:

W domu

- Nie otwierać drzwi nieznanym osobom.
- Nie odbierać telefonów i nie wydzwaniać nigdzie.
- Nie prowadzić żadnych rozmów przez drzwi. Należy zachowywać się cicho i spokojnie.
- Groźna kuchnia może okazać się, jeśli – bez nadzoru, zapalać będzie dziecko kuchnie gazowe, włączając, żelazko i inne urządzenia elektryczne i gazowe.
- Zero Internetu, „wyskakujących okienek”, rozmów i korespondencji, „pływających umilaczy”.

W obejściu domowym w zimie

- Zabawy w pobliżu maszyn rolniczych, czy urządzeń technicznych na podwórku lub w garażu są nieodpowiednie i niebezpieczne.
- Ostrożnie wybierać miejsca na saneczkowanie, ślizgawki. Zamrażająca rzeczka, staw czy inny zbiornik wodny – jest niebezpieczny.
- W drodze „do” albo „ze” szkoły – nie prowadzić rozmów i nie zawierać żadnych znajomości z nieznanymi lub przejeżdżającymi.
- Nie przyjmować od nieznanomych żadnych poczęstunków, słodyczy, pieniędzy.
- Nie wsiadać do samochodów i nie zgadzać się na żadne propozycje.

*Bądźmy czujni i przewidujący.
Dobry przykład dzieciom dają dorośli.*



Święto Pluszowego Misia.

Dorota Jędrał



*Czy to jutro, czy to dziś,
Wszystkim jest potrzebny miś!*
Halina Bechlerowa

Król zabawek – Miś

Wyrabianie w dziecku nawyku regularnego czytania oraz nadanie książce odpowiedniego znaczenia to jest zadanie dla bibliotekarza, który powinien kierować czytelnictwem dziecka, kształtować w nim nawyk czytania, wdrażać do samodzielnej pracy z książką. Aby przybliżyć dziecku książkę i zachęcić do czytania, należy stworzyć jak najlepsze warunki sprzyjające kontaktom dziecka z książką. Odpowiedni dobór metod i form pracy z czytelnikiem dziecięcym na rzecz promocji książki to warunek osiągnięcia celu działań. Bibliotekarz powinien dążyć do rozmiłowania dzieci w literaturze. Aby było ono trwałe musi być nieustannie podsyćcane, gdyż w przeciwnym razie zgaśnie. A przecież się w **dziecięce zauroczenie książką powinno przerodzić prawdziwą miłość do książki jako źródła niewyczerpanych doznań intelektualnych i emocjonalnych.** Jeżeli młodzi czytelnicy taką świadomość posiadają, wówczas ich obcowanie z książką będzie czymś zupełnie naturalnym i oczywistym.

Głośne czytanie jest jedną z podstawowych form pracy z czytelnikiem dziecięcym. Przeznaczone jest w szczególności dla młodszych dzieci. Czytanie na głos i odpowiednia interpretacja tekstu, pomaga dzieciom rozwijać sprawność językową, pobudza wyobraźnię, uczy nowych słów, wzbudza zainteresowanie lekturą.

Forma ta nie wymaga żadnych kosztów, dłuższego przygotowania. Odbywać się może w różnych miejscach o stałych lub różnych porach. Na uwagę zasługuje fakt, iż podczas tych zajęć uczestnicy mają bezpośredni kontakt z książką. Ta forma pracy z czytelnikiem może być inspiracją do zajęć plastycznych (np. rysowania głównych bohaterów, czy wykonania ilustracji do wysłuchanego tekstu), czy też pretekstem do dyskusji. Jednym z działań powiązanych z głośnym czytaniem w bibliotekach jest obchodzone 25 listopada

„Święto Pluszowego Misia” w placówkach gminnych

„Nie obejdzie się bez misia” – tak pisała w swoim wierszu Maria Czerkawska. Dlatego trudno wyobrazić sobie, żeby pominięto misie w książkach. Sympatyczne niedźwiadki występują w wielu bajkach i baśniach. Są tam najlepszymi przyjaciółmi dzieci, można z nimi porozmawiać, przeżywają ciekawe przygody i bywają najczęściej pluszowe.

Miękkie i miłe w dotyku, są ulubieńcami wszystkich dzieci. Od ponad stu lat towarzyszą dzieciom na całym świecie. Pocięszają, dodają otuchy, i są nieodzowną Przytulanką przy zasypianiu. Autorzy książek dla dzieci piszą o nich opowiadania, powieści i wiersze.

W naszych bibliotekach tradycyjnie od kilku lat także obchodzimy Święto Pluszowego Misia. Wszystkie placówki w dniach 12-18.11.2013 roku gościły postać Pluszowego Misia i zaproszone dzieci z zaprzyjaźnionych przedszkoli i szkół gminy Świlcza

W spotkaniu łącznie **uczestniczyło ponad 400 dzieci.** W tym dniu dzieci przyszły do bibliotek ze swoimi ulubionymi misiami. Dowiedziały się na pamiątkę jakiego wydarzenia zostało ustanowione to święto, opowiadały o swoich maskotkach. Słuchały, czytanych przez panie bibliotekarki, fragmentów książek.

żek o niedźwiadkach, nauczyły się wiersza o misiu, bawiły się w starego niedźwiedzia oraz tańczyły z misiami w rytm piosenki „Pokochaj pluszowego misia”. Oprócz zabawy Panie bibliotekarki przygotowały ciekawostki np. o historii pluszowego misia, o misiach bajkowych i tych prawdziwych – różnych gatunkach i ich różnych zwyczajach. Oczywiście nie zabrakło głośnego czytania fragmentów ciekawych książek z „Misiowej biblioteczki”, których bohaterami są sympatyczne misie, ponieważ rozbudzanie zainteresowań czytelniczych stanowi podstawowy cel „spotkań z książką”. Poznali więc dzieje Misia Uszatka i historię Kubusia Puchatka. Starsi czytelnicy, odwiedzający w tym dniu biblioteki mogli uzyskać informacje o różnych gatunkach niedźwiedzi i ich zwyczajach, o gwiazdozbiorach Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy oraz dowiedzieć się, które polskie miasta mają wizerunek niedźwiedzia w herbie i legendy z tym związane.

Przez zabawę – do wzrostu czytelnictwa dzieci i dorosłych

Podczas spotkania w GBP w Trzcinie został rozstrzygnięty również konkurs plastyczny „Mój Pluszowy Miś” organizowany przez GBP. W konkursie uczestniczyły dzieci z Publicznego Przedszkola w Trzcinie, Zespołu Szkół w Trzcinie i Ośrodka Szkolno Wychowawczego z Mrowli. Postać Pluszowego Misia z p. bibliotekarkami odwiedziła również dzieci z Przedszkola w Trzcinie, Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, Szkoły Podstawowej w Mrowli i Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Mrowli.

Skomputeryzowane czasy nie sprzyjają rozwojowi czytelnictwa – obok książki funkcjonują inne nośniki informacji: audiobooki, e-boki, Internet, telewizja, video, gry komputerowe. Jestem jednak przekonana, że mimo rozwoju technologii informacyjnej książka i czytelnictwo nadal odgrywa doniosłą rolę edukacyjną i kulturotwórczą. Warto zatem już od wczesnego dzieciństwa kształtować nawyki czytelnicze i poświęcać dziecku czas na czytanie książek. Cieszy fakt że spotkanie cieszyło się sporym zainteresowaniem.



Jest sprawą oczywistą, że biblioteki publiczne i biblioteki szkolne powinny się wzajemnie uzupełniać, ponieważ dają podstawy i zapoczątkowują pracę z młodym czytelnikiem. Pracę tę kontynuuje. Dzień Pluszowego Misia, który był okazją do promocji czytelnictwa i naszych bibliotek, jednocześnie do dobrej zabawy. Ponieważ, jak śpiewano w starej polskiej „Dobranocce”: dzieci lubią misie, misie lubią dzieci – trudno wyobrazić sobie świat bez najlepszego przyjaciela każdego dziecka.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Uczeń online” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Obóz w Węgierskiej Górze



4 sierpnia 2013 roku rozpoczął się pierwszy turnus obozu zorganizowanego w ramach projektu „Uczeń Online”, na który przyjechali uczniowie z całej Polski, w tym reprezentacja Gimnazjum numer 5 w Rudnej Wielkiej w składzie: Alina Stec, Joanna Styka, Monika Pokrywa, Agnieszka Salach i Krystian Woźniak. Spędziliśmy 12 wspaniałych dni w Beskidach, w miejscowości o nazwie Węgierska Góra.

Do prawie pustego autokaru wsiadaliśmy w Rzeszowie. Wraz z zbliżaniem się do celu naszej podróży, przybywało uczestników, gdyż dosiadali się do nas uczniowie z południowej Polski. Na miejsce dotarliśmy około godziny 21. Zjedliśmy obiadokolację i przydzielono nam pokoje.

W pierwszym tygodniu obozu odbywały się warsztaty z dziennikarstwa. Dowiedzieliśmy się, czym różni się dziennikarstwo od publicystyki oraz jakie cechy powinien mieć dobry dziennikarz, a jakie publicysta. Ćwiczyliśmy swoją wymowę i

robiliśmy wiele zadań, w których ludzie często popełniają błędy językowe. Dużo śmialiśmy się, bo błędy czasem wydawały się oczywiste, a czasem i my sami je popełnialiśmy, nie zdając sobie z tego sprawy. W drugim tygodniu mieliśmy zajęcia wyjazdowe – Naukotechnika – w miejscowości Świnna. Tam byliśmy świadkami doświadczeń z ciekłym azotem, dowiedzieliśmy się wiele o pasterstwie, starych monetach i kamieniach występujących w Polsce. Zarówno pierwsze, jak i drugie zajęcia były bardzo ciekawe, chociaż nam osobiście bardziej do gustu przypadła Naukotechnika.

Jednak obóz to nie tylko nauka, ale również odpoczynek, dlatego też mieliśmy sporo czasu wolnego i spędzaliśmy go na świeżym powietrzu, kupowaliśmy pamiątki, a gdy pogoda dopisywała, kąpaliśmy się w rzece.

Oprócz tego, codziennie mieliśmy wycieczki. Pierwszą z nich była wyprawa do Żywca, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć rezy-





Adam Małysz z białej czekolady.

dencję Habsburgów, dawnych właścicieli Żywiecczyny oraz pospacerować po centrum. Następnie pojechaliśmy na plażowanie nad pięknym Jeziorem Żywieckim.

Kolejna podróż autokarowa zaprowadziła nas do rodzinnego miasta Adama Małysza, czyli do Wisły. Po drodze widzieliśmy piękną letnią rezydencję prezydenta naszego kraju. Na miejscu zwiedziliśmy salę pamiątek wybitnego skoczka, gdzie widzieliśmy wszystkie jego trofea, w tym między innymi cztery kryształowe kule. Następnie po krótkim spacerze dotarliśmy do centrum, gdzie mieliśmy czas wolny. Kto chciał, mógł wtedy podejść pod domek myśliwski Habsburgów lub zobaczyć postać Adama Małysza wykonaną z białej czekolady.

Byliśmy również w Izdebnej, gdzie mogliśmy się dowiedzieć, kim był Jerzy Kukuczka. Wybraliśmy się także do Wadowic, rodzinnego miasta Karola Wojtyły, gdzie zwiedziliśmy Jego rodzinny dom, a następnie pojechaliśmy obejrzeć klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej. Uczestniczyliśmy również w wycieczce do Szczyrku, gdzie spacerowaliśmy po centrum oraz zeszliśmy z góry Skrzyczne.

Kolejną i ostatnią zarazem wycieczką autokarową była podróż do Ustronia. Tam również spacerowaliśmy po centrum, zeszliśmy z Równicy oraz mogliśmy zobaczyć Kamień Ewangelików, inaczej zwany Stołem Ewangelików. To tutaj Ewangelicy, ukrywając się, odprawiali swoje nabożeństwa.

Węgierska Góra położona jest w górach Beskidach, więc w programie wyjazdu nie mogło zabraknąć pieszej górskiej wycieczki. Zdobyliśmy górę Żar, która wznosi się 761 m n.p.m. Taka wyprawa sprawiła, że na twarzy każdego uczestnika można było dostrzec zmęczenie. Widocznie nazwa góry nie jest przypadkowa, ponieważ jak wychodziliśmy na nią, z nieba lał się prawdziwy żar. Jednak widoki, jakie zobaczyliśmy ze szczytu góry, zaparły nam dech w piersiach i wynagrodziły wszystkie trudy.

Każdego dnia wieczorami odbywały się dyskoteki, wspólne oglądanie filmów, karaoke oraz ognisko.

Ostatniego dnia obozu zorganizowano podsumowanie, na którym uczniowie otrzymali nagrody za najlepsze konkursy: książki, płyty i aparaty fotograficzne.

Jestem pewna, że każdy z nas będzie miło wspominał 12 dni spędzonych na obozie, a kontakty, które zawarliśmy w tym czasie, przetrwają jeszcze długi czas.

Agnieszka Salach,
uczenica III klasy Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej
opiekun koła: Joanna Wiśniewska



Nad Jeziorem Żywieckim.



Pałac letni Prezydenta RP.



Kamień Ewangelików – Ustronie.

Natalia Homa

Nauka języka angielskiego dla dzieci w wieku przedszkolnym

Języki obce w obecnych czasach stanowią bardzo ważną rolę w życiu każdego z nas. Często, władając kilkoma bądź jednym językiem odmiennym niż nasz ojczysty, życie dla nas staje się łatwiejsze. Dlatego tak ważna dziś jest nauka języków obcych już od najmłodszych lat.

Edukacja językowa przedszkolaków

Obecnie w przedszkolach coraz częściej organizowane są zajęcia dodatkowe, gdzie jednym z nich jest język angielski. Zaczynając edukację językową już w przedszkolu pozwalamy przełamywać dzieciom nie tylko barierę językową, ale także kulturową. Dziecko staje się śmielsze w kontaktach międzyludzkich oraz zapoznaje się z innymi kulturami. Zajęcia z języka angielskiego głównie wiążą się z zabawą. Dlatego też nauczyciel powinien dostosować materiał leksykalny tak, aby dziecko nie kojarzyło zajęć z ciągłym powtarzaniem słówek, ale z czymś przyjemnym, do czego będzie chętnie wracało i wskutek czego poznane słownictwo oraz zwroty przedszkolak wykorzystuje w zabawach, przeplatając je kolejno z językiem ojczystym.

Celem edukacji językowej w przedszkolu dla nauczycieli i rodziców jest, aby dziecko od najmłodszych lat osłuchiwało się z językiem obcym, czy to w przedszkolu na zajęciach czy w domu, choćby poprzez słuchanie piosenek czy bajek angielskich.

Udział rodziców w kształceniu językowym dzieci

W nauczaniu i uczeniu się języka obcego jednym z czynników wspomagających jest ilość kontaktu z językiem obcym, czyli im częściej tym lepiej. Zajęcia mogą trwać krótko, ale w niedalekim odstępie czasowym. Wtedy dziecku będzie łatwiej skupić swoją uwagę na kolejnych zajęciach i będzie ono z niecierpliwością czekało na następne. Ważne jest, aby rodzice też mieli udział w nauce języka angielskiego swoich podopiecznych. Mogą organizować proste zabawy w domowym zaciszu np. „Touch something”, czyli dotykanie czegoś w pokoju, co ma określony kolor, bądź przeliczanie zabawek. Dziecko nie tylko kształtuje w sobie cechę spostrzegawczości, ale również utrzuca kolory i cyfry. Istnieje dużo ciekawych zabaw, poprzez które rodzice mogą uczyć się ze swoimi pociechami.

Co rodzice wiedzieć powinni?

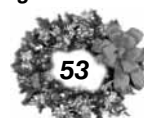
Odbierając dzieci z przedszkola rodzice często wypytują dziecko,

czego się nauczyło. Są dzieci, które odpowiedzą na pytanie zaś inne nie chcą o tym mówić. Następuje wtedy swoista blokada. W takiej sytuacji rodzice zauważają, że dziecko niczego się nie nauczyło, co skutkuje niezadowolaniem z zajęć, bądź co gorsze rezygnacją z nich. Musimy swoim podopiecznym dać czas, poczekać kiedy będzie na to gotowe. Powinniśmy pamiętać, iż nie można wymagać od dziecka odpowiedzi na pytanie w języku angielskim i oceniać go pod względem poprawności odpowiedzi. Ta cecha dopiero jest kształtowana w dziecku, więc jest to niemożliwe. Zatem może to mieć całkiem odwrotny skutek od zamierzonego, a przecież nie o to nam chodzi. Prowadzący zajęcia językowe i rodzice przedszkolaków powinien stwarzać miłą i przyjazną atmosferę tak, aby dziecko czuło się bezpieczne – w przedszkolu i domu rodzinnym.



Dzieci z Przedszkola Publicznego w Bratkowicach podczas zajęć języka angielskiego.

Uczymy się, bawiąc...



Janusz Świdorski



Ekologia w Woliczce

W poprzednim numerze „Trzcionki” sygnalizowaliśmy rozpoczęcie realizacji projektu pn. „Utworzenie przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce Klubu Młodego Ekologa”. Do końca listopada zrealizowano zaplanowane w ramach tego projektu przedsięwzięcia i czas na podsumowanie efektów trzymiesięcznej działalności Klubu.

Zakładane cele i oczekiwane efekty

Cele założone na etapie przygotowywania projektu związane były ściśle ze statutowymi zadaniami działalności ŚDS-u w kontekście edukacji ekologicznej społeczeństwa. Integracja społeczna uczestników ŚDS oraz konsolidacja tych ludzi ze społecznością lokalną powinna odbywać się przy aktywnym współudziale ich najbliższego otoczenia. Udział dzieci i młodzieży w realizacji poszczególnych przedsięwzięć pozwolił nie tylko na przybliżenie problemów ludzi niepełnosprawnych szerszemu gronu osób, ale także pobudził aktywność najmłodszych w realizacji ważnych zadań społecznych.



Zajęcia Klubu Młodego Ekologa.

Skupiony wokół problematyki racjonalnego gospodarowania zasobami przyrody zestaw tematów poszczególnych działań ma wielkie znaczenie w edukacji ekologicznej zarówno młodego pokolenia, jak i dorosłych. Realizacja projektu zbiegła się w czasie z wdrożeniem nowego systemu zagospodarowania odpadów komunalnych na terenie gminy i cenne jest każde działanie zwiększające świadomość społeczną w tym zakresie.

Przez zabawę, do wiedzy

Aby Klub Młodego Ekologa mógł rozpocząć działalność, trzeba było zorganizować i wyposażać „Multimedialne Centrum Edukacji i Rozrywki”, które miało stać się techniczną bazą

dla prowadzenia zajęć warsztatowych. Zakup zestawów komputerowych, laptopów, konsoli gier, odtwarzaczy MP3, oprogramowania i materiałów eksploatacyjnych wymagał sporego wysiłku organizacyjnego i pochłonął większą część kosztów realizacji projektu, który kwotą 30 000 zł dofinansowało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Pierwsze spotkanie klubu odbyło się 5 września z udziałem uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli oraz ze Szkoły Podstawowej w Trzcianie. Już drugie zajęcia pokazały, że zainteresowanie udziałem w pracach Klubu jest większe, niż się spodziewano.

W każdym z ośmiu warsztatów ekologicznych, prowadzonych przez stowarzyszenie „Ekoskop” z Rzeszowa wzięło udział co najmniej 40 osób. Tematyka i formy zajęć tworzyły spójny cykl i były bardzo różnorodne. Niezwykle profesjonalny i atrakcyjny sposób prowadzenia warsztatów sprawił, że zarówno najmłodsi, jak i dorośli uczestnicy mogli w pełni swobodnie przejawiać własną aktywność, ekspresję i współdziałanie dla osiągnięcia określonych celów. Wspólny poczęstunek po każdych zajęciach stawał się okazją do wymiany wrażeń i doświadczeń, wzajemnego lepszego poznania i rekompensował, zawsze zbyt szybkie, zakończenie świetnej zabawy.

Uzupełnieniem zajęć warsztatowych były trzy wycieczki, na których uczestnicy mogli w praktyce prześledzić ostatnie etapy wędrówki odpadów komunalnych wytwarzanych w gospodarstwach domowych.

W trakcie wycieczki do Rzeszowa odwiedziliśmy „gniazdo recyklingowe”, gdzie mieszkańcy pobliskiego osiedla mogą pozostawić posegregowane odpady w oznakowanych pojemnikach. Następnie uczestnicy wycieczki mogli zwiedzić sortownię odpadów, obserwować jej pracę i dowiedzieć się jak wykorzystywane są odpowiednio posortowane odpady i jakie wyroby można z nich otrzymać.

Część odpadów komunalnych nie nadaje się do powtórnego wykorzystania i musi być w bezpieczny sposób składowana. W czasie drugiej wycieczki udaliśmy się na składowisko odpadów komunalnych

w Kozodrzy, gdzie mogliśmy się przekonać, jak duży obszar i jak wiele zabiegów jest potrzebnych, aby zabezpieczyć odpady nie nadające się do powtórnego wykorzystania. Uczestnicy tej wycieczki mogli dojść do przekonania, że ilość zmieszanych odpadów powinna być jak najmniejsza.

Trzecia wycieczka – do oczyszczalni ścieków w Świlczy – Kamyszyn uświadomiła uczestnikom, że dbałość o zachowanie dobrego stanu wód powierzchniowych i podziemnych wymaga również ponoszenia nakładów na budowę sieci kanalizacyjnej i infrastrukturę techniczną.

Każde złożone przedsięwzięcie organizacyjno-edukacyjne wymaga podsumowania i oceny. Takim zwieńczeniem i podsumowaniem realizowanego projektu było spotkanie



Wycieczka do sortowni odpadów w Rzeszowie.

edukacyjno-integracyjne, które odbyło się 26 listopada w Osadzie Koła Łowieckiego „Jedność” – Bugaj w Bratkowicach, gdzie mieści się również Gminne Centrum Edukacji Przyrodniczo-Ekologicznej.

Podczas spotkania z udziałem uczestników ŚDS i uczniów Szkoły Podstawowej Nr 2 w Bratkowicach członkowie Klubu Młodego Ekologa przedstawili prezentacje obrazujące wiedzę i doświadczenia zdobyte w trakcie dotychczasowej realizacji projektu. W rozegranym współzawodnictwie w sortowaniu odpadów, po zaciętej walce, nieznacznie lepsza okazała się drużyna uczniów. Szczególnie widowiskowym elementem programu był pokaz mody ekologicznej – strojów wykonanych z materiałów pochodzących z odzysku, przygotowany przez uczestników ŚDS.

Mimo późnojesiennej, chłodnej już aury, nikomu nie było zimno. Gorącą atmosferę zapewniła dobra zabawa, ciepły posiłek i zawsze atrakcyjne pieczone kielbaski. Uznanie dla działalności Klubu Młodego Ekologa wyrazili obecni goście – Dyrektor ZWiK w Świlczy Tadeusz Pachorek oraz Inspektor Ochrony Środowiska Krzysztof Czech.

Nie samą ekologią żyje ŚDS

Przygotowanie i realizacja ważnego i owocnego w skutki projektu ekologicznego była w bieżącym roku dla pracowników ŚDS dodatkowym wyzwaniem, które nie mogło wpływać negatywnie na całoroczną bieżącą pracę i realizację codziennych, zwykłych zadań. Inne planowane przedsięwzięcia, o których na bieżąco informujemy na stronach www.sds-woliczka.pl, także dawały powody do satysfakcji.

Znaczącym sukcesem było **wyróżnienie pracy uczestniczki Heleny Bąk** w XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”. Wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie. W uroczystości tej wzięła udział delegacja naszego ŚDS-u z autorką wyróżnionej pracy i terapeutką Justyną Pachnicką-Rzepką prowadzącą zajęcia plastyczne.

Ważnym wydarzeniem i niezwykle przeżyciem dla uczestników ŚDS-u była dwudniowa **wycieczka do Częstochowy**. Od kilku lat było to niespełnione marzenie wielu z nich, jednak dopiero teraz, uzyskane z Wydziału Polityki Społecznej UW w Rzeszowie dodatkowe środki, pozwoliły na jego realizację. Uczestnicy wycieczki mogli, bez zbędnego pośpiechu, zwiedzić Jasną Górę oraz Park Miniatur Sakralnych „Złota Góra” (z największym na świecie pomnikiem Jana Pawła II). W należy-

tym skupieniu uczestniczyli także w nabożeństwach, Mszy Świętej i Apelu Jasnogórskim w miejscu tak droгим wszystkim Polakom.

Warto nadmienić, że zauważane w środowisku lokalnym i pozytywnie oceniane efekty działalności ŚDS w Woliczce, to efekt pełnej poświęcenia i zaangażowania pracy zespołu wspierająco-aktywizującego tej placówki. Praca na rzecz osób niepełnosprawnych intelektualnie, niezaradnych życiowo i pozbawionych należytego wsparcia najbliższego otoczenia nie może ograniczać się do literalnej realizacji ustawowych obowiązków państwa i samorządu. Każdy indywidualny, konkretny przypadek człowieka wymagającego pomocy oczekuje na życzliwe zainteresowanie i współpracę organów zobowiązanych do niesienia wsparcia. Niejednokrotnie pomoc instytucjonalna nie jest możliwa bez reakcji i zaangażowania najbliższego otoczenia, krewnych, sąsiadów, szkoły itp. O taką



Podsumowanie działalności klubu w Bratkowicach.

właśnie wrażliwość na społeczne problemy apelujemy i na taką wrażliwość liczymy. Nie bądźmy obojętni, a w naszej wspólnocie będzie mniej biedy, opuszczenia, wykluczenia.

Janusz Świdorski współpracuje ze Środowiskowym Domem Samopomocy w Woliczce w ramach wolontariatu.



Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Projekt pt. „Utworzenie przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce Klubu Młodego Ekologa” został dofinansowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Małgorzata Czastkiewicz



SP w Rudnej Wielkiej – Szkołą Matematycznych Innowacji!

Od trzech lat uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej mają okazję poszerzać swoją wiedzę i umiejętności matematyczne na nowatorskich zajęciach pozalekcyjnych. Jest to rewolucyjny system pracy z uczniem uzdolnionym matematycznie: ELITMAT-TEAM-LEADER-SPACE.

Matematyka inaczej i ciekawiej

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom uczniów zdolnych matematycznie, szkoła wprowadziła innowację pedagogiczną zajęć pozalekcyjnych w ramach ogólnopolskiego projektu „Matematyka Innego Wymiaru”. Przedsięwzięcie, współfinansowane przez Unię Europejską, zorganizowała firma ELITMAT z Mińska Mazowieckiego. Pomysł przyjęty i zatwierdzony przez Podkarpackie Kuratorium, jest realizowany z dużym powodzeniem i cieszy się zainteresowaniem uczniów. Dzieci z ochotą biorą udział w dodatkowych zajęciach, które są prowadzone w oparciu o nowo-



Maksymilian przygotowuje się do Matematycznych Mistrzostw Polski 2014.



Paula i Maks przygotowują się do Matematycznych Mistrzostw Polski w 2014 r.

czesny portal www.matematykainnegowymiaru.pl, gdzie mają okazję korzystać z ciekawych gier matematycznych, plansz interaktywnych oraz rozwiązywać nietypowe zadania. Dzięki takim treningom młodzi zwolennicy „królowej nauk” mogą przygotować się do **Matematycznych Mistrzostw Polski Dzieci i Młodzieży**.

Sukces wienczy dzieło

Dotychczasowe innowacyjne działania matematyczne, oprócz rozwoju uczniowskich pasji, przyniosły też inny rezultat – przyznanie szkole tytułu **Szkoła Matematycznych Innowacji**, a nauczycielowi prowadzącemu zajęcia – tytułu **Innowacyjny Nauczyciel Matematyki**.

16 października 2013 roku w Mińsku Mazowieckim odbyła się ogólnopolska konferencja podsumowująca 3-letni udział w projekcie „Matematyka Innego Wymiaru” 31 tysięcy uczniów i 2 tysięcy nauczycieli z całej Polski. Uroczystość została przeprowadzona w zabytkowym Pałacu Dernałowiczów. Imprezę, prowadzoną przez aktora Jacka Borkowskiego, uświetnił koncert zespołu muzycznego – zdobywcy Złotego Skrzydła Bieszczadzkich Aniołów – „Rozdwojenie jaźni”. Uczestnicy gali (około 200 nauczycieli) otrzymali dyplomy, pamiątkowe gadżety oraz zostali uraczeni wykwintnym posiłkiem i lampką szlachetnego trunku. Spotkanie dostarczyło wielu satysfakcjonujących przeżyć.

Zaszczytne tytuły i innowacyjne osiągnięcia nie kończą podjętych działań – przeciwnie – motywują do następnych kroków, bo matematyka to duże pole do popisu.



Innowacyjni Nauczyciele Matematyki.



Agnieszka Małozieć



Uczniowie Zespołu Szkół w Trzecie w roli posłów w „Parlamencie Młodzieży”

21 października 2013 roku ośmioro uczniów klas III gimnazjum Zespołu Szkół w Trzecie uczestniczyło w Parlamencie Młodzieży na zaproszenie Rektoru Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Inicjatorem spotkania było Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie, a patronat honorowy objął Podkarpacki Kurator Oświaty. Partnerami inicjatywy zostali: Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Rzeszowie, Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct Rzeszów, WSliZ z siedzibą w Rzeszowie. Patronem medialnym było Radio Rzeszów.

Przyszłość młodych w Europie Ojczyzn

Na posiedzenie przybyło 171 „młodych posłów” z 24 szkół z województwa podkarpackiego. Wszyscy mieli niecodzienną okazję wyrażenia swoich opinii dotyczących przyszłości edukacji. Gościem honorowym spotkania była Elżbieta Łukacijewska – europosłanka do Parlamentu Europejskiego z województwa podkarpackiego. Słowo wstępne wygłosiła Dyrektor ALO a następnie przedstawiła i powitała serdecznie przybyłych gości. Europosłanka prowadząca kolejne zajęcia, szybko zyskała sobie sympatię młodych. Parlamentarzyści-nowicjusze popisali się rozległą wiedzą o Unii Europejskiej i zdecydowanie odpowiadali na szczegółowe zadawane pytania. Kolejnym punktem spotkania był wykład i prezentacja multimedialna. „Parlamentarzyści” mieli okazję poznać, jak „od kuchni” wygląda codzienna praca posła w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Szeroko omówione zostały zasady działania instytucji unijnych, przedstawiono nowe inicjatywy i aktualnie realizowane programy. Szczególnie akcentowane przez europosłankę były prowadzone lub już zakończone inwestycje w naszym województwie, finansowane ze środków unijnych, na które nie zawsze zwracamy uwagę w codziennym życiu, a dzięki którym nasz region pięknieje. Kluczową kwestią i tematem przewodnim wystąpienia była przyszłość młodych obywateli w nowoczesnej Europie. Niezmiernie ważnym staje się kształtowanie młodego pokolenia w taki sposób, by młodzi byli gotowi do zmian na rynku pracy, znali języki obce i posiadali wysokie kwalifikacje zawodowe.

Deбата nad przyszłością polskiej edukacji

Tego dnia głos w debacie oddano młodzieży. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję wcielić się w rolę posłów. Zostali podzieleni na grupy tworzące typowe komisje parlamentarne, których celem było opracowanie uchwał dotyczących przyszłości edukacji. Do prac w komisji z naszego gimnazjum zostali powołani „posłanka” – Ola Czachor (III aG) i „poseł” – Krzysztof Czachor (III aG). Posłanka Agnieszka Pisula (III bG) udzieliła okolicznościowego wywiadu do Radia Rzeszów. Komisje bardzo owocnie pracowały nad opracowaniem punktów uchwał. Pozostali „członkowie parlamentu” czekając na wyniki prac swoich kolegów obejrzeli prezentację, której bohaterką była 16-letnia Iranka Malala Yousafzai, to ona w młodym wieku otrzymała prestiżową Nagrodę Sacharowa, przyznaną przez Parlament Europejski za walkę o prawa dzieci i kobiet do edukacji w krajach islamskich.

Następnie nadszedł czas na poważne debaty o kondycji naszej edukacji. Młodzi posłowie okazali się bardzo kompetentni w formułowaniu postulatów dotyczących nauczania. Jak na

prawdziwych posłów przystało kilku z nich wygłosiło ciekawe referaty z mównicy. W jednogminutowych wystąpieniach uczniowie popisali się doskonałą retoryką i dużą siłą argumentowania. Każde z wystąpień nagradzane było gromkimi brawami. Nie mniejsze emocje wzbudziły efekty prac komisji parlamentarnych młodzieży. Wyniki prac jednej z nich prezentował na forum parlamentu nasz „trzciański poseł” Krzysztof Czachor („bezparyjny”).

„Młodzieżowo-parlamentarna” wizja polskiej szkoły

Oto niektóre z postulatów, które w ocenie uczniów należało by zmienić we współczesnej szkole: Parlamentarna wizja polskiej szkoły.

- wprowadzić gimnazja profilowane ukierunkowane na zdolności uczniów i rozwijanie ich pasji,
- nie zadawać zadań domowych a podręczniki zamienić na tablety,
- ograniczyć ilość treści nauczania, wprowadzając więcej praktyki niż teorii,
- dofinansować oświatę i przeznaczyć środki finansowe m.in. na doposażenie szkół np. w laboratoria do nauki przedmiotów ścisłych czy języków,
- skrócić rok szkolny,
- stosować ciekawe metody nauczania.

Trudniejsze zadanie leżało po stronie ekspertów, którymi byli: ww. europosłanka, Ludwik Sobol, Dyrektor Wydziału Rozwoju Edukacji i Administracji Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, dr Andrzej Rozmus, Prorektor ds. Nauczania WSliZ, Renata Łunarska, Dyrektor ALO.

Musieli oni odnieść się do śmiałych postulatów młodych, uzasadniając merytorycznie swoje wypowiedzi. Wszyscy byli pod wrażeniem kreatywności i otwartości młodych i merytorycznej formy zgłaszanych inicjatyw „parlamentarnych”. Po zakończeniu debat nadszedł czas na głosowanie uczniów-posłów nad najlepiej opracowaną uchwałą. Na zakończenie zespoły z poszczególnych szkół otrzymały okolicznościowe pamiątkowe dyplomy.



Monika Wołowicz



Kulinarne rewolucje w ZS w Trzcianie

Wobliczu rosnącej w zastraszającym tempie liczby dzieci z nadwagą i otyłością wzrastają obawy dotyczące nieprawidłowych zachowań żywieniowych oraz zbyt niskiego poziomu aktywności fizycznej młodych. Jak wskazują wyniki badań, coraz więcej dzieci i młodzieży jest niezadowolonych z masy oraz kształtu swojego ciała, a także coraz częściej stosują diety odchudzające i podejmują niewłaściwe zachowania żywieniowe.

Moda na zdrowe odżywianie dzieci

Zespół Szkół w Trzcianie na wszelkie sposoby stara zarazić uczniów modą na zdrowe i mądre odżywianie. Społeczność tej placówki oświatowej wykonuje szereg zabiegów w walce o krzepkie ciała i umysły wychowanków, działając w programie



Warto słuchać, żeby wiedzieć.

Szkoła Promująca Zdrowie. Z entuzjazmem przyjęliśmy również program „Owoce w szkole” powołany do życia w 2009 roku przez Unię Europejską jako inicjatywa mająca na celu odwrócenie niekorzystnych tendencji dotyczących zwyczajów żywieniowych dzieci, a w szczególności niewystarczającego spożywania owoców i warzyw. Troszcząc się o odpowiednie nawyki żywieniowe, stawiamy przede wszystkim na najmłodszych, którzy dopiero poznają kulinarne smaki. W tym celu skorzystaliśmy z warsztatów zorganizowanych przez **Agencję Rynku** Rolnego Oddział Terenowy w Rzeszowie w ramach programu „Owoce w szkole” dla 16 placówek z Podkarpacia. Zostaliśmy wytypowani ze względu na nasz długoletni i aktywny udział w programie. Wszak z „Owocami w szkole” jesteśmy związani od samego początku.

Usłyszysz – zapomnisz, zrobisz – zapamiętasz!

22.11.2013 r. do Zespołu Szkół przybyli znamienici goście, a wśród nich prezes OT ARR **Andrzej Wróbel** wraz z koordynatorami Programu: Damianem Przedziankowskim i Ryszardem Goncowskim. Zaszczycili nas swoją obecnością przedstawiciele Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego: Daniel Franus oraz Alicja Wojdon i Małgorzata Prucharska. W tym dniu do szkoły przybył również prezes Podkarpackiego Centrum Han-

dlowego AGRO HURT S.A. w Rzeszowie. Adam Dziedzic Jest on radnym Starostwa Powiatowego i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Trzciany na bieżąco współdziałający ze szkołą.

W trakcie warsztatów uczniowie klasy I-III SP przygotowywali kanapki z różnorodnymi warzywami, robili koreczki, roladki, pasty serowe, kroili warzywa i owoce na sałatki.

Nad właściwym przebiegiem ich prac czuwali uczniowie **Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie** pod opieką nauczycielki zawodu **Katarzyny Bomby**. Służyli oni radą i instruowali młodszych kolegów, jak przygotować zdrowy posiłek, by nie był nudny i smakował lepiej niż dania typu fast food, po które często sięgają najmłodsze Dzieci ze smakiem zjadały przygotowane potrawy. W menu królowały oczywiście warzywa i owoce. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Dzieci rozpoznawały smaki, komponowały własne dania oraz dowiedziały się ciekawostek na temat tajników sztuki przyrządzania potraw i prowadzenia tzw. zdrowej kuchni, najlepiej z produktów podkarpackiego rolnictwa ekologicznego. Satysfakcją była tym większa, że posiłki przygotowywali ich konsumenci – uczniowie. Rywalizacja, podglądanie innych, smakowanie, dekorowanie – wywoływały dobrą zabawę. Nad bezpieczeństwem wykonywanych prac czuwały Nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej tutejszej szkoły.

Coś dla ducha

W trakcie warsztatów pracownicy ARR OT w Rzeszowie zorganizowali konkurs połączony z nagrodami. Każdy uczestnik warsztatów wziął w nim udział i otrzymał upominki, których fun-



Pierwszy... wywiad.

datorami byli w/w Firma oraz „PGE” Polska Grupa Energetyczna w Rzeszowie. Wyrażam tą drogą serdeczne podziękowania organizatorom, hojnym darczyńcom, Pracownikom związanym zawodowo z rolnictwem, w tym ekologicznym. Dodatkową atrakcją intelektualno-estetyczną stanowiły popisy teatralne dzieciaków z kl. V Inscenizacja pt. „Jem zdrowo – żyję kolorowo” w reżyserii piszącej te słowa – bardzo się wszystkim podobała.

„Smakowite”, zdrowe potrawy, interesujące warsztaty wywarły duże wrażenie na najmłodszych. Już dziś zapowiadają swój udział w następnych zajęciach tego typu. jednocześnie obiecują, że pomyśły na zdrowe dania przedstawiać rodzicom i wcielić w życie w swoich domach. A o to, przecież, chodzi. ■

Agata Irzyńska

Najlepsi w ekologii

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej zwycięzcą Konkursu „Kampania Odpadowa EkoNautów Małych Gmin”

13 września 2013 r. w Rzeszowskim Centrum Organizacji Pozarządowych w Rzeszowie odbyła się Gala podsumowująca konkurs „EkoNautów Małych Gmin”. Z rąk prezesa Stowarzyszenia „Ekoskop” p. Katarzyny Ruszały oraz prezesa Związku Międzygminnego „Wisłok” p. Mirosława Ruszały Szkolny Koordynator Projektu – p. Agata Irzyńska odebrała dyplom za zdobycie I miejsca oraz cenne nagrody w postaci wyjazdu 40 uczniów na całonocną wyprawę edukacyjną do Magurskiego Parku Narodowego, dwóch nowatorskich gier ekologicznych „Miasto EkoNautów” oraz zestawu ekologicznych, bawełnianych toreb na zakupy z nadrukiem: „EkoNauto, robisz zakupy – nie kupuj śmieci”.



Wielkoformatowy przestrzenny kolaż pn. „Segregujemy odpady”.

Tytuł „EkoNautów Małych Gmin” jest kolejnym sukcesem w dużym dorobku i tradycjach ekologicznych naszej placówki.

EkoNauta

Jest to człowiek uprawiający EkoNautykę (łac. nautike – żegluga), czyli dziedzinę wiedzy o umiejętnym, odpowiedzialnym i twórczym „żeglowaniu po życiu” z wrażliwością i działaniami na rzecz zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska. EkoNauta segreguje odpady i nie śmieci w przyrodzie, sadzi drzewa, dba o zasoby wody i szanuje wszystkie żywe istoty. EkoNauta jest po prostu „trendy”.

O Projekcie

Konkurs został zorganizowany w ramach Projektu „EkoNautów Małych Gmin”, a współfinansowany był przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie. Partnerem Projektu był Związek Międzygminny „Wisłok”.

Konkurs trwał od 1 grudnia 2012 r. do 28 czerwca 2013 r. Odpowiedzialnym koordynatorem ze strony Urzędu Gminy w Świlczy był p. Krzysztof Czech, inspektor d/s walki z odpadami zaś Koordynatorem Szkolnym Projektu p. Agata Irzyńska. Koordynatorami pomocniczymi były p.p. Małgorzata Czastkiewicz i Diana Hodyr.

W Projekcie brało udział ponad 20 szkół z dziesięciu gmin województwa podkarpackiego.

Celem konkursu było kształtowanie i promowanie właściwej postawy sprzyjającej trosce o środowisko w myśl zasad zrównoważonego rozwoju.

W szczególności nacisk położono w konkursie na działania związane z wyrobieniem nawyku selektywnej zbiórki odpadów wytwarzanych w gospodarstwach domowych.

Działania w ramach naszej kampanii

W siedmiodzielnym okresie kampanii, szkoła realizowała różnorodne i ciekawe działania, skierowane do uczniów, rodziców oraz społeczności lokalnej.

„Kampania Odpadowa” obejmowała zakres związany z nawykiem selektywnej zbiórki odpadów wytworzonych w gospodarstwach domowych.

Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięć EkoNautów naszej szkoły. Dla przykładu tylko wspomnimy niektóre z nich:

- akcje edukacyjno-informacyjne dla uczniów, rodziców i społeczności lokalnej,
- lekcje ekologiczne w oparciu o postery „Ekoskopu”,
- happeningi w Rudnej Wielkiej „kolorowych” uczniów zachęcające do zbiórki elektrośmieci,
- debatę z mieszkańcami wsi na temat selektywnej zbiórki śmieci,
- zaprojektowanie, wykonanie i kolportowanie wśród mieszkańców ulotek o elektrośmieciach,
- warsztaty ekologiczne przeprowadzone przez trenerów Stowarzyszenia „Ekoskop”,
- wykonanie z odpadów tzw. „śmieciowych kukiełek” przez uczniów uczestniczących w zajęciach świetlicowych,
- konkurs plastyczny „Segreguję odpady”,
- wykonanie z wybranych surowców wtórnych gry planszowej pt. „Śmieciowy biznes”,
- eksponowanie w hallu szkolnym wielkoformatowego przestrzennego kolażu. Przedstawiał on segregację, recykling, redukcję i ponowne życie odpadów,



Nagroda dla szkoły – wyprawa edukacyjna do Magurskiego Parku Narodowego.



- przeprowadzenie zbiórek baterii, elektrośmieci, makulatury i nakrętek,
- zorganizowanie podczas festynu EkoOlimpiady, która stała się znakomitą okazją do sprawdzenia swojej sprawności i wiedzy na temat segregacji śmieci,
- przez grupę „Ekoferajna” „tropienie” dzikich wysypisk na terenie wioski,
- zbieranie w trakcie trwania kampanii Rodzinnych Deklaracji Odpadowych,
- nakręcenie filmu z ekologicznego happeningu,



Wręczenie dyplomu „EkoNauty Małych Gmin” przez prezesa Stowarzyszenia EKOSKOP na ręce Szkolnego Koordynatora Projektu.

- wykonanie albumu ukazującego działania w ramach kampanii,
- o naszych działaniach informowało się w artykułach w gazecie szkolnej i lokalnej prasie.

Zasłużona nagroda

25 września 2013 r. kl. III i VI oraz przedstawiciele kl. VI i I gim. wraz z koordynatorami projektu p. A. Irzyńską i p. M. Cząstkiewicz wyruszyli w Beskid Niski. Powitał ich on nie tylko piękną pogodą, ale także łańcem białoróżowych zimowitów kwitnących na górskich łąkach.

Wyprawa rozpoczęła się od zwiedzania Muzeum Przyrodniczo-Edukacyjnego w Krempnej. Ekonauci uczestniczyli w multimedialnym pokazie oraz oglądali faunę i florę Beskidu Niskiego w różnych porach roku. Kolejnym etapem wyprawy były uroki Magurskiego Parku Narodowego. Wycieczkę zakończono pieczeniem kiełbasy przy ognisku i wspólnym śpiewaniem piosenek.

Pełni wrażeń i z bagażem przyrodniczej wiedzy uczniowie wrócili do domów.

Podsumowanie

Wierzmy, że zrealizowane działania przyczyniły się do rozbudzenia świadomości ekologicznej, że segregacja odpadów będzie nawykiem, który wszyscy będą uważali za swój obowiązek.

Najlepszym nośnikiem idei segregacji są dzieci i młodzież.

Agata Micał



Międzynarodowy certyfikat przyznany Zespołowi Szkół w Rudnej Wielkiej

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej od wielu lat angażuje się w działalność propagującą proekologiczny styl życia oparty na zasadach zrównoważonego rozwoju. Nasza praca jest dostrzegana i doceniana, a zewnętrznym tego wyrazem są przyznane placówce nagrody i certyfikaty.

Wychowawcza działalność ekologiczna

Już w 2005 roku uzyskaliśmy ogólnopolski znak jakości pracy – Zielony Certyfikat I stopnia: szkoła przyjazna środowisku. Kolejnym etapem było otrzymanie w 2008 roku Zielonego Certyfikatu II stopnia: szkoła jako ośrodek zrównoważonego rozwoju. Ukoronowaniem naszych działań w tym zakresie, stało się zdobycie tytułu Lidera Zrównoważonego Rozwoju w 2009 roku.

Od tego czasu w szkole miały miejsce ciekawe wydarzenia związane z naszą „ekologiczną specjalizacją”.

– W kwietniu 2013 r. we współpracy z wójtem gminy Świlcza, zorganizowaliśmy **XII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny pod hasłem „Zdrowy świat – zdrowe życie”**, o którym pisaliśmy już na gościnnych łamach „Trzcionki”. Dość przypomnieć, że nasz konkurs to 380 prac w 4 kategoriach wiekowych (od przedszkola do gimnazjum), prawie 400 uczestników i gości uroczystej gali, ponad 30 placówek, w tym zespoły szkół, około 80 opiekunów i kilkunastu członków jury, wreszcie 70 uczniów nagrodzonych i wyróżnionych.

– Sukcesem zakończył się również udział naszej placówki w projekcie **Kampania Odpadowa Ekonauci Małych Gmin**. W dniu 13 września 2013 r., podczas Gali Liderów Ekologii

w Rzeszowie, nagrodę za zwycięstwo odebrała mgr Agata Irzyńska – szkolny koordynator projektu.

– Zespół „**EkoFerajna**” w składzie: Justyna Mazur, Żaneta Kłos, Monika Przybyło, Zuzanna Styka i Jakub Szela, w I i II etapie ogólnopolskiego konkursu pt. „**Świadomy wie, co robić z ZSEE**” zdobył łącznie 87 punktów i zajął 16. miejsce na 172 szkoły. Opiekunką grupy projektowej była naucz. tutejszej szkoły Małgorzata Cząstkiewicz.

– Wzięliśmy także udział w **Ogólnopolskim Konkursie „Drugie Życie Elektrośmieci”**. Zespół „**Świetliki**” w składzie: Izabella Tront, Patrycja Żukowska, Justyna Cisek, Natalia Kędzior, Gabriela Drzał, Konrad Pokrywa, Oktawia Żukowska, Katarzyna



na Kula, Weronika Wisz i Natalia Kula, zdobył w tych zmaganiach 13. miejsce na 65 zespołów. Opiekunką projektu była pani Barbara Tarnowska-Mazan.

– Duży sukces osiągnęła również drużyna w składzie: Alina Stec, Paulina Skrabucha, Monika Pokrywa i Eliza Lis, która pod opieką naucz. Tomasza Czyży, zajęła II miejsce w ogólnopolskich zawodach **GLOBE GAMES 2013**.

– W ubiegłym roku szkolnym odebraliśmy również nagrodę za udział w ogólnopolskim programie aktywnej edukacji „Łowca Polskiego” – „**Ożywić pola. Rok kaczk**”. Koordynatorkami tego projektu były panie: Barbara Kalandyk i Dorota Szetela.



– Dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem **EKOSKOP** mieliśmy także możliwość uczestniczenia w mobilnej edukacji ekologicznej. W tej nowatorskiej metodzie wzięli udział uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Polega ona na prowadzeniu zajęć wprost na łonie natury z wykorzystaniem różnorodnych urządzeń i materiałów znajdujących się w laboratorium na kółkach, czyli „Jeżowozie”.

– Zorganizowaliśmy również festyn rodzinny, podczas którego odbyła się **EkoOlimpiada**. Wzięli w niej wspólnie udział uczniowie, ich rodzice, a nawet dziadkowie.

– W roku szkolnym 2012/2013 zebraliśmy 17 ton 660 kg makulatury. W konkursie „**Zbieramy makulaturę – chronimy lasy**” nasza szkoła zajęła II miejsce w kategorii „**Najlepsza placówka oświatowa pod względem ilości zebranej makulatury w przeliczeniu na jednego ucznia**” oraz II miejsce w kategorii „**Najlepsza placówka oświatowa pod względem ilości zebranej makulatury**”. Zorganizowaliśmy również dwie zbiórki elektrośmieci, podczas których zgromadziliśmy ponad 2,5 tony tych niebezpiecznych odpadów.

Międzynarodowe trofeum ekologiczne

Te i wiele innych działań, zachęciły nas do ubiegania się o „**Zieloną Flagę**”.

W tym miejscu warto przypomnieć Czytelnikom, że „Zielona Flaga” to międzynarodowy tytuł, który nadawany jest szkołom na całym świecie w ramach Programu Eco-Schools. Uczestniczy w nim ponad 15 000 placówek z 53 krajów Europy a także Afryki, Ameryki Płd., Azji i Oceanii. Do tej pory prawie 4500 szkół uzyskało wyróżnienie – Zieloną Flagę. Eco-Schools – jest programem opartym na Systemach Zarządzania Środowiskowego (EMAS, ISO 14001) polegającym na podnoszeniu świadomości ekologicznej młodzieży szkolnej poprzez działania na rzecz efektywnego wykorzystania energii i surowców oraz zrównoważonej gospodarki odpadami w szkołach i ich otoczeniu. Rolę koordynatora krajowego na Polskę pełni Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, która jest jako jedyna uprawniona do nadawania certyfikatu Zielonej Flagi.

Certyfikaty są przyznawane szkołom na rok szkolny i mają zachęcać do ciągłego doskonalenia i rozwoju inicjatyw ekolo-

gicznych w szkołach i odnawiania certyfikatu. W Polsce certyfikat I i II stopnia przyznaje Kapituła Programu...

Szkoły dla Ekorozwoju

I oto stało się! 13 września 2013 r. Kapituła Programu Szkół dla Ekorozwoju zdecydowała o przyznaniu 207 certyfikatów Zielonej Flagi oraz 49 certyfikatów Lokalnego Centrum Aktywności Ekologicznej. Wśród wyróżnionych placówek znalazł się również Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej, jako jeden z ośmiu ośrodków z terenu Podkarpacia.

To zaszczytne wyróżnienie odebrały koordynatorki projektu, nauczycielki: Dorota Szetela i Agata Micał, które 11 października 2013 roku uczestniczyły w **XI Zjeździe Szkół dla Ekorozwoju**, zorganizowanym w Krakowie przez Fundację Partnerstwo dla Środowiska. W tym spotkaniu wzięły udział wyróżnione placówki z całej Polski. Była to doskonała okazja do poznania pracy innych szkół, podzielenia się pomysłami i doświadczeniami. Organizatorzy zapewnili nie tylko ciekawe wykłady i prezentacje, ale również miłą rodzinną atmosferę, która udzieliła się wszystkim uczestnikom.

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej otrzymał pamiątkowy dyplom, flagę oraz zestaw do przeprowadzania badań gleby. Wszyscy jesteśmy dumni z naszej pracy, doceniamy przyznane nam wyróżnienie i już planujemy udział w kolejnej edycji programu.



Od Redakcji „Trzcionki”

Z radością, podziwem i uznaniem śledzimy, zamieszczając systematycznie artykuły tematyczne, uczestnicząc, okazjonalnie, w różnorodnych konkursach i przedsięwzięciach proekologicznych Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej. Jego osiągnięcia i sukcesy upoważniają do pełnienia roli lidera ekologii w gminie. Gratulujemy całej społeczności szkolnej Samorządowi Szkolnemu i Uczniom, Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej, Radzie Rodziców i władzom samorządowym owocnej współpracy i wspaniałych jej efektów. Ciągłe, długoletnie, nowatorskie rozwiązania i doskonalenie się ekologiczne przynoszą nie tylko sukcesy wychowawcze, ale są realizacją hasła „Zachowajmy piękno naszej planety – Ziemi, by służyła nam i pokoleniom przyszłym.”

Zofia Dziedzic, red. nacz.



Zofia Dziedzic

VI Podkarpacka Konferencja Rolnictwa Ekologicznego, 20 listopada 2013 r.

Rolnictwo przyjazne przyrodzie i ludziom

Kiedy w latach osiemdziesiątych ub. wieku zaczęto używać zwrotu „rolnictwo ekologiczne” oznaczało to ograniczanie chemizacji rolnictwa, na rzecz powrotu do natury. Idee opisywane w poezji wprowadzono na przekór nadmiernej industrializacji gospodarki rolnej. Wkrótce cała zachodnia Europa przyjęła (1991) powyższe określenie i tak jest do dziś. Rolnictwo ekologiczne to troska o środowisko i dbałość o zdrowie w myśl hasła „Produkować nie niszcząc Ziemi, żywić nie szkodząc konsumentom”.

Na Podkarpaciu istnieje ponad 2000 gospodarstw ekologicznych z certyfikatem, a jeszcze niedawno, 10-13 lat temu było ich 2. Świat idzie naprzód, najwięcej, bo ok. 10% wszystkich gospodarstw rolnych – ekologicznych jest w Austrii, u nas – ok. 3%. Jest więc ogromne zapotrzebowanie na szeroką działalność edukacyjną, promocyjną, społeczną, celem nadrobienia zapóźnień rozwojowych. ważna jest także platforma wymiany doświadczeń, zawieranie znajomości i kontaktów branżowych, integracja wokół produkcji ekologicznej żywności.

keting jest skuteczniejszy, a jego koszty – niższe.

Klaster stara się o środki z takich programów jak: unijny RPO Polska Wschodnia, który w perspektywie ma być priorytetem, korzystającym z puli na lata 2014-2020 w kwocie 344 mln euro. Klaster jest partnerem do uzyskiwania wsparcia z centralnych programów Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Jest też partnerem do rozmów z samorządem wojewódzkim, powiatowym, czy lokalnym.

Troska o środowisko i dbałość o zdrowie

– Chcemy przekonać nie tylko rolników ale i potencjalnych konsumentów, że rolnictwo ekologiczne to nie tylko sposób gospodarowania, ale także regionalna kuchnia, tradycja i dziedzictwo kulturowe polskiej wsi – unikatowe obecnie, aktywna turystyka i wypoczynek na łonie natury – mówił prezes Zarządu ZS PIRE w Świlczy **Robert Machowski**, otwierając konferencję, witając licznie zgromadzonych uczestników, przedstawiając krótko program i przebieg obrad.

Wśród zgromadzonych, bezpośrednio i żywo zainteresowanych trafnie dobranymi zagadnieniami naukowymi, było sporo osób, którym z racji zajmowanych stanowisk i funkcji nieobce są sprawy ekologicznego rolnictwa i wsi. Gośćmi zagranicznymi Konferencji byli przedstawiciele Szwajcarii i Słowacji.

* Lista mówców była spora. Jako pierwszy wystąpił dr inż. Wojciech Wdowik, wójt gminy Świlcza. Witając wszystkich, zwrócił uwagę na urok i walory Podkarpacia i gminy. Nie omieszkał przypomnieć, że pionierem i propagatorem, praktykiem i teoretykiem upraw ekologicznych, w tej chwili przetwórstwa owoców i warzyw na terenie gminy jest Zygmunt Radek długoletni wiceprezes ZS PIRE w Świlczy. Gospodarstwo ekologiczne prowadzi w Trzcionie. Jest przykładem i wzorem dla innych rolników.

* Poseł do Sejmu RP Zdzisław Pupa, przekazując pozdrowienia i życzenia owocnych obrad, zwrócił uwagę na ważność ciągłego doskonalenia się rolników, sięgania po środki UE, zapewnił, że sprawy rolnictwa, zwłaszcza ekologicznego, są priorytetem jego działań.

* Głos zabierali także: Marek Ordyczyński, dyr. Oddziału Regionalnego ARiMR w Rzeszowie, Jerzy Jakubiec, dyr. PODR w Boguchwale i in.

* Podsumowania historii powstania i działalności klastra Dolina Ekologicznej Żywności dokonała bardzo sprawnie Alicja Wojton, dyr. biura ZS PIRE w Świlczy.

* Przykłady małego przetwórstwa w gospodarstwach ekologicznych przedstawiali kolejno Alina Becla z Handzlówki, od r. 1993 – producentka ekologicznych ziół suszonych i herbatek ziołowo-owocowych „AWB”, Tomasz Obszański z „Barw Zdrowia” specjalizujący się w wyrobie ekologicznych olejów oraz



Widok na salę obrad, drugi z lewej wiceprezes PIRE Z. Radek.

Kolejna, 6. Podkarpacka Konferencja Rolnictwa Ekologicznego, odbywająca się w dn. 20 XI br. w GCKSiR gminy Świlcza z siedzibą w Trzcionie stanowi jedną z pożądanych form samodoskonalenia i rozwoju wszystkich zainteresowanych rolnictwem ekologicznym na Podkarpaciu. Uczestniczyli w niej producenci, przetwórcy, przedsiębiorcy, przedstawiciele świata nauki, np. z Uniwersytetu Rzeszowskiego, Politechniki Rzeszowskiej i Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, średnich szkół zawodowych o profilu rolniczym i szkół podstawowych oraz gimnazjów, a także. instytucji wspierających rolnictwo ekologiczne.

Otwarcie na świat, otwarcie na ludzi...

Istnieje na tzw. „Ścianie wschodniej” klaster – Dolina Ekologicznej Żywności jako pierwszy w Polsce, zrzeszający różne podmioty, działające na rzecz: promowania rozwoju żywności ekologicznej. Tworzą go: Podkarpacie, Lubelszczyzna, woj. świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie oraz Podlasie. Prowadzi go Stowarzyszenie EkoLubelszczyzna Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego. Jest forum dobrowolnego porozumienia pozwalającego reprezentować interesy całej grupy i wspólnie promować swoje produkty i wyroby To bardzo ważne, bo mar-

produkcji warzyw i owoców. „Owocowe Smaki” prezentował Antoni Tudryn. Zajmuje się on produkcją soków pitnych i przetwórstwem owoców od 2011 r.

* Edukację ekologiczną dzieci i młodzieży należy prowadzić od najmłodszych lat, by zapewnić im świadome prowadzenie zdrowego stylu życia. Poprzez promocję ekologicznych produktów o najwyższej zawartości składników pokarmowych i wartości odżywczej, należy kształtować zdrowe nawyki żywieniowe. Hasło „Zdrowo jem – zdrowo żyję” nie może być tylko sloganem propagandowym.

Dyr. Szkoły Podstawowej nr 25 w Rzeszowie Bożena Zięba posiada już kilkuletnią praktykę wdrażania ww. zagadnień w życie szkoły, dzieci i ich rodzin. Członkowie rady pedagogicznej zaangażowani w wychowanie dla zdrowia ludzi i ochrony środowiska naturalnego poprzez różnorodne formy i metody pracy osiągają pozytywne wyniki w promocji wychowania proekologicznego. Słyszeliśmy o ich sukcesach w promocji ekologii i zdrowej żywności. Uczestniczą w Targach, Prezentacjach, Ekogali, wycieczkach do gospodarstw ekologicznych, przygotowują prezentacje, organizują konkursy i pokazy.

Wspomnieć należy, iż położone na terenie gminy Śwółcza przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja również prowadzą we własnych programach edukacyjnych różnorodne przedsięwzięcia z zakresu edukacji ekologicznej (patrz art. w „Trzcionkach” i na stronach internetowych). Ponieważ na terenie gminy Śwółcza prowadzona jest szeroka promocja zdrowego stylu życia i produkcji ekologicznej przez stałą współpracę z PIRE, zwłaszcza wiceprezesem Z. Radkiem, ufać należy, że będzie się w dalszym ciągu rozwijać.

Naukowcy – rolnikom ekologicznym

Po przerwie kawowej i wymianie doświadczeń z podejmowanych praktycznych działań w rolnictwie ekologicznym i jego promocji, głos zabierali wykładowcy, specjaliści, naukowcy.

1. **Żywność a zdrowie** – Bardzo interesujący wykład, popierany wiedzą praktyczną i dogłębnym znawstwem tematu wygłosiła ze swadą mgr Jolanta Miklar, farmaceutka, prezes Stowarzyszenia EkoWiśłoka.

2. **Rola pszczoł i owadów zapylających w gospodarstwie ekologicznym** – tak zatytułował swój wykład mgr Tadeusz Litwin kier. Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Rzeszowie. PODR w Boguchwale,

3. **Nawożenie i ochrona gleb w rolnictwie ekologicznym** była przedmiotem rozważań mgr. Stanisława Jamrozika z Wrocławia reprezentującego Biocencept Gardenia Sp. z o.o.

Każdy uczestnik konferencji otrzymał w formie załącznika pisemne skrypty przedstawianych wykładów naukowych. Jest to bardzo dobra forma utrwalenia zdobytej wiedzy. Pokazy i prezentacje multimedialne towarzyszące prawie wszystkim wystąpieniom dodatkowo przyczyniały się do zapamiętywania przekazywanych wiadomości. Zwracano uwagę na ogrom wiedzy teoretycznej przekazanej słuchaczom.

Profesjonalną obsługę żywieniową zapewniło, jak zwykle, Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych ZSTW w Trzcionce. Uczniowie przygotowali – pod kierunkiem nauczycieli zawodu: Marzeny Borkowskiej i Agnieszki Bieszczad-Ochał obfity w wędliny, produkty garmażeryjne i wypieki oraz napoje „stół szwedzki”. Estetyka, pomysłowość dekoracji, różnorodność kaloryczna i kolorystyczna potraw wzbudzały zachwyt i pobudzały apetyt.



Ekorołnictwo.

Współpraca z naturą, czy jej eksploatacja?

Konferencji towarzyszyły rozmowy kularowe na tematy aktualnych możliwości pozyskiwania środków unijnych i perspektyw rozwoju rolnictwa ekologicznego, odbiurokratyzowania składania wniosków do stosownych instytucji, pomocy merytorycznej przy ich sporządzaniu.

– Grupa rolników indywidualnych z terenu gminy, uczestników obrad oraz tzw. służby rolne UG wskazywały na potrzebę ciągłego dokształcania się, wymiany zdań nabywania fachowych nowości wydawniczych, bo – jak mówił M. Ramski z Błędowej Zgł.: – *Mimo ciężkiej pracy – codziennie wieczorem czytam literaturę fachową. Powiązania w przyrodzie są bardzo skomplikowane. Rolnik ekologiczny się stale uczy, jak je wykorzystywać i produkować żywność zdrowo i sensownie.*

Pani J. Delikat, rolniczka z Woliczki, która specjalizuje się głównie w hodowli tuczników, mówiła: – *Choć to ciężka praca, bo sama sobie jestem menadżerem i wykonawcą wszelkich prac, sama wszystko bilansuję – lubię swoje zajęcia w gospodarce. Zdrowie mi dopisuje, jestem zadowolona. Wiem, że „mój towar” jest najlepszej, naturalnej jakości – zdrowy.*

W hallu GCKSiR urządzone zostały stoiska promocyjno-handlowe. Swe produkty wystawiali producenci wyrobów z certyfikatami ekologicznymi. Były to oleje rzepakowe i lniane i in., kosmetyki (kremy, maseczki, balsamy), farmaceutyki, preparaty chemiczne do ochrony roślin. Najwięcej zakupów poczynili amatorzy miodów, a był ich bogaty wybór: nawłociowy, lipowy, spadziowy, gryczany, leśny – z gospodarstwa pasiecznego „Miody dworskie” z Trzebuski oraz miodów pitnych z Pasieki Ekologicznej Marka Barzyka. „Stowarzyszenie ekosystem” z Jasionki propagowało atestowane naturalne ProBioEmy czyli pożyteczne mikroorganizmy zamiast chemii dla rolników. „Grupa Producentów Bio-food Roztocze Sp. z o.o.” promowała świeże owoce ekologiczne i konwencjonalne. Jako jedyny dystrybutor zajmuje się sprzedażą preparatu Condit – środka poprawiającego właściwości gleby.

Do późnych godzin popołudniowych przeciągnęły się obrady. Uczestnicy odjeżdżali zadowoleni, z przeświadczeniem, że warto było poświęcić dzień dla samodoskonalenia się. Utwierdzeni zostali w przekonaniu, że przyszłością podkarpackiego i polskiego rolnictwa jest wykorzystywanie naturalnych warunków środowiskowych do prawidłowego naturalnego wytwarzania surowców i produktów rolniczych, by zdrowe produkty zapewniały zdrowe życie.

Projekt pt. „Rozwój klastra Dolina Ekologicznej Żywności” o numerze PO PW 01.04.03-00-013/09 jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013.



ROZWÓJ
POLSKI WSCHODNIEJ
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Bóbr – sprzymierzeniec czy szkodnik?

Bóbr to ziemnowodny gryzoń z rodziny bobrowatych. Masa ciała dorosłego osobnika dochodzi do 30 kilogramów, a długość ciała do 110 centymetrów. Żyje do około 30 lat. Jest aktywny głównie nocą. W dzień śpi w norach. Posiada szereg cech morfologicznych, które ułatwiają mu prowadzenie ziemnowodnego trybu życia – może przebywać pod wodą bez przerwy nawet do 15 minut. Samica rodzi jeden raz w roku, średnio dwa młode w miocie, maksymalnie do sześciu. Niektóre źródła mówią o dużo większych maksymalnych miotach – nawet do 15 młodych. Dzięki wyjątkowo silnym siekaczom bobry potrafią ścinać bardzo grube drzewa o średnicy nawet do 100 cm (głównie olchy, osiki, wierzby i topole). Latem żywią się roślinnością wodną, a zimą korą drzew, pędami oraz łykami. Na wolno płynących rzekach, strumykach, rowach melioracyjnych i dopływach jezior, budują tamy z gałęzi i pni drzew, które ścinają mocnymi zębami, uszczelniają je mułem, błotem, gliną oraz roślinnością. Podnoszą w ten sposób poziom wody, zalewając przyległe tereny, często uprawy rolne, łąki i pastwiska. Bobry budują też tzw. żeremia, czyli budowle z gałęzi i mułu, położone na wodzie w niedostępnych miejscach. Dotychczasowe oddziaływanie bobrów na środowisko sprawiło, że te właśnie chronione gryzonie coraz częściej postrzegane są jako szkodniki...

Na początku XX wieku w Polsce, bobry zostały niemal całkowicie wytępione. Dopiero na przełomie lat 1940/1950 zostały reintrodukowane na Mazurach. Populacja rozprzestrzeniła się wzdłuż Biebrzy i Narwi, a w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, podjęto próby aklimatyzacji bobra również na innych terenach kraju, w tym na Podkarpaciu. Aktualnie w Polsce żyje około 50 tysięcy osobników (najwięcej na Podlasiu ok. 13 tysięcy). Według danych (2011 r.) Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie, populacja bobrów na Podkarpaciu liczy około 6 – 7 tysięcy osobników. Roczny przyrost populacji w Polsce wynosi od kilku do kilkunastu procent.

Bobry w gminie Świlcza

Gryzonie te w ilości kilku osobników, introdukowane zostały w 1997 roku na teren Rezerwatu Przyrody „Zabłocie” w bratkowickich lasach. Tu miały doskonałe warunki do bytowania i działalności. Ich populacja wzrosła na tyle, że zaczęły przemieszczać się na kolejne akweny wodne, rzeczki, strumyki, dopływy do stawów itp. W ten sposób dotarły na obszary sąsiednich gmin m.in. Kolbuszowa, Głogów Młp. i Sędziszów Młp. Liczna populacja zajęła też południowe tereny naszej gminy wzdłuż rzeki Mrowla w rejonie Ścieżki ekologicznej Trzciana – Olszyny”. Gryzonie te bytują również w niektórych rejonach rzek Czarna i Osina, przepływających przez północne tereny Bratkowic. Prawdopodobnie populacja bobrów w gminie Świlcza liczy aktualnie około 150 osobników. Charakterystyczne ślady ich bytowania na tym terenie to liczne tamy i żeremia zbudowane na ciekach wodnych, rowach melioracyjnych, ścięte drzewa i zalane łąki.

Czy bóbr to szkodnik?

Bobry bywają dla ludzi niezwykle uciążliwymi sąsiadami. Budując tamy na rzeczkach i potokach, spiętrzają wodę, powodując zalewanie pól uprawnych, łąk, pastwisk, sadów i innych terenów. Wycinają drzewa, niekiedy cenne dla ludzi np. owocowe lub ozdobne. Często też wykradają z pól plony (jeżeli mają je w zasięgu swoich siedlisk). Ponadto bobry kopią kanały aby ułatwić sobie wędrówki po okolicy. Wykopują też jamy

i nory ziemne, które mogą się zawalić, stanowiąc zagrożenie dla zwierząt gospodarskich, a nawet ludzi. Przekopują groble w stawach i wały przeciwpowodziowe, powodując ich przerwanie, co często jest przyczyną powodzi lub podtopienia terenów rolniczych i osiedlowych. Straty są wówczas ogromne... Gryzonie te potrafią skutecznie zablokować przepusty lub rowy melioracyjne, skutkiem czego zalewane są często pola i łąki.



Jeszcze trzy dni temu drzewa te rosły – pokazuje T. Kozdęba.

Ekolodzy uważają, że bobry mają bardzo korzystny wpływ na środowisko, w którym żyją, ponieważ w naturalny sposób regulują retencję wody na danym obszarze. Ponadto w skali Polski bobry, mogą spełniać ważną rolę w redukowaniu negatywnych skutków regulacji rzek i wadliwie działających systemów melioracyjnych, powodujących przesuszanie znacznych połaci naszego kraju. Sądzą, że powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby odpowiednio docenić rolę bobrów i znaleźć dla nich miejsce w strategii gospodarowania zasobami wód naszego kraju, a co za tym idzie – wprowadzić sprawnie działający system kompensowania strat materialnych lokalnie powodowanych przez bobry...

Wiele osób, a szczególnie rolników sądzi, że bobry to zwykłe szkodniki. Tak uważa też **Tadeusz Kozdęba** – mieszkaniec bratkowickiego przysiółka Zapole, właściciel łąki położonej nieopodal rzeki Mrowla w rejonie torfowisk Trzciana – Olszyny. – „Od kilku lat na tym terenie żyją bobry, które przynoszą więcej szkód niż pożytku” – mówi pan Tadeusz. – *Przez moją łąkę przebiega rów melioracyjny, na którym zwierzęta te pobudowały liczne tamy spiętrzające wodę. Teren wokół jest sukcesywnie zalewany. Uniemożliwiło mi to normalne koszenie trawy na mojej łące i zbiór siana. Ostatecznie zrezygnowałem z jej użytkowania i postanowiłem na tym terenie posadzić drzewa m.in. olchy, brzozy i lipy. Sądziłem, że może z tego będzie jakiś pożytek... Okazało się, że posadzone przeze mnie drzewa, stały się doskonałym „prezenterem” dla bobrów, które zaczęły je sukcesywnie ścinać. Teraz moja działka wygląda fatalnie – gryzonie wycięły większość drzew, zalany teren, po którym trudno swobodnie przejść. Resztki ściętych drzew zbieram i przeznaczam na opał, bo szkoda ich zostawić na mokrym terenie, by zgniły... Jestem bezradny wobec tych szkodników, podobnie jak Spółka Wodna, która od pewnego czasu zaprzestała konserwacji rowu melioracyjnego na tym terenie. W związku z tym zwolniono mnie z obowiązku płacenia świadczeń za konserwację urządzeń melioracyjnych. Mimo*

to nie mogę spokojnie patrzeć na coraz większe szkody powodowane przez bobry... Wiem, że gryzonie te objęte są prawną ochroną i nie wolno ingerować w ich funkcjonowanie ani też burzyć tam i żeremi, które zbudowały. Uważam – mówi pan Tadeusz, że zwierzęta te powinny być przeniesione w inne miejsce, gdzie będą mogły spokojnie żyć, nie powodując szkód. Mnie nie pozostaje nic innego, jak starać się o odszkodowanie za powstałe szkody – dodaje.

Za szkody należy się odszkodowanie

Zgodnie z art.126 ust. 1 pkt. 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody (Dz. U. z 2009 roku Nr 151 poz. 1220 z późniejszymi zmianami) – za szkody wyrządzone przez bobry w gospodarstwie rolnym, leśnym lub rybackim, odpowiada Skarb Państwa w imieniu którego działa Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska. W przypadku Podkarpacia – Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 38. (Tel. 17 785 00 44).

Wniosek o oszacowanie szkód i wypłaty odszkodowania powinien zawierać:

- dane poszkodowanego (imię, nazwisko, adres zamieszkania, numer telefonu kontaktowego),
- szczegółowy opis powstałej szkody m.in. czy szkoda dotyczy ściętych drzew, uszkodzonych drzew, krzewów, nor bobrowych, zalanych gruntów itp.
- lokalizację (numer ewidencyjny działki),
- informację, czy do działki objętej szkodą pobierane są dopłaty z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Ponadto do wniosku należy dołączyć:

- aktualny odpis z księgi wieczystej,
- kopię nakazu płatniczego podatku gruntowego,
- kopię aktualnego wypisu z ewidencji gruntów,
- mapkę z zaznaczeniem lokalizacji szkody (z zaznaczeniem działki, której szkoda dotyczy),
- można dołączyć dokumentację fotograficzną,



Fot. Władysław Kwoczyński

Tak wygląda teren, na którym funkcjonują bobry.

– w przypadku, gdy działka na terenie której wystąpiła szkoda, stanowi współwłasność do wniosku, należy dołączyć zgodę (oświadczenia) wszystkich współwłaścicieli do działania w ich imieniu i wypłaty odszkodowania.

Procedury jakie obowiązują przy szacowaniu strat, są bardzo długie i na odszkodowanie trzeba czekać nawet kilka miesięcy. Przed złożeniem wniosku o odszkodowanie, dobrze jest zasięgnąć informacji w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Warto wiedzieć

Właściciel działki, na terenie której doszło do tzw. przetamowania, spowodowanego spiętrzeniem wody przez bobry, może wystąpić do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie o wydanie zezwolenia na rozbiórkę tamy. Nie wolno burzyć tamy bez zezwolenia, za co grozi surowa kara.

Józef Ciosek



Udomowienie zwierząt – w dziejach ludzkości

Zwierzęta domowe są naturalnym elementem życia człowieka, nadal zajmują ważną pozycję, chociaż mniej znaczącą niż dawniej, kiedy to nie było ich czym zastąpić. Opanowanie procesu udomowienia zwierząt umożliwiło dawnym ludziom osiedlenie się w jednym miejscu i rozwinięcie, dzięki temu, stabilnego trybu życia, co jest określane mianem rewolucji neolitycznej.

Udomowienie zwierząt to długotrwały proces ciągłych prób, trwający kilka tysięcy lat i nadal nie zamknięty. Jego zaawansowane stadium trwa po dzień dzisiejszy – choćby udamawianie reniferów, jeleni i niektórych zwierząt futerkowych (norki amerykańskie, lisy). Zainicjowany proces udamawiania to ogromny przełom w rozwoju ludzkości. Najwięcej udomowiono ssaków i to one odegrały największą rolę w życiu człowieka. Kontakt człowieka z udomowionymi zwierzętami trwa już ponad 10 tysięcy lat. Jak więc doszło do udomowienia dzikich zwierząt?

Oswajanie a udamawianie

Pierwszym etapem było oswajanie, co powszechnie praktykowali Indianie trzymając dzikie zwierzęta już na długo przed właściwym udomowieniem. **Oswojenie zazwyczaj dotyczy jed-**

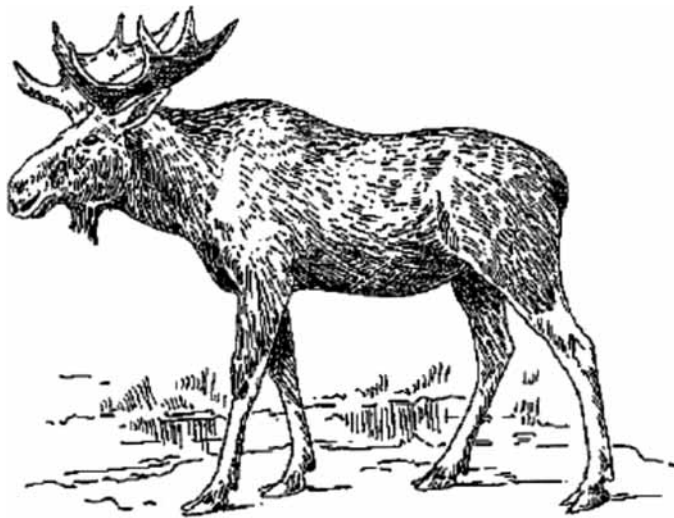
nego pokolenia danego zwierzęcia. Ma wąskie, określone cele użytkowe, np. pokazy w cyrku, atrakcyjne powożenie łosi, łowy ptaków drapieżnych. Sam etap ograniczony tylko do oswajania nie prowadzi jednak do udomowienia, gdyż w procesie oswajania następuje jedynie zatracenie właściwego dla swego gatunku dystansu ucieczki przed człowiekiem i agresji. Oswojone zwierzę pozwala się głaskać, karmić, nie gryzie. Oswajane są zwykle młode zabrane i odchowane przez człowieka.

Udomawianie odbywa się przez chwytnięcie i oswajanie zwierząt, a następnie ich kontrolowane rozmnażanie. Nie wszystkie gatunki zwierząt „poddają się” udomowieniu. Przede wszystkim do udomowienia nadają się gatunki charakteryzujące się szczególnymi cechami zachowania (behawioralnymi), głównie dystansem między człowiekiem. Tak było z dzikiem (i jest do dziś – niechętnie dziki w miastach) i turem, które wychodziły z lasu w obręb osad człowieka i były mało bojaźliwe. Decydujące znaczenie w procesie udamawiania miała więc plastyczność zachowań danego gatunku zwierzęcia.

Wypracowano wiele teorii tłumaczących przebieg procesu udomowienia. Wszystkie zgodnie podkreślają, że **udomowienie następuje po oswojeniu w wyniku izolacji, manipulowania**



rozrodem i selekcją uzyskanego przychówku. Tylko te trzy czynniki działające nieodłącznie prowadzą do udomowienia. Dany gatunek jest udomowiony, gdy po wielu pokoleniach osławiania i rozrodu w niewoli pod kontrolą człowieka pojawiają się nowe cechy dziedziczne przekazywane z pokolenia na pokolenie w wyniku selekcji. Głównym czynnikiem udomowienia była selekcja polegająca na intensywnym rozmnażaniu tylko tych



Łoś (*Alces alces*) w XIX wieku w Rosji został niemal udomowiony, będąc głównie atrakcyjną rozrywką dla carów i rosyjskich elit. Trudności zabezpieczenia specyficznej paszy dla tego „epokowego zwierza” dziś nie istnieją w dobie sztucznych mieszanek. Wraca powoli myśl o udomowieniu łosia – tylko po co?

Rys. B. Laprus-Madej

osobników, które posiadały cechy uznane za korzystne dla człowieka – hodowcy. Ponieważ rozmnażanie i krzyżowanie odbywało się w obrębie niewielkiej, spokrewnionej grupy zwierząt oswojonych przez człowieka to w kolejnych pokoleniach zwierzęta miały pogarszającą się kondycję fizyczną potęgowaną zaburzonymi warunkami i trybem życia. Skutkowało to tzw. defektem organicznym (pojawienie się osobników np. o krótkich nogach, pysku, łaciących itp.). Takie zwierzęta nie mogłyby już przeżyć w naturalnym środowisku, ale ich cechy były korzystne dla człowieka. Tak prowadzona przez człowieka „polityka hodowlana” skutkowała tym, że po wielu pokoleniach ukształtowały się tylko zwierzęta o cechach chcianych. Powstałe cechy, utrwalone i dziedziczone w wyniku selekcji nosiły znamiona udomowienia, a zwierzęta były udomowionymi. Zarys zmian w kształcie i budowie zwierząt wykazujących udomowienie pojawia się po 50 – 100 pokoleniach życia zwierzęcia w niewoli, a więc u dużych zwierząt po 200 – 400 latach, u małych po 100 – 200 latach.

Czyńcie Ziemię sobie poddaną...

Pierwsze próby trwałego osławiania zwierząt podjęto około 16 tysięcy lat temu. Najwcześniej udomowione zostały **owce, kozy, bydło i świnie**, czyli zwierzęta dające po zabiciu mięso, tłuszcz i skóry, tj. produkty pierwszej potrzeby życiowej z chwilą rozpoczęcia przez człowieka osiadłego trybu życia. Udomowienie konia, osła i wielbłąda nastąpiło później – jako zwierzęta potrzebne do przenoszenia dóbr i ludzi. Kiedy udomowiono **psa** dokładnie nie wiadomo – być może równocześnie w okresie udomowiania bydła, jako stróża tych zwierząt przed drapieżnikami.

Zdecydowana większość zwierząt domowych ma jednego przodka w sensie gatunku, ale udomowienie różnych form geograficznych dało zróżnicowanie typów zwierząt domowych. Dość ciekawie wygląda proces udomowienia bydła, które pochodzi od tura. Ze względu na ówczesny szeroki zasięg występowania tura, udomowienie miało miejsce w wielu rejonach

Europy, Azji i Północnej Afryki. Przez kilka tysięcy lat łowiono żywe tury przede wszystkim z przeznaczeniem do oswojenia i dalszej hodowli. Najintensywniej łowiono je w okresie wczesnego udomowienia, czyli w neolicie (ok. 6000 do 2400 lat temu). Najwcześniej doszło do udomowienia tura na Bliskim Wschodzie w dolinie Eufratu i Tygrysu ok. 7000 lat p.n.e. W Europie udomowienie bydła jest datowane na 6500 – 6300 lat p.n.e.

Wiele kłopotów sprawiało ustalenie przodka owcy, jak również zlokalizowanie miejsca udomowienia, bowiem w obrębie dzikich gatunków owiec obserwuje się ogromne ich zróżnicowanie. Zgodnie z obecnym stanem wiedzy przodkiem owcy domowej jest muflon azjatycki występujący na obszarach południowo-zachodniej Azji. Okres udomowienia owcy przypada na VIII tysiąclecie p.n.e. w dolinie rzeki Tygrys. Warto zwrócić uwagę, że samice dzikiego przodka owcy posiadały rogi. Nie jest możliwe ustalenie jak długi upłynął okres w czasie udomawiania zanim w wyniku mutacji samice owiec utraciły cechy budujące rogi.

Z terenów azjatyckich owce do Europy przybyły ok. 6300 lat p.n.e. wraz z migracją ludów na Bałkany i na początku V tysiąclecia p.n.e. występowały już w całej Europie, także na ziemiach Polski.

Podobnie jak owcę na obszarze południowo-zachodniej Azji udomowiono kozę. Jej przodkiem była dzika koza bezoarowa. Kozy poza psem i owcą należą do jednych z najwcześniej udomowionych zwierząt – 10200 do 8800 lat p.n.e. Podobnie jak owca kozy do Europy przywędrowały wraz z migrującymi grupami ludów azjatyckich około 6500-6300 lat p.n.e.

Odminną historię ma udomowienie świni, pochodzącej od dzika. Udomowienie lokalizuje się zarówno na terenie Azji jak i Europy – w różnych miejscach i w różnym czasie. Obszar udomowienia obejmował wyłącznie strefę lasów (dzik to zwierzę leśne) i udomowić go mogli tylko osiadli rolnicy, a nigdy koczownicy. Najwcześniejsze ślady udomowienia dzika pochodzą z Bliskiego Wschodu i są datowane na przełom IX i VIII tysiąclecie p.n.e. Świnia to bodajże jedyne zwierzę którego udomowienie nie przebiegało konsekwentnie – odbywało się sporadycznie i lokalnie, często zanikało na długi okres czasu. Dopiero około 6400 lat p.n.e. obserwuje się ustabilizowane udomowienie i hodowlę świń.



Jeleń europejski (*Cervus elaphus*) należy do grupy zwierząt ulagających bardzo łatwo procesom udomowienia. Duży postęp w rozwoju genetyki i „hormonalnych pasz” umożliwia skrócenie tego procesu.

Fot. J. Schiersmann (Łowiec Polski)

Udomowione **konie** wywodzą się od pleistocenkich form dzikich koni żyjących na obszarze Europy już 500 tys. lat temu (w okresach zlodowaceń). Przypuszcza się, że wczesne udomowienie konia odbyło się we wschodniej Europie, a przodkiem był tarpan. Poprzedzający udomowienie okres oswojenia trwał bardzo długo, nawet kilka tysięcy lat zanim podjęto hodowlę udomowieniową w okresie neolitu. Miało to związek z incydentalnym traktowaniem użytkowania oswojonych koni tylko tam gdzie zaistniała taka potrzeba.

Najwięcej problemów sprawiało ustalenie przodka psa. Dopiero szeroko prowadzone badania genetyczne różnych ras psów z całego świata ostatecznie pozwoliły stwierdzić jego silne spokrewnienie z wilkiem i wywodenie się od kilku form geograficznych tego gatunku.

Ustalono równocześnie, że pierwotnym miejscem udomowienia psów były tereny wschodniej Azji, głównie Chiny. Udomowienie zapoczątkowano ok. 25 tysięcy lat temu. Wcześniej udomowione psy docierały na różne kontynenty wraz z grupami ludzkimi i w schyłkowym paleolicie oraz w mezolicie (9 tys. do 5,5 tys. lat temu) były już znane w Europie. Około 15 – 10 tys. lat temu dotarły wraz z grupami ludzkimi przez Cieśninę Beringa do Ameryki Północnej. Dzięki trwającej intensywnej selekcji hodowlanej uzyskano ponad 400 ras psów jakże niekiedy zupełnie niepodobnych do swego przodka – wilka.

Kot obok psa należy do najczęściej hodowanych przez ludzi zwierząt. Jego przodkiem był żbik – dziki kot rozpowszechniony od zachodniej Europy po Indie oraz Afrykę. Wydaje się jednak, że podstawę udomowienia stanowił płowy kot libijski, ale udomowiono również dzikie koty północno-europejskie i azjatyckie. Udomowione koty krzyżowano między sobą, co spowodowało zatarcie różnic między kotami wywodzącymi się od podgatunków południowych i północnych. Udomowienie kota budzi jednak zastrzeżenia – część uczonych uważa kota za zwierzę nadal tylko oswojone. Duża część kotów żyjąca w udomowieniu nie poddała się całkowicie ingerencji człowieka w swój rozwój, nie wykształciła zamierzonych cech i łatwo dziczeje. Znaleźiska w basenie Morza Śródziemnego wskazują, że początki udomowienia kota sięgają neolitu (około 6000 lat temu). Trwałe udomowienie nastąpiło w basenie śródziemnomorskim 2000-1000 lat p.n.e., zaś do tego czasu był to okres osławiania.

Jakkolwiek zdecydowana większość udomowionych różnych gatunków zwierząt pochodzi z obszarów azjatyckich, to **królik** pozostaje zwierzęciem udomowionym głównie w Europie, a konkretnie na Półwyspie Iberyjskim (Hiszpania). Stało się to dopiero w czasach rzymskich (I-IV wiek naszej ery). Drugi ośrodek udomowienia królika mogły być Chiny około VI wieku p.n.e. Rozpowszechnienie królika domowego w Europie przypada na czasy średniowiecza.

Oprócz udomawiania człowiek w różnych okresach swych dziejów osławiał zwierzęta żyjące w pobliżym osadzie z przeznaczeniem na użytkowanie. Do takich zwierząt osławianych i lokalnie użytkowanych należały niewątpliwie **łośie**, **tchórze** (nazywane fretkami) oraz **wydry**. W starożytnym Egipcie trzymano oswojone **hieny**, a szczególnie **małpy**. Nigdy tych zwierząt jednak nie udomowiono.

Współczesne procesy udomawiania zwierząt

Zachodzi pytanie czy współcześnie trwa proces udomowieniowy jakichś zwierząt? Otóż w rozwiniętych na niemal

masową skalę hodowlach zwierząt futerkowych (lisy, norki amerykańskie, tchórze, nutrie, szynszyle, a nawet szopy prące) prowadzone są intensywne selekcje, co skutkuje istotnymi, trwałymi zmianami masy ciała, inną sierścią i jej ubarwieniem. Już dziś większość hodowanych nerek posiada w bardzo dużym stopniu tak zmienione cechy budowy ciała i przystosowawcze, że na wolności nie przeżyją. Nie są to jeszcze zwierzęta udomowione, ale na etapie zarysu udomawiania. Ssakiem o bardzo daleko posuniętym procesie wstępnego udomowienia jest jeleni europejski, masowo hodowany od bardzo dawna w zamkniętych fermach (szczególnie w Nowej Zelandii i Rosji), selekcjonowany nie tylko dla celów myśliwskich okazanego poroża, ale i dla mięsa oraz pant do celów leczniczych (poroża na etapie fazy wzrostu). Jelenie bardzo łatwo się osławiają i posiadają wyraźne cechy zachowania sprzyjające procesowi udomowienia. Potrzeba niedługiego czasu, aby jeleni stał się zwierzęciem udomowionym.



Żurawie (Grus grus) już dawniej hodowano. Czy dziś obok strusia ponownie „zagospodzą” w europejskich hodowlach jako dostawcy mięsa? Słuchać i takie pomysły.

Rys. B. Laprus-Madej

biona roślinnością wodną). Rezygnacja z trwałego udomowienia tego „przedpotopowego zwierza” była spowodowana złą termoregulacją, tj. silnym przegrzewaniem się i utrudnieniem w hodowli skutek ograniczonej dostępności do określonych roślin bagiennych.

Udomowienie zwierząt nie ograniczało się tylko do ssaków.

Czy ptaki można udomowić?

W pradziejach człowieka udomowiono także szereg gatunków ptaków do celów użytkowych na mięso. Powszechnie hodowane dziś na całym świecie **kury** udomowiono we wczesnym neolicie (VI tysiąclecie p.n.e.) w południowo-wschodniej Azji. Pochodzą od dzikiego kura bankiwa. Udomowione kury ze wschodniej Azji rozpowszechniono w środkowej Azji, a następnie na Bliskim Wschodzie, skąd dotarły do Europy.

Gęsi domowe pochodzą od dzikiej gęsi gęgawy (*Anser anser*) udomowionej w różnych miejscach geograficznego zasięgu gęgawy – głównie w Europie i Azji Małej, ale także i w Egipcie. Czas udomowienia jest trudny do sprecyzowania. Przynajmniej w delcie Nilu odkryto kości gęsi domowych sięgające V tysiąclecia p.n.e., co wskazuje na intensywne osławianie i wczesny proces udomawiania w tamtejszym regionie. Z zapisów na papiirusach wynika, że w okresie budowy piramid (2,5 tys. lat p.n.e.) gęsi były już w pełni udomowione i masowo hodowane w Egipcie do celów konsumpcyjnych.

Jeszcze mniej znany jest czas udomowienia **kaczki**, pochodzącej od dzikiej kaczki krzyżówki. Udomowienie nastąpiło



w różnych miejscach Europy i Azji, przypuszczalnie stosunkowo niedawno, bo na przełomie er (około 2 tys. lat temu).

Przy okazji warto wspomnieć, że udomowione **gołębie** uzyskano prawdopodobnie w okresie rzymskim (I-IV wiek n.e.).

Obszar Ameryki Północnej może poszczycić się także udomowieniem **indyka**, ale czas jego udomowienia nie jest znany. Hiszpanie przybywszy do Ameryki spotkali u Majów już udomowione indyki i to oni przywieźli je do Europy.

W procesie udomawiania ptaków działania selekcyjne skierowano na utratę zdolności do latania i zwiększenie masy ciała w porównaniu do dzikich przodków. Oprócz udomowienia ptaków ukierunkowanym na korzyści konsumpcyjne, udomowiono również gatunki do celów estetycznych (ładnego upierzenia lub śpiewu). Do tych właśnie celów udomowiono **kanarka** (XV wiek) i różne gatunki **papug** w czasach Arystotelesa (IV wiek p.n.e.), rozpowszechnione później w Europie (Grecji) od czasów wyprawy Aleksandra Wielkiego do Indii.

Jako ciekawostkę należy wspomnieć o lokalnych oswojeniach **żurawi** – Egipt w okresie Starego Państwa w III tysiącleciu p.n.e., fermy w Rzymie z czasów Imperium Rzymskiego (IV wiek p.n.e.). W Europie środkowej żurawi używano w czasach średniowiecza w gospodarstwach jako cenne ptaki stróżujące, chodzące swobodnie po obejściu, agresywnie reagujące na obcych.

Współcześnie szeroko rozwinięte są w wielu krajach na świecie hodowle fermowe **strusi** afrykańskich z przeznaczeniem głównie na mięso, ale i na wyroby ze skóry. Wbrew powszechnym mniemaniom próby udomowienia tego łatwo osławającego się ptaka nie są pomysłem obecnej doby, gdyż już w czasach rzymskich w pierwszych wiekach naszej ery trzymano oswojone strusie. Istnieją zapisy o hucznych ucztach Rzymian z daniami mięsa strusiego, ale i wykorzystywaniu ich w cyrkach i na uroczystych pochodach, procesjach.

Proces osławiania jako wczesny etap udomowienia trwa i obecnie, chociażby wspomnieć o hodowli zamkniętych i selekcji różnych gatunków ptaków drapieżnych do celów łowieckich, **kormoranów** do łowienia ryb (praktykowane od V wieku w Azji wschodniej) i **przepiórki** japońskiej. Na tym nie koniec.

Ryby i owady – cywilizacja bez granic

Dawno już udomowiono **karpia**, a w czasach nowożytnych poczyniono próby udomowienia **pstrąga**. Karpia rozpoczęto udomawiać w Europie w czasach Cesarstwa Rzymskiego, ale znacznie wcześniej rozpoczęli to już Chińczycy (VI-V wiek p.n.e.).

Rozwój cywilizacji nie zna granic jak i nie ma granic w działaniach człowieka. Udomowiono nawet niektóre owady. Proces udomawiania **pszczoł** został rozpoczęty od podbierania miodu dzikim pszczołom. Znane są rysunki naskalne wybierania miodu z okresu schyłkowego paleolitu (9 tys. lat temu) w Hiszpanii, ale tak naprawdę trudno uściślić gdzie i kiedy człowiek zainteresował się udomowieniem pszczoł. Zapis na papiusie greckim pochodzący z 250 r. p.n.e. wspomina o trzymaniu pszczoł w ulach kładowych. W II i I wieku p.n.e. w dolinie Eufratu i Tygrysu kwitła hodowla pszczoł na szeroka skalę.

Przed kilkoma tysiącami lat w Chinach udomowiono jedwabnika (trzecie tysiąclecie p.n.e.). Obecny rozwój nauki, a szczególnie genetyki umożliwia rozpoczęcie procesu udomowienia niemal każdego stworzenia i to w trybie znacznie skróconym czasowo. To co dawniej trwało tysiące lat, dziś może trwać „chwile”.

Nie jesteśmy w stanie w dzisiejszych czasach za bardzo rozróżnić granicy pomiędzy etapem osławiania, chowu, hodowli i ostatecznego udomowienia.

Korzystano z materiałów zawartych w książce A. Lasoty-Moskalewskiej „Zwierzęta udomowione”.

Edward Marszałek



Lasy podkarpackie zapraszają

Lączna powierzchnia leśna w zasięgu terytorialnym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie wynosi 492 tys. ha, co daje aż 36% lesistość. Jest to drugi pod tym względem region w kraju. W zarządzie nadleśnictw krosnieńskiej dyrekcji pozostaje 418 tys. ha, czyli 82% powierzchni leśnej regionu. Nadleśnictw-26. Wartość zasobów drzewnych – 116 mln 619 m³.

Efektowności gospodarki leśnej prowadzonej w latach powojennych jest zauważalny – **Wzrost zasobów drzewnych** w podkarpackich lasach – szacuje się je obecnie na 113,6 mln metrów sześciennych. To oznacza, że w ostatnich 10 latach przybyło prawie osiem mln m³ drewna na pniu. Dzięki temu możliwy jest też wzrost pozyskania, które rekordowy poziom 1,9 mln m³ osiągnęło w 2012 roku.

Istotny udział w tej masie ma obecnie drewno z pielęgnacji drzewostanów na gruntach porolnych, sadzonych w latach 50. i 60. XX wieku, które obecnie są w fazie najbujniejszego wzrostu i poddane są procesom przebudowy składu gatunkowego. Na dużych powierzchniach prowadzona jest też przebudowa składu gatunkowego, z uwagi na fakt, że grunty porolne zalesiano przed półwieczem tzw. gatunkami przedplonowymi: sosną, modrzewiem czy świerkiem, które teraz są zastępowane jodłą, bukiem, jaworem czy dębem, a więc gatunkami właściwymi dla podkarpackich siedlisk.

– **Ochrona przyrody** to niezwykle ważna funkcja, jaką pełnią zasobne i różnorodne gatunkowo lasy podkarpackie. Z ich obszaru przed laty wyłączono ponad 48 tys. ha powierzchni leśnej tworząc 2 parki narodowe: Bieszczadzki i Magurski. Część bieszczadzskich nadleśnictw wchodzi obecnie w zasięg Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”, ustanowionego w 1992 r. przez UNESCO. Szczególnie wartościowe obszary i obiekty przyrodnicze poddane są ochronie prawnej.

Forma ochrony przyrody na terenie RDLP w Krośnie	Liczba obiektów	Powierzchnia w tys. ha
rezerваты przyrody	74	10
parki krajobrazowe	8	185
obszary chronionego krajobrazu	13	193
pomniki przyrody	336	–
użytki ekologiczne	340	2,5
zespoły przyrodniczo-krajobrazowe	4	–
stanowiska dokumentacyjne	14	–
strefy miejsc rozrodu i regularnego przebywania zwierząt objętych ochroną gatunków	192	–
chronione gatunki roślin	109	–
chronione gatunki zwierząt	335	–

Liczebność wybranych gatunków chronionych na terenie RDLP w Krośnie

Gatunek	Liczebność w szt.
wilk	460
ryś	220
niedźwiedź	130
żubr	270
żbik	140
bóbr	7000

W ramach sieci Natura 2000 ochroną objęto siedliska przyrodnicze i ostoje o znaczeniu europejskim tworząc 7 obszarów specjalnej ochrony ptaków oraz 34 specjalne obszary ochrony siedlisk. Pozwala to na ochronę zagrożonych gatunków na obszarze ich naturalnego występowania.

Ochroną rezerwatową objęto m.in. kolonię żolny (rezerwat Skarpa Jaksmanicka), bobra europejskiego (rezerwat Mójka i Bobry w Uhercach) oraz liczne gatunki ptaków (rezerwat przyrody Zabłocie). Ochroną rezerwatową objęto również ostoje węża eskulapa (rezerwat przyrody Krywe). W rezerwacie tym oprócz węża eskulapa bytują inni przedstawiciele herpetofauny: traszka górską, traszka karpacka, gniewosz, a także sala-mandra plamista.

Prowadzone są też działania z zakresu **ochrony czynnej** poprzez hodowlę, reintrodukcję, tworzenie sztucznych miejsc lęgowych i dokarmianie. Z inicjatywy leśników zapoczątkowano w Nadleśnictwie Leżajsk hodowlę wolierową głuszcza, aby ratować ten zagrożony wyginięciem gatunek kuraków leśnych. Hodowla prowadzona jest w warunkach zbliżonych do naturalnych. W wolierach samice wysiadują jaja i wychowują młode ptaki. Udało się już dwukrotnie wsiedlać pochodzące z tej hodowli osobniki na teren Puszczy Solskiej.

Zagroda pokazowa w Mucznem. Leśnicy opiekują się także dużymi ssakami. W Nadleśnictwie Komańcza znajduje się zagroda aklimatyzacyjna, do której już kilkakrotnie sprowadzano żubry z różnych krajów europejskich, aby zasilić stada bieszczadzkie i poprawić ich strukturę genetyczną. W sumie sprowadzono 13 żubrów, które po okresie aklimatyzacji dołączały do stad wolno żyjących. Od 2012 roku w Mucznem na terenie Nadleśnictwa Stuposiany funkcjonuje też zagroda pokazowa żubrów.



Zagroda pokazowa żubrów w Mucznem to duża atrakcja turystyczna.

To w lasach podkarpackich gniazduje 90% polskich orłów i puszczyków uralskich. Tu żyje cała krajowa populacja żbika i węża eskulapa. Również największe drapieżniki: niedźwiedź, wilk i ryś mają swe najlepsze ostoje w tym lesistym regionie. Dla ochrony zagrożonych gatunków leśnicy, wspólnie z instytucjami naukowymi i organizacjami ekologicznymi, realizują unijne projekty: „Liczebność i migracje niedźwiedzi w polskich Karpatach”, „Inwentaryzacja wilków i rysi w nadleśnictwach i parkach narodowych”, „Ochrona gatunkowa rysia, wilka i nie-

dźwiedzia w Polsce, „Stały monitoring żubrów na terenie nadleśnictw bieszczadzkich”.

Pod opieką leśników znajdują się także zagrożone gatunki roślin. Przykładowo dla ochrony cisa w lasach utworzono 9 rezerwatów przyrody. Realizowany jest też program restytucji cisa poza rezerwatami, który polega na zbiorze nasion z miejsc licznego występowania, hodowli sadzonek w szkółkach leśnych i zakładaniu upraw na nowych stanowiskach.

Podobnej opieki doczekała się kłococzka południowa. Jej stanowiska chronione są w rezerwach przyrody „Husówka”, „Leoncina”, „Łysa Góra” i „Tysiąclecie”, a Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne wspólnie z leśnikami słowackimi zrealizowało międzynarodowy program ochrony tego gatunku.

Łowiectwo. Ważnym elementem gospodarowania w lasach Podkarpacia jest łowiectwo, które we współczesnym wydaniu oznacza działalność proekologiczną, nakierowaną ochronę zasobów przyrody żywej, zachowanie różnorodności i gospodarowanie populacjami zwierząt łownych.

Liczebność gatunków łownych na terenie RDLP w Krośnie

Gatunek	Liczebność w tys. szt.
łoś	0,2
jeleń	9,6
daniel	0,2
sarna	37,5
dzik	7,8
lis	10,9
zając	13,3
kuropatwa	11,3
bażant	18,3

Spośród 76 leśnych obwodów łowieckich na terenie RDLP w Krośnie, 10 jest wyłączonych z dzierżawienia i na ich obszarze funkcjonuje 8 ośrodków hodowli zwierzyny Lasów Państwowych o łącznej powierzchni 131,8 tys. ha. Bytujące tu jelenie karpackie należą do najmocniejszych w Polsce – co roku wśród trofeów medalowych trafiają się tu złotomedałowe wieńce. W nadleśnictwach prowadzących ohz LP funkcjonują kwatery myśliwskie, które służą nie tylko myśliwym, stanowią także atrakcyjną bazę turystyczną dla wszystkich przyjezdnych.

Ważnym świadczeniem leśników na rzecz społeczeństwa jest **edukacja leśna**, prowadzona w wielu formach we wszystkich nadleśnictwach. Wiodącą rolę pełnią tu dwa leśne kompleksy promocyjne. LKP „**Lasy Birczańskie**” utworzony został w 2001 roku i funkcjonuje na obszarze Nadleśnictwa Bircza. Ciekawostką z jego terenu jest rosnący w Łomnej „Las Medialny”, posadzony przez dziennikarzy polskich, słowackich i ukraińskich. W 2011 roku utworzono LKP „**Lasy Bieszczadzkie**”, na terenie którego, w Mucznem, funkcjonuje pokazowa zagroda żubrów, ciesząca się wielkim zainteresowaniem turystów.

W lasach RDLP w Krośnie funkcjonuje 70 ścieżek przyrodniczych i 4 ośrodki edukacji leśnej. W wielu nadleśnictwach urządzono izby edukacji leśnej i tzw. zielone klasy leśne. Wśród ścieżek można wyróżnić typowo leśne, przebiegające w kompleksach leśnych, które mają na celu pokazanie lasu, walorów przyrodniczych, pracy leśnika. Większość ścieżek biegnie przez tereny chronione, ukazując walory przyrodnicze, krajobrazowe, a także bogactwo roślin i zwierząt, elementy historyczno-kulturowe i zabytki.

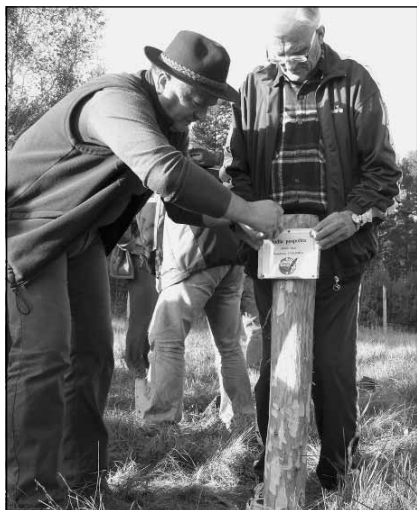
Corocznie z różnych form edukacji na terenie lasu korzystają tysiące osób, głównie dzieci i młodzieży. W 2011 r. było to 82 tys. osób, które uczestniczyły w ponad 1650 lekcjach terenowych, spotkaniach z leśnikami w szkołach, spotkaniach poza szkołą, różnorodnych konkursach, wystawach, akcjach i imprezach okolicznościowych. Z ciągłego zaproszenia do lasu korzystają setki tysięcy ludzi przyjeżdżających tu na grzyby i po wypoczynek.



Edward Marszałek

Las Medialny w Łomnej

Na Pogórzu Przemyskim, na terenie nieistniejącej wsi Łomna, rośnie normalny, ale jednocześnie niezwykle las. To pierwszy tego rodzaju w Polsce symbol tolerancji, współpracy i pojednania ponad politycznymi podziałami. Pomysł jego posadzenia podsunęła Mariczka Kryżaniwska, dziennikarka lwowskiego Radia Luks, podczas warsztatów dla dziennikarzy z Ukrainy, organizowanych w 2003 roku na terenie Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Birczańskie”. Tę piękną ideę, by dziennikarze z sąsiadujących ze sobą krajów spotkali się przy sadzeniu lasu, urzeczywistniono rok później. W dniu 16 października 2004 roku w Łomnej k. Birczy spotkało się ponad 200 osób, w tym dziennikarzy prasy regionalnej i leśnej oraz 52 dziennikarzy z Ukrainy i 2 ze Słowacji. Na powierzchni ponad pół hektara posadzono wówczas 2568 młodych jodeł, buków, jaworów, jarzębów, brzoź, lip, modrzewi, sosen, świerków, czarnych olch i wiązów. Współorganizatorami przedsięwzięcia byli: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Instytut Mosty na Wschód, Nadleśnictwo Bircza i samorząd Gminy Bircza. Od tej pory już kilkakrotnie odbywały się tu warsztaty i spotkania dziennikarskie, zaś sam Las Medialny, bo taką przyjął nazwę, stał się elementem przygotowanej przez Nadleśnictwo Bircza leśnej ścieżki edukacyjnej. Przy okazji drugiego z kolei spotkań, w dniu 21 października 2005 roku, dosadzono drzewka w miejscach, gdzie nie przyjęły się poprzednio. Uczestniczyli w nim dziennikarze i leśnicy z Polski i Ukrainy. Odświeżono wówczas uroczyste solidny głaz piaszczysty z wmurowaną tablicą pamiątkową z napisem: Las Medialny w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim. W tym samym dniu odbyło się podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Zarządem Obwodowym Gospodarki Leśnej we Lwowie a Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Krośnie.



Jodła posadzona przez prezesa Zdzisława Srokę otrzymała specjalną tabliczkę.

Ma swój udział w Lesie Medialnym również Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej. 11 października 2008 roku 40-osobowa grupa dziennikarzy PSPL w ramach sesji zorganizowanej przez RDLP w Krośnie posadziła kępę młodych drzew. Każdy z uczestników otrzymał też na pamiątkę spotkanie jedną sadzonkę do posadzenia w miejscu swego zamieszkania. Jodła posadzona przez prezesa PSPL, Zdzisława Srokę oznaczona została specjalną tabliczką. Sam las dziennikarski znajduje się pod specjalnym nadzorem i jest ogrodzony, by zabezpieczyć go przed niszczeniem sadzonek przez zwierzęta i wandalów. Niektóre z drzewek sadzonych w 2004 roku przekroczyły już wysokość czterech metrów.

Warto, będąc na Pogórzu Przemyskim, zajrzeć do tego „dziennikarskiego gaju”, by na własne oczy przekonać się, że rośnie on równie znakomicie, jak całość polskich lasów.

Dorota Wadiak



(Dziennikarze prasy lokalnej w podkarpackich lasach)

Życie wśród drzew

Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie w dn. 4-6 X 2013 r. odbyła się kolejna sesja terenowa Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej zs. w Krakowie. Wzięło w niej udział 21 dziennikarzy z Polski i 4 z Ukrainy, w tym prezes PSPL Zdzisław Sroka oraz przedstawicielka redakcji kwartalnika „Trzcionka”.

Bieszczadzki Park Narodowy (liczący ok. 40 lat i mający ponad 29 tys. ha powierzchni), znajdujący się na terenie RDLP w Krośnie to jedno z najpiękniejszych przyrodniczo i krajobrazowo obszarów chronionych w Europie. Tu można spotkać wilka, niedźwiedzia i żubra, wiekowe lasy bukowe i bukowo-jodłowe, bukowo-jaworowe, i nieco wyżej – świerkowe, egzotyczną roślinność, alpejską i typowo alpejskie gatunki ptaków, np. płochacz halny, nagórnik. Starodrzewia są dziś ostoją zwierzętów płowej i drapieżnej ptaków gadów i płazów. Chociaż najwyższe bieszczadzkie szczyty nie są wysokie (1300 m n.p.m.) krajobraz ich uatrakcyjnają połoniny i torfowiska.

Początek jesieni to idealny czas na podróż w bieszczadzkie lasy. Spokojny szum liści zakłócały jedynie nasze głosy. Ruszyliśmy wijącą się wśród drzew ścieżką, napawając się październikową posezonową ciszą. Bieszczady pozwoliły na spokojne odkrywanie swoich uroków, sielankowych krajobrazów połonin, leśnych polan, strumyków, kałuż wodnych i jesiennych „płonących” lasów.

W Lesie Medialnym

Sesję warto było rozpocząć od Lasu Medialnego, który jest zlokalizowany na terenie LKP Lasy Birczańskie. Tu 9 lat temu nasi poprzednicy: polscy i ukraińscy – posadzili sadzonki leśnych drzew. Tu, gdzieś, kiedyś kwitło życie tubylców: Polaków, Łemków i Ukraińców. Dziś w tym młodniku dokonali cięć pielęgnacyjnych pod nadzorem leśników, formowali korony drzewek i poprzez sadzenie w nim rodzimych krzewów kaliny, trzmieliny i derenia urozmaicili różnorodność gatunkową Lasu Medialnego.

W Nadleśnictwie Stuposiany

Objazd terenu, widoki napotkanych śladów osad ludzkich – kępy zdziczałych drzew owocowych, zapadłe piwnice i studnie, zniszczone, porośnięte zielskiem, ślady cmentarzy przywodziły na myśl czasy II wojny światowej. W tych puszczańskich lasach kryli się żołnierze AK i... banderowcy z Ukraińskiej Powstańczej Armii. W 1944 r. został przez nich zamordowany leśniczy Zagórski, w tym samym roku okrutnie zamordowano 74 Polaków, ukrywających się przed represjami. Po wysiedlonych w latach 1945-47 zniszczonych i spalonych wsiach trudno dziś szukać śladów. A przecież żyli tam drwale, węglarze, wozacy, mieli warsztaty, smolarnie, tartaki itp.

Na terenach tego nadleśnictwa kręcono wiele filmów np.



Fot. Marek Strzałkowski

Przed wejściem do lasu medialnego.

„Ogniomistrz Kaleń”, „Wilcze echa”, „Baza ludzi umarłych”, „Pan Wołodyjowski”. Bieszczady, ich piękno i moc, i groza, i tajemnice były i są tematami literackimi i artystycznymi.

Muczne i zagroda żubrów

Największą atrakcją okazała się wizyta w pokazowej zagrodzie żubrów w Muczne. Muczne – to jest najmłodsza wieś (lata 70) w dolinie Górnego Sanu. Liczy obecnie ok. 35 mieszkańców, głównie pracowników leśnych. Przed II wojną światową mieszkało tam 8 osób. Po wojnie, nie został tam nikt, ani żaden dom. W latach 1900-1934 jeździła tamtędy kolejka wąskotorowa, służąca do wywozu drewna z lasów.

Na tarasie widokowym – prawie 10 ha – znajdują się punkty obserwacyjne do podglądania życia żubrów. To zwierzęta bardzo płochliwe więc ujrzeć je – to nie lada gratka.

Ścieżka dydaktyczna „Krutyjówka”

Jest to jedna z kilku urządzonych ostatnio ścieżek na terenie LKP Lasów Bieszczadzkich. Wędrować bukowym lasem, po usypanym o tej porze roku dywanie wielobarwnych liści jest niezwykle przyjemne i relaksujące. Zatłoczone szlaki latem, głośnie, mogą zniechęcać do wędrówek, ale jesienny spacer odbywa się w zupełnej ciszy. Tylko gdzieś tam plask wody, szum trąconego wiatrem zeschłego liścia, burzył nastrój spokoju. Gdy po całym dniu, pachnącym żywicą i ożywczymi olejkami wracaliśmy do hotelu – czuliśmy się jak nowo narodzeni. Dziennikarze mieli okazję ujrzeć obiekty przygotowane przez leśników dla turystów, zobaczyć budowle wzniesione w ramach programu małej retencji, a także poznać tajniki gospodarki łowieckiej, prowadzonej tu w zgodzie z wymogami ochrony przyrody.



Fot. Dorota Wadiak

Ścieżka przyrodnicza Krutyjówka.

Tradycyjna kolacja

W sobotni wieczór, w trakcie uroczystej kolacji z tradycyjnymi myśliwskimi potrawami: bigosem, pasztetem i kielbaskami wziął udział Artur Królicki zastępca dyrektora RDLP w Krośnie. Dokonano podsumowania sesji:

– To ważne, że tematyka leśna cieszy się sporym zainteresowaniem dziennikarzy prasy lokalnej – mówił dyr. A. Królicki. – Wierzymy, że przełoży się to na kolejne artykuły i audycje docierające do waszych odbiorców.

– Niewiele wiemy o waszej kulturze materialnej. Spotykane drewniane cerkwie, cerkiewki straszą dziś zapadniętymi dachami, zmurszałymi ścianami, omszałym cokołem. Warto



Fot. Barbara Paluchowa

Pielęgnacja lasu.

by poznać ich wartość i dzieje – mówiła jedna z uczestniczek z Ukrainy.

Bieszczadzka Kolejka Leśna

W niedzielne przedpołudnie odbyliśmy przejażdżkę Bieszczadzką Ciuchcią. Trasa 24,174 km, z Majdanu k. Cisnej do Nowego Łupkowa wiodła przez wyjątkowo urokliwe tereny, o dużych walorach przyrodniczo-krajobrazowych. Najpiękniejsze były jednak lasy!

Poznaliśmy ponadto fragment międzynarodowej (polsko-słowackiej) Leśnej Ścieżki Dydaktycznej „Udava-Solinka”, przebiegającej na terenie Nadleśnictwa Cisna. Prezentuje ona przyrodę i formy jej ochrony. Tam pyszniła się jesień, dając do oglądania pod świerkami rydze, spod butwiejącej ściółki, ukazując borowiki, a na pniach drzew – dorodne pasożytnicze grzyby – huby drzewne.

Jesienne Bieszczady zaskakują. Na każdym kroku serwują coś innego, niezwykłego. Pozwalają się oderwać od codzienności. Upajają swoim spokojem, potęgą i dostojnością. Tam żegnaliśmy się z nadzieją na kolejne spotkanie.

PS. 27 XI 2013 r. odbyło się podsumowanie IV edycji podkarpackiego konkursu „Liderzy Regionu”. Najlepsze firmy, najlepsi przedsiębiorcy. Miło nam pogratulować Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie otrzymania **Statuetki Lidera Konkursu**, w kategorii – ochrona przyrody – za stwarzanie warunków do rozwoju turystyki w kompleksach leśnych Podkarpacia. **Składamy gratulacje!** Niech one będą dowodem społecznego uznania.

Miłorząb dwukłapowy (Ginkgo Biloba L.)

Długowieczne drzewo z rodziny miłorzębowych, dożywa nawet 4000 lat, nazywane jest często miłorzębem japońskim. Występuje na stanowiskach naturalnych, wyłącznie w południowo-wschodniej części Chin. Stanowisko to zajmuje obszar 1018 hektarów, znajduje się tam 167 drzew o pierśnicy powyżej 123 centymetrów, są to dwudziestometrowej wysokości drzewa o wieku powyżej 1000 lat (kilka drzew w wieku do 3400; lat i wysokości 40 metrów. Stamtąd w XI wieku rozpowszechniony został w innych prowincjach Chin i Japonii. Do Europy miłorząb sprowadzony został na początku XVIII wieku z Japonii do Holandii do Ogrodu Botanicznego w Utrechcie (najstarszy okaz w Europie). Do Polski pierwszy okaz sprowadzono w latach 1723-1728 do ogrodu przysałacowego w Łańcucie, gdzie rośnie do dziś (najstarszy okaz w Polsce).

Miłorząb jest jednym z nielicznych przedstawicieli roślin nagozalążkowych (pozostałe to sagowce i gniotowe), które mają spłaszczone, opadające na zimę liście (nieprzekształcone w szpilki). W swojej ojczyźnie Chinach, dorasta do wysokości 30-40 m, w Europie do 28 m.

Korona młodych okazów stożkowata, gałęzie odrastają prostopadle do pnia lub kierują się ukośnie, z czasem konary wyginają się ku dołowi, wierzchołek zaokrągla się i cała korona staje się cylindryczna. Kora bruzdowa, szarobrunatna, u starszych egzemplarzy głęboko spękana. Okazy żeńskie i męskie miłorzębu, odróżnić można po pędach: żeński pęd ma pąki małe i na wierzchołku zaostrome, a męski duże i zaokrąglone. Liście są skrętoległe na długopędach, blaszka liściowa kłapowata, na krótkopędach są gęsto skupione i ułożone okółkowo po 5-8, a blaszka liściowa jest wachlarzowata. Liście posiadają wycięcie na wierzchołku jeśli wyrastają z długopędów, natomiast te na krótkopędach wycięcia nie posiadają. Kwiaty męskie to żółte kotki o długości 2-4 centymetrów. Pojawiają się późną wiosną. Bardzo mocno pylą, a pyłek przenoszony jest przez wiatr na odległość do 1,5 kilometra. Kwiaty żeńskie to dwa nagie zalążki o długości 4 milimetrów. Umieszczone są na długiej szypułce (4 cm długości) na krótkopędzie. Liczba kwiatów przeważnie parzysta.

Drewno miłorzębu jest zróżnicowane na jasnobrązową biel i czerwono żółty twardziel, posiada jedwabisty połysk oraz zwartą strukturę z wąskimi i dobrze widocznymi słojami rocznymi, przypomina drewno drzew iglastych – jest lekkie i miękkie, odporne na gnienie i ogień.

Miłorząb jest rośliną światłolubną, nie znosi stanowisk ocienionych, na których zamiera. Jest bardzo odporny na suszę glebową. Źle rośnie na glebach piaszczystych i na takich, na których jest wysokie lustro wody. Odporny na mróz, choroby i szkodniki. Bardzo wolno przyrasta na grubość pnia. Nadaje się na bonsai. Doskonale znosi cięcie. W Polsce gatunek często spotykany w parkach miejskich i ogrodach jako drzewo ozdobne. Miłorząb to drzewo dwupienne i rozdzielczo płciowe. Kwitnie po 40 latach uprawy z nasion. Zapłodnienie trwa do około 5 miesięcy (zależy to od temperatury i wilgotności). Na-

siona z polskich miłorzębów mają bardzo małą zdolność kiełkowania rzędu 20-30%.

Miłorzębowe okazy

Jak wspomniałem wcześniej, miłorząb to drzewo długowieczne, dożywające nawet do 4000 lat. Najstarsze okazy w wieku od 1000 do 3400 lat, rosną w Chinach w naturalnych stanowiskach. Najstarszy i najokazalszy miłorząb w Europie, rośnie w Ogrodzie Botanicznym w Utrechcie (Holandia). Ma ponad 300 lat. Ponad dwustuletnie okazy tego pięknego drzewa, rosną także w Polsce, m.in. w Łańcucie w ogrodzie przysałacowym (najstarszy miłorząb w Polsce, ma ponad 280 lat) – klon męski, w 2002 roku obwód pnia na wysokości pierśnicy (130 cm) i 450 cm i 337 cm. Równie dorodne okazy, zdobią Ogrody Botaniczne w Krakowie i Warszawie, Arboretum Polskiej Akademii Nauk w Kurniku, Ogród Dendrologiczny w Przewelicach i Park Miejski w Krzeszowicach. Te wyjątkowe drzewa rosną także w wielu innych miejscowościach naszego kraju.

Zastosowanie w medycynie...

Miłorząb stosowany jest w medycynie naturalnej od tysięcy lat m.in. w Chinach. Surowcem leczniczym jest liść zbierany jesienią, gdy żółknie, suszony w temperaturze pokojowej lub nieco wyższej. Ze świeżego liścia przygotowana jest nalewka, z suchego liścia – nalewka i napar. Ma działanie rozszerzające naczyń krwionośne mózgowia, kończyn i wieńcowe, poprawia krążenie krwi, przeciwwązkowe, przeciwwązkowe, przeciwwązkowe (również na mózg), rozszerzające oskrzela i łagodzące objawy astmy. Przez poprawienie ukrwienia mózgowia i mięśni szkieletowych, zwiększa zdolność fizyczną i psychiczną. Stosowany jest przy zaburzeniach krążenia obwodowego i mózgowia, chorobie wieńcowej, miażdżycy, stwardnienia rozsianego, zaburzeniach pamięci i koncentracji, niedotlenieniu mózgu, skłonności do zakrzepów i zatorów, zaburzeniach krążenia ocznego, bólach kręgosłupa i innych schorzeniach. Ponadto substancje lecznicze miłorzębu, zapobiegają starzeniu się organizmu, impotencji, poprawiają ostrość wzroku i zapobiegają zaćmie. W aptekach jest wiele gotowych preparatów z miłorzębu na różne dolegliwości. Warto jednak pamiętać, że przed ich użyciem należy skonsultować się z lekarzem.

...i w przemyśle

Właściwości miłorzębu wykorzystywane są m.in. w przemyśle kosmetycznym. Na uwagę zasługują: balsamy do pielęgnacji zmęczonych i obolałych nóg, szampony poprawiające ukrwienie skóry głowy i kremy do twarzy likwidujące tzw. „pajęczynki”, płyny do mycia, żele, toniki, mydła itp. Drewno miłorzębu wykorzystywane jest często w rzeźbiarstwie i do wyrobu mebli. W Japonii wykonuje się z niego specjalne pojemniki do przechowywania sake, tamtejszej wódki i inne przedmioty.



Ludwika Oleksak

Wychowują jedynie ci, którzy mają nadzieję.

J.S. Tchisner



14 października 2013 roku w ZST-W w Trzcianie

Każdego roku w tym dniu wraz z prawie 650 tys. nauczycieli, pedagogów, wychowawców i pracowników oświaty celebrujemy Dzień Edukacji Narodowej. Ustanowiony on został w 1972 r. a data 14 X 1773 r. – powstanie Komisji Edukacji Narodowej – stała się tą szczególną okazją. Podobne święta obchodzone są w wielu krajach świata, bowiem nauczyciele stanowią jedną z najliczniejszych grup zawodowych o ogromnym znaczeniu. Z tej okazji w gustownie i okolicznościowo udekorowanej świetlicy tutejszego Internatu odbyło się uroczyste spotkanie wszystkich pracujących obecnie i emerytowanych pracowników szkoły. Dla organizatorów, Dyrekcji, Rady Rodziców, Samorządu Uczniowskiego oraz Pedagoga Szkolnego naczelnym celem wszystkich starań stało się, budzenie szacunku do zawodu nauczycieli i innych pracowników szkolnych. Złożenie podziękowań i uznania za trudną odpowiedzialną pracę, skłonienie uczestników spotkania do refleksji własnych i samooceny.

Od nauczycieli, w dużej mierze, zależy przyszłość kraju

Spotkanie otworzył dyrektor mgr inż. Janusz Jakubek. Pan Dyrektor złożył przybyłym serdeczne, okolicznościowe życzenia. W swoim przemówieniu złożył wszystkim Nauczycielom, Wychowawcom i Pracownikom szkoły podziękowania za zaangażowanie, życzył satysfakcji z pracy z młodzieżą, radości z odkrywania ich talentów i uzdolnień, dumy z sukcesów wychowanków oraz twórczego zapału do podejmowania nowych wyzwań.

Następnie głos zabrała Urszula Dziedzic przewodnicząca Rady Rodziców. Podziękowała wszystkim nauczycielom i wychowawcom za ciężką pracę i trud włożony w edukację a także wychowanie młodzieży. – *Zawód nauczyciela to zaszczyt, ale i ogromna odpowiedzialność. To od Was w dużej mierze zależy, jak ukształtuje się charakter naszych dzieci, jaką drogą będą podążać w przyszłości* – mówiła, wręczając symboliczną wiązanek kwiatów Dyrektorowi Jakubkowi. Członkowie Samorządu Uczniowskiego złożyli najserdeczniejsze życzenia nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi szkoły, wręczając jednocześnie symboliczne upominki. Dyrektor Szkoły wręczył wyróżniającym się nauczycielom i pracownikom administracji oraz obsługi, nagrody pieniężne i uznaniowe dyplomy.

Uśmiechnij się... jutro będzie lepiej...

Kolejnym akcentem uświetniającym uroczystość był koncert, pt. „Wam, w podzięcie”, na który złożyły się: prezentacja multimedialna i montaż słowno-muzyczny.

Uśmiech zdobi człowieka i jest bardzo potrzebny w życiu codziennym. Pozwala zachować optymizm i pogodę ducha, w dodatku – nic nie kosztuje. Całkowitym, miłym, zaskoczeniem dla uczestników uroczystości było ujrzanie siebie na dużym ekranie monitora i wysłuchanie krótkich wypowiedzi o sobie, dowcipnych komentarzy i życzeń.

Brawa i podziękowania zebrali od dorosłej widowni „poważni recytatorzy” z... przedszkolnej grupy starszaków p. Joli Mazurkiewicz z Przedszkola Publicznego w Trzcianie. To bliskie sąsiedztwo z ZST-W od 1 września br. już owocuje dobrymi stosunkami dobrosąsiedzkimi, a w przyszłości – kto wie? – za-

siadać będą owe przedszkolaki przy stolikach w różnych szkolnych pracowniach specjalistycznych...

Absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie skrzypiec młoda, utytułowana instrumentalistka Natalia Kmita dostarczyła przeżyć estetycznych zebranym, wykonując bravurowo „Czardasza” Montiego i „Tango” – z filmu pt. „Zapach kobiety”. Występ wokalny uczennicy naszej szkoły Róży Rzućek z refleksyjnym songiem z musicalu „Metro” J. Stokłósy pt. „Szyba” zakończył część artystyczną uroczystości. Zastłuchanie wśród obecnych, doskonała muzyka, wspaniałe wykonanie młodych artystów, zostaną każdemu w pamięci, bo „Prawdziwie wielki jest człowiek, który chce się czegoś dowiedzieć”. Po tej wykwintnej uczcie duchowej zaproszeni goście zostali podjęci uroczystym obiadem zakończonym słodkim deserem.



Występy artystyczne.



Jadwiga Szczepańska

Razem z zaprzyjaźnionymi szkołami z krajów Unii Europejskiej realizujemy międzynarodową wymianę młodzieży

Jest piękny poranek – 8 października 2013 r., złota polska jesień. Z parku Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie docierają odgłosy różnych języków – niemiecki, niderlandzki, angielski. Przechodzący obok mogliby pomyśleć – czyżby to już typowa wioska globalna? Z całą pewnością można stwierdzić, że dzięki realizowanym w naszej szkole projektom w ramach programów Leonardo da Vinci oraz Comenius „Europa” staje się nam bliższa.



Na solińskiej zaprze.

Idea międzynarodowej wymiany młodzieży zrodziła się w naszej szkole po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Dyrektor mgr inż. Janusz Jakubek oraz cała Rada Pedagogiczna widziała, w tych działaniach niepowtarzalną szansę wzmocnienia realizacji procesu dydaktycznego. Wówczas to powołany został przez dyrektora szkoły szkolny zespół, którego celem było znalezienie partnerów oraz pozyskiwanie środków na wymianę i staże młodzieży. Na jego czele stanęła nauczycielka języka angielskiego Anna Czarniak. To ona wraz z p. Markiem Maksymowiczem, inicjowali oraz nadawali ton pracy tego zespołu. To oni byli głównymi autorami i koordynatorami dotychczasowych projektów, a było już ich sporo. Do tej pory zrealizowane zostały 4 projekty z programu Leonardo da Vinci oraz 2 projekty z programu Comenius.

Kolejne dwa projekty autorstwa dyrektora szkoły oraz p. Marka Maksymowicza, które również niebawem zakończą się 2 tygodniowymi stażami nauczycieli oraz uczniów w Turcji i Anglii są już zaakceptowane przez Wojewódzki Urząd Pracy, a realizowane będą w ramach komponentu ponadnarodowego w dużym projekcie „Podkarpacie stawia na zawodowców”, w którym również szkoła od roku uczestniczy. Prowadzimy szeroką współpracę ze szkołami partnerskimi z takich krajów jak Anglia, Niemcy, Belgia, Szwecja, Włochy, Turcja, Rumunia, Słowacja.

Projekty z programu Leonardo da Vinci oraz projekt „Podkarpacie stawia na zawodowców” polegają na organizowaniu zagranicznych staży zawodowych dla nauczycieli oraz uczniów. Celami staży jest opracowanie innowacyjnych programów nauczania, zdobywanie i wymiana doświadczeń, poznawanie ciekawych rozwiązań, metod, praktyk w zakresie kształcenia zawodowego, jak również doskonalenie językowe.



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Comenius



Program Comenius ma na celu głównie rozwijanie wśród młodzieży i kadry nauczycielskiej wiedzy o różnorodności kultur i języków europejskich oraz zrozumienia jej wartości: pomaganie młodym ludziom w nabyciu podstawowych umiejętności niezbędnych dla rozwoju osobistego, przyszłego zatrudnienia i aktywnego obywatelstwa europejskiego.

Obecnie w naszej szkole kontynuujemy realizację projektu COMENIUS, który rozpoczął się jesienią 2012 r. Przypomnijmy temat projektu „Open your eyes” – CT guide for teens” (Kulturalno-turystyczny przewodnik dla młodzieży). W projekcie uczestniczą szkoły z następujących państw: Polski, Belgii, Niemiec i Szwecji. Celem projektu jest, oprócz edukacji europejskiej i nauki języków obcych, stworzenie przez młodzież biorącą udział w projekcie międzynarodowego przewodnika prezentującego regiony, w których położona jest każda ze szkół partnerskich. Uczestnicy stworzyli stronę internetową www.openyoureyesctguide.eu gdzie zamieszczone są bieżące aktualizacje o projekcie. Odbłyły się już spotkania w Niemczech w listopadzie 2012 oraz w Szwecji w styczniu 2013.

W dniach od 6.10 do 12.10.2013 r. Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie gościł przedstawicieli zaprzyjaźnionych szkół partnerskich z tych krajów. Podczas tej wizyty pokazaliśmy przepiękne zakątki naszego kraju, zobaczyli tę wspomnianą „polską jesień” w Zamku Lubomirskich i Potockich w Łańcucie, Podziemną Trasę Turystyczną w Rzeszowie.



Podziwiając piękno polskiej jesieni w łańcuckim parku.

O dziejach narodu polskiego usłyszeli wędrując ulicami Krakowa, a o trudnej i bolesnej historii Polski w muzeum Auschwitz-Birkenau. W Bieszczadzkiej głąszy był czas na relaks, wymianę poglądów oraz wrażeń. Kolejny punkt programu stanowiło poznanie naszych polskich tradycji i obyczajów czyli wizyty w Regionalnym Domu Tradycji Ludowej w Trzcianie. Ostatnie spotkanie przedstawiceli wszystkich państw planowane jest w Belgii w styczniu 2014 r.

Koordynator projektu Jadwiga Szczepańska z Trzciany informuje: „Chcieliśmy pokazać naszym gościom nie tylko piękne zakątki naszego regionu, ale również to, czym się szczycimy jako szkoła – manewry pożarnicze, jazda konna, pokazy fryzjerskie. Wzbudziło to wielki zachwyt wśród przedstawicieli partnerskich szkół. Pokazaliśmy też polską gościnność częstując ich potrawami przygotowanymi przez naszych uczniów. Dzięki temu spotkaniu młodzież nawiązała nowe kontakty, udoskonalila swoje umiejętności językowe, a przede wszystkim udowodniła, że zasługuje na miano prawdziwych Europejczyków”.

Barbara Binduga



Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcieńcu „stawia na zawodowców”

Nikogo nie trzeba uświadamiać jak ważne jest w dzisiejszych czasach zdobycie dobrego zawodu, potwierdzonego odpowiednimi dokumentami. Jeszcze ważniejsze jest nabycie, uzyskanie doświadczenia zawodowego. Co tak naprawdę sprawia, że dzisiejsza młodzież ma problem ze znalezieniem zatrudnienia?

Przyczyn jest wiele, wśród nich można wymienić: konkurencję ze strony starszych, bardziej doświadczonych kolegów. Istnieje też brak wsparcia ze strony odpowiednich instytucji w procesie przejścia ze szkoły do pracy m.in. poprzez staże zawodowe.

Od adepta do profesjonalisty

Przystępując do realizacji projektu „Podkarpacie stawia na zawodowców”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Dyrekcji ZSTW przyświecała myśl, aby młodym ludziom wchodzącym w życie rozszerzyć horyzonty myślowe i w sposób świadomy dać szansę zdobycia bezcennej praktyki oraz doświadczenia.

Podczas wakacji w ramach projektu 53 uczniów naszej szkoły odbyło staże zawodowe. Młodzież miała możliwość praktycznego sprawdzenia i doskonalenia swoich umiejętności oraz wykonywania określonych zadań na różnych stanowiskach pracy, otrzymując za nią dodatek w wysokości 1200 zł brutto.

Dyrektor ZSTW mgr inż. Janusz Jakubek podkreśla, że aby osiągnąć sukces w kształceniu zawodowym, trzeba dobrej współpracy między nauczycielami i uczniami. Same chęci ze strony nauczycieli nie wystarczą... „bo do tanga trzeba dwojga – zgodnych...” jak w szlagierze „Budki Suflera”, musi być zaangażowanie ze strony uczniów. Szkoła zaś musi stworzyć dobre warunki kształcenia uczniom i nauczycielom.

Dotychczas zakupiono pomoce dydaktyczne za niebagatelną sumę 120 tys. złotych, które są wykorzystywane w codziennych działaniach dydaktycznych.

W ramach zajęć praktycznych młodzież z IV kl. Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego uczestniczy w kursie kelnerskim. Zakupiono specjalistyczny, komputerowy program. Służy on do kosztorysowania i normowania robót, jest przydatny w Technikum Budownictwa. Wyposażenie laboratorium w najnowszej generacji sprzęt jest natomiast niezbędny uczniom w Technikum Weterynarii.

To jednak nie wszystko, przyszłoroczne wakacje będą pracowite dla kolejnych 56 uczniów. Młodzież będzie miała okazję do sprawdzenia się w roli pracownika, a w przyszłości elastycznie i mobilnie funkcjonować na rynku pracy.

Szczególne predyspozycje

W rozmowie z mgr inż. J. Halat, koordynatorem projektu z ramienia Dyrektora ZSTW odczuć można wiarę w powodzenie i sukces. „bo panuje tu dobry klimat, przymus czy obowiązek nie wchodzi w grę”. Nauczyciele, bardzo zaangażowani i pasjonujący się swoją profesją pragną jak najwięcej zrobić

od strony merytorycznej, zaś uczniowie, jeśli zdecydowali się poznawać tajniki określonego zawodu, mają ku niemu określone predyspozycje, nie mogą np. nie chodzić na zajęcia praktyczne. Korepetycjami nie można uzupełniać braków zawodowych.

Zostały ustalone i wymienione inicjatywy związane z realizacją „Projektu”. W roku szkolnym 2013/2014 uczniowie wszystkich typów szkół zawodowych wezmą udział w szkoleniach i kursach odpowiadających ich preferencjom zawodowym. Są to:

- inseminacja i hipoterapia – Technikum Weterynarii,
- baristyka i carving – Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych,
- okładziny ścienné – Technikum Budownictwa,
- kursy makijażu i stylizacji paznokci – Technikum Usług Fryzjerskich.

Co dalej?

Najbardziej znamienita jest opinia samych zainteresowanych czwartoklasistów z Technikum Weterynarii, którzy o tym, jak ważna dla nich jest ta inicjatywa, mówią tak: – *Dla nas uczestnictwo w kursach jest ogromną szansą i zdajemy sobie sprawę, że dzięki stażom, wyjazdom zagranicznym oraz sprzętowi, na którym możemy się uczyć, mamy otwarte różne możliwości funkcjonowania w społeczeństwie dorosłych. Możemy znaleźć wymarzoną pracę, robić coś, o czym wcześniej nawet nie myśleliśmy – w przyszłości.*



Młodzi adepci – przyszli zawodowcy.

Opinia nauczycieli, instruktorów zawodu na ogół – bardzo pochlebna podkreśla np. że egzaminy maturalne zawodowe są trudne. Jak powszechnie wiadomo maturę w maju wystarczy zdać na poziomie 30%, egzamin zawodowy, który odbywa się w czerwcu – na poziomie 70%. Po 4 latach nauki młodzież osiąga piękne wyniki, rozwijają się, są kreatywni, prawie w 100%, zdają wszystkie egzaminy. Rozumieją, że dziś rynek pracy jest bardzo trudny i warto się uczyć.

Zasada „powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, zaangażuj mnie, a zrozumieję” w pełni oddaje cel jaki przyświecał dyrekcji Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcieńcu przystępując do tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Iza Niewiadomska-Labiak

Przychodzisz

Tego
jednego dnia
dajesz się dzielić
każdą ręką
I sam dzielisz
między
wszystkich

Biorą Cię
Przełamują
I przełamują
samych siebie

Nikt
nie oczekuje
że smakujesz
najlepiej
A i tak
rozpływasz się
w ustach

Przychodzisz
biały
delikatny
bardziej kruchy
niż chleb –
w odłamanej tajemnicy
wigilijnego opłatka

Iza Niewiadomska-Labiak

Z pokorą

Bez wahań
bez zastanowień
bez wątpliwości

bez pytań
bez oczekiwań
bez wiecznych prośb

z pewnością aniołów
nadzieją pasterzy
pokorą tamtych Królów

Przyjść do Ciebie Panie

z odważnym pokłonem
niekupionymi darami
miłością na rozdanie

w ten zaśnieżony
zimowy wieczór
co odstraszył nawet
głodne –
tak jak ja Ciebie
– ptaki

Ludwika Oleksak

My i XVI Międzynarodowe Targi. Rzeszów 12-13 XI 2013

Biznes – Żywność – Medycyna

Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzecie ma ostatnio powody do dumy i radości. Pełny nabór do kl. I. poszczególnych typów techników – to efekt nie tylko prowadzonej systematycznie akcji promocyjnej w gimnazjach na terenie Podkarpacia, ale renoma i autorytet absolwentów, współdziałanie ze środowiskiem bliższym i dalszym oraz otwartość społeczności szkolnej na współczesny świat i współpracę międzynarodową.

Stąd bierze się udział naszej młodzieży we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach, promocyjnych i biznesowych a także edukacyjnych.

Okazją były więc doroczne Międzynarodowe Targi: Biznes – Żywność – Medycyna w Rzeszowie. Organizatorem ich było Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „Specjal” i Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal” Rzeszów. Patronat honorowy sprawował Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego Prezydent Miasta Rzeszowa, Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych, Podkarpacka Okręgowa Izba Aptekarska, Ogólnopolski Przegląd Medyczny.

Miejscem targów była Hala Sportowa na Podpromiu, gdzie ponad 200 producentów i wystawców przygotowało stoiska z towarami, sprzętem, literaturą fachową itp.

Celem imprezy była prezentacja i promocja wystawionego sprzętu i urządzeń. Warsztaty tematyczne przeprowadzane w pierwszym dniu, liczne bezpośrednie rozmowy i porady lekarskie oraz badania przyciągały zwiedzających.

Najliczniejsze stoiska oferowały żywność

Stoisko ZST-W przygotowane i obsługiwane przez młodzież Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego prezentowało żywność ekologiczną. Estetyczny wygląd wystaw, dodatkowo wyeksponowana receptura każdej potrawy zjednywała nie tylko zwiedzających, ale i konsumentów – smakoszy.

Dorodne, eleganckie uczennice na zmianę w obu dniach serwowały potrawy, które „znikały migiem”. Żurek wiejski



Technikum – Międzynarodowe targi – Biznes, Żywność, Medycyna.

i różne wyroby ciastkarskie – 4 rodzaje ciasteczek owsianych – smakowały w obu dniach targów. Opiekę merytoryczną ze strony szkoły spełniała nauczycielka-instruktor zawodowa: mgr inż. Marzena Borkowska.

Barbara Binduga

„Jogurt kontra papieros”...

pod patronatem SM Mlekovita” Oddział Trzebowniksko

Corocznie w każdy trzeci czwartek listopada obchodzony jest „Międzynarodowy Dzień Rzucania Palenia”. Jego celem jest zachęcenie jak największej grupy palaczy do rzucenia palenia oraz podniesienia wiedzy o szkodliwości produktów tytoniowych. Warto więc przy takiej okazji podjąć próbę rzucenia palenia. Małymi krokami, o czym informują lekarze, świadomość dotycząca szkodliwości palenia papierosów zmienia się. Grupą społeczną, o którą powinniśmy się najbardziej troszczyć jest młodzież.

W 21 listopada 2013 r. w Światowym Dniu Rzucania Palenia w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzecie odbyła się kolejna już...

edycja akcji „Jogurt kontra papieros”

W tym roku do „walki” z nałogiem nikotynowym stanął jogurt i inne przetwory mleczne.

Urządzone zostały w hallu szkolnym estetyczne stoiska z produktami. Uczniowie z klas: I-IV Technikum Żywności i Usług

kach testów można było sprawdzić dyskretnie, czy ma się problem z paleniem.

Dzień ten zaistniał dzięki zaangażowaniu nauczycieli i wychowawców, a przede wszystkim mgr inż. Marzenie Borkowskiej.



– Jeśli nawet nie udało się dotrzeć do świadomości wszystkich młodych ludzi eksperymentujących z nikotyną, to przynajmniej dostarczyli sobie poprzez degustację, do organizmu dużą dawkę naturalnych witamin – mówiła koordynator Szkolnego Programu Profilaktyki, pedagog szkolny Ludwika Oleksak.

W związku z ogromnym zainteresowaniem młodzieży akcją, organizatorzy planują już kolejne przedsięwzięcia z zakresu promocji zdrowia.

Niniejszym w imieniu Dyrekcji i całej naszej społeczności szkolnej na ręce p. Prezesa SM „Mlekovita” składam serdeczne podziękowania za hojność, wsparcie naszych działań wychowawczych, polegających na budowaniu dobra w życiu młodego pokolenia.

Gastronomicznych rozdawali swoim koleżankom i kolegom jogurty oraz inne zdrowe produkty przekazane przez Spółdzielnię Mleczarską „Mlekovita” Oddział Trzebowniksko. Różnorodność produktów, (jogurty, serki, kefiry), estetyczne i barwne opakowania nęciły wzrok i pobudzały pracę ślinianek uczniowskich. Prezes firmy Antoni Kogut objął hojnym patronatem ten szczególny dzień. Aktywnie uczestnicząc w działaniach promocyjnych, dostarczył młodzieży także wiedzy merytorycznej na temat mleczarstwa oraz działań biznesowych firmy.

Nikogo nie trzeba było specjalnie namawiać, młodzież chętnie sięgała po pyszności z Mlekovity. Rozdano ponad 400 jogurtów oraz 200 innych przetworów mlecznych.

Życie bez „dymka”

Jak co roku było wesoło, gwarno i sympatycznie. O tym, co grozi palaczom papierosów informowały tematyczne dekoracje, plakaty informacyjne, gadżety promujące zdrowy, bez nałogów styl życia młodych. Na podstawie umieszczonych w ulot-



Z tradycją w przyszłość

Andrzejki – tańce, hulanki, swawola...

Andrzejki to wieczór wróżb oraz hucznych zabaw przed adwentem w nocy z 29 na 30 listopada w wigilię patronalnego święta św. Andrzeja Apostoła. Był on jednym z 12 apostołów, bratem św. Piotra, uczniem św. Jana Chrzciciela. Był misjonarzem nad Morzem Czarnym. Został ukrzyżowany w dn. 30 XI 30 r. na krzyżu w kształcie litery X, stąd nazwa Krzyż Świętego Andrzeja, wśród znaków drogowych.

Najhuczniej obchody odbywają się w krajach, których jest patronem: Szkocji, Grecji, Rosji. Pierwsza polska wzmianka o św. Andrzeju Apostole pochodzi z 1557 r. sztuce teatralnej Marcina Bielskiego pt. „Komedya, Justyna i Konstancyja”.

Wróżby panien mają charakter matrymonialny. Dotyczą nie tylko lania wosku na zimną wodę i doszukiwania się z niego magicznych kształtów, tłumaczeniu snów, liczeniu kołków w płocie. Ta ostatnia wróżba polegała na liczeniu i jeśli panna doliczyła się parzystej liczby – wróżyło to zamężcie. Ponieważ w dawnych czasach śmiertelność ludzi była wysoka, panny wróżyły, odliczając kołki w płocie, czy wyjdą za mąż za kawalera czy wdowca.

We wsiach naszej gminy, np. w Trzcianie istniał ciekawy zwyczaj. W dniu św. Andrzeja ścinano gałązki wiśni lub czereśni i wkładano je do mokrego piasku lub butelki z wodą. Jeżeli stało to w ciepłej izbie na Boże Narodzenie okrywała się białym kwieciem, wróżyła pomyślność domownikom. Gdy w domu tym była panna lub kawaler można było przewidzieć ślub w nadchodzącym roku. Aby wróżba ta się spełniła gałązki powinny być z własnego sadu. Pamiętam także opowieść jednej ze starszych, już dawno nie żyjącej gospodyni z Błędowej Zgłobieńskiej p. Stefanii Kałuckiej o tym, że ona sobie męża wywróżyła w najbardziej skuteczny sposób. Cały dzień należało pościć. Wieczorem przed spaniem należało upiec proziaka z 1 łyżki mąki i 1 łyżki soli i zjeść. Sen wówczas będzie proroczy, przysni się przyszły mąż!!!

Z tym dniem wiążą się także przysłowia dotyczące pogody, na przykład:

- * Na św. Andrzeja błyska pannom nadzieja.
- * Czary, mary, wosku lanie, co ma stać się, niech się stanie.
- * Św. Andrzej wróży szczęście i szybkie zamężcie.
- * Gdy w Andrzeja deszcz i ślota, w grudniu drogi bez błota.
- * Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży, 100 dni śnieg na ziemi leży.
- * Śnieg na Andrzeja, na zboża zła nadzieja.

Na Rzeszowszczyźnie, wierzy się, że noc andrzejkowa to noc duchów potępieńców.

Schodzą one w tym dniu na ziemię, dlatego rozpalano na rozstajach dróg ogniska, by je odstraszyć.

Dzisiaj pozostaje nam tylko przekazywanie tradycji młodszemu pokoleniom.

Adwent

to czas oczekiwania na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa. Zaczyna się w pierwszą niedzielę po św. Andrzeju i trwa do 24 grudnia. W br. jest to niedziela 1 grudnia.

W Kościele katolickim został ustanowiony w 380 r. podczas Synodu w Saragossie. Dla wiernych jest to czas nawracania i pokuty, choć nie w tak silnym aspekcie, jak w Wielkim Poście. Dominującym zajęciem ludzi na wsi podczas długich wieczorów adwentowych, dawniej, zwłaszcza kobiet dojrziałych i dziewcząt było przędzenie lnu i konopi, albo wyszywanie lub darcie pierza. Odbywało się to w domu jednej z sąsiadek. Należało przynieść kądziel z kłakami, wrzeczona i przy plotkach, opowieściach o strachach, duchach, śpiewie piosenek szybko mijał, pożytecznie, czas.

Dzisiaj w Regionalnej Izbie Tradycji Ludowych w Trzcianie można obejrzeć akcesoria użyteczne do przędzenia, a nawet poprobać tej czynności.

Ważnym dniem w Adwencie jest dzień św. Mikołaja, który „przychodzi” do ludzi i dobrych obdarowuje prezentami, złym – wręcza różgi.

13 grudnia w polskiej tradycji ludowej – święto patronalne św. Łucji i wigilia tego dnia – to wzmożona aktywność czarownic i czarów. Wierzono dawniej, iż one np. „odbierają” krowom mleko, rzucają czary, uroki na dzieci, sprowadzają kołtuny na głowy (pęk włosów pogmatwanych z sobą, powstały na skutek braku higieny), itp.

Św. Łucja jako patronka światłości pomagała pokonać mroki ciemności i tego, co było nieznane.

Żyła w IV w. w Syrakuzach na Sycylii. dziewczica i męczennica. Jej życie owiane było legendami. W V w. sporządzono jej biografię, z której można dowiedzieć się, że to jedynaczka z bogatego domu, przeznaczona została na żonę bogatego kawalera. Ślubowała jednak Bogu czystość dziewiczą, w zamian za uratowanie zdrowia. Wściekły kawaler doniósł cesarzowi Dioklecjanowi, że jest katoliczką. Zmarła po ścięciu mieczem głowy, mimo że „nie miały się jej nawet ognie piekielne”.

W ludowych wierzeniach od dnia św. Łucji można wróżyć pogodę na każdy miesiąc przyszłego roku. W łupinkę cebuli każdego dnia sypie się szczyptę soli, jej rozpuszczenie się wróży mokry miesiąc, albo: Od Łucji dni 12 policz sobie do Wili, patrz na słońko na gwiazdy, a przepowiesz miesiąc każdy!”.

Dzisiaj Szwecja jest pod opieką tej Świętej i jest tam ten dzień Świętem Światła.



Andrzejki w Internacie ZST-W w Trzcianie

ANDRZEJKI



*Czary, mary, wosku lanie,
co ma stać się, niech się stanie!*



Klient nasz pan? Zakupy w Internecie

Wraz z rozpowszechnieniem się Internetu jako powszechnego medium informacyjno-komunikacyjnego powstała i gwałtownie rozwija się nowa forma handlu, wykorzystująca ten sposób dotarcia do klienta. Sprzedaż internetowa w Polsce rośnie najszybciej w Europie, a jej obroty osiągnęły 2,7% PKB. Rynek ten mógłby rozwijać się jeszcze szybciej, jednak spora część potencjalnych klientów wciąż boi się zakupów w sieci i nie ufa e-sprzedawcom. Czy te obawy są uzasadnione?

Zagrożenia i korzyści

Niewątpliwie zakupy w Internecie związane są z pewnym ryzykiem zwłaszcza w okresie, gdy sprzedający i kupujący „uczą się” tego nowego sposobu handlu, jednak świadomość istniejących zagrożeń, zachowanie ostrożności i zdrowego rozsądku pozwala zminimalizować ryzyko i cieszyć się z udanych zakupów. Do rzadkości już należą sklepy, które po otrzymaniu wpłaty nie wysyłają towaru lub nagle znikają z sieci. Również podnoszone często ryzyko przechwycenia naszych danych lub płatności przez hackerów jest niewielkie, jeśli stosujemy zwykłe środki ostrożności zalecane przy wszelkich działaniach podejmowanych w sieci.

Ewidentne przewagi handlu elektronicznego nad tradycyjnym długo można wyliczać, wspomnijmy tylko o najważniejszych.

Dostęp do szerokiej oferty i bogatego wyboru towarów i usług. W sklepach internetowych szybko znajdziemy towary, których próżno szukać w osiedlowym sklepie, nawet dotarcie do niego w hipermarkiecie lub galerii handlowej wymaga wiele zachodu i czasu. Ten sam towar znajdziemy w wielu sklepach, gdzie możemy porównać ceny oraz inne parametry oferty i wybrać najkorzystniejszą.

Cena – z reguły niższa niż w sklepie tradycyjnym, ze względu na niskie koszty prowadzenia handlu elektronicznego. Nawet po doliczeniu kosztów dostawy ogólny koszt zakupu może być bardzo konkurencyjny, zresztą na tradycyjne zakupy też trzeba dojechać i zakupione towary przywieźć do domu. Uwaga! Cena kilkakrotnie niższa niż w innych sklepach, to może być wyprzedaż, ale również podróbka lub inna „zasadka”.

Dostawa do domu – zakupu można dokonać nie ruszając się z domu (poza odebraniem przesyłki od listonosza lub kuriera). To duży plus dla osób mieszkających z dala od dużych centrów handlowych lub mających problemy z poruszaniem się.

Prawo do zwrotu towaru bez podania przyczyny do 10 dni od daty dostarczenia do klienta. Takiego obowiązku nie mają tradycyjni sprzedawcy. To uprawnienie klienta ma ograniczenia i nie dotyczy niektórych towarów (nośników z muzyką, filmów, oprogramowania itp.). W przypadku odzieży możemy ją zwrócić lub wymienić na inny rozmiar. Niestety, koszty przesyłki obciążają wtedy klienta.

Co kupujemy w Internecie?

Odpowiedź jest krótka – prawie wszystko. Badania rynku pokazują, że najczęściej są to: odzież, wyroby RTV i AGD,

obuwie, galanteria, narzędzia, sprzęt elektroniczny i komputerowy, książki, płyty, gry komputerowe. Rzadziej kupujemy w sieci żywność.

Dużym powodzeniem cieszy się dział zdrowie i uroda. W internetowych aptekach i sklepach medycznych można kupić leki bez recepty, zioła, suplementy diety, specjalistyczne środki higieniczne, opatrunkowe, sprzęt pomocniczy i rehabilitacyjny dla osób przewlekle chorych i niepełnosprawnych.

Powszechne stają się rezerwacja i zakup biletów lotniczych, autobusowych i kolejowych – tu możemy liczyć na promocje i zaskakujące okazje (np. międzynarodowe przeloty poniżej 100 zł). Także bilety do kina, na koncert czy mecz kupimy w Internecie. W przypadku niektórych imprez (Euro 2012) była to jedyna możliwość dla przeciętnego kibica.

Usługi ubezpieczeniowe i telekomunikacyjne często na korzystnych warunkach także możemy zakupić drogą elektroniczną. To tylko przykłady.

Jak się do tego zabrać?

Pierwszy krok, to wybór oferty. W przypadku niektórych grup towarów najsprytniejsi klienci najpierw udają się do sklepu tradycyjnego, gdzie mogą obejrzeć towar, dotknąć, porównać parametry, sprawdzić działanie i uzyskać poradę sprzedawcy. Następnie poszukują wybranego modelu w Internecie, gdzie mogą wybrać ofertę najkorzystniejszą cenowo, najczęściej taniej niż w tradycyjnym sklepie. Ten sposób wymaga najwięcej zaangażowania i nie można go zastosować do wielu asortymentów i towarów trudno dostępnych w pobliskich sklepach.

Właśnie w tych przypadkach wpisujemy po prostu nazwę towaru w okno wyszukiwarki internetowej i wśród wyników wyszukiwania odnajdujemy w pierwszym rzędzie porównywarki cen – serwisy, które zbierają i pozwalają porównać ofert różnych sprzedawców oferujących poszukiwany towar (np. cenoo.pl, skapiec.pl lub nokaut.pl). Można też wejść na stronę porównywarki i tam wpisać nazwę poszukiwanego towaru.

Spośród kilku lub kilkadziesiątu znalezionych ofert (sklepów) wybieramy, uwzględniając cenę towaru, nazwę sklepu, dostępność towaru lub inne kryteria. Ze strony porównywarki możemy przejść na stronę sklepu i dokonać zakupu, lepiej jednak odwiedzić kilka sklepów zanim wybierzemy naszego sprzedawcę.

Wybór sklepu

W Internecie funkcjonuje już dziesiątki tysięcy sklepów, uwzględniając sprzedających na serwisach aukcyjnych można mówić o milionach sprzedawców (tylko w Polsce). Wybierając (lub eliminując) konkretny podmiot trzeba wziąć pod uwagę kilka czynników.

Ranking – opinię o sklepie, jaką wystawiają mu klienci. Taki ranking w postaci gwiazdek możemy znaleźć już na stronie porównywarki. Wiele stron, serwisów i forów zamieszcza opinie o sklepie lub produkcie i to też może być dla nas cenna wskazówka lub ostrzeżenie. Większość dużych sieci handlowych obecnych na tradycyjnym rynku ma również swoje internetowe sklepy. Te raczej są godne zaufania, chociaż trudno tam trafić na nadzwyczajne okazje cenowe.

Zawartość strony internetowej sklepu. Powinny tam obowiązkowo znaleźć się dane teleadresowe podmiotu, w szczególności:

- nazwa, adres, numer NIP, KRS,
- kontakt z obsługą klienta – nie tylko e-mail i telefon komórkowy, ale i stacjonarne lub infolinia,
- regulamin sklepu, ważnym elementem powinny być tam prawa klienta.

Istotnymi czynnikami oceny sklepu są także udostępniane różne formy płatności, w szczególności płatność przy odbiorze, termin i różne sposoby dostawy, w tym odbiór osobisty w siedzibie sprzedawcy lub innym punkcie odbioru.

Należy unikać sklepów, które:

- nie podają swojego adresu lub innych danych,
- działają od niedawna, trudno znaleźć informacje i opinie o nich,
- nie oferują płatności przy odbiorze towaru,
- oferują bardzo niskie ceny (w porównaniu z innymi).

Napełniamy koszyk

Podobnie jak w tradycyjnym hipermarkecie, tak i w sklepie internetowym niezbędnym atrybutem kupującego jest koszyk (wirtualny). Na stronie sklepu znajdujemy interesujący nas produkt i klikając na przycisk „Dodaj do koszyka” dodajemy go do listy naszych zakupów. Oczywiście w zależności od rodzaju artykułu wcześniej należy określić np. ilość, rozmiar czy kolor odzieży itp. W przypadku zakupu biletów lub usług cała procedura może być inna, jednak zwykle przejrzysta, przyjazna zawartość strony i podpowiedzi ułatwią nam zadanie. W niektórych sklepach całą skomplikowaną procedurę możemy załatwić w rozmowie telefonicznej z konsultantem.

Do koszyka możemy dodać jeden lub więcej artykułów, cały czas mogąc podglądać zawartość i wartość towarów. Po zakończeniu zakupów udajemy się „do kasy”, aby złożyć zamówienie i ewentualnie dokonać płatności.

Przy kasie

W niektórych sklepach złożenie zamówienia sprowadza się tylko do podania danych niezbędnych do wystawienia faktury i nadania przesyłki. W innych niezbędna jest rejestracja nowego klienta i założenie konta. Taka rejestracja upraszcza znacznie następne zakupy w tym sklepie i daje możliwość śledzenia statusu i historii zamówień. Tak, czy inaczej, wymaganymi informacjami są nasze dane osobowe, adres, e-mail i numer telefonu. Warto, aby te dane były przysyłane bezpiecznym połączeniem (początek adresu strony – <https://>). Dużą nieostrożnością jest również dokonywanie zakupów i wszelkich operacji związanych z przekazywaniem naszych danych i płatności, gdy łączymy się z niezabezpieczoną siecią publiczną, np. w hot-spotach zlokalizowanych w centrach handlowych, na dworcach itp.

Po założeniu konta powinniśmy jeszcze raz sprawdzić zawartość naszego koszyka, ilość, cenę oraz wartość zakupów, następnie wybrać formę płatności i sposób dostawy. U wszystkich „porządnych” sprzedawców dostępnych jest kilka możliwości (im więcej, tym lepiej). Warto zwrócić uwagę, że:

- szybkie płatności elektroniczne (np. Pay-u) przyspieszają realizację zamówienia – wpłata dociera do sprzedawcy w ciągu kilku minut;
- płatność przy odbiorze przesyłki jest droższa o 7 – 10 zł, jednak nie ma obawy, że nie otrzymamy towaru mimo dokonania wcześniejszej wpłaty;
- płatność kartą kredytową daje nam gwarancję, że w przypadku oszustwa bank zwróci nam pieniądze i sam będzie dochodził roszczeń od nieuczciwego sprzedawcy;
- dostawy przez kuriera są coraz tańsze, szybkie, dobrze za-

bezpieczone i szczególnie przy dużych i ciężkich przesyłkach są jedyną rozsądną opcją.

Po złożeniu zamówienia i ew. dokonaniu płatności otrzymamy pocztą elektroniczną potwierdzenie przyjęcia go do realizacji oraz dalsze informacje (dotyczące płatności, wysyłki itd.). Teraz możemy spokojnie czekać na dostarczenie towaru.

Zakupy już w domu

Jeśli odbieramy towar w domu, powinniśmy niezwłocznie sprawdzić stan i kompletność przesyłki, najlepiej w obecności kuriera (choćby kurierzy bronią się przed tym ze względu na brak czasu). Uszkodzenie lub niekompletność przesyłki zdarza się sporadycznie, ale się zdarza. Jeśli otrzymaliśmy wszystkie zamówione towary i jesteśmy z nich zadowoleni, co ma miejsce w znakomitej większości przypadków, to swoją satysfakcję możemy wyrazić dzieląc się opinią o sklepie lub produkcie, również wyrażając swoje zastrzeżenia.

Jeśli zaś produkt nie spełnia naszych oczekiwań (rozmiar, jakość, inne właściwości), to jak najszybciej należy skontaktować się ze sprzedawcą dla uzgodnienia sposobu rozwiązania zaistniałego problemu. Gdy, w naszym odczuciu, problem nie da się usunąć, to w terminie do 10 dni od daty doręczenia przesyłki należy wystąpić do sprzedawcy z oświadczeniem o odstąpieniu od umowy zawartej na odległość – najpewniej tradycyjną pocztą, za potwierdzeniem odbioru. Niestety, jesteśmy w takim przypadku zobowiązani na własny koszt dostarczyć zakupiony towar do miejsca wskazanego przez sprzedawcę. Sprzedający zwraca nam koszt zakupu, również koszt przesyłki do klienta. Uprawnienia do zwrotu towaru bez podania przyczyny nie dotyczą zakupu niektórych artykułów i usług (m.in. nośników z muzyką, filmami, oprogramowania itp.) oraz, gdy kupujemy towar w serwisie aukcyjnym w drodze licytacji.

Ważne jest także, że inne uprawnienia konsumenckie, przysługujące nam w tradycyjnych sklepach, np. deklarowana gwarancją na towar lub dwuletni okres na dochodzenie roszczeń z tytułu niezgodności towaru z umową. We wszelkich takich posiadanie dowodu zakupu – paragonu lub faktury ułatwia postępowanie. Bezpłatną poradę i pomoc można uzyskać w Biurze Rzecznika Ochrony Konsumentów lub Federacji Konsumentów, które znajdują się w każdym większym mieście. Warto wiedzieć, że prawa konsumentów niebawem zostaną rozszerzone i ujednolicone na terenie całej Unii Europejskiej, np. okres na odstąpienie od umowy zostanie wydłużony do 14 dni.

Tak więc, udanych zakupów! Wszak klient – nasz Pan.



Zdrowe zęby to zdrowe ciało

W cyklu „Zdrowie” zamieszczamy rozmowę z lekarzem dentystą Agnieszką Ganczarską z Rzeszowa, specjalistką stomatologii ogólnej, prowadzącą Gabinet Przyjazny Dzieciom.

– W gabinecie Pani uwagę przyciąga sterylna czystość i zabawki, rysunki oraz laurki dziecięce. Widać, że przyjmuje Pani i młodych pacjentów. Czyżby nasze dzieci miały poważne problemy z próchnicą zębów? Dlaczego wczesne wykrywanie jej i przeciwdziałanie jest ważne?

– Problem jest poważny. Myślę, że moja największe zadanie polega na działaniach profilaktycznych, które muszą mieć podstawę w edukacji prozdrowotnej.

Ponad 90% dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym ma próchnicę zębów. Zęby mleczne, choć nie zostają nam na całe życie, od tego, czy będą one zdrowe, czy nie, zależy stan naszych zębów stałych. Próchnica z zębów mlecznych przenosi się na niedojrzałe jeszcze zęby stałe. Mleczaki zaś potrzebne są do prawidłowego rozwoju żuchwy i szczęki. Nie leczone zęby są szczególnie niebezpieczne dla małych dzieci ze względu na niedojrzały układ odpornościowy. Zdrowe zęby to zdrowe ciało. Przedwczesna utrata zębów mlecznych to prosta droga do wad zgryzu i zaburzeń w obrębie układu żucia i dalszych odcinków układu pokarmowego. Dochodzi do zaburzeń czynności mowy i proporcji estetycznej twarzy. Próchnica jest chorobą bakteryjną i zakaźną. Bakterie przemieszczając się układem krwionośnym mogą powodować choroby nawet odległych narządów: serca, nerek, zatok, uszu, oczu, wywołać stany zapalne gardła, migdałków, alergię, cukrzycę.

W profilaktyce próchnicy najważniejsze są: prawidłowa higiena jamy ustnej, odpowiednia dieta, częste wizyty u dentysty i świadomość rodziców, że o zęby należy dbać. W gabinecie można skorzystać z profesjonalnej ochrony przed próchnicą. Najpowszechniejszą metodą zapobiegania próchnicy jest **lakowanie** czyli pokrycie specjalnym preparatem uwalniającym fluor szczelin, bruzd i zagłębień w zębach. Są to miejsca prawie niedostępne do oczyszczania. Dzięki gładkiej powierzchni zębów eliminujemy możliwość rozwoju próchnicy w trudno dostępnych miejscach.

Kolejnym zabiegiem jest **fluoryzacja**, która dostarcza zębom dużej ilości fluoru. Stają się one bardziej odporne na ataki kwasów produkowanych przez bakterie. Najlepszą metodą jest pokrycie zębów lakierem fluorkowym lub pianką, zawierającą fluor.



Zabiegi są całkowicie bezbolesne, bezpieczne i przyjemne dla małego pacjenta.

– Częstość zjawiskiem u dzieci jest wada zgryzu, jak przeciwdziałać temu?

– To, czy dziecko uniknie wad zgryzu zależy od rodziców. Oczywiście są problemy wynikające z genów, ale większość z nich wynika ze złych nawyków.

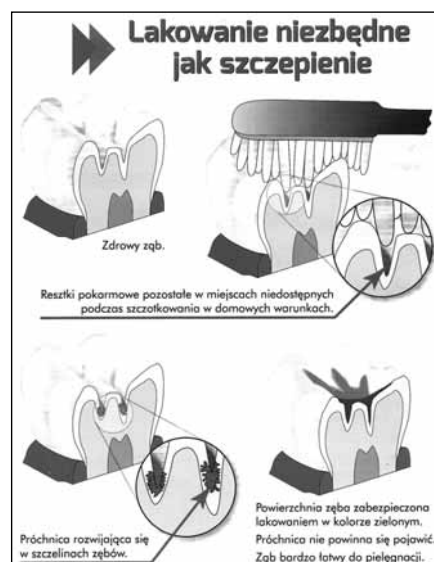
Znaczenie ma już sposób układania niemowlęcia do snu. Główka powinna być nieco wyżej niż nóżki, ale nie na poduszkach, najlepiej uzyskać stabilne uniesienie głowy łóżeczka. Przy karmieniu piersią matka powinna siedzieć z nogą wspartą na stołku. Dziecko w pozycji półsiedzącej wykonuje wtedy prawidłowy ruch żuchwą. Trzeba eliminować złe nawyki: trwające zbyt długo ssanie smoczka, palca, picie z butelki i karmienie papkami.

Dzieci powinny żuć i gryźć z buzią zamkniętą, wtedy rozwijają się mięśnie szczęk i rosną kości. U starszych dzieci dochodzą nawyki obgryzania paznokci i ołówków.

Do wad zgryzu przyczynia się próchnica. Przedwczesna utrata mleczaka – to krzywo rosnące i nie mieszczące się w szczękę zęby stałe a także problemy laryngologiczne. Wymagają one konsultacji laryngologa. Gdy dziecko oddycha ustami – konieczna jest wizyta u laryngologa.

– Edukacja zdrowotna powinna mieć pierwsze źródło w najbliższym środowisku domowym, w którym dziecko czuje się najbezpieczniej. Dorośli – rodzice i dziadkowie, aby być wzorem i przykładem dla dzieci powinni...?

– Rodzice i dziadkowie to pierwsi nauczyciele i powinni kształtować u dzieci nawyk systematycznego oczyszczania zębów i przestrzegania odpowiedniej diety. Są odpowiedzialni za częstotliwość wizyt stomatologicznych. Muszą uświadamiać dzieciom, że zdrowe zęby to ich dobre samopoczucie, podkreślenie urody i świadectwo wysokiej kultury osobistej.



Dobry przykład idzie z góry. Dobrze jeśli mama, tato, babcia, dziadek dają dobry przykład. Jeśli w domu szczotkowanie zębów rano i wieczorem dla całej rodziny jest czymś naturalnym, dziecko szybciej wejdzie w podobny rytm przyzwyczajęń.

Znakomitym rozwiązaniem jest **wizyta adaptacyjna w gabinecie stomatologicznym**, na której dziecko jedynie obejrzy gabinet, dotknie sprzętów, usiądzie przez moment na fotelu. Dobrze wyedukowane i zaadaptowane do leczenia stomatologicznego dziecko stanie się wiernym i świadomym pacjentem, z którym współpraca będzie przyjemnością.

Ponadto promujemy zdrowy styl życia i zachęcamy dziecko do zdrowej diety: dużej ilości warzyw, również surowych, owoców, ciemnego pieczywa, mleka i jego przetworów, napojów bez cukru. Ograniczmy jedzenie fast-foodów i słodkich soków owocowych. Nigdy nie proponujemy słodczy jako przekąski, tylko serwujemy je jako deser. Pamiętajmy: lepiej podać czekoladę, niż klejać krówki, żelki, cukierki.

I pamiętajmy o **wizytach kontrolnych** u dentysty – u dzieci średnio, co 3 miesiące. A pod choinkę oprócz prezentów podarujmy swoim pociechom **ZDROWY UŚMIECH** – zaproszenie na badanie stomatologiczne do gabinetu przyjaznego dzieciom.

– Dziękuję Pani Doktor za miłą rozmowę, pełną fachowych wiadomości oraz praktycznych porad, a z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzę, by w życiu osobistym i zawodowym otaczała się Pani ludźmi z pozytywną energią.

Gabinet Stomatologiczny

Lek. stom. AGNIESZKA GANCZARSKA

Rzeszów, ul. Skubisza 9 (bud. przychodni I piętro, pokój 28)
TEL. 606 330 575

Władysław Kwoczyński

Kulig – zimowa atrakcja

Zima to jedna z najpiękniejszych pór roku. Krajobraz pokryty białym śnieżnym puchem, zwiastuje nadejście Świąt Bożego Narodzenia, ferii zimowych dla młodzieży szkolnej, zabaw karnawałowych i wspólnych kuligów. Nie wszyscy jednak z utęsknieniem oczekujemy zimowej aury, bowiem dla służb drogowych i kierowców jest ona wielkim utrapieniem. Ale zima potrafi być też urokliwa, szczególnie dla miłośników szusowania po górskich stokach i zjeżdżania na sankach z wielkich pagórków oraz dla amatorów rozbawionych kuligów...

Wszyscy wiemy, że organizowane w okresie zimowym wspólne przejażdżki na saniach, są doskonałą zabawą i niepowtarzalnie piękną atrakcją, szczególnie dla dzieci, młodzieży, a często nawet osób dorosłych. Żeby zimowa przejażdżka była w pełni przyjemna i bezpieczna, należy przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa, przepisów oraz regulaminów ustalonych przez organizatorów zimowych imprez plenerowych, w tym również kuligów.

Bezpieczeństwo podczas kuligu

To podstawowy obowiązek, jaki muszą zapewnić uczestnikom organizatorzy zimowych imprez plenerowych. Często jednak bezpieczeństwo zależy od nas samych, od naszej wyobraźni i rozważli. Wybierając się na kulig, warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

- * nie wolno ciągnąć sanek przyczepionych do: samochodu, ciągnika rolniczego, quada lub motocykla. To bardzo niebezpieczna zabawa, która może skończyć się śmiercią lub kalectwem. Kierowcy grozi za to mandat karny w wysokości nawet do 500 zł. i punkty karne,
- * kuligi mogą odbywać się z udziałem doświadczonego woźnicy i odpowiednio do tego przygotowanych koni, najlepiej z dala od dróg publicznych,
- * woźnica nie może być pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających,
- * osoby nietrzeźwe nie mogą uczestniczyć w kuligu,
- * dzieci poniżej 12 lat mogą uczestniczyć w kuligu tylko pod opieką osoby dorosłej, dzieci poniżej 8 lat nie powinny brać udziału w kuligu,
- * wszyscy uczestnicy kuligu powinni być ubrani w odpowiednią odzież, obuwie, ciepłe rękawiczki, nakrycia głowy (dzieci powinny posiadać na głowie kaski),
- * podczas przejazdu kuligiem uczestnikom nie wolno stawać na sankach lub wychylać się z nich,
- * na saniach obok woźnicy powinna być osoba, która ciągle

obserwuje uczestników kuligu na sankach (w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa np. wywrotka sanek, informuje o tym szybko woźnicę),

- * zabronione jest rzucanie śniegiem w konie lub w woźnicę,
- * bez zgody woźnicy uczestnicy nie wchodzą i nie opuszczają sanek oraz nie podchodzą do koni i nie dotykają ich,
- * we wszystkich miejscach pobytu oraz w czasie przejazdu uczestnicy, zachowują się kulturalnie i bezpiecznie,
- * nie wolno stosować wobec siebie zabaw grożących wypadkiem lub kalectwem,
- * o przypadkach złego samopoczucia, skaleczeniach i innych urazach, należy niezwłocznie informować woźnicę lub obsługę,
- * przy ognisku należy zachować szczególną ostrożność, nie wymachujemy kijami ani płonącymi pochodniami (może dojść do poparzenia ciała lub podpalenia odzieży),
- * podczas postoju nie należy oddalać się od uczestników kuligu,
- * należy zachować ostrożność z tzw. „zimnymi ogniami – podczas jazdy w kuligu iskry mogą bardzo łatwo wpaść do oka,
- * w przypadku złamania przez uczestnika regulaminu lub nieprzestrzegania ustalonych zasad bezpieczeństwa, dalsze postępowanie uzależnione będzie od organizatora kuligu.

Uczestnicy kuligu powinni bezwzględnie przestrzegać zasad bezpieczeństwa, by uniknąć nie tylko wypadku, ale także wszelkiej odpowiedzialności. Tylko wówczas będziemy mieli pełną satysfakcję z udanej i bezpiecznej przejażdżki saniami.



Ryszard Kalina

Sportowe osiągnięcia lekkoatletów Gminy Świlcza – w sezonie letnim 2013 r.

Wraz z nastaniem jesieni lekkoatleci, członkowie Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkoatletycznego w Bratkowicach zakończyli letni, bogaty w występy i obfity w sukcesy, sezon zawodów lekkoatletycznych, pod wodzą trenerów **Michała Gąsiorskiego i Lesława Lassoty**, który funkcje trenera i koordynatora pełni społecznie. Sezon należy zaliczyć do udanych.

Na szczęblu województwa...

W rankingu klubów Podkarpacia 2013 Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki Bratkowice zajął VIII pozycję. Trener L. Lassota był IX. W drugiej dziesiątce uplasował się trener M. Gąsiorski.

W klasyfikacji zdobytych medali na szczęblu wojewódzkim było jeszcze lepiej. Trener Lassota był na III miejscu, a GUKLA Bratkowice – zajął V lokatę wśród klubów.

Mistrzostwa Polski

Dwoma brązowymi medalami Mistrzostw Polski pochwalić się może **Marek Kubas**, który podczas halowych mistrzostw, a także – na otwartym stadionie – na dystansie 5000 i 10000 m – zajął III miejsce. Z mniejszym powodzeniem startowała **Natalia Kalina**, która odpowiednio w swojej kategorii zajmowała VII i IX miejsce. Startująca w Mistrzostwach Polski Młodzików **Weronika Kalina** jako druga zawodniczka – nie ukończyła konkurencji.

Chodźarze GUKLA Bratkowice startowali w wielu zawodach rangi krajowej i międzynarodowej, plasując się zawsze na czołowych miejscach. Młodzi biegacze, podopieczni trenera M. Gąsiorskiego, **Kinga Dworak, Michał Franczyk, Piotr Przywara** przeszli swój „chrzest sportowy”, uczestnicząc w kwalifi-

kacjach i zawodach na szczęblu wojewódzkim na razie bez większych sukcesów. Jest to dopiero początek ich drogi sportowej, należy spodziewać się w przyszłości rozwoju ich talentów sportowych.

Mistrzostwo Polski szkół ponadgimnazjalnych sztafet zdobyła drużyna V LO w Rzeszowie w której to sztafecie biegła **Natalia Kalina**. W rozgrywanym w Rzeszowie I Biegu Niepodległości, „Rzeszowska Dycha” zaznaczyli swoją obecność zawodnicy związani z naszym klubem.

Ewa Zięba, była nasza zawodniczka, znalazła się wśród pań na 23 pozycji. **Michał Gąsiorski** – wśród panów – 14.

Sport – szkołą życia

Korzystając z okazji chciałem złożyć gratulacje dla **Igi Kleśny**, zawodniczki sekcji akrobatyki sportowej Stali Rzeszów, która reprezentowała nasz kraj na Mistrzostwach Europy w Portugalii. Życzymy jej dalszych sukcesów sportowych. Iga była na początku swojej sportowej kariery zawodniczką naszego klubu.

Raz jeszcze serdecznie zachęcam młodzież do czynnego uprawiania sportu i wstępowania do GUKLA. Mając bazę sportową, nowy stadion w Bratkowicach, sale gimnastyczne i boiska przyszkolne oraz stadiony LKS-ów, nowego „Orlika” w Rudnej Wielkiej można poprzez sport nie tylko rozwijać sprawność fizyczną i ruchową, ale trenować gry sportowe, zespołowe, dyscypliny lekkoatletyczne. Te ostatnie uczą współpracy w zespole, zasad fair play oraz pomocy i tolerancji dla innych. Sport jest warunkiem dobrego zdrowia i samopoczucia, wspinał przygodą i szkołą życia.

Paweł Rzepka

Podsumowanie rozgrywek piłkarskich w roku 2013

Rozgrywki piłkarskie w rzeszowskich grupach klasy A oraz B w 2013 r. toczyły się w dwóch odsłonach – rundzie rewanżowej sezonu 2012/13 na wiosnę i pierwszej rundzie sezonu 2013/14 jesienią. Zostały zorganizowane przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej w Rzeszowie. Wzięło w nich udział 6 drużyn seniorskich z terenu Gminy Świlcza tj. Ludowe Kluby Sportowe z Bratkowic, Dąbrowy, Mrowli, Rudnej Wielkiej, Świlczy i Trziciany.

SEZON 2012/13

W czerwcu zakończył się sezon piłkarski 2012/2013. W klasie A, w pierwszej grupie rzeszowskiej bliski wejścia do ligi okręgowej był Bratek Bratkowice. Zawodnicy prowadzeni przez Grzegorza Sitka zajęli 3 miejsce w lidze. O braku awansu zdecydował gorszy bilans bezpośrednich meczów z Piastem Nowa Wieś (remis 1:1 u siebie i porażka 2:1 na wyjeździe), który

ostatecznie zajął 2 lokatę i tym samym wywalczył awans. O trzeciej lokacie zdecydowały także „zgubione” punkty z drużynami potencjalnie słabszymi (stracone dwa punkty po remisie 3:3 z Iskłą Zgłobień). Drugim zespołem, który obok Piasta wszedł do V ligi jest Sokół Sokołów Małopolski.

W klasie B duże szanse na awans miały dwa zespoły z terenu Gminy Świlcza: Świlczanka Świlcza oraz Trzicianka Trzician. Słabsza forma tych dwóch drużyn pod koniec rundy rewanżowej, kłopoty kadrowe oraz remis w bezpośrednim pojedynku (3:3 na boisku w Trzicianie) zdecydowały, że zajęły one odpowiednio miejsca 3 i 5, a do wyższej ligi udało się wejść drużynom ze Słociny i Jasionki. Nieco gorzej radziły sobie ekipy z Rudnej Wielkiej (8 miejsce), Dąbrowy (9 miejsce) oraz Mrowli (10 miejsce). Miejmy tylko nadzieję, że miejsca tych zespołów w dolnej części tabeli będą motywacją do lepszego przygotowania się do kolejnych rozgrywek, lepszej gry i zajęcia wyższych lokat w przyszłości.

Klasa A 2012/2013, grupa: Rzeszów I

1.	Sokół Sokołów Małopolski	26	55	69-33
2.	Piast Nowa Wieś	26	53	77-27
3.	Bratek Bratkowice	26	53	96-46
4.	Korona Rzeszów	26	48	64-31
5.	GKS Niebylec	26	45	50-32
6.	Granit Wysoka Strzyżowska	26	44	61-40
7.	LKS Hermanowa	26	43	53-40
8.	Plon Kłęczany	26	32	59-87
9.	KP Zabajka	26	30	42-55
10.	Zimowit Rzeszów	26	27	36-63
11.	Victoria Budy Głogowskie	26	26	34-77
12.	Czarni Czudec	26	26	33-56
13.	Iskra Zgłobień	26	18	31-66
14.	Sokół Grodzisko	26	16	30-82

Klasa B 2012/2013, grupa: Rzeszów I

1.	Junak Słocina (Rzeszów)	22	54	66-18
2.	LKS Jasionka	22	46	71-29
3.	Świlczanka Świlcza	22	45	88-28
4.	Staroniwa Rzeszów	22	41	64-24
5.	Trzcianka Trzciana	22	40	61-45
6.	Rudzik Rudna Mała	22	38	56-32
7.	Głogovia II Głogów Młp.	22	33	43-51
8.	Rudniana Rudna Wielka	22	25	43-70
9.	Dąb Dąbrowa	22	24	43-68
10.	Mrowlanka Mrowla	22	22	37-79
11.	LKS Biała (k. Rzeszowa)	22	9	25-90
12.	Zimowit II Rzeszów	22	6	12-75

Runda jesienna sezonu 2013/14

W drugiej połowie sierpnia odbyły się pierwsze mecze nowego sezonu w klasach A i B okręgu rzeszowskiego. Po 13 seriach meczów klasa A zakończyła pierwszą rundę na początku listopada, a klasa B po 11 kolejkach pod koniec października.

Zawodnicy Bratka Bratkowice dobrą grą i osiągniętymi wynikami zaostrzyli apetyty swoim kibicom przed rundą rewanżową. Póki co zajmują pierwsze miejsce w klasie A i wygląda na to, że na wiosnę z powodzeniem mogą bić się o V ligę. Dwa punkty przewagi nad drugą drużyną w tabeli to nie jest wprawdzie zbyt bezpieczny dystans, ale jeżeli trener Grzegorz Sitek ze swoimi piłkarzami dobrze przepracuje okres zimowy to wiosną będzie głównym faworytem do wygrania ligi. Poza zajmowaną pozycją lidera drużyna z Bratkowic może pochwalić się najlepszą skutecznością w I grupie rzeszowskiej. Swoim przeciwnikom zaaplikowała 37 bramek, z czego najlepszy strzelec Marcin Hejnis – 8.

W ścisłej czołówce w klasie B tak jak i w poprzednim sezonie znajdują LKS Świlczanka oraz LKS Trzcianka. Drużyna ze Świlczy przez długi czas zajmowała fotel lidera i wydawało się, że spokojnie utrzyma swoją pozycję do końca rundy. Stało się jednak inaczej. W drugiej części przegrała u siebie dwa bardzo ważne mecze (z Trzcianką i Staroniwą Rzeszów – oba po 1:0) i ostatecznie zajmuje 3 miejsce w tabeli. Drużyna ze Trzcianny natomiast grała nierówno. Zwycięsko wyszła z pojedynków z faworyzowanymi drużynami z Wysokiej Głogowskiej i Świlczy, ale przegrała z niżej notowanymi ekipami z Białej (porażka 4:2) oraz Mrowli 3:0 walkowerem (na boisku 6:0 dla Trzcianki) i plasuje się na 4 miejscu. Strata Świlczy i Trzcianki wydaje się być dosyć duża i trudno będzie ją odrobić, ale wszystko okaże się na wiosnę. Na pewno te drużyny łatwo broni nie złożą i postarają się odrobić kilka punktów do prowadzących zespołów z Wysokiej Głogowskiej i Staroniwy. Pomóc może im obecność w kadrach dwóch najlepszych strzelców ligi tj. Macieja Prenety (Świlczanka) i Jana Miłka (Trzciana). Obaj w rundzie

jesiennej zdobyli po 16 bramek. W porównaniu do poprzednich rozgrywek duży postęp poczyniła Rudniana. Drużyna z Rudnej Wielkiej zajmuje najwyższe od co najmniej kilku lat miejsce w tabeli. Piąta lokata nie jest przypadkiem, a o twardej warunkach jakie postawiła Rudniana swoim rywalom przekonała się m.in. Świlczanka (0:0 w Rudnej Wielkiej) i Rudzik Rudna Mała (porażka 3:1 w Rudnej Małej). Pozostałe drużyny z terenu Gminy Świlcza, czyli Mrowlanka Mrowla i Dąb Dąbrowa uplasowały się tak jak w zeszłym sezonie – w dolnej części tabeli. Zajmują odpowiednio 8 i 9 pozycję. Warto odnotować, że w drużynie z Dąbrowy w ataku brylował Mateusz Skóra, który zdobył 12 bramek.

Teraz piłkarzy i kibiców czeka przerwa zimowa. Od stycznia poszczególne drużyny rozpoczną przygotowania do rundy rewanżowej, która tak jak co roku powinna rozpocząć się w marcu.

Klasa A 2013/2014, grupa: Rzeszów I – runda jesienna

1.	Bratek Bratkowice	13	27	37-20
2.	KP Zabajka	13	25	27-12
3.	GKS Niebylec	13	24	18-6
4.	LKS Hermanowa	13	23	34-12
5.	Korona Rzeszów	13	21	29-23
6.	Novi Nosówka	13	21	21-21
7.	Junak Słocina (Rzeszów)	13	19	18-15
8.	Zimowit Rzeszów	13	16	20-32
9.	KS Zaczernie	13	16	17-20
10.	Czarni Czudec	13	16	20-32
11.	Granit Wysoka Strzyżowska	13	15	19-28
12.	LKS Jasionka	13	13	25-27
13.	Diamet Pstrągowa	13	12	16-25
14.	Victoria Budy Głogowskie	13	4	8-36

Klasa B 2013/2014, grupa: Rzeszów I – runda jesienna

1.	Orzeł Wysoka Głogowska	11	28	42-7
2.	Staroniwa Rzeszów	11	28	35-9
3.	Świlczanka Świlcza	11	23	34-7
4.	Trzcianka Trzciana	11	21	38-19
5.	Rudniana Rudna Wielka	11	19	28-12
6.	Rudzik Rudna Mała	11	16	18-19
7.	Głogovia II Głogów Małopolski	11	16	20-24
8.	Mrowlanka Mrowla	11	13	15-29
9.	Dąb Dąbrowa	11	10	20-37
10.	LKS Biała (k. Rzeszowa)	11	9	19-28
11.	Tytan Rzeszów	11	6	9-26
12.	RKS Rzeszów	11	3	6-67

Drużyny młodzieżowe

Do rozgrywek sezonu 2013/14 zostały zgłoszone także drużyny młodzieżowe. W A klasie juniorów starszych gminę reprezentuje zespół LKS Świlczanka Świlcza, który prowadzi Krzysztof Depa. Jego drużyna w przerwie rozgrywek zajmuje 8 miejsce na 10 drużyn. Najlepszymi strzelcami są Bartosz Molęda (9 bramek) i Aleksander Furman (7 bramek). Zespół jest bardzo młody, perspektywiczny – w bieżącym sezonie zadebiutowało w nim kilku chłopców z rocznika 2000.

W lidze okręgowej juniorów młodszych występuje Bratek Bratkowice. Trenerem jest prowadzący pierwszą drużynę Grzegorz Sitek, a pomaga mu Stanisław Stec. W liczącej 12 drużyn lidze młodzi piłkarze z Bratkowic zajmują 9 miejsce. Najlepszym napastnikiem jest Kamil Bachórz, który strzelił 4 gole. W tej samej grupie grają juniorzy Mrowlanka Mrowli, którzy po raz pierwszy zostali zgłoszeni do rozgrywek. Po rundzie jesiennej zamykają tabelę z dorobkiem 3 punktów w 11 meczach.



Teatrzyk
 „ŚWITRU MB D”
 otwiera swe podwoje!

Zofia Dziędzic

Szopka gminna 2013

Odłona I. Narrator

Jest sobie gmina dziewięciowioskowa
 jak dużo – w rzeszowskim powiecie.
 Pod metropolitarnym Rzeszowem się chowa
 ta gmina podmiejsko – samorządowa.

Tu uśmiech na twarzach mieszkańców gości
 Nikt nikogo nie wytyka palcami.
 nikt nikomu nie zazdrości,
 tu żyje się w zgodzie, pewności,
 że demokracja jest z nami.

Alkoholu, przemocy i biedy nie znamy,
 nikt nie bierze narkotyków,
 każdy dba o swe domostwo,
 nie ma świń, krów ni królików.
 Nie istnieje bezrobocie,
 śmiecie są segregowane,

centra wiosek oświetlone,
 pola zagospodarowane.
 Każdy tu zarabia krocie
 i opływa sobie w złocie.

Nie ma Policji, pijanych kierowców,
 a nawet na meczach „kiboli”.
 Domy kultury nie świecą pustkami
 Mają pieniędzy do woli!
 Europa śledzi i podgląda,
 Ameryka i Azja się dziwi
 Jak w tej gminie to wszystko zrobili?
 Cud nad Wisłą – kiem chyba, powtórzyli?

Słychać głosy z oddali...

Módlmy się wszyscy, by nie było gorzej,
 a ja to wszystko – między bajki włożę!





Wójt (śpiewa na melodię poloneza „Oto idzie pierwsza para”)

Władza to jest jak narkotyk. Władza to jest wielka siła
Obiecuje się każdemu, przykrą prawdę „się owija”.
Mój Zastępca i Sekretarz, nie czekają manny z nieba,
razem z całą Radą Gminy służą ludziom – tak jak trzeba!

Sołtysi i urzędnicy, chociaż trudną pracę mają,
sami wiedzą, co potrafią i petentów załatwiają.



W referendum wyszło jasno, demokracją „okraszone”;
„Społeczeństwo gminy Świlcza jest zawsze niezespolone”.
A ja mam myśli prorocze: brak jedności ludzi gubi.
Polskie zaś przysłowie mówi: „Kto się czubi, ten się lubi!”

Odsłona II. Narrator

Żyłem z wami, kochałem i cierpiałem z wami
Teraz życie, kochajcie, cierpiecie sobie sami!
ze swoimi problemami... mówi rząd w naszej Stolicy
Słyszając, co się w gminach polskich dzieje!
marsze, tęcze, strajki, krzyki – demokracja nam karleje!!
A My?

Starsi radni:

Emeryci wpadną w szal, kto i ile będzie miał?
Co OFE ustali?, kto gospodarkę rozwalił?
Niechaj się szykują już dziś duszpasterze
Bo śmierć przedwcześnie duże żniwo zbierze!

Biznesmeni gminy

Trzeba jasno przedstawić powód i przyczynę –
my wielkie podatki płacimy na gminę.
Jeśli nas zniszczą wciąż gorsze przepisy
To budżet w tej gminie będzie całkiem łysy.

Przedstawiciele kultury – chórem!

Panie Boże, rozgoń chmury, niech nie niszczą nam kultury.
Po pustych estradach wiatr hula, a cierpi gminna kultura.
Niechaj grad na nas nie spada, my dziedzice pra... pra...
dziada.

Chcemy tańczyć, grać i śpiewać i troski ludziom rozwiewać
Dom Tradycji i Kapele, „Pułanie” – wokalistów wiele,
„Koloret”, „Cantus”, „Trzcionka” – „teatr jasełkowy”.



Zespół Obrzędowy – zawsze
na występ gotowy – to jest wartość! nie wydatek!
Wszak kultura rządzi światem!
Co się stanie, gdy grosza na to nie stanie?!

Dyrektor się w głowę drapie i palcem wodzi po mapie!
Skąd przyjadą w przyszły rok zespoły? – Nie może być
budżet goły!

– Jakoś sobie poradzimy!
– Wychodzimy, wyprosimy, wyżebramy,
dobre imię zachowamy! To promocja naszej gminy!

Gromadka uczniów z wszystkich szkół gminy.

I nauka i zabawa to w szkole – podstawowa sprawa
Uśmiech wszystkich dookoła – to każda gminna szkoła
Że małe szkoły padają? bo złą koniunkturę mają.
Klasy nasze czyściuteńkie, korytarze nie są złe,
Komputery, sport, języki – każdy chętnie uczy się.
Tylko czasem narzekamy, że sprawdzianów dużo mamy!
Szkoly w gminie są radosne, kolorowe jak na wiosnę.

Każda szkoła sztandar ma, o wyniki w nauce dba.
Szkoły nasze są wspaniałe więc uczymy chętnie się.
I będziemy kiedyś dumni, że z nich wywodzimy się.



Kibice – po „wygranym” meczu

Wiwat gminna piłka nożna!
Ileż to panowie można? Być
pośrodku w własnej lidze.
Tak to widzę i się wstydzę!
Piękny stadion w Bratkowicach,
„grzmi” z zazdrości okolica.
Że się tam za mało dzieje,
a sport gminny kapcanieje!
Czy to wina jest działaczy? Nie!,
lecz gminnych kiboli raczej.
Dalej żwawo, sport uprawiać!
zadymami się nie wslawiać!



Wójt

Któregoś ranka, nie wiem skąd
przybyli biznesmeni
Z pewnym przytykiem mówią mi:
Odłogi trzeba zazielenić!
To był ich pomysł, dadzą grosz,

co przyda się w budziecie.
Pole golfowe, mówię wprost,
będzie najlepsze w... powiecie!
A w Świlczy hala i stadion w Trzcianie –
za nowe środki unijne – powstanie.

Odsłona III. Narrator

Czas na nikogo nie czeka, łap każdy moment jego!
Przeżyjmy raz jeszcze te „śmichy i chichy”,
bez wahań, bez zemsty, kolego!
Kto nie widzi postępu w każdej wiosce gminy.
Niech jedzie do Irlandii albo Ukrainy.
I zło niechaj tępi, lecz zawsze pamięta,
że we wszystkim – uczciwość –
to jednak rzecz święta!

Diabełek I

Odrzućmy zawiści i spory, i waśnie.
Dobrobyt nam nie spadnie z nieba.
Krytykantów, piniaczy jest wszędzie niemało
A nam logiki w działaniu trzeba!

Diabełek II

Niech wszyscy żyją cały rok szczęśliwi,
niech gminę nowa autostrada ożywi!
Po bardzo trudnym i zawiłym roku
przyśpieszmy wszyscy samorządowego kroku!

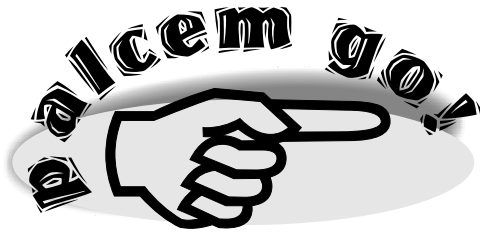
Anioł sfruwa z choinki. Śpiewa.

Bez pytań, bez oczekiwań, bezsensownych żądań.
Czekamy w bożonarodzeniowym nastroju
Na Twe urodziny – Nowy Roku!
Daj nam radość w Nowym 2014 Roku!
.Szczęście daj i spokój!

Kurtyna spada!!!



RYS. MŁ. KWOČYN'SKI



Referendum

Encyklopedia powszechna PWN pod hasłem „referendum” podaje, że jest to **głosowanie ludowe** – instytucja demokracji bezpośredniej, polegająca na wyrażeniu woli w określonej sprawie przez wszystkich obywateli mających czynne prawo wyborcze. Tyle mówi encyklopedyczna, ogólna definicja. W polskiej historii przykładem „referendum” mogą być szlacheckie sejmiki. We Francji wprowadzono go w roku 1793 w konstytucji jakobińskiej. Po pierwszej wojnie światowej referenda przeprowadzano w wielu krajach Europy, np. Niemczech, Austrii, Danii, Hiszpanii, Włoszech. Mogą one być ogólnokrajowe i lokalne.

Przedmiotem referendum są ważne społeczne sprawy publiczne, o szczególnym znaczeniu, interesujące wszystkich obywateli. W Polsce odbyło się 5 głosowań referendalnych. W 1946 r. – słynne „3 razy TAK” Dotyczyło ono zagadnień następujących: zniesienia senatu, wprowadzenia reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu oraz zatwierdzenia zachodniej granicy państwa. Kolejne referendum odbyło się 29 XI 1987 r. i dotyczyło zmian ustrojowych PRL. Później w 1989 r. odbyły się jeszcze 3 referenda (w sprawie powszechnego uwłaszczenia, uchwalenia konstytucji i przystąpienia Polski do Unii Europejskiej). Referenda niosą z sobą niebezpieczeństwo związane z manipulacją polityczną i fałszowaniem wyników. Służą temu różne metody, np. źle sformułowane lub niejasne pytania, dodawanie, w ostatniej chwili nowych zarzutów lub niska obecność uprawnionych do uczestnictwa a także złe wypełnienie lub niewypełnienie karty z pytaniem. Podstawą prawną referendum lokalnego w Polsce jest ustawa z 15 września 2000 r., a co z lokalnym, gminnym referendum w gminie Świlcza w sprawie odwołania wójta? Odbyło się 27 X 2013 r. Ze względu na niską frekwencję, 16% ogółu uprawnionych – referendum unieważniono.

Sąsiad zły, albo dobry, ale jest!

Mieszkam kiedyś na wsi, teraz w bloku. Pamiętam, w sąsiedztwie bliższym i dalszym rodziny, z którymi moi rodzice utrzymywali bliskie stosunki towarzyskie. Odwiedzali się bez zapowiedzi, dzieci również przychodziły się wspólnie bawić. Przyjmowano wszystkich „z otwartymi rękami”, serdecznie, często częstowano ich, „czym chata bogata”. Kilka rodzin, które czasami oprócz więzi sąsiedzkich łączyły więzy pokrewieństwa przy byle jakiej okazji spotykali się przy stole, na którym zawsze coś do zjedzenia się znalazło.

Byli i tacy, którym wszystko przeszkadzało. Wszyscy wokół ich krzywdzili, zazdrościli, poniżali itp. z czasem przenosiły się takie bezpodstawne pretensje na całe środowisko wiejskie. Tak też jest i teraz.

Były rodziny nikomu nie szkodzące i takie, które z nikim nie utrzymywały kontaktów. Byli ciekawscy, których wszystko interesowało, którzy wchodzili w kłótnie i spory, a nawet procesy sądowe. Nadal nie brakuje sąsiedzkich kłótni, sporów o miedzę, przejście, czy przejazd po czyimś, opadające liście czy owoce na sąsiedzką posesję, trujący dym z komina, czy pojemnik na śmieci pod oknem sąsiada.

Regulacje prawne

Przez wieki stosunki te, kształtując się były normalizowane, polepszane ciągle, doprecyzowywane, by w ten sposób likwidować przyczyny konfliktów.

W Polsce istniało od wieków „prawo kobyłego pola”. Na wsi po zbiorach plonów można było wypasać na cudzych ścierniskach, skoszonych drugi raz łąkach – bydło i konie ze źrebietami. Statut warcki z 1423 r. zezwalał na polowania na cudzym terenie, łowienie ryb w obcym stawie czy rzece. Istniał zakaz zabudowy w odległości rzutu siekierą od miedzy granicznej. Istniał zakaz naruszania znaków granicznych, paliaków, kopców, kamieni mierniczych. Dziś nie ma prawa sąsiedzkiego, tylko art. 143 – 154 Kodeksu cywilnego określają zasady korzystania z nieruchomości, Prawo geodezyjno-kartograficzne z 1989 r. i Prawo wodne.

Obserwator

CZY WIESZ, ŻE...

Eutanazja

Najbardziej zlaicyzowanym państwem w Europie jest Holandia. W 2012 r. liczba uśmiercania pacjentów, co jest zalegalizowane w tym kraju od 2002 r. – wynosiła 4188 ofiar. Jest to o 13% więcej niż o rok wcześniej. Większość przypadków eutanazji dotyczyła osób chorych na raka, choroby nerwowe, serca i układu krążenia. Wśród nich było także 55 osób chorych na choroby psychiczne lub demencję starczą. Czy można mieć pewność, iż wiedzieli, co czynią?

W marcu 2012 r. w Hadze otwarto klinikę śmierci. Można w niej „na telefon” zamówić eutanazję „w domu” pacjenta.

Polacy na emigracji

Od chwili wstąpienia Polski do Unii Europejskiej tj. 2004 r. z Polski wyjechało prawie 2,5 mln Polaków. Głównym kierunkiem emigracji „za chlebem” jest Wielka Brytania, Niemcy, Holandia, Włochy oraz kraje skandynawskie: Szwecja, Finlandia, Norwegia. W tym roku 2013 – prawdopodobnie – zostanie przekroczony próg 3 mln Polaków (mających obywatelstwo polskie i mający stałe zameldowanie w Polsce) na emigracji. Wyliczenia GUS – ponieważ bardzo trudno określić faktyczną liczbę – uwzględnia tylko osoby czasowo przebywające poza krajem. Ponieważ nasz kraj nie daje, zwłaszcza młodym perspektyw na pracę i karierę wielu, mimo, że powraca, wyjeżdża powtórnie, zostaje na stałe i zakłada tam rodziny.

Boże Narodzenie w liczbach

Tylko 1% Polaków nie obchodzi w ogóle Bożego Narodzenia. Dla większości z nas 67% są to najważniejsze święta w całym roku. 59% Polaków ubiera w domu sztuczne choinki, 81% Polaków spędza święta w domu, 13% – u rodziny, pracuje zaś 2% i tyleż samo samotnie spędza święta. Najczęstszym zwyczajem jest zostawianie pustego miejsca przy stole dla niespodziewanego gościa – 91%, równie ważne jest wkładanie sianka pod obrus – robi to 71% z nas. Połowa Polaków czeka na pierwszą gwiazdkę, by rozpocząć Wigilię.

Red.

Władysław Kwoczyński

WARTO WIEDZIEĆ...

Kolekcjonerstwo to nic innego, jak zbieractwo, świadome gromadzenie przedmiotów o ustalonym zakresie merytorycznym, topograficznym i chronologicznym w celu tworzenia zbiorów, wystaw, pokazów itp. Najczęściej w formie amatorskiej jako hobby, które często towarzyszy nam od najmłodszych lat.

Ważniejsze rodzaje kolekcjonerstwa

- | | |
|---|--|
| <ul style="list-style-type: none"> – Bibliofilstwo – Birofilistyka – Deltiologia – Ekslibris – Falerystyka – Filatelistyka – Filobutonistyka – Filumenistyka – Fonotelistyka – Ksyrofilistyka – Numizmatyka – Militarystyka – Skrypofilistyka | <ul style="list-style-type: none"> – książki (zwłaszcza cenne i rzadkie, rękopisy, starodruki), – przedmioty związane z piwem (etykiety, podkładki pod kufle, kapsle z nadrukami itp.), – pocztówki, – grafika okołoekslibrisowa, – ordery, odznaczenia, – znaczki pocztowe, – guziki, – etykiety z pudełek od zapalek, – karty telefoniczne, – przedmioty związane z goleniem (żyletki, maszyny do golenia, brzytwy, – dawne monety, medale, – przedmioty pochodzenia wojskowego, (menażki, hełmy, bagnety itp.), – papiery wartościowe, przede wszystkim akcje i obligacje. |
|---|--|

Przedziałak pyta kolegę.

- Dostałeś coś od Mikołaja?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty.
- To super prezent, dzięki niemu zarabiam codziennie złotówkę.
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić.



* * *

Kochanie co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?

- Daj spokój, po co mamy psuć sobie święta.

* * *

Ksiądz chodzi po kolędzie, Dzwoni do drzwi parafianki,

- Czy to ty aniołku? – pyta kobiecy głos.
- Nie, ale z tej samej firmy.

* * *

Nowak pyta Kowalskiego:

- Jak z przygotowaniami do Świąt?
- Dobrze. Mógłbyś mi pożyczyć soli?
- Nie.
- Mógłbyś mi pożyczyć cukru?
- Nie.
- Czy w ogóle możesz mi coś pożyczyć?
- Tak. Mogę ci pożyczyć Wesołych Świąt!

Z przymrużeniem oka...

Jak przed laty składano sobie życzenia świąteczno-noworoczne?

I. Panie połącz zbytowi granice.

Panie połącz zbytowi granice/ i pozwól granicom być zbytym /
nie pozwalaj ludziom fałszować pieniędzy / ale i pieniądzom fałszować ludzi. /
Zabierz żonom ostatnie słowo / i przypomnij mężom ich pierwsze. /
Daruj naszym przyjaciołom więcej prawdy / a prawdziwie więcej przyjaciół /
Polepszaj urzędników, przedsiębiorców, robotników, / którzy są czynni, ale nie dobroczynni /
daj rządzącym lepszą polszczyznę / a Polsce lepszy rząd /
Panie spraw, abyśmy wszyscy dostali się do nieba / Ale nie zaraz! /

II. W nowym roku życzę Ci:

12 miesięcy zdrowia,
53 tygodnie szczęścia,
8760 godzin wytrwałości
52 5600 minut pogody ducha
i 31506000 sekund miłości.

III.

Na Godni Cas jednako / w nadziei łoczekiwano /
Ze pośród coydziennosci dróg / narodzi się dlo nos Bóg /
Z wiarom, ze sie tak stanie / kładomy nase zycania w żłobku na sianie /
Coby Wase serca były pełne wiary / dlo nadziei nie brakło Wom miary /
Zaś miłości od kazdego cłeka / pełne gorzci. [...]

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 69 – do 1 MARCA 2014 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!**

Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziedzic



Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości

Bratkowice, 10 listopada 2013 r.



To dla Was te kwiaty - Bohaterowie!





„Pułanie” na 5. Jarmarku Narodów

Łitwa, Wilno 13-15.09.2013 r.



Wilno - stara stolica Giedyminowa - to kwiat...



Fot. archiwum GCKSiR